

Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne

z 19. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 24 lipca 2012 r.
(pierwszy dzień obrad)

Warszawa
2012

TREŚĆ

19. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 24 lipca 2012 r.)

str.

str.

Otwarcie posiedzenia

Zmiana porządku dziennego

Marszałek	3
Posel Krystyna Pawłowicz	4
Posel Robert Biedroń	4
Posel Andrzej Dera	5
Posel Ryszard Kalisz	5
Posel Krystyna Pawłowicz	5
Posel Mariusz Antoni Kamiński	6

Komunikaty

Sekretarz Posel Marcin Mastalerek	8
---	---

Sprawy formalne

Posel Mariusz Orion Jędrysek	8
--	---

Punkt 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw

Posel Andrzej Czerwiński	8
Posel Mirosława Nykiel	12
Posel Piotr Naimski	12
Posel Krzysztof Kłosowski	13
Posel Krzysztof Borkowski	14
Posel Cezary Olejniczak	15
Posel Ludwik Dorn	16
Posel Piotr Paweł Bauć	17
Posel Marek Ast	17
Posel Jan Krzysztof Ardanowski	17
Posel Krzysztof Szczerski	18
Posel Zbigniew Kuźmiuk	18
Posel Krzysztof Szczerski	19
Posel Krzysztof Gadowski	19
Posel Tomasz Piotr Nowak	20
Posel Lidia Gądek	20
Posel Tadeusz Arkit	21
Posel Maciej Banaszak	21
Posel Jacek Najder	21
Posel Antoni Mężydło	21
Posel Mariusz Orion Jędrysek	22
Posel Krzysztof Kłosowski	22
Posel Józef Lassota	23
Posel Wojciech Saługa	23
Posel Piotr Szeliga	23
Posel Jan Ziobro	24
Posel Józef Rojek	24
Posel Maciej Małecki	25
Posel Anna Grodzka	25
Posel Bogusław Wontor	25

Posel Bartłomiej Bodio	26
Posel Piotr Chmielowski	26
Posel Piotr Polak	26
Posel Cezary Olejniczak	27
Posel Andrzej Orzechowski	27
Posel Romuald Ajchler	27
Posel Wojciech Zubowski	28
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz	28
Posel Andrzej Czerwiński	30

Punkt 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych

Posel Sprawozdawca Anna Paluch	32
Posel Antoni Mężydło	35
Posel Witold Czarnecki	36
Posel Witold Klepacz	36
Posel Jarosław Górczyński	37
Posel Tomasz Kamiński	38
Posel Piotr Szeliga	38
Posel Bartłomiej Bodio	39
Posel Piotr Chmielowski	39
Posel Anna Fotyga	39
Posel Ryszard Zbrzyzny	40
Posel Marek Ast	40
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń	40
Posel Anna Paluch	41

Punkt 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich

Posel Sprawozdawca Krzysztof Tchórzewski . . .	42
Posel Andrzej Gut-Mostowy	43
Posel Grzegorz Adam Woźniak	44
Posel Piotr Chmielowski	45
Posel Józef Racki	45
Posel Tomasz Kamiński	46
Posel Jarosław Żaczek	46
Posel Piotr Chmielowski	47
Posel Bartłomiej Bodio	47
Posel Andrzej Gut-Mostowy	48
Posel Grzegorz Adam Woźniak	48
Posel Krzysztof Tchórzewski	48
Posel Romuald Ajchler	48
Posel Piotr Chmielowski	49
Posel Romuald Ajchler	49

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Anna Wypych-Namietko 49

Posel Krzysztof Tchórzewski 51

**Punkt 4. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Infrastruktury o rządowym
projekcie ustawy o zmianie ustawy Ko-
deks morski oraz ustawy o obszarach
morskich Rzeczypospolitej Polskiej
i administracji morskiej**

Posel Sprawozdawca Stanisław Lamczyk . . . 51

Posel Tomasz Smolarz 52

Posel Piotr Babinetz 53

Posel Piotr Chmielowski 54

Posel Józef Racki 54

Posel Tomasz Kamiński 55

Posel Jarosław Żaczek 55

Posel Piotr Chmielowski 56

Posel Piotr Babinetz 56

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Anna Wypych-Namietko 56

Posel Stanisław Lamczyk 58

**Punkt 5. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Infrastruktury o rządowym
projekcie ustawy o zmianie ustawy
o drogach publicznych**

Posel Sprawozdawca Stanisław Huskowski 59

Posel Tomasz Smolarz 59

Posel Jerzy Polaczek 60

Posel Bartłomiej Bodio 61

Posel Józef Racki 61

Posel Tomasz Kamiński 62

Posel Jarosław Żaczek 62

Posel Bartłomiej Bodio 63

Posel Anna Fotyga 63

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Transportu, Budownictwa i Gospodarki

Morskiej Maciej Jankowski 63

Posel Anna Fotyga 64

**Punkt 6. porządku dziennego: Sprawoz-
danie Komisji Edukacji, Nauki i Młó-
dzieży o rządowym projekcie ustawy
o nadaniu nowej nazwy Politechnice
Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego**

Posel Sprawozdawca Aleksandra Trybuś . . . 65

Posel Radosław Witkowski 66

Posel Marek Suski 67

Posel Armand Kamil Ryfiński 67

Posel Mirosław Maliszewski 68

Posel Artur Ostrowski 69

Posel Mariusz Orion Jędrysek 69

Posel Zbigniew Kuźmiuk 70

Posel Marek Suski 70

Posel Mirosław Maliszewski 71

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Daria Lipińska-Nałęcz 71

Posel Aleksandra Trybuś 73

**Punkt 7. porządku dziennego: Sprawozda-
nie Komisji Kultury i Środków Przeką-
zu o senackim projekcie ustawy
o zmianie ustawy Prawo prasowe**

Posel Sprawozdawca Bożena Kamińska 73

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska 74

Posel Barbara Bubula 75

Posel Jerzy Borkowski 76

Posel Krystyna Ozga 76

Posel Jarosław Górczyński 77

Posel Andrzej Dąbrowski 77

Posel Marek Ast 78

Posel Józef Lassota 78

Posel Jacek Świat 78

Posel Bogdan Rzońca 79

Posel Bożena Kamińska 79

**Punkt 8. porządku dziennego: Przedsta-
wiony przez Radę Ministrów doku-
ment: „Informacja o realizacji ustawy
o specjalnych strefach ekonomicznych.
Stan na 31 grudnia 2011 r.” wraz ze
stanowiskiem Komisji Gospodarki**

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik 80

Posel Krzysztof Gadowski 81

Posel Tomasz Piotr Nowak 83

Posel Grzegorz Tobiszowski 84

Posel Jerzy Borkowski 85

Posel Zbigniew Matuszczak 87

Posel Tomasz Górski 88

Posel Artur Górski 88

Posel Krzysztof Gadowski 89

Posel Marian Cycoń 89

Posel Ryszard Zawadzki 89

Posel Henryk Kmiecik 90

Posel Jerzy Borkowski 90

Posel Zbigniew Chmielowiec 91

Posel Michał Jach 91

Posel Zbigniew Kuźmiuk 91

Posel Jerzy Szmit 92

Posel Krzysztof Popiołek 92

Posel Maria Nowak 92

Posel Tomasz Piotr Nowak 93

Posel Bogdan Rzońca 93

Posel Kazimierz Moskal 94

Posel Andrzej Szlachta 94

Posel Stanisław Szwed 94

Posel Grzegorz Tobiszowski 95

Posel Łukasz Krupa 95

Posel Zbigniew Dolata 95

Posel Józef Lassota 96

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik 96

Posel Jerzy Borkowski 98

Posel Krzysztof Gadowski 99

Oświadczenia

Posel Artur Górski 99

Posel Tomasz Piotr Nowak 100

	<i>str.</i>
Posel Jan Cedzyński	101
Posel Waldemar Andzel	101
Posel Barbara Bartuś	102
Posel Marian Cycoń	102
<i>(Przerwa w posiedzeniu)</i>	
Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewygłoszonych	
Posel Mirosław Pawlak	105
Posel Jan Warzecha	105
Posel Dariusz Joński	105

	<i>str.</i>
Posel Zbigniew Chmielowiec	106
Posel Piotr Chmielowski	107
Posel Zofia Czernow	107
Posel Anna Nemś	107
Posel Józef Rojek	108
Posel Andrzej Romanek	108
Posel Piotr Szeliga	109
Posel Andrzej Szlachta	109
Posel Jan Warzecha	110
Posel Jan Ziobro	110

(Początek posiedzenia o godz. 10 min 07)

(Na posiedzeniu przewodniczą marszałek Sejmu Ewa Kopacz oraz wicemarszałkowie Marek Kuchciński, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak, Wanda Nowicka i Cezary Grabarczyk)

Marszałek:

Otwieram posiedzenie.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

(W ławach posłów Klubu Poselskiego Ruch Palikota umieszczono chorągiewki w kolorach tęczy z napisem na odwrocie: Ruch Palikota)

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję posłów Jagnę Marczułajtis-Walczak, Jana Dziedziczaka, Marcina Mastalerka oraz Marka Poznańskiego.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marcin Mastalerek.

Protokół i listę mówców prowadzić będą posłowie Jagna Marczułajtis-Walczak oraz Marek Poznański.

Protokół 18. posiedzenia Sejmu uważam za przyjęty wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Wysoka Izbo! W dniu 13 lipca 2012 r. zmarł Jerzy Kulej, dwukrotny mistrz olimpijski, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej IV kadencji.

W dniu 21 lipca 2012 r. zmarł Andrzej Łapicki, wybitny aktor i reżyser, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej X kadencji.

Uczcijmy ich pamięć chwilą ciszy.

(Zebrani wstają, chwila ciszy)

Dziękuję.

Komisja Infrastruktury przedłożyła sprawozdania o rządowych projektach ustaw:

— o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich,

— o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej,

— o zmianie ustawy o drogach publicznych.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 588, 587 i 585.

W związku z tym, na podstawie art. 95e regulaminu Sejmu, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Właściwe komisje przedłożyły sprawozdania o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych,

— o zmianie ustawy Prawo prasowe,

— o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego.

Sprawozdania te zostały paniom i panom posłom doręczone odpowiednio w drukach nr 572, 579 i 558.

W związku z tym, po uzyskaniu jednolitej opinii Konwentu Seniorów, podjęłam decyzję o uzupełnieniu porządku dziennego o punkty obejmujące rozpatrzenie tych sprawozdań.

Proponuję, aby w tych przypadkach Sejm wyraził zgodę na zastosowanie art. 44 ust. 3 regulaminu Sejmu.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycje przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Informuję, że Komisja do Spraw Kontroli Państwowej przedłożyła opinię w sprawie sprawozdania z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 r.

Opinia komisji została paniom i panom posłom doręczona w druku nr 586.

Po zasięgnięciu opinii Konwentu Seniorów podjęłam decyzję o skreśleniu z porządku dziennego bieżącego posiedzenia punktów w brzmieniu:

— Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu między Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r. (druki nr 500 i 583),

— Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu między Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r. (druki nr 460 i 584).

Wysoka Izbo! Na posiedzeniu Konwentu Seniorów zgłoszono sprzeciw wobec utrzymania w porządku dziennym następujących punktów:

Marszałek

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 552),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 553),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 554),

— Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 555),

— Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 591).

Są to zatem, w myśl art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu, punkty sporne porządku dziennego.

Propozycje utrzymania w porządku dziennym tych punktów poddam kolejno pod głosowanie.

Przypominam, że zgodnie z art. 173 ust. 4 regulaminu Sejmu głosowania te nie są poprzedzone debatą ani zadawaniem pytań.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Pani marszałek, mam wniosek formalny.)

Tak, mam karteczkę, za chwilę będę prosić.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Krystynę Pawłowicz z wnioskiem formalnym.

Poseł Krystyna Pawłowicz:

Pani marszałek, mam wniosek formalny. Proszę o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w celu ponownego rozważenia zasadności umieszczenia w porządku obrad czterech projektów ustaw o związkach partnerskich.

Cztery projekty dotyczące związków partnerskich są radykalnie sprzeczne z konstytucją, podważają ustrojową zasadę art. 18, który promuje i chroni tradycyjny dla naszego kręgu kulturowego model rodziny. Większość stanowisk i opinii dyskwalifikuje te projekty. Dziękuję. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Poddam pod głosowanie wnioski o przerwę.

Kto z pań...

(Poseł Robert Biedroń: Mam wniosek.)

To za chwilę.

(Poseł Robert Biedroń: Do poprzedniego, przeciwny.)

Do tego przeciwny wniosek?

(Poseł Robert Biedroń: Mam prawo zgłosić taki wniosek.)

Bardzo proszę.

Poseł Robert Biedroń:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym złożyć wniosek przeciwny do tego zgłoszonego przed chwilą. Uważam, że powinniśmy procedować przede wszystkim zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Zostaliśmy wybrani w demokratycznym państwie, gdzie obowiązuje prawo, które wszystkich obywateli powinno traktować równo. (Oklaski) Procedując nad projektami ustaw, powinniśmy przede wszystkim pamiętać o zapisie konstytucyjnym, że Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli, nie tylko wybranych. (Oklaski)

Dlatego chciałbym zaapelować do Wysokiej Izby o to, byśmy procedowali nad tym projektem, który jest niezwykle ważny dla naszego społeczeństwa. Dzisiaj Polska ma szansę wyrównać to, co nadal jest niewyrównane. Dzisiaj Polska ma szansę w końcu znormalizować życie wieluset tysięcy par, nie tylko homoseksualnych, które żyją w tym kraju i, niestety, nie mogą uregulować podstawowych kwestii. Dajmy im tę szansę, skorzystajmy z tej szansy, procedujmy nad tymi projektami. Apeluję do państwa.

(Posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota podnoszą plansze z napisem: Tak dla związków partnerskich)

Chciałbym jeszcze coś przytoczyć, skoro powołujemy się na wartości chrześcijańskie. Kilka dni temu arcybiskup Desmond Tutu, laureat pokojowej nagrody Nobla, powiedział: Nikt nie ma prawa sprawiać, żebyś czuł się gorszym człowiekiem z powodu tego, kim jesteś, jeśli przeżywasz życie tak, jak zostałeś do tego stworzony, w wolności i z godnością. I powiedział to właśnie w tym kontekście.

Apeluję do państwa, żebyśmy procedowali zgodnie z polską konstytucją, pamiętając o tym, że Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Był głos za, był głos przeciw.

Poddam wniosek o przerwę pod głosowanie.

Kto z pań i panów posłów jest za ogłoszeniem przerwy, bardzo proszę o naciśnięcie przycisku.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 425 posłów. Za oddało głos 148 posłów, przeciwnego zdania było 276 posłów, 1 poseł wstrzymał się od głosu.

Wniosek o przerwę upadł. (Oklaski)

(Poseł Ryszard Kalisz: Ja również mam wniosek formalny.)

Zgłosili się jeszcze posłowie z wnioskami formalnymi, bo rozumiem, że pan przewodniczący również z takim wnioskiem. Wcześniej pan poseł Dera.

Pan poseł Dera z wnioskiem formalnym, za chwilę udzieli głosu panu posłowi.

Posel Andrzej Dera:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja również chcę wystąpić z wnioskiem formalnym, ale trochę inaczej go uzasadnię.

Do tej pory zasadą w polskim parlamencie było to, że jeżeli Komisja Ustawodawcza stwierdzała, że proponowane przepisy są niezgodne z konstytucją, wydawała w tej sprawie wyraźną opinię, chroniąc przed sytuacją, w której polski parlament zajmowałby się projektami, które są dotknięte wadą konstytucyjną. Do tej pory był zwyczaj w polskim parlamencie, że takich projektów się nie rozpatruje, one muszą ulec zmianie, muszą być poprawione – właśnie dlatego, żeby wadliwe projekty nie były rozpatrywane.

I oto po raz pierwszy zdarzyła się rzecz niesamowita – myślę, że pod wpływem lobby środowisk jedнопłciowych – że w tym momencie ma być rozpatrywany taki projekt, który ma poważne wady konstytucyjne. Szanowni państwo, jest taka sytuacja, że są jednoznaczne opinie konstytucjonalistów, iż te projekty są wadliwe, jest opinia Komisji Ustawodawczej, że nie należy tego rozpatrywać. Nadzwyczajna rzecz: jakieś lobby... Oczywiście zostały uruchomione środki masowego przekazu, że w Polsce dzieje się coś strasznego i niebywałego, że łamane są jakieś prawa.

Obowiązkiem polskiego parlamentu jest tworzenie prawa zgodnie z konstytucją. Niedawno mieliśmy orzeczenie Trybunału z Luksemburga w sprawie afery hazardowej i tworzenia prawa właśnie pod przymusem, w przypadku którego Polska może zapłacić liczące wiele setek milionów albo może i miliardowe odszkodowania. Nie wolno tego robić w polskim parlamencie, dlatego apeluję, abyśmy tych projektów w polskim parlamencie nie rozpatrywali, gdyż są one niezgodne z konstytucją. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

To był bardziej apel niż wniosek formalny.

Bardzo proszę, panie pośle, o wniosek formalny.

Posel Ryszard Kalisz:

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Głos przeciwny w stosunku do wniosku formalnego pana posła Dery. Pragnę poinformować, że do Komisji Ustawodawczej dotarła jedna opinia dotycząca niezgodności z konstytucją i jedna opinia dotycząca zgodności z konstytucją. Panie pośle Dera, zawsze trzeba mówić o tym, jak było naprawdę. Głosowanie w Komisji Ustawodawczej powinno się odbywać pod względem poprawności prawnej, a nie politycznej *(Oklaski)* i głosowanie w Komisji Ustawodawczej ma

charakter opinii. Ale nie to jest najważniejsze! *(Wesołość na sali)*

(Głos z sali: Ciii...)

(Głos z sali: Głośniej!)

(Głos z sali: Jeszcze głośniej!)

Najważniejsze jest to, że polska konstytucja w art. 30 nakłada na każdy organ władzy publicznej, w tym na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązek ochrony przyrodzonej godności każdego człowieka. Wszyscy ludzie są równi i mają prawo do układania swojego życia osobistego tak, jak uważają za stosowne, i Sejm nie może tego ludziom odbierać, bo to jest ich przyrodzona godność. Ludzie, którzy demonstrują dzisiaj przed Sejmem, chcą być szczęśliwi i apelują do Wysokiej Izby, żeby im to szczęście umożliwić. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

(Posel Krystyna Pawłowicz: W trybie sprostowania, źle pan zacytował konstytucję.)

Nie, nie ma takiej możliwości.

Dziękuję bardzo. *(Gwar na sali)*

Przystępujemy...

Proszę państwa, za chwilę państwo w głosowaniu, w najbardziej demokratyczny sposób, zdecydujecie...

(Posel Krystyna Pawłowicz: Wobec tego zgłaszam wniosek formalny.) (Wesołość na sali)

Wniosek formalny?

Bardzo proszę, pani pośle.

Posel Krystyna Pawłowicz:

Składam wniosek formalny: proszę o ogłoszenie przerwy i umożliwienie panu posłowi sprostowania i podania rzeczywistego brzmienia konstytucji. W konstytucji jest mowa o tym, że rzeczywiście art. 30 chroni godność człowieka, ale nie chroni niegodnych uczynków człowieka. *(Oklaski)*

(Głos z sali: Brawo!)

(Posel Ryszard Kalisz: Bój się Boga!)

Marszałek:

Padł wniosek o ogłoszenie przerwy, nad którym przed chwilą głosowaliśmy. Wysoka Izba zdecydowała, że nie życzy sobie przerwy, w związku z tym przystępujemy do głosowania.

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich, druk nr 552.

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partner-

Marszałek

skich, druk nr 552, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota podnoszą plansze z napisem: Tak dla związków partnerskich)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 425 posłów. Za oddało głos 88 posłów, przeciwnego zdania było 323 posłów, 14 posłów wstrzymało się od głosu. *(Oklaski)*

(Poseł Ryszard Kalisz: Uuu....)

Stwierdzam, że Sejm propozycję odrzucił.

(Głosy z sali: PO–PiS, PO–PiS!)

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze...

(Głosy z sali: PO–PiS, PO–PiS, PO–PiS!)

Bardzo proszę o zachowanie spokoju.

(Poseł Ryszard Kalisz: Konserwa!)

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich, druk nr 553.

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich, druk nr 553, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota podnoszą plansze z napisem: Tak dla związków partnerskich)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 425 posłów. Za oddało głos 83 posłów, przeciwnego zdania było 325 posłów, wstrzymało się od głosu 17 posłów.

Stwierdzam, że Sejm propozycję odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 554).

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o związkach partnerskich (druk nr 554), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota podnoszą plansze z napisem: Tak dla związków partnerskich)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 426 posłów. Za oddało głos 81 posłów, przeciwnego zdania było 324 posłów, wstrzymało się od głosu 21 posłów.

Stwierdzam, że Sejm propozycję odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 555).

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy Przepisy wprowadzające ustawę o związkach partnerskich (druk nr 555), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

(Posłowie Klubu Poselskiego Ruch Palikota podnoszą plansze z napisem: Tak dla związków partnerskich)

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 426 posłów. Za oddało głos 80 posłów, przeciwnego zdania było 324 posłów, wstrzymało się od głosu 22 posłów.

Stwierdzam, że Sejm propozycję odrzucił.

Przystępujemy do głosowania nad utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 591).

Przepraszam bardzo, panie pośle...

Z wnioskiem formalnym? Bardzo proszę.

Poseł Mariusz Antoni Kamiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Składam wniosek formalny o ogłoszenie przerwy i zwołanie Konwentu Seniorów w sprawie ponownego przemyślenia i usunięcia, wykreślenia z porządku obrad nowelizacji ustawy, rządowego projektu, który jest szkodliwy dla polskich rodzin i zdecydowanie uderza w polską rodzinę. Zabiera się ulgę na pierwsze dziecko, ogranicza się ulgę na Internet. Tę ustawę zdecydowanie trzeba odrzucić już w pierwszym czytaniu, ale wnosimy o to, aby wykreślić ten punkt z porządku obrad.

Nie zgadzamy się na to, aby polskiej rodzinie zabierać jej przywileje. Nie zgadzamy się na to, aby zabierać polskiej rodzinie, a finansować za to kilkusetmilionowe odpawy prezesów spółek. Mieliśmy w ostatnim czasie do czynienia z aferą taśmową, która jasno pokazała, jak wygląda dziś państwo PO–PSL, jak za pieniądze polskich rodzin chcecie finansować republikę kolesiów, którą razem stworzyliście. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Poddam wniosek o przerwę pod głosowanie.

Przystępujemy do głosowania.

Kto z pań i panów posłów jest ogłoszeniem przerwy, zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Za oddało głos 185, przeciwnego zdania było 239 posłów, wstrzymało się od głosu 4 posłów.

Stwierdzam, że Sejm wniosek o przerwę odrzucił.

Przystępujemy do głosowania w sprawie projektu ustawy z druku nr 591.

Marszałek

Kto z pań i panów posłów jest za utrzymaniem w porządku dziennym punktu: Pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 591), zechce podnieść rękę i nacisnąć przycisk.

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

Głosowało 428 posłów. Za oddało głos 218 posłów, przeciwnego zdania było 210 posłów, przy braku wstrzymujących się od głosu.

Stwierdzam, że Sejm propozycję przyjął. (*Gwarma sali*)

Prezydium Sejmu proponuje, aby Sejm przeprowadził łączną debatę krótką przedłużoną nad sprawozdaniami komisji: o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie absolutorium; o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”, a także nad sprawozdaniem z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku.

Prezydium Sejmu proponuje jednocześnie, aby Sejm wysłuchał 10-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad:

— sprawozdaniem z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 roku,

— informacją o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku,

— informacją o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011,

a także w pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Prezydium Sejmu proponuje również, aby Sejm wysłuchał 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów w dyskusjach nad pozostałymi punktami porządku dziennego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Za chwilę przeprowadzimy pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Kolejnymi rozpatrywanymi punktami będą sprawozdania komisji o projektach ustaw:

— o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych,

— o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich,

— o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej,

— o zmianie ustawy o drogach publicznych,

— o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego,

— o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Ostatnim rozpatrywanym punktem w dniu dzisiejszym będzie informacja o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych.

W środę rano rozpatrzemy sprawozdania komisji:

— o sprawozdaniu z wykonania budżetu państwa za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 2011 r. wraz z przedstawioną przez Najwyższą Izbę Kontroli analizą wykonania budżetu państwa i założeń polityki pieniężnej w 2011 r. oraz komisyjnym projektem uchwały w przedmiocie absolutorium,

— o przedstawionej przez prezesa Rady Ministrów „Informacji o poręczeniach i gwarancjach udzielonych w 2011 roku przez Skarb Państwa, niektóre osoby prawne oraz Bank Gospodarstwa Krajowego”,

a także sprawozdanie z działalności Narodowego Banku Polskiego w 2011 roku.

Następnie rozpatrzemy sprawozdanie z działalności Najwyższej Izby Kontroli w 2011 roku.

W dalszej kolejności planowane jest rozpatrzenie sprawozdań komisji:

— o pilnym projekcie ustawy o zmianie ustawy o systemie informacji oświatowej oraz ustawy o systemie oświaty,

a także o projektach ustaw o zmianie ustawy:

— o systemie oświaty oraz niektórych innych ustaw,

— Kodeks postępowania karnego,

— o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych,

— Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

W czwartek rano rozpatrzemy pytania w sprawach bieżących oraz informację bieżącą.

Informuję, że Konwent Seniorów jednomyślnie zaopiniował propozycję rozpatrzenia na bieżącym posiedzeniu informacji w sprawie planów budowy elektrowni atomowej w Polsce, o której przedstawienie wnosił Klub Poselski Ruch Palikota.

Następnie planowane jest rozpatrzenie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o zmianie ustawy o przygotowaniu finałowego turnieju Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej UEFA EURO 2012.

W dalszej kolejności przeprowadzimy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Następnie wysłuchamy informacji o działalności Sądu Najwyższego w roku 2011.

Ostatnimi rozpatrywanymi punktami w czwartek będą pierwsze czytania poselskich projektów ustaw o zmianie ustawy:

— Kodeks karny,

— Kodeks karny oraz ustawy Kodeks postępowania karnego.

W piątek rano przeprowadzimy głosowania.

Marszałek

Następnie wysłuchamy informacji o istotnych problemach wynikających z działalności i orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego w 2011 roku.

Proszę posła sekretarza o odczytanie komunikatów.

Sekretarz Poseł Marcin Mastalerek:

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

— Edukacji, Nauki i Młodzieży wspólnie z Komisją Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 10.30,

— Etyki Poselskiej – o godz. 10.30,

— do Spraw Unii Europejskiej – o godz. 12,

— Rolnictwa i Rozwoju Wsi – o godz. 12,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 12.30,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 13,

— Regulaminowej i Spraw Poselskich – o godz. 13.30,

— Finansów Publicznych – o godz. 14,

— Gospodarki – o godz. 14,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – o godz. 14,

— Sprawiedliwości i Praw Człowieka – o godz. 14.30,

— Infrastruktury – o godz. 15,

— do Spraw Kontroli Państwowej – o godz. 16,

— Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej wspólnie z Komisją Finansów Publicznych – o godz. 16,

— Zdrowia – o godz. 16,

— Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – o godz. 17.

W dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

— Zespołu Parlamentarnego ds. Zbadania Przyczyn Katastrofy TU-154M z 10 kwietnia 2010 r. – o godz. 10, sala nr 118,

— Parlamentarnego Zespołu ds. Kultury i Tradycji Łowiectwa – o godz. 16, sala nr 25, budynek G.

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Z wnioskiem formalnym pan poseł Orion Jędrysek, bardzo proszę.

Poseł Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nadal bardzo proszę o wprowadzenie do porządku obrad, tym bardziej że sporo punktów wypadło, sprawy związanej z powołaniem polskiej służby geologicznej. W tej sprawie, w sprawie prawa geologicznego, bo chodzi tu o Prawo geologiczne i górnicze, były dwa projekty ustaw. Je-

den dotyczył miernictwa górniczego, a drugi służby geologicznej. Uważam, że te dokumenty, które zostały przesłane, były bardzo niejasno sformułowane. Dotyczyły one miernictwa górniczego, natomiast w przypadku służby geologicznej od dłuższego czasu nic się nie dzieje. Ostatnio prosiłem o to i dostałem informację, żeby uzupełnić dokument. Dokument został uzupełniony w dniu wczorajszym i bardzo proszę o to, żeby poddać pod głosowanie wprowadzenie tego punktu.

Sprawa jest bardzo pilna, ponieważ państwo ciągle nie ma organu, który decydowałby o tym, kto dostaje koncesje, w jaki sposób te koncesje geologiczne dotyczące złóż są wykorzystywane i na czym polega handel koncesjami. W tej chwili koncesje są przejmowane przez obcy kapitał, a Polska nie jest w stanie niczego zrobić i państwo nad tym nie panuje. Trzeba koniecznie zorganizować i powołać organ państwa, który będzie za to odpowiadał. Ta ustawa jest gotowa, czeka już od grudnia. Bardzo proszę nie mówić, że nie dopełniłem jakiegoś obowiązku, ponieważ dopełniłem, a dotyczyło to zupełnie innego elementu Prawa geologicznego i górniczego, o którym państwo mówią. Na tej podstawie próbują państwo usunąć tę sprawę z porządku obrad. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek:

Dziękuję bardzo.

Informuję pana posła, że pańskie wystąpienie nie miało charakteru wniosku formalnego. Tego rodzaju sprawy omawiane są na posiedzeniu Konwentu Seniorów. Kwestia umieszczenia tego w porządku była również omawiana na posiedzeniu Konwentu Seniorów, a także Prezydium Sejmu. Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 1. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 542).

Proszę o zabranie głosu pana posła Andrzeja Czerwińskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Przedstawię uzasadnienie do zgłoszonego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne, przygotowanego przez grupę posłów.

Uzasadnienie jest o tyle istotne, iż wiemy wszyscy, że rząd i parlament rozpoczęły prace nad tzw. trójpakietem, czyli uporządkowaniem przepisów, rozporządzeń i ustaw dotyczących ogólnie energetyki w naszym kraju. Była kilkakrotna deklaracja ministra gospodarki, iż w tym roku te zasadnicze ustawy zostaną przyjęte przez parlament.

Posel Andrzej Czerwiński

W naturalny sposób, jeśli wnosimy projekt ustawy, która zmienia czy próbuje zmieniać dotychczasową ustawę Prawo energetyczne, muszą się nasuwać pewne pytania, m.in. dlaczego kolejna nowelizacja. Odpowiedź jest jedna: Tą nowelizacją chcemy dostosować nasze prawo do wymogów dyrektyw unijnych. 25 listopada 2011 r. Komisja Europejska wszczęła wobec Polski dwa postępowania formalne w sprawie braku notyfikacji dyrektyw. Postępowania te są prowadzone na etapie zarzutów formalnych. Jak wiemy, potencjalne kary za niezrównanie zapisów prawa krajowego z prawem europejskim są bardzo wysokie, jest to ok. 500 tys. zł dziennie.

Teraz krótko o tym, jakie są cele tej ustawy, a później w szczegółach uzasadnię poszczególne punkty. Tak jak wspomniałem, dostosowanie naszego prawa do dwóch dyrektyw Parlamentu Europejskiego i Rady Europejskiej: jednej z 13 lipca 2009 r. w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej i gazu ziemnego oraz drugiej dyrektywy z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych. W projekcie zawieramy też zapis dotyczący wprowadzenia tzw. obliga giełdowego dla spółek obrotu gazem. Wprowadzamy również zmianę nadzoru nad prezesem Urzędu Regulacji Energetyki i dodatkowe kompetencje prezesa. Stąd pierwsze czytanie na posiedzeniu plenarnym Sejmu. Proponujemy również uporządkowanie przyłączenia mikroinstalacji oraz wprowadzenie nowych pojęć ustawowych. Jednym z ważnych punktów jest propozycja zbliżenia warunków funkcjonowania na konkurencyjnym rynku polskich przedsiębiorstw energochłonnych i podobnych, z podobnej branży, działających na skalę europejską i światową. Jest dodatkowo parę tematów związanych z regulacją planów rozwoju przedsiębiorstw energetycznych, jak również planów koordynowania zaopatrzenia w energię elektryczną w regionach kraju.

Jeśli chodzi o koszty ustawy, oczywiście pewne zapisy nakładają dodatkowe koszty, na przykład na prezesa Urzędu Regulacji Energetyki, dając mu dodatkowe zadania. Jasne jest, że pociąga to za sobą pewne koszty. To nie są spore koszty, różnie się mówi – od 1 do 1,5 etatu. Możemy wyliczyć, ile to miejsce pracy kosztuje.

Generalnie ta ustawa może spowodować tworzenie nowych miejsc pracy i stwarza do tego warunki. Chodzi właśnie o szerokie pojęcie odnawialnych źródeł energii, w tym przede wszystkim mikroinstalacji, ale również utrzymanie i tworzenie nowych miejsc pracy w przedsiębiorstwach energochłonnych, które nie zawsze wytrzymują nie tyle nieuczciwą, co nierówną konkurencję na rynku europejskim.

Teraz krótko o poszczególnych celach. Na czym polegają, ogólnie mówiąc, wymagania nakładane przez te dwie dyrektywy, czyli w sprawie wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu i energii elektrycz-

nej oraz promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych? Ogólnie mówiąc, chodzi o niezależność operatorów systemów przesyłowych, tzw. spółek sieciowych, od spółek obrotu i wytwarzania. Trzeba przyjąć, że te działania w naszym kraju już zostały wprowadzone, ale dyrektywa mówi dosyć precyzyjnie, co powinno być wdrożone, aby operatorzy byli rzeczywiście niezależni. Muszą być niezależni kapitałowo, ale również personalnie, i to nie tylko na szczeblu najwyższego kierownictwa spółek, ale również na szczeblu średniego kierownictwa. To jest podstawowa zasada, którą wprowadza Unia Europejska, aby tworzyć niezależny rynek energii elektrycznej i gazu ziemnego. Nasze propozycje, które są zawarte w projekcie, określają sposób, w jaki to będzie przeprowadzone, nadzór prezesa URE i kontrolowanie w trakcie kolejnych lat, czy zmiany nie nastąpiły w odwrotnym kierunku. Prezes Urzędu Regulacji Energetyki wskaże rozbieżności istniejące w danych spółkach w stosunku do modelu, a następnie wyznaczy termin spełnienia tych kryteriów. Ostatecznie, w najgorszym scenariuszu, może się zdarzyć tak, że operator systemu przesyłowego może zostać wycofany z puli operatora, czyli, inaczej mówiąc, może stracić certyfikat, nie pełnić danej funkcji. A więc tutaj nie ma przelewów, sprawa jest ważna, z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego i konkurencji wydaje się bardzo istotna. Na rynku będą mogli działać wyłącznie operatorzy wyznaczeni przez prezesa URE, a każda transakcja spółek przesyłowych, operatorów tych systemów musi być przekazana do wiadomości prezesa URE.

Teraz druga rzecz. Wprowadzenie obliga giełdowego. To w tej chwili też budzi emocje. Przypomnę, iż proponujemy, aby 15% obrotu spółki mogły, musiały sprzedawać na giełdach energii lub na rynku regulowanym, czyli jeśli chodzi o tzw. wolną moc, można tego sprzedać minimum 15% na rynkach regulowanych. I teraz to jeszcze wzbudza kontrowersję, dlaczego akurat 15%. My prowadziliśmy pewne negocjacje. Jedni chcieli 100%, drudzy pewnie chcieliby, żeby w ogóle nie było wyznaczonego limitu. Poszliśmy szlakiem energii elektrycznej, co do której – jak przypomnę – też został wprowadzony ten obowiązek i okazał się sukcesem. Punkt wyjścia to było 5%, druga strona, czyli projekt poselski, chciała 100%. W parlamencie podjęliśmy decyzję co do 15% obliga giełdowego, a dzisiaj życie pokazuje, że mamy ponad 80% energii sprzedawanej na rynku hurtowym. Mało kto zarzuca coś, jeśli chodzi o słuszność tego kierunku. Okazuje się, że to jest jedna z najlepszych form budowania czystej, uczciwej konkurencji, transparentności na rynku energii, czyni podmiotem odbiorcą energii. Są jeszcze teraz pewne wątpliwości, czy potężna firma, jaką jest PGNiG, nie wykorzysta swoich możliwości do tego, żeby spełnić warunki, ale chodzi o doprowadzenie do podwyżki cen gazu na naszym rynku. To będzie dylemat, nad którym będziemy jeszcze pracować w komisjach. Musimy mieć pewność, że odpowiedź na to pytanie będzie właści-

Posel Andrzej Czerwiński

wa, że ten kierunek jest słuszny, wszyscy uczestnicy rynku to potwierdzają, ale będziemy jeszcze musieli przekonać się wzajemnie na posiedzeniach komisji, że 15-procentowy limit jest tym optymalnym poziomem, który doprowadzi do konkurencyjności na rynku gazu.

Jedną z ważnych, od dawna oczekiwanych decyzji, które proponujemy, jest to, aby wszystkie przedsiębiorstwa, szczególnie obrotu, mogły uzyskać status członka giełdy towarowej i zawierać transakcje na własny rachunek. Przypomnę, że teraz mogą to robić wyłącznie za pomocą domów maklerskich.

Teraz parę następnych szczegółów dotyczących nadzoru nad prezesem URE i pewnych kompetencji prezesa. Przypomnę, iż teraz nadzór nad prezesem URE sprawuje minister właściwy do spraw gospodarki. Proponujemy, aby te kompetencje przekazano prezesowi Rady Ministrów. Zalecenia zawarte w dyrektywach Unii Europejskiej dotyczą tego, aby regulatorzy zyskiwali coraz to większe kompetencje. Regulator powinien być niezależny, na całym rynku europejskim, powinien działać przede wszystkim w imieniu odbiorców i oczywiście jest, że w interesie danego kraju i wspólnoty powinien dbać o bezpieczeństwo energetyczne kraju. Proponujemy zapewnienie tej niezależności prezesa URE przez, dla przykładu, 5-letnią kadencję, na którą będzie wybierany, z możliwością tylko jednokrotnego jej powtórzenia. Sprawa jest jeszcze do dyskusji, ale proponowaliśmy, aby pierwszy prezes był powołany w ciągu 3 lat. Uwzględniamy to, że obecnie pełniący tę funkcję pracuje na tym stanowisku już 2 lata. Chodzi o to, żeby było to transparentne, żeby nie było jakichś preferencji itd.

Proponujemy również uregulowanie statusu wiceprezesów, ich odwołań i powołań. Nie chodzi tu już o szczegóły. W każdym razie rozszerzamy pewien zakres zadań prezesa zgodnie z wymogami dyrektyw – wspominałem o tym w poprzednim punkcie. Będzie czas, żebyśmy porozmawiali i o tych szczegółach.

Kolejny punkt to mikroinstalacje. Na temat odnawialnych źródeł energii toczyło się już wiele dyskusji. Wiemy, że powoli zbliżamy się do limitów europejskich. Duża, lwia część nakładanych przez nas limitów jest związana ze współspalaniem drewna w wielkich kotłach. Po prostu wynik jest taki, jaki jest, ale generalnie wiemy, że tę sytuację może poprawić rozproszona energetyka, zintegrowana również z innymi możliwościami poprzez inteligentne pomiary, inteligentne sieci. Ale żeby można było korzystać z tej rozproszonej energetyki, powinniśmy stworzyć jej preferencje – i takie preferencje proponujemy również w tej zmianie Prawa energetycznego.

Wprowadzamy ułatwienia w przyłączaniu do sieci mikroinstalacji z OZE. Przypomnę, że ustalamy tam mikro, proponujemy pułap 40 kW dla energii elektrycznej i 70 kW dla ciepła. Po prostu nie będą potrzebne te formalności, które są wymagane przy

normalnych instalacjach, zgodność z planami itd. Jeśli chodzi o rozproszoną energetykę działającą na potrzeby niewielkiego producenta i odbiorcy, to będzie wprowadzone zarówno pojęcie prosumenta, czyli tego, który odbiera w dowolnym momencie, będzie mógł sprzedać energię do systemu, jak i – innymi zapisami ustawowymi, które będą w tym trójpaku – obowiązek odbioru tej sieci. Proponujemy przygotowanie wszystkich drobnych wytwórców do tego, żeby mogli inwestować w swoje mikroźródła i żeby mogli być pewni, że będą podłączani do sieci bez opłat i że będą traktowani na preferencyjnych warunkach, jeśli chodzi o przygotowanie formalnych dokumentów. Jest tam też taki zapis, że jest jakby pośredni, średni odbiorca, dla którego też wprowadza się pewne ułatwienia.

W związku z koniecznością zapewnienia bezpieczeństwa i nienarażania systemu energetycznego na jakieś wahnięcia każda instalacja powinna być przyłączona przez fachowca. Ten fachowiec będzie certyfikowany. W okresie, kiedy mówimy o pewnej deregulacji, może brzmieć trochę dziwnie, że wprowadzamy certyfikat kwalifikacji dodatkowych dla instalatora mikroinstalacji. Jest to też wymóg Unii Europejskiej. Te kwalifikacje nie będą zbyt trudne do uzyskania. Będzie je mógł nadawać szef Urzędu Dozoru Technicznego na 5 lat. Będą mogły być weryfikowane, przedłużane i uzyskiwane również na podstawie dwusemestralnych studiów podyplomowych. Będzie to osoba, która uzyska świadectwo, iż zna przepisy i zasady podłączania danego urządzenia do systemu.

Nawet ten, kto robił jakąś instalację w domu na własny rachunek, wie, że trzeba wiedzieć, gdzie i jak podłączyć przewody. Chodzi np. o licznik, żeby kręcił się we właściwą stronę, żeby było zachowane uziemienie, zerowanie czy inne zasady ochrony przeciwporażeniowej. Każdy nie może wprowadzać tych zasad na własną rękę, bo po prostu mogłoby się wtedy okazać, że coś, co miało służyć, spowodowało uszkodzenie itd. Tak że możemy na ten temat dyskutować, ale większość z nas nie lubi dodatkowych uprawnień, decyzji urzędów itd. Dla bezpieczeństwa tych prosumentów zdecydowaliśmy się na to, aby te świadectwa i kontrola administracyjna nad tym były w rękach prezesa Urzędu Dozoru Technicznego.

Jeśli chodzi o podłączanie, to w tym punkcie również proponujemy zmianę w art. 9a. Chodzi o odbiorców energochłonnych. Jak wiemy, ustalamy limit energii elektrycznej 400 GWh. Drugi warunek dotyczy 15% kosztów energii w kosztach produkcji. Te dwa warunki łącznie tworzą definicję odbiorcy energochłonnego. Poprzez nasze zapisy proponujemy pewną ulgę w kupowaniu uprawnień, aby zrównać warunki naszych przedsiębiorców z warunkami, które obowiązują w Unii Europejskiej.

Dwa słowa na ten temat. Firmy na Zachodzie, w Niemczech, we Francji, nie są obciążone akcyzą za energię elektryczną, jeśli – są tam określone różne warunki – od 5% kosztów energii mieści się w kosz-

Posel Andrzej Czerwiński

tach wytwarzania. W związku z tym, że nasi odbiorcy, ci energochłonni, są obciążeni akcyzą, szacuje się, że ponad 7% kosztów ponoszą dodatkowo. Towar sprzedawany przez te przedsiębiorstwa ma ukształtowaną cenę na rynkach europejskim i światowym. A więc nie można konkurować z kimś, kto z gruntu ma niższe koszty o prawie 10%. Zatem w długich dyskusjach z przedstawicielami tych firm, ministrem gospodarki, ministrem skarbu, ministrem finansów doszliśmy do wniosku, że ta propozycja może stworzyć konkurencyjne warunki dla tych firm, żeby komuś nie przyszło do głowy, że proponujemy preferencyjne działania, bo lobby dużych firm dołączyło się do parlamentu.

Kończąc ten temat, raz jeszcze przypomnę, iż firmy te zatrudniają kilkadziesiąt tysięcy osób, produkują na skalę światową wyroby najwyższej klasy, mają warunki finansowe dużo bardziej niekorzystne niż te, które mają podobne firmy na Zachodzie. Próbowaliśmy to zrównoważyć, żeby co do tego nie było wątpliwości. Jeśli zdjelibyśmy na przykład akcyzę, to byłby to koszt społeczny, bo komuś trzeba wziąć, żeby uzupełnić ubytek z tytułu akcyzy. Tym rozwiązaniem zdejmujemy część pieniędzy, ale reszta firm, które płacą rachunki za energię, żeby nie było wątpliwości, będzie w tej wysokości obciążona. Nie ma takiego rozwiązania, żeby nie przesuwać tych obciążeń, ale jest to rozwiązanie zrównoważone i wydaje się, że w tej chwili prezentujemy to, co jest logiczne i broni się w dyskusji.

Jeśli chodzi o dodatkowe zadania i kwestie, które są proponowane w związku z naszym, czyli poselskim, projektem ustawy Prawo energetyczne, wprowadzamy obowiązek ustalenia krajowego planu działań w zakresie energii ze źródeł odnawialnych do 2020 r. Ten dokument musi być żywy, precyzyjny, musi zawierać harmonogram dojścia do celu i powinien być co roku omawiany w celu sprawdzenia, w którym miejscu jesteśmy na tej mapie drogowej, czego nam brakuje, co powinniśmy poprawić. To umożliwi nam skuteczne egzekwowanie dojścia do słynnego pakietu 3 x 20. Krajowy plan działań jest opracowany, żeby nie było wątpliwości. To nie jest nowość, ale sprawa nadzoru, sprawa uzupełnienia to jest to, co proponujemy, żeby było dynamiczne, żywe i na okrągło weryfikowane.

Komisja Europejska dopuszcza i zaleca współdziałanie państw europejskich w zakresie odnawialnych źródeł energii, stąd proponujemy w art. 6a zapisy zmierzające do kontynuowania prac, które już są prowadzone, do współdziałania z określonymi krajami Wspólnoty w zakresie odnawialnych źródeł energii, gdyż wtedy efekt przez nas osiągnięty może być dużo większy.

W projekcie jest kilka nowych zapisów, np. cały nowy art. 16. Nie wynika to jednak z wprowadzania jakichś merytorycznych zmian w tym zakresie, tylko żeby ujednolicić to, żeby stało się to bardziej czytelne,

przeredagowano np. cały zapis, art. 16. Dotyczy to okresu i częstotliwości sporządzania planu rozwoju, a także obowiązku przeprowadzania konsultacji przez prezesa URE z innymi użytkownikami systemu. Wyszczególniono tam również podmioty, które są uprawnione, zobowiązane do uczestnictwa w przygotowaniu tych planów, łącznie z samorządami. Za długo trzeba byłoby mówić, żeby wspomnieć o wszystkich szczegółach, ale uporządkowanie planowania, szczególnie w odniesieniu do energii odnawialnej, do poziomu regionów, jest to rzecz, o którą zabiegaliśmy od dawna i spróbujemy to teraz wprowadzić.

Według opinii dostarczonych do dnia, w którym sporządzałem sprawozdanie, wszystkie zapisy są zgodne z prawem unijnym. Projekt wyznacza dodatkowe zadania np. dla prezesa URE.

Proponujemy szybkie wejście przepisów w życie – o czym wspomniałem – ze względu na niebezpieczeństwo kar, które Polska mogłaby zapłacić. Chodzi tu o zarzuty postawione przez Komisję Europejską.

Na koniec chciałbym wyrazić nadzieję, iż uzyskamy konsensus, porozumienie co do głównych celów, że będziemy mogli porozmawiać jeszcze na posiedzeniach komisji o kontrowersyjnych zapisach. Mam nadzieję, że obroni się merytorycznie to, co rzeczywiście jest prawdą. Proponuję, abyśmy nie zwlekali z podejmowaniem decyzji, ponieważ nadrzędny cel, jaki chcemy tutaj osiągnąć, to jest oczywiście dostosowanie do prawa europejskiego, ale jest to też niemal natychmiastowe tworzenie rynku energii, w tym wypadku dla gazu ziemnego, i nie tylko gazu ziemnego.

Na pewno będą w związku z tym interwencje tych, których interes prawny naruszamy, bo tak było w przypadku energii elektrycznej. Jednak motywacja większości posłów do działania jest na tyle spora, że warto było kiedyś popracować, bo nawet ci oponenci z dużych grup energetycznych po wprowadzeniu tych, wydawałoby się, trudnych zapisów włączyli się do działania i przez włączenie się do działania, a nie kontestowanie pewnych spraw, w przypadku energii elektrycznej prawie że funkcjonuje rynek energii. Jeszcze trochę nam do tego potrzeba, ale było warto, co podkreślają wszystkie strony, wszyscy uczestnicy rynku.

Bardzo dziękuję. Kończąc, zapraszam do dyskusji i proszę o życzliwe podejście do proponowanego projektu ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Uprzejmie informuję, że dyskusja nad tym punktem porządku dziennego obejmuje m.in. wysłuchanie oświadczeń w imieniu klubów.

Chęć zabrania głosu w dyskusji zgłosiły wszystkie kluby.

Wicemarszałek Marek Kuchciński

Otwieram dyskusję.

Sejm ustalił, że w dyskusji wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu każdego klubu.

Jako pierwsza głos zabierze pani poseł Mirosława Nykiel z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Poseł Mirosława Nykiel:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Występując tutaj po pośle sprawozdawcy, niewiele mi już zostało do dopowiedzenia, bo w sposób bardzo czytelny, zrozumiały dla wszystkich wyjaśnił wszystkie najważniejsze aspekty zmian, które jesteśmy zmuszeni przeprowadzić w związku z postępowaniem, jakie Komisja Europejska wszczęła wobec rządu polskiego.

Chcę powiedzieć, że w zakresie rozdziału produkcji od dystrybucji i przesyłu Polska zrobiła już bardzo wiele i ma duże osiągnięcia. Te zmiany, które należy wprowadzić, wiążą się z personalnymi powiązaniami, również średniego szczebla. Dyrektywa jednoznacznie mówi o tym, że przedstawiciele firm produkujących nie mogą w jakikolwiek sposób być powiązani z przedstawicielstwem w spółkach dystrybucyjnych czy przesyłowych, nawet ci średniego szczebla, nie tylko prezesi i całe zarządy.

Bardzo ważną kwestią, którą musimy podnieść, w tych przepisach dostosowujących polskie przepisy do kryteriów dyrektywy jest wzmocnienie roli prezesa Urzędu Regulacji Energetyki. Sam fakt, że nadzór nad prezesem URE przenosi się z ministra gospodarki do prezesa Rady Ministrów, już to podkreśla. Wzmacnia się także jego decyzje w zakresach nadzoru nad tymi spółkami, nie tylko dotyczącymi całego rynku energii, gazu, całej energetyki, jak również prezes URE będzie musiał wydawać opinie na temat planów rozwoju tych wszystkich podmiotów i te jego kompetencje ulegną znacznej zmianie. To dobrze, bo od zmian, od transformacji mówimy tutaj o roli prezesa URE i zawsze podkreślaliśmy potrzebę jego niezależnych działań w podejmowaniu tych wiążących, kluczowych decyzji.

Przepisy projektowanej ustawy bardzo wiele mówią na temat odnawialnych źródeł energii. Poseł sprawozdawca bardzo szczegółowo przedstawił te wszystkie zmiany i już nie będę skupiać się na tym, ale chciałabym podkreślić, że od dosyć dawna na posiedzeniach podkomisji do spraw energetyki, Komisji Gospodarki, Parlamentarnego Zespołu ds. Energetyki bardzo wiele osób, niezależnie od opcji politycznych, podkreśla potrzebę jednoznacznego uregulowania tych przepisów. W znacznym stopniu dostosowywanie teraz naszych przepisów do tych dyrektyw unijnych pozwoli na rozwój i jasne, czytelne określenie reguł gry.

Co do obliga, jeśli chodzi o giełdę gazu, to poseł sprawozdawca podkreślał, że jest to kontrowersyjna sprawa. I rzeczywiście tak jest. Można mówić, że po 15% obliga w obrocie gazem to jest za mało, ponieważ już, mówiąc kolokwialnie, przeciwczyliśmy ten problem, wprowadzając obligo w obrocie energią elektryczną, i było dużo sporów i kontrowersji, jaki to ma być ten procent podstawowy, to obligo: 15% czy więcej. Bardzo wiele koleżanek i kolegów, zwłaszcza kolegów, podkreślało, że to obligo powinno być dużo wyższe. Toczyły się spory, życie napisało swój scenariusz i w praktyce okazało się, że te przyjęte 15% to jest 70% prowadzonego przez giełdę obrotu energią elektryczną. Myślę, że sprawa będzie przebiegała w podobny sposób, jeśli chodzi o obrót gazem ziemnym.

Szanowni Państwo! Klub Platforma Obywatelska oczywiście popiera projektowane zmiany przepisów i bardzo prosi, zwraca się do wszystkich opcji politycznych, abyśmy w dobrym tempie dostosowali te przepisy do dyrektyw, jako że, jak już tutaj było powiedziane, musielibyśmy za to słono zapłacić, co nie oznacza, że mamy tworzyć szybko złe przepisy. Absolutnie nie. (*Dzwonek*)

Pragnę w tym miejscu zadeklarować, że nad wszystkimi kontrowersyjnymi kwestiami, których nie uda nam się jednoznacznie wyjaśnić, będziemy procedować przy okazji następnych aktów prawnych. O trójpaku już tutaj wspomniano, ale nie tylko. Tak że nie musimy rozstrzygnąć tego tutaj i teraz. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję, pani poseł.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość oświadczenie wygłosi pan poseł Piotr Naimski.

Poseł Piotr Naimski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mamy do czynienia z dziwną praktyką. Od 2009 r. wiadomo, że do polskiego prawa ma być wprowadzony tzw. trzeci pakiet energetyczny zawierający m.in. te dwie dyrektywy, których niewprowadzenie jest w tej chwili przedmiotem badania Komisji Europejskiej, przedmiotem postępowania przeciwko Polsce.

Pod koniec zeszłego roku i na początku tego roku wielokrotnie słyszeliśmy zapewnienia ministra gospodarki, że trójpak energetyczny będzie zawierał ustawy, które będą implementowały te dyrektywy. Minęło pół roku, jest środek lata i nagle w Sejmie pojawia się poselski projekt nowelizacji Prawa energetycznego. Argumentacja jest taka: należy natychmiast przeprowadzić nad nim debatę, dlatego że Polsce grożą bardzo wysokie kary ze strony Unii Europejskiej. Projekt przedstawiany jest jako poselski. Wystarczy zajrzeć do metryczki tego dokumentu, czyli, krótko mówiąc, sprawdzić źródło pochodzenia pliku wordowskiego, żeby wiedzieć, że powstał on

Posel Piotr Naimski

w Ministerstwie Gospodarki. Być może powstał w innym departamencie Ministerstwa Gospodarki, nie w tym, w którym przygotowywano projekt Prawa gazowego.

Taki tryb procedowania – od wtorku do piątku, z nocnym sprawozdaniem Komisji Gospodarki, drugim czytaniem w środę i głosowaniem w piątek – zastosowany wobec prawa, które jest istotne dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, istotne dla polskiej gospodarki, jest zaprzeczeniem wszystkich norm, które powinny obowiązywać. *(Oklaski)*

Pan poseł Czerwiński mówił, że będziemy mieli czas na to, żeby dojść do konsensusu. Mam nadzieję, że jeszcze dzisiaj o godz. 14 będziemy mieć okazję, by dojść do konsensusu i potem być może jeszcze przez wiele godzin, niemniej jednak mamy czas limitowany, mamy czas do środy do wieczora. Tak się nie proceduje. To jest kwestia konsultacji... Wiem, że spółki, które są tym zainteresowane, dostały ten projekt do konsultacji, ale my nie mamy tych opinii, bo one dostały to w ostatniej chwili, bo zostało to wrzucone nagle. Tyle, że tak powiem, uwag ogólnych.

Pani poseł przed chwilą mówiła, żeby się nie przejmować, bo jeżeli czegoś nie załatwimy teraz, to będziemy załatwiali w następnych aktach prawnych. Pani poseł, albo chcecie przeprowadzić nowelizację, która zdejmie z Polski zagrożenie karami Unii Europejskiej, albo po prostu udajecie, że cokolwiek robicie, w dalszym ciągu udajecie.

Powiedziawszy to, stwierdzam, że projekt jest napisany na kolanie, zawiera błędy, błędy merytoryczne. Klub Prawo i Sprawiedliwość przygotował 32 poprawki, które zgłosimy na posiedzeniu Komisji Gospodarki o godz. 14. To są poprawki, które porządkują ten dokument, druk nr 542. Dotyczą one definicji, jak również terminów wykonania obowiązków, jakie nowelizacja ta nakłada na podmioty gospodarcze, a także braku sankcji za niewykonanie tych obowiązków. Jednym słowem doprowadzą one do tego, że ten dokument będzie czytelny, będzie mógł być rzeczywiście zastosowany w praktyce.

Kończąc, powiem tak. Posłowie klubu Prawo i Sprawiedliwość włączają się do pracy nad tą nowelizacją, ale stanowisko klubu będzie podyktowane tym, w jaki sposób będzie procedowany ten projekt ustawy, jaki będzie ostateczny wynik. *Dziękuję bardzo. (Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Teraz głos ma pan poseł Krzysztof Kłosowski, Ruch Palikota.

Posel Krzysztof Kłosowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedsta-

wić stanowisko klubu wobec poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw (druk nr 542).

W ostatnich fazach procedowania znajduje się obecnie stanowiący tzw. trójpak energetyczny, szeroko konsultowany społecznie, powstały w Ministerstwie Gospodarki projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii. Projekt ten posiada charakter kompleksowy, albowiem ma na celu nie tylko implementację do krajowego porządku prawnego przepisów prawa europejskiego, lecz również rozwój energetyki rozproszonej i prosumenckiej, ograniczenie negatywnego wpływu energetyki na środowisko oraz zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego państwa.

W takiej sytuacji wniesienie przez grupę posłów własnego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw może budzić zaniepokojenie. Nie można bowiem wykluczyć spowolnienia, a nawet zakończenia dalszych prac nad projektem ustawy o odnawialnych źródłach energii w wyniku przyjęcia rozwiązań zaproponowanych przez wnioskodawców. Wnioskodawcy wykazali podejście minimalistyczne, wskazując jako cel przedłożonego Wysokiej Izbie projektu nowelizacji implementację przepisów dyrektyw instytucji Unii Europejskiej, w tym dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 28/WE z 23 kwietnia 2009 r. w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych. Termin do dokonania transpozycji tejże dyrektywy upłynął już w grudniu 2010 r. Skupienie zaangażowania rządu na wdrożeniu nieopłacalnego i pozbawionego sensu ekonomicznego programu jądrowego w Polsce zamiast wykorzystania szansy skoku w rozwoju cywilizacyjnym poprzez postawienie na rozwój technologii odnawialnych zaowocowało na dzień dzisiejszy 19-miesięcznym opóźnieniem w dostosowaniu prawa polskiego do założeń i postanowień dyrektywy. Dopiero wszczęcie przez Komisję Europejską dwóch postępowań formalnych w sprawie braku notyfikacji transpozycji oraz nieprawidłowej transpozycji krajowych środków wykonawczych w odniesieniu do przedmiotowej dyrektywy znajdujących się obecnie na etapie postawienia zarzutów formalnych wraz z perspektywą nałożenia na Polskę sankcji finansowych za uchybienia zobowiązaniom wspólnotowym spowodowało wniesienie pod obrady Sejmu niniejszego projektu ustawy. Dla wnioskodawców jest to argument za koniecznością szybkiego uchwalenia ustawy w kształcie przez nich zaproponowanym oraz przyjęcia 14-dniowego *vacatio legis*. Jednakże dokonywanie jakichkolwiek czynności pod presją czasu bez podjęcia szeroko zakrojonych konsultacji i merytorycznych prac niejednokrotnie jest przyczyną niedoskonałości i niedociągnięć w podejmowanych działaniach.

Błędów o tym charakterze nie ustrzegli się także posłowie wnioskodawcy we wskazanym projekcie ustawy. Przedmiotowy projekt nie tylko oddala w cza-

Posel Krzysztof Kłosowski

sie powstanie energetyki prosumenckiej i rozproszonej, lecz, mając za zadanie implementację do polskiego porządku prawnego prawa wtórnego Unii Europejskiej, dokonuje tego jedynie w sposób minimalistyczny i powierzchowny. Projekt ten obciąża konsumentów dodatkowymi kosztami poprzez zachowanie szeroko krytykowanego modelu wsparcia dla odnawialnych źródeł energii bez rozwijania energetyki zielonej. Oprócz tego przedłożony projekt nowelizacji w kształcie przedstawionym Wysokiej Izbie zawiera przepisy niezgodne z prawem wspólnotowym. Stosownie do treści opinii prawnej Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu w sprawie zgodności z prawem unijnym przedłożonego projektu niezgodnych z prawem unijnym jest aż 6 zapisów projektowanych zmian. Nie uważam ich przytaczania w tym miejscu za celowe, zainteresowanych odsyłam do opinii BAS (str. 13) załączonej do druku sejmowego nr 542. Natomiast błędy o charakterze legislacyjnym wskazano na str. 12 tejże opinii.

Największą bolączką przedstawionego projektu jest pozostawienie w dotychczasowym brzmieniu art. 7 ust. 1 ustawy Prawo energetyczne. Przepis ten przewiduje, iż w razie braku technicznych i ekonomicznych warunków przyłączenia do sieci przedsiębiorstwo energetyczne zajmujące się przesyłaniem lub dystrybucją paliw gazowych lub energii będzie miało możliwość odmowy zawarcia umowy o przyłączenie do sieci. Pozostawienie tego przepisu w takim kształcie stanowi pogwałcenie zapisu dyrektywy w sprawie promowania stosowania energii ze źródeł odnawialnych: państwa członkowskie zapewniają priorytetowy lub gwarantowany dostęp do systemu sieciowego dla energii elektrycznej wytwarzanej z odnawialnych źródeł.

Ze względu na wagę poruszanej tematyki rozwiązania w zakresie odnawialnych źródeł energii powinny znaleźć się w odrębnej ustawie, a nie jedynie zostać wprowadzone do zapisów projektu ustawy Prawo energetyczne. Przedstawiony projekt nie wprowadza do polskiego prawa instrumentów pozwalających na rzeczywiste promowanie alternatywnych źródeł energii. (*Dzwonek*) U jego podłoża leży chęć zapobieżenia nałożeniu na Polskę sankcji finansowych.

Kończę, panie marszałku.

Z uwagi na to, że w przedstawionym projekcie jest wiele błędów i że jest on niedopracowany, w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota składam wnioszek o odrzucenie tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję, panie marszałku.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Krzysztof Borkowski, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Posel Krzysztof Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec zmiany ustawy Prawo energetyczne.

Niewątpliwie dyrektywy Unii Europejskiej, które nałożyły na Polskę obowiązek zmiany, są dla nas obowiązujące i powinniśmy podchodzić do tego w taki sposób, że ten projekt powinien wejść jak najszybciej. Ale analizując go, należy zwrócić uwagę na szereg przepisów. Pan przewodniczący komisji bardzo szczegółowo je omawiał, nie będę w to wchodził, ale chcę zwrócić uwagę na jedną rzecz. Mianowicie w tym projekcie jest zdecydowane oddzielenie operatora od producenta. Miejmy nadzieję, że to pozwoli na urynkowienie sprzedaży, szczególnie gazu, podobnie jak energii elektrycznej. W dalszych przepisach ewidentnie jest pokazane, że sprzedaż nie mniej niż 15% gazu wprowadzonego do sieci ma się odbywać na giełdach towarowych. To na pewno jest zaletą tegoż projektu, ale chcę też zwrócić uwagę na to, jacy operatorzy będą mogli realizować te przedsięwzięcia. Są dzisiaj wielkie naciski, chociażby Gazpromu, który chce być operatorem na gazociągu jamalskim, będą też operatorzy Unii Europejskiej, którzy są o wiele zasobniejsi w środki finansowe niż polskie firmy. Tak że nad tym zagadnieniem warto się pochylić i warto się zastanowić.

Chciałbym zwrócić uwagę również na inne rzeczy. Możliwość tworzenia wspólnych projektów w ramach OZE z udziałem państw trzecich czy państw Unii Europejskiej, możliwość realizowania tych projektów, wspólnego finansowania, dokonywania transferów statystycznych energii z OZE. Niewątpliwie to jest ważne, ale ważniejsze chyba jest to, żebyśmy uchwalili ustawę o odnawialnych źródłach energii. Na tę ustawę czeka wielu przedsiębiorców, którzy realizują inwestycje w zakresie odnawialnych źródeł energii, i aż się prosi, żeby ta ustawa była jak najszybciej. Kawałek tej regulacji realizujemy w tym projekcie, co na pewno nie jest dobre. Warto się nad tym pochylić, żeby ustawa o odnawialnych źródłach energii była może wcześniejsza, żeby były to zapisy wcześniejsze niż te, które tutaj realizujemy, bo obecnie dochodzi do bardzo ostrych dyskusji, a czasami nieporozumień między inwestorami PGE czy też innymi właścicielami sieci przesyłowych. Są ostre dyskusje i scysje, czasami trudno jest uzyskać pozwolenie czy inne dokumenty, co podraża inwestycje, a przecież zobowiązanie, które podjęliśmy w ramach Unii, że 15% energii będzie ze źródeł odnawialnych, już zaraz nas będzie dotyczyć.

Chcę zwrócić również uwagę na taką rzecz jak mikroinstalacje. Niewątpliwie ważne jest, że ten projekt przewiduje, iż ułatwienia będą dla instalatorów i w przyłączach, jeżeli chodzi o mikroinstalacje, łatwiej będzie to przyłączać, mniej dokumentów trzeba będzie uzyskać. Ale jeżeli chodzi o instalatorów, to obawiam się, że zawarte tutaj przepisy są nieprecy-

Posel Krzysztof Borkowski

zyjne i możliwe, że instalatorzy będą ponosili tak duże koszty uzyskania certyfikatu. Będzie to też odbywało się zbyt wolno, opieszale i może urząd dozoru technicznego, który powinien wydać certyfikat, nie zawsze będzie to realizował zbyt szybko, a być może będzie to robił zbyt wolno, i to może przyczynić się... Chodzi o to, byśmy nie zahamowali rozwoju mikroinstalacji, bo jak wiemy, czasami procedury administracyjne są zbyt długie.

Pragnę zwrócić uwagę na taki mały szczegół. Przechowywanie dokumentów z egzaminów trwa 10 lat, a certyfikat jest ważny 5 lat. Po co przechowywać 10 lat i ponosić nadmierne koszty? Takich różnych przepisów w tej ustawie jest dużo. Mam nadzieję, że w komisji błędy i wady tego projektu uchylimy i naprawimy.

Warto jeszcze pochylić się nad jedną ważną rzeczą, jeżeli chodzi o regulatora URE. Dzisiaj podnosimy go do szczególnej rangi, ale nadzór nad nim będzie sprawował premier, nie minister gospodarki. Czy kancelaria premiera będzie miała wystarczający aparat i będzie się na tym znała? Czy dodatkowo będziemy tworzyć administrację? Czy nie ma wiary w ministra gospodarki? Na to też trzeba sobie odpowiedzieć, bo to znów są kolejne koszty. Trzeba mieć znajomość tego wszystkiego, tego, czy to będzie dobre rozwiązanie.

I wreszcie – tutaj, w tej ustawie tylko tak króciutko jest napisane o kosztach – około 109 tys. będzie kosztował jeden etat. (*Dzwonek*) Ale ile będzie tych etatów i jakie to będą koszty? Czy tych urzędników nie będzie zbyt dużo i czy nie będą to zbyt wielkie koszty? Bo w różnych dziedzinach dostosowaliśmy prawo polskie do prawa unijnego. Nie tylko są to ogromne koszty, ale tak naprawdę w wielu kwestiach Unii Europejskiej, czy tym sprawniejszym przedsiębiorstwom unijnym, jest przekazywana informacja gospodarcza, a to ona jest tutaj najdroższa.

Tak że jest wiele niejasności, jednakże wierzę, i klub Polskiego Stronnictwa Ludowego wierzy, że rynek energii gazowej i elektrycznej będzie lepiej funkcjonował, że będzie wsparciem dla odnawialnych źródeł energii, że te uregulowania będą dobre. Będziemy za tym głosować. Wnioskuje w imieniu klubu oczywiście – a nad tym nie ma głosowania – za skierowaniem projektu tejże ustawy do komisji i podjęciem pracy. Apeluję tylko, żeby ta praca nie była zbyt szybka. Na pewno będzie potrzebna podkomisja. Tak że w imieniu klubu wnioskuję o skierowanie tej ustawy do komisji. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Posel Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej przedstawić stanowisko klubu w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw.

Po raz kolejny w tej Izbie procedujemy w pośpiechu i tak się składa, że to jest kolejna ustawa...

(*Posel Jacek Najder: Rządowa.*)

...którą nadzoruje minister gospodarki. Nie tak dawno procedowaliśmy też w pośpiechu i w nocy nad zmianą ustawy o broni, jej pochodzeniu, powiem krótko – o handlu bronią, i też to mniej więcej tak się odbywało. Wtedy to nie był poselski projekt ustawy tylko rządowy, wprowadzony bardzo szybko, spóźniony również jako odpowiedź na dyrektywy Parlamentu Europejskiego. Kolejny raz mamy taką sytuację. Tym razem to grupa posłów Platformy Obywatelskiej wychodzi naprzeciw oczekiwaniom Ministerstwa Gospodarki, bo minister gospodarki po raz kolejny przez kilka miesięcy, czy kilka lat – w sumie przez ponad dwa lata – miał czas, żeby dostosować prawo do dyrektywy z 23 kwietnia, która mówi o odnawialnych źródłach energii. Nic państwo z tym nie zrobili. Mało tego, ten projekt, który jest rządowy, czy ma być rządowy, o odnawialnych źródłach energii utknął w poszczególnych departamentach Ministerstwa Gospodarki i nadal nic się z nim nie dzieje.

Całe szczęście, że tutaj, na tej sali, padły zapewnienia z ust koalicjantów – i Platformy Obywatelskiej, i PSL-u – że odnawialne źródła energii i cała ustawa, która powinna wejść w życie jak najszybciej, są bardzo ważne i że będzie to priorytetem. Na to, jak powiedział mój przedmówca, czekają przedsiębiorcy z tejże branży, którzy zainwestowali duże pieniądze właśnie w produkcję energii ze źródeł odnawialnych. Mam prośbę, i mój klub również, żeby rząd, koalicja rządząca, zajął się tym tematem i żeby ta rządowa propozycja ustawy weszła jak najszybciej w życie i żeby wszyscy przedsiębiorcy, o których tutaj wcześniej mówiłem, mogli produkować tę tak zwaną energię zieloną, żeby również ona u nas była.

Co ważne w tym, co tutaj pan przewodniczący przedstawił, to rzeczywiście ułatwienia dla tych, którzy będą zakładać mikroinstalacje. To jest bardzo ważne, bo w dobie biurokratyzacji, która jest, ciężko to wprowadzić w życie. Szczególnie w przypadku gospodarstw domowych, w których chcielibyśmy założyć solary, panele słoneczne czy zastosować geotermię, rzeczywiście to jest w tej chwili droga przez mękę.

I jeszcze ważna rzecz, która mi utknęła – moi przedmówcy, szczególnie pan przewodniczący Czerwiński, też o tym powiedzieli – to nadzór nad prezesem URE. Nie wiem, czy państwo wnioskodawcy wyprzedzili tak zwaną aferę taśmową, bo projekt wpłynął 26 czerwca, a afra została ujawniona w ostatnim czasie, ale państwo w projekcie tej ustawy piszą, że nad-

Posel Cezary Olejniczak

zór nad prezesem Urzędu Regulacji Energetyki powinien przejąć premier. Premier ma już w tej chwili Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, którym kieruje, za chwilę będzie miał prawdopodobnie również Ministerstwo Gospodarki, co za tym idzie – również prezesa URE, czyli funkcja premiera będzie znacznie zwiększona i będzie on miał ogromne kompetencje, między innymi premier, czyli dodatkowo funkcja nadzorowania prezesa Urzędu Regulacji Energetyki.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej, wychodząc naprzeciw w ogóle branży energetycznej, wszystkim przedsiębiorcom tej branży, jak również konsumentom, wnosi, aby tym projektem posłów Platformy Obywatelskiej zajęła się stosowna komisja, a komisją, która nadzoruje takie prace, jest Komisja Gospodarki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Chociaż nie przypuszczam, żeby pan sugerował, że minister gospodarki podzieli los ministra rolnictwa, bo tak można było wywnioskować z pańskiego oświadczenia. (*Wesołość na sali*)

Proszę bardzo, pan poseł Ludwik Dorn, klub Solidarna Polska.

Posel Ludwik Dorn:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Solidarna Polska, z daleko idącymi zastrzeżeniami, ale generalnie z bardzo umiarkowaną życzliwością, mającą charakter przyzwolenia, odnosi się do tego projektu ustawy. (*Oklaski*) Niemniej najpierw przedstawię zastrzeżenia. Po części je przedstawił pan poseł Piotr Naimski, ja pójdę cokolwiek dalej.

Otóż to, że trzeba będzie implementować dyrektywę, było wiadomo. To, że zawalono terminy, jest wiadome i tu pytanie do rządu. Bo przecież uczciwie mówiąc, to jest tak, że ten projekt został napisany w Ministerstwie Gospodarki, tzn. nikt zdrowy na umyśle nie uwierzy, że zebrała się grupa posłów Platformy i napisała tego typu projekt. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Głos z sali: Brawo!*)

Znowu, ja tego za bardzo nie wytykam, bo tego typu praktyka, jak jestem już ileś kadencji posłem, się zdarza. To się zdarza wtedy, kiedy jest wola polityczna, by obejść pewną blokadę wewnątrz rządu, która polega na przeciągających się konsultacjach międzyresortowych. Otóż moje pytanie do rządu jest takie. Drogi rządzie, niech rząd powie, co zablokowało, spór między kim a kim i o co, prawda, że musicie stosować tego rodzaju bajpas, tego rodzaju obejście. To nam przyniesie pewną wiedzę o pewnych dysfunk-

cjach i blokadach wewnątrz rządu. W imię pewnej uczciwości proszę o odpowiedź na to pytanie. Na Boga, nie wymagam od was wyznania: tak, napisaliśmy tę ustawę i daliśmy posłowi Czerwińskiemu. Pytanie tylko, dlaczego to jest tak, że wyłącznie Platformie Obywatelskiej, a PSL w tym nie chciał uczestniczyć. Nie wymagam pod tym względem szczerości, ale powiedzenia, co sprawiło, że na czas nie wyszła inicjatywa rządowa. To jest kwestia pierwsza.

Kwestia druga jest następująca. Rzeczywiście ta ustawa nie jest dobrze napisana, jeżeli klub PiS-u potrudził się i takie czyszczące poprawki będzie zgłaszał, to bardzo dobrze. Mam nadzieję, że nie dojdzie w komisji do tego, że jakby jedziemy równo po tym, co zgłasza opozycja, bo to opozycja, a opozycja, wiadomo, z natury rzeczy jest szkodliwa i głupia. Mam nadzieję, że tutaj będzie inaczej.

Wreszcie sprawa jest następująca. Nie jestem entuzjastą zmian dotyczących zmiany nadzoru nad prezesem URE. Z bardzo prostego powodu: nadzór premiera to znaczy, że nie ma nadzoru, po prostu, tak to jest. Było się ministrem, było się wicepremierem i wiadomo jak...

(*Posel Andrzej Czerwiński: Wiadomo, wiadomo.*)

Chyba że jest szczególna wola polityczna, żeby był nadzór, wtedy co innego. Natomiast w związku z tym, że Komisja Europejska mówi o niezależności, to się załatwia kadencyjnością. Z kolei przez to znaczna część propozycji na przykład ustawodawczych czy propozycji rozporządzeń – bo prezes nie ma żadnej mocy zgłaszania projektów rozporządzeń i ustaw, choć będzie je pisał de facto – zostaje wyjęta jakby z obszaru tego rządu, który realizuje wolę polityczną. Generalnie rzecz biorąc, jesteśmy przeciwko temu rozwiązaniu, choć ponieważ rzecz dotyczy kwestii istotnej różnicy politycznej, to po co się męczyć, skoro poprawki i tak, i tak zostaną odrzucone.

Jest jeszcze kwestia ostatnia, która sprawia, że przy tych wszystkich daleko idących zastrzeżeniach nie poprzemy w głosowaniu wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu. Za tym przemawiają dwa względy.

Po pierwsze, projekt rozsądnie podchodzi do tego szaleństwa, jakim jest wymuszone promowanie (*Dzwonek*) odnawialnych źródeł energii. Mieści się w polityce tego rządu, żeby...

Już zaraz kończę.

...jak najbardziej łagodzić to szaleństwo. Moim zdaniem trzeba to szaleństwo starać się, próbować zlikwidować, ale to nie jest kwestia tej ustawy. Temu ma służyć europejska inicjatywa ustawodawcza.

Ale jest jeszcze jeden powód, dla którego nie poprzemy wniosku o odrzucenie w pierwszym czytaniu, poza tym, że wnioskodawcy starają się chronić Polskę przed tym szaleństwem związanym z OZE. To jest art. 9a, czyli duża ulga dla przedsiębiorstw energochłonnych. A to jest paręset tysięcy miejsc pracy,

Posel Ludwik Dorn

które mogą być likwidowane. Skądinąd też pytanie do rządu: A dlaczego to było w rządzie blokowane?

W związku z tym klub Solidarnej Polski w głosowaniu, zapewne jutro, zachowa się tak, jak zapowiedziałem, i pozostaje otwarty na głosowania końcowe. Mam nadzieję, że tutaj nie będzie tak, że co opozycja to głupia...

(*Posel Mirosława Nykiel*: Nie, nie, można dyskutować.)

...każda poprawka i że pan przewodniczący stworzy pewien chwalebny precedens. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu ministrowi, premierowi, marszałkowi (*Wesołość na sali, oklaski*) za to wystąpienie.

Zostały już sformułowane pytania do pana ministra, a także życzenia od niektórych klubów dotyczące projektu ustawy poświęconej odnawialnym źródłom energii.

W tej chwili przechodzimy do części dyskusji, w której państwo posłowie mogą zadawać pytania.

Zgłosiło się 28 państw posłów.

Czy ktoś jeszcze zgłasza się?

Pan poseł Ajchler? Proszę bardzo.

Czas na zadanie pytania ustalam na 2 minuty.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Piotr Paweł Bauć, Ruch Palikota.

Posel Piotr Paweł Bauć:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania związane z tą ustawą, a przede wszystkim z procedowaniem.

Pierwsze pytanie jest związane z tym – tu nawiążę trochę do pana posła Dorna – dlaczego dopiero Unia Europejska, dając kary jak małemu chłopcu... Lizaka nie będzie, tylko trzeba będzie rozbić skarbonkę, tę ładną świnkę, ruszamy do boju. Czy dlatego, że osoby, które miały w rządzie, w ministerstwie dwa lata na to, aby przygotować te zmiany, aby te notyfikacje były zrobione, nie dostały synekur w spółkach Skarbu Państwa, za karę muszą pracować, zamiast dostawać 100 tys. na przykład...

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk*: 110 tys.)

...i 110 tys., dostają 5 lub 6, więc są bardzo smutne i po prostu niestety uprawiają szkodnictwo polityczne, a przede wszystkim gospodarcze? To jest moje pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest związane ze zmianą usadowienia urzędu, mianowicie dotyczy tego, ile będzie nowych etatów. Słusznie bowiem premier raczej nie będzie nadzorował bezpośrednio, więc będzie musiał kogoś wyznaczyć do nadzorowania, kto będzie musiał kogoś wyznaczyć do przygotowania działań nadzorczych. A więc znowu będzie ileś etatów i ileś osób

skorzysta, wpisze sobie w CV, że zajmowało się energetyką, a potem przeskoczy do spółek Skarbu Państwa. I znów będziemy mieli kołowrót, który już od wielu, wielu lat krąży w naszym polskim parlamencie, w rządzie i w gospodarce. Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Projekt zakłada rozdzielenie działalności w zakresie wytwarzania energii i w zakresie przesyłu. Z tego tytułu rodzi się wiele pytań, przede wszystkim o to, kto będzie odpowiadał za stan polskich sieci przesyłowych. Wiemy, że jest to główny problem polskiej energetyki, polska sieć przesyłowa wymaga gruntownej modernizacji. Rozumiem, że będą odpowiadały za to podmioty, które mają zajmować się przesyłem. W tej sytuacji nasuwa się kolejne pytanie: Jakie to będzie rodziło implikacje dla końcowego odbiorcy i jak to wpłynie na wzrost cen energii elektrycznej przede wszystkim? Rozumiem bowiem, że w tym momencie ta działalność będzie zdecydowanie mniej opłacalna niż działalność polegająca na wytwarzaniu energii elektrycznej. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Jan Krzysztof Ardanowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dyskutujemy na temat niezmiernie ważny. Tak jak bezpieczeństwo żywnościowe jest elementem strategicznym dla państwa, tak samo zaopatrzenie na najbliższe lata w energię jest również kwestią strategiczną dla państwa. Chcę zadać w tym kontekście pytanie: Jaki jest los ustawy o odnawialnych źródłach energii? Ona również wiąże się ściśle z tym, o czym dzisiaj rozmawiamy. Złożyłem stosowną interpelację. Przypomnę, że od kilku miesięcy były zapewnienia ze strony Ministerstwa Gospodarki, potwierdzane również na posiedzeniach komisji rolnictwa, że już w maju ukaże się propozycja rządu dotycząca ustawy o odnawialnych źródłach energii. Niestety, zaczyna się przerwa wakacyjna, a projektu żadnego nie ma. Czy toczą się jakieś zakulisowe działania dotyczące tworzenia kolejnych synekur, na przykład związanych z budową

Posel Jan Krzysztof Ardanowski

elektrowni atomowej, czy też chcemy iść w kierunku rozwoju energetyki rozproszonej, energetyki, której wzory możemy znaleźć w wielu krajach europejskich, między innymi w Niemczech, gdzie jest 2800 tys. producentów prądu, którzy w sposób bezproblemowy, prosty, mogą wprowadzać do sieci swój nadmiar prądu z małych, niewielkich instalacji. To sprawiłoby, że nie byłoby potrzeby budowy wielkich, bardzo kosztownych sieci przesyłowych. Cała Polska może być jedną wielką elektrownią, wszyscy, którzy dysponują nieruchomościami, w szczególności dachami z systemami fotowoltaicznymi, mogliby być również dostawcami prądu. Sprawiłoby to, że bylibyśmy niezależni albo bardzo mocno zostałoby ograniczone nasze uzależnienie od dostaw energii od wielkich dostawców, a jednocześnie rola rozwojowa tych rozproszonych źródeł energii dla gospodarki byłaby niesamowita – miejsca pracy, materiały budowlane, inwestycje, które sprawiłyby, że obywatele poczuliby się odpowiedzialni również za ten strategiczny obszar, jakim jest zapewnienie energii dla rozwoju kraju. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Krzysztof Szczerski:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Wysoka Izbo! Jestem w Sejmie od pilnowania polityki europejskiej, prawa europejskiego i pod tym względem muszę powiedzieć, że to, co dzieje się z tą ustawą, jest jakimś zadziwiającym horrendum, jeżeli chodzi o przyzwoitość procedowania nad prawem europejskim w Polsce. W związku z tym pierwsze pytanie do pana marszałka, a, jak rozumiem, przez pana marszałka do pani marszałek: Jakim cudem ustawa, w uzasadnieniu do której w pierwszym zdaniu stwierdza się, że jest ustawą, która ma implementować do prawa polskiego dyrektywy Unii Europejskiej, nie jest procedowana zgodnie z rozdziałem 5a regulaminu Sejmu, który mówi o postępowaniu z projektami ustaw wykonujących prawo Unii Europejskiej? Jakim cudem my w ogóle obradujemy nad tym projektem niezgodnie z regulaminem Sejmu? Jest tam art. 95a, gdzie mówi się o tym, że marszałek podejmuje decyzję o tym, czy projekt wprowadza prawo europejskie, czy nie, a jeśli wprowadza, to jest całkowicie inny tryb. Obradujemy nad tym punktem w ogóle niezgodnie z regulaminem Sejmu. Jakim cudem marszałek może podjąć decyzję o tym, że projekt nie wprowadza prawa europejskiego, skoro w pierwszym

zdaniu uzasadnienia mówi się, że on wprowadza prawo europejskie? A więc jest to dla mnie rzecz dziwna i bardzo proszę o wyjaśnienie, dlatego że być może w ogóle cała nasza debata nie ma większego sensu, bo procedujemy niezgodnie z regulaminem Sejmu. Bardzo więc proszę o odpowiedź na to pytanie.

Druga rzecz, z kolei do rządu: Jakim cudem może być taka sytuacja, w której przynajmniej już od lutego mamy do czynienia z monitami Komisji Europejskiej, a teraz już z formalną procedurą dotyczącą niewdrożenia dyrektywy europejskiej do polskiego prawa? Tą sprawą rząd polski się nie zajmuje, nie ma projektu rządowego, tylko jest to właśnie obchodzenie prawą ręką do lewej kieszeni albo lewą do prawej poprzez inicjatywę poselską, żeby nie musieć uzgadniać tego w rządzie ani z partnerami społecznymi.

Jak w ogóle może tak być, jak wytłumaczymy się przed Komisją, że rząd nadal nie realizuje tego, co powinien zrobić: implementowania prawa europejskiego, bo prawo europejskie implementuje projekt poselski, który w ogóle de facto jest pozarządowy, tak? To jak my w ogóle mamy wytłumaczyć się przed Komisją z tego, że w Polsce jest porządek w prawie europejskim? *(Dzwonek)*

A więc te dwie sprawy są fundamentalne, bo być może w ogóle robimy tutaj rzeczy, które, po pierwsze, są niezgodne z literą i duchem prawa europejskiego, a po drugie, są niezgodne z regulaminem Sejmu, więc może zastanówmy się nad tym, czy w ogóle obradujemy zgodnie z prawem. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Spieszę panu posłowi Szczerskiemu z wyjaśnieniem, że przyjęta jest taka zasada, że projekty rządowe...

(Poseł Krzysztof Szczerski: Tam jest ustęp, który mówi o projektach nie tylko rządowych.)

Ale decyzja w tej kwestii zapada przed rozstrzygnięciem, przed ustaleniem porządku obrad i przynajmniej, że ani na posiedzeniu Prezydium Sejmu, ani na posiedzeniu Konwentu Seniorów ta sprawa nie była podejmowana, w związku z czym marszałek uznała, że w takim trybie będzie rozpatrywany poselski projekt ustawy. Być może jest to niedopatrzenie, niemniej jednak w takim trybie rozpatrujemy ten projekt. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Przy porządku trzeba było to poruszyć.)

Teraz pan poseł Zbigniew Kuźmiuk, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Trzy kwestie. Pierwsza – będę kontynuował głos posła Szczerskiego. Okazuje się, że nie tylko ominięta została w tej sprawie procedura rządowa, a więc wszelkie uzgodnienia

Posel Zbigniew Kuźmiuk

międzyresortowe i z partnerami społecznymi, lecz również, jak teraz się okazuje, złamana została procedura sejmowa.

Szanowni Państwo! Nie powinniśmy nawet na ostatnim posiedzeniu Sejmu przed wakacjami w taki sposób procedować nad projektami ustaw. I rzeczywiście, panie marszałku, dobrze by było, żeby pani marszałek Kopacz wyjaśniła podstawy swojej decyzji.

Natomiast teraz pytania do pana ministra. Otóż w tym projekcie są regulacje dotyczące energetyki odnawialnej. Panie ministrze, chciałbym zapytać, kiedy rząd przedstawi projekt ustawy w tej sprawie, bo to, co dzieje się w Polsce w sprawie energetyki odnawialnej, to jedna wielka wolna amerykanka.

Powiem kilka zdań o farmach wiatrowych. Otóż łamane jest wszelkie prawo, wszelkie standardy. Samorządowcy są przekupywani pieniędzmi na studia zagospodarowania przestrzennego, aby tego rodzaju obiekty znajdowały się w tych planach. Na tej podstawie wydawane są pozwolenia na budowę, które łamią nie tylko ład gospodarczy, lecz także ład społeczny w Polsce. Powoduje to także korumpowanie rolników przez firmy, które na siłę forsują tego rodzaju przedsięwzięcia. Rząd uznaje, że to nie jest jego sprawa, że mamy Prawo budowlane i ono doskonale reguluje to, co dzieje się w tej sprawie.

Otóż, panie ministrze, informuję pana – mam nadzieję, że pan o tym wie – że w Polsce jest łamane prawo, a firmy, które forsują tego rodzaju przedsięwzięcia, rzeczywiście łamią już obowiązujące w Polsce prawo. (*Dzwonek*)

Wreszcie ostatnia kwestia – już kończę, panie marszałku – to jest sprawa uwolnienia ceny energii elektrycznej w Polsce dla gospodarstw domowych. Czy to prawda, że resort pracuje nad tego rodzaju projektem ustawy, i jak to się ma do tego, że od 1 stycznia 2013 r. będziemy mieli do czynienia z wyraźnym podniesieniem kosztów w energetyce, które zostaną, jak rozumiem, przerzucone w cenę energii? I za to zapłacą wszystkie gospodarstwa domowe. Czy rzeczywiście prace nad tym projektem trwają? Jaki będzie miało to wpływ na koszty utrzymania Polaków, gdyby taki projekt ustawy wszedł w Polsce w życie? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Jeszcze raz chcę Wysokiej Izbie wyjaśnić, że w moim przekonaniu regulamin nie został złamany, ponieważ art. 95a rozdziału dotyczącego postępowania z projektami ustaw wykonujących prawo Unii Europejskiej mówi, że wszystkie projekty rządowe muszą być procedowane według tego rozdziału, czyli prace w Sejmie powinny trwać według przepisów tego rozdziału, natomiast jeżeli chodzi o projekty poselskie

– rozstrzyga marszałek, który z nich ma być tak procedowany.

Chociaż rzeczywiście w pierwszym zdaniu uzasadnienia tego projektu jest mowa o tym, że ten projekt wychodzi naprzeciw, spełnia kryteria narzucone przez dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady, to jednak regulamin już się do tego nie odnosi. Marszałek może podjąć decyzję w tym względzie i pani marszałek podjęła decyzję. Jeżeli państwo posłowie będą chcieli zasięgnąć szerszej opinii, to proszę zwrócić się do pani marszałek. Na posiedzeniu Prezydium Sejmu i Konwentu Seniorów ta sprawa nie była podejmowana, ale to nie znaczy, że został złamany regulamin.

Pan poseł Krzysztof Szczerski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Szczerski:

Przepraszam, panie marszałku. Nie chciałem wprost zarzucać brutalnego łamania regulaminu, tylko prosić, żeby pani marszałek uzasadniła swoją decyzję, bo ona nie łamie regulaminu, ale chodzi o logikę i inteligencję posłów. Jeśli w pierwszym zdaniu jest napisane, że jest to prawo implementujące prawo europejskie, to marszałek nie może podjąć decyzji o tym, że projekt nie implementuje prawa europejskiego. Już pierwsze zdanie uzasadnienia mówi, że ten projekt implementuje prawo europejskie. Po prostu chciałbym prosić, by pan marszałek był łaskaw przekazać pani marszałek prośbę od posłów, by wyjaśniła powody, może przed głosowaniem, w drugim czytaniu, czy jakkolwiek inaczej, dla których zdecydowała o tym, że nie procedujemy tego projektu, zgodnie z rozdziałem 5a regulaminu Sejmu. Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dobrze, panie pośle. Informacja pisemna będzie panu udostępniona.

Mowa o łamaniu regulaminu była w wystąpieniu innego pana posła, nie pana posła Szczerskiego.

(*Posel Andrzej Czerwiński:* Posła Kuźmiuka.)

Bardzo proszę, głos ma pan poseł Krzysztof Gadowski, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zadać panu pytanie: Jakie jest pana zdanie w kwestii sprzedaży gazu przez giełdę i ustalonego progu 15%, gdy ten monopol praktycznie jest w rękach PGNiG? Chciałbym znać pana zdanie na ten temat.

Drugie pytanie, które być może jest ważniejsze od tej ustawy: Co my robimy dzisiaj? Jak wygląda sytu-

Posel Krzysztof Gadowski

acja związana z budową infrastruktury gazowej w kontekście zdywersyfikowania dostaw gazu? Jak wygląda budowa rurociągów? Jak wygląda budowa magazynów? Co z konektorami? Na jakim etapie dzisiaj jesteśmy, choćby w kontekście budowy gazoportu?

Trzecie pytanie kieruję do pana posła wnioskodawcy. Oczywiście wzmacniamy rolę URE – i bardzo słusznie. URE otrzymuje również dodatkowe zadania. Chciałbym wiedzieć, o jaki procent, czy o jaką wartość wzrosną koszty funkcjonowania Urzędu Regulacji Energetyki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Dzisiaj na tej sali mamy do czynienia z odpowiedzialnymi działaniami. W momencie, w którym powinniśmy do końca implementować dyrektywę, a te działania są sensowne dla polskiej gospodarki, ponieważ na przykład zmiana definicji odbiorcy energochłonnego jest korzystna dla kilkuset tysięcy pracowników w Polsce, procedując, wszystkie kluby działają tu odpowiedzialnie, poza jednym, poza klubem Janusza Palikota, który nie chce procedować nad ustawą, która zapewni kilkaset tysięcy miejsc pracy.

(Poseł Jacek Najder: Ale my tego nie kwestionujemy.)

W Komisji Gospodarki o problemach np. odbiorców energochłonnych rozmawiamy już od bardzo dawna. Na zmianę tejże definicji od bardzo dawna oczekują właśnie przedsiębiorstwa energochłonne. W momencie, w którym możemy to zrobić, bardzo państwa proszę, żebyśmy tego nie blokowali, tylko działali w zgodzie ze wszystkimi. We wszystkich klubach – myślę, że u was też – jest taka wola, żeby zmienić chociażby tę definicję odbiorcy energochłonnego. Liczę na prace w Komisji Gospodarki, ale nie blokujmy tego.

(Poseł Jacek Najder: Bzdura.)

Panie sprawozdawco, jak będzie wyglądać to rozłożenie, o którym pan mówił, dotyczące obowiązku akcyzowego, w kontekście odbiorców energochłonnych? Jak to się rozłoży, jaka jest szczegółowa koncepcja wpisana w tę ustawę? Chodzi o to, żebyśmy mogli jak gdyby zbilansować koszty tego zejścia z obciążeniem dla odbiorców energochłonnych. *(Dzwonek)* Dobrze, że unbundling, o którym tyle się mówiło, który wykazuje jeszcze pewną nieskuteczność w postaci zbyt dużego zbliżenia do grup energetycznych, spowoduje, że będą istnieli wytwórcy, a obrót będzie oddzielony od sieci dystrybucyjnej. Jest tam mowa o 6 miesiącach. Czy te 6 miesięcy rzeczywiście wystarczy, żeby oddzie-

lić to ostatecznie, bo wiemy doskonale, że ten unbundling jest w tej chwili realizowany?

Teraz ostatni problem, który poruszył też poseł Gadowski. Chodzi o kwestię uwolnienia rynku gazu. Wydaje się, że ta implementacja służy też dywersyfikacji, idzie w kierunku umożliwienia wprowadzenia na giełdę różnego gazu z różnych kierunków. To spowodować może tylko jedno: rola monopolu na rynku polskim, rozumianego i w sensie zewnętrznym, i wewnętrznym, zostanie ograniczona. Tak więc kierunki, które proponuje ten projekt ustawy, są sensowne. Apeluję o to, żebyśmy w tej Izbie działali ponad podziałami. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

Posel Lidia Gądek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Jak przedstawił pan przewodniczący w uzasadnieniu do projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne, nowe regulacje mają na celu dokonanie pełnej implementacji dyrektyw unijnych do prawa polskiego. Szybkie procedowanie w tym zakresie jest spowodowane nie tylko zarzutami formalnymi skierowanymi wobec Rzeczypospolitej przez Komisję Europejską. Jak wspomniał na ostatnim posiedzeniu Sejmu pan minister Tomczykiewicz w odniesieniu do Zakładów Górniczo-Hutniczych Bolesław, dzisiejsze szybkie procedowanie ustawy jest wymuszone bieżącą sytuacją gospodarczą polskich przedsiębiorstw energochłonnych.

Stąd moje pytanie do pana ministra: Jak zmiana tejże ustawy i w jakim terminie wpłynie na sytuację tychże przedsiębiorstw energochłonnych? Wprawdzie pan przewodniczący, przedstawiając zmiany, bardzo obszernie na ten temat mówił, ale chcielibyśmy uzyskać jeszcze dodatkowe potwierdzenie.

Właściwie mam również pytanie do tej części opozycji, która apelowała o wycofanie prac nad tą ustawą. Czy państwo macie świadomość, że weźmiecie odpowiedzialność za tysiące miejsc pracy w przedsiębiorstwach...

(Głos z sali: Klubowi nie zadaje się pytań.)

...które dzisiaj mogą być utracone przez to, że nie podejmiemy tychże zmian ustawowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

Posel Tadeusz Arkit:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Nowelizacja ustawy jest podyktowana potrzebą dalszego dostosowania obowiązujących przepisów do brzmienia obu dyrektyw, które bardzo precyzyjnie określają zasady w zakresie powiązań personalnych kierownictwa operatorów systemów przesyłowych i przedsiębiorstw wykonujących działalność gospodarczą w zakresie obrotu paliwami gazowymi lub energią elektryczną i ich wytwarzania.

Zasady w przypadku operatora systemu przesyłowego obejmują m.in. zakaz pełnienia funkcji w organach uprawnionych do reprezentacji i nadzorowania operatora systemu przesyłowego lub połączonego oraz pełnienia tych funkcji w przedsiębiorstwie energetycznym prowadzącym działalność gospodarczą w zakresie wytwarzania energii elektrycznej albo paliw gazowych lub obrotu nimi, zakaz wywierania wiążącego wpływu i wykonywania innych prac względem przedsiębiorstw energetycznych zajmujących się wytwarzaniem energii elektrycznej i gazu ziemnego lub obrotem nimi, a także powoływania członków organów tych przedsiębiorstw. W przypadku zaś operatora systemu dystrybucyjnego zasady te generalnie nie uległy zmianie. Obydwie dyrektywy wprowadzają zatem odmienne, daleko bardziej restrykcyjne zasady niezależności w odniesieniu do operatora systemu przesyłowego niż do operatora systemu dystrybucyjnego.

Pytanie do pana posła sprawozdawcy: Czym uzasadnione jest bardziej łagodne potraktowanie operatorów systemu dystrybucyjnego? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Maciej Banaszak, Ruch Palikota.

Posel Maciej Banaszak:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Panie pośle Nowak, wola w naszym klubie jest, ale nie dla kolejnej ustawy pisanej na kolanie. Taka ustawa, niestety, mocno bije w OZE, czyli w to, co naprawdę jest naszą przyszłością energetyczną.

Mam jednak pytanie techniczne w nawiązaniu do słów mojego kolegi: Kiedy doczekamy się uproszczonych procedur i krótszych terminów przyłączania prosumentów do sieci energetycznych? Przypomnę, że dzisiaj w razie braku technicznych i ekonomicznych warunków przyłączenia do sieci prosument otrzymuje odmowę przyłączenia, a zgodnie z dyrektywą Unii Europejskiej państwa członkowskie zapewniają priorytetowy dostęp lub gwarantowany

dostęp do systemu sieciowego dla energii elektrycznej wytwarzanej właśnie z odnawialnych źródeł energii. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jacek Najder, Ruch Palikota.

Posel Jacek Najder:

Panie Marszałku! Szanowni Wnioskodawcy! Zastanawiam się, co jest na tym iPadzie, to, co wszyscy tutaj pięknie otwieramy. O ile można powiedzieć, że regulacja w zakresie rozdziału dystrybucji od przesyłu jest jak najbardziej prawidłowa, o tyle czytając dalsze artykuły, zaczynam się zastanawiać, bo im dalej w las, tym więcej drzew. Pan poseł powiedział, że projekt jest zgodny czy że nie było zastrzeżeń. Na dzień 26 czerwca faktycznie nie było, ale opinia BAS z 19 lipca jest miażdżąca, druzgocze ten projekt.

Pani poseł Gądek: tak, troszczymy się o polskie miejsca pracy, właśnie dlatego zajmujemy takie, a nie inne stanowisko. Zmiana definicji energochłonnego odbiorcy jest istotna, ale bierzemy też odpowiedzialność za miejsca pracy, które nie powstaną. Bo jeśli ta ustawa zamrozi prace nad ustawą o odnawialnych źródłach energii, to nie będzie więcej żadnych miejsc pracy. A tak notabene, klubom nie zadaje się pytań. Jestem młodym posłem i to wiem.

Chciałbym również zadać pytanie, bo jest wiele takich kwiatków, kwestii, które jak gdyby są dla mnie niezrozumiałe. Mają być w Polsce instalatorzy z 3-letnim doświadczeniem. Nie wiem, skąd ich weźmiemy. Nie wiem, po prostu nie wiem.

Chciałbym jeszcze zapytać, bo jest wiele, że tak powiem, smaczków, może wnioskodawcy odpowiedzą. Modernizacji których istniejących zakładów odnawialnych źródeł energii, dokonanych po 25 czerwca 2009 r., dotyczy projekt tej ustawy?

Jeszcze jedno. To utrzymuje status quo lobbystów spalania. W tych spółkach mają możliwość zasiadania kołesie z PSL-u. To tam płynie grad pieniędzy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Antoni Mężydło, Platforma Obywatelska.

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja akurat jestem entuzjastą rozwiązań takich jak to, nad którym dzisiaj mamy tutaj pracować, pochylić

Posel Antoni Mężydło

się, ze względu na to, że u nas jest bardzo zmonopolizowany rynek energetyczny i nawet nie ma założeń konkurencji na naszym rynku, a te regulacje dotyczące wspólnego rynku energetycznego, gazowego w Unii Europejskiej na pewno w tym kierunku by prowadziły. Do tego, żeby mógł zaistnieć wspólny rynek, potrzebne są jeszcze interkonektory, połączenia energetyczne i mosty energetyczne transgraniczne, potrzebne są jeszcze nakłady. Natomiast jest to jeden z elementów. Uważam, że nad tym projektem powinniśmy popracować, ale widzę, że w związku z zagrożeniem czekających nas kar ten projekt trzeba przepchnąć, żeby pokazać Unii Europejskiej, że implementowaliśmy te dyrektywy.

(*Posel Jacek Najder: Przepchnąć.*)

Implementowaliśmy prawo europejskie. Mam pytanie do pana ministra: Czy ten projekt był notyfikowany z Komisją Europejską, czy notyfikacja będzie dopiero po przyjęciu tej ustawy? Jeżeli nie był, to mam nadzieję, że będziemy w przyszłości musieli podchodzić wielokrotnie do nowelizacji, bo podejrzewam, patrząc na harmonogram posiedzeń komisji i głosowań, że on ma być przepchnięty jak najszybciej. (*Wesołość na sali*)

Drugie pytanie zadaję ze względu na to, że projekt dotyka nie tylko dyrektyw dotyczących wspólnego rynku, ale również energii odnawialnej i tutaj także będą pewne regulacje. Natomiast na ostatnim posiedzeniu Komisji Gospodarki powstał problem, jeśli chodzi o uwspółczynnikowanie, wprowadzenie współczynników przy zielonych certyfikatach. Jest to naśladowanie niemieckiego modelu (*Dzwonek*) taryfowania różnych źródeł odnawialnych w różny sposób i u nas też to się wprowadza. Ze względu na to, że ten problem wtedy nie został dobrze rozwiązany, moje pytanie jest takie: Jak ta kwestia jest rozwiązywana w innych krajach europejskich? Jeżeli nie uzyskam odpowiedzi dzisiaj, to chciałbym ją otrzymać na piśmie.

Pan akurat jest ministrem, który w tym ministerstwie jest liberalną twarzą rządu. Jest pan zwolennikiem tego, żeby wszystko było jak najtańsze, więc najlepiej, żeby nie było odnawialnych źródeł energii. Znam pana poglądy. Natomiast jeżeli wprowadzimy rozwiązanie uwspółczynnikowania zielonych certyfikatów, to na pewno ta energia będzie droższa, niż gdyby zostały one w stanie surowym ze względu na to, że wtedy decydowałby rynek. Za pomocą odnawialnych źródeł energii byłoby produkowane to, co najtańsze, a nie wszystko, co powinno być. To są moje dwa pytania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi za te głębokie pytania.

Głos ma poseł Mariusz Orion Jędrysek, Solidarna Polska.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Polska, jak wiadomo, pod względem zasobów energetycznych jest ewenementem w skali światowej. Moje pytanie w związku z tym jest takie: Jak ochraniać się polskie zasoby energetyczne? Jak jeszcze lepiej będą wykorzystywane polskie zasoby energetyczne w związku z tymi zmianami, tak żeby bazować na tym, co mamy, i na tym budować dobrą, taną energię, a więc na tym budować polską gospodarkę? Tymi surowcami powinna się zająć, oczywiście, służba geologiczna. Państwo ciągle nie dopuszczacie do rozpoczęcia dyskusji na ten temat w Sejmie. Ustawa ciągle nie jest wprowadzana pod obrady Sejmu pod różnymi pretekstami, chodzi np. o mylenie, tak mi się przynajmniej wydaje, projektów ustaw dotyczących Prawa geologicznego i górniczego – dwóch projektów ustaw, a nie jednego.

Druga rzecz: Jak w związku z tym promowane są odnawialne źródła energii, które są dostępne w Polsce? Główne źródła energii, które są dostępne w Polsce, to są biopaliwa, w ogóle biomasa – to jedna energia odnawialna – i energia odnawialna z geotermii, jak również geotermika, czyli produkcja energii elektrycznej. Otóż to są dwa źródła energii odnawialnej, które naprawdę możemy rozwijać w sporym zakresie w Polsce i na tym możemy się opierać, choć nie w zupełności. Naprawdę one mogą nas wspomóc, jeśli chodzi o energetykę. Państwo natomiast wycofujecie nawet dotację, tak jak to się stało w Toruniu, gdzie najlepszy, najbardziej wydajny otwór – można powiedzieć, że to największy sukces, jeśli chodzi o geotermię w Polsce – został wykonany nie tylko bez pomocy państwa, ale nawet wbrew państwu. (*Dzwonek*) Co państwo teraz robią, jeżeli mamy tam wydajność 320 m³/godz. – woda o temperaturze 65° – i Toruń będzie mógł być w 20% ogrzewany zimą, a latem w 100% zabezpieczony w tym zakresie? Takich otworów trzeba wiercić więcej, a państwo w tym zakresie nie robią nic. Czy geotermia będzie mogła być rozwijana i czy będzie rozwijana również produkcja biopaliw w oparciu o nowe ustawy? Jak promujemy to, co mamy? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma poseł Krzysztof Kłosowski, Ruch Palikota.

Posel Krzysztof Kłosowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam pytanie, panie ministrze. Kto w Ministerstwie Gospodarki nie dopełnił swoich obowiązków, skoro dzisiaj musimy procedować nad projektem ustawy napisanym na kolanie, a przez wiele lat w tej sprawie nic się nie działo? Już wiemy, że ten projekt ustawy

Posel Krzysztof Kłossowski

został napisany w Ministerstwie Gospodarki, którym kieruje wicepremier Pawlak z PSL. Dlaczego więc nie został on złożony przez posłów PSL, tylko przez posłów Platformy Obywatelskiej? Czy to nie jest przypadkiem ciche wotum nieufności dla wicepremiera Pawlaka i czy w najbliższym czasie możemy spodziewać się zmian w kierownictwie resortu? Bardzo proszę, panie ministrze, o odpowiedź. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Ja tylko chciałbym, panie pośle, powiedzieć, że nie można mówić ze 100-procentową pewnością, że ten projekt został tam napisany. Można mówić o ewentualnych przypuszczeniach czy podejrzeniach.

Proszę bardzo, teraz pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam dwie sprawy związane z tym projektem ustawy. Jedna już była podnoszona przez wielu z państwa posłów i dotyczy odnawialnych źródeł energii. Wprowadzie jeden z posłów, bodajże pan poseł Dorn, mówił tu o jakimś szaleństwie w Polsce w sprawie odnawialnych źródeł energii, ale nie wiem, o co w przypadku takiego sformułowania chodzi. Mam pytanie zarówno do pana posła wnioskodawcy, jak do pana ministra: Jakie są panów zdaniem główne przeszkody, hamulce rozwoju energetyki z odnawialnych źródeł, wykorzystywania odnawialnych źródeł energii? Bo to nie jest sprawa, którą możemy się szczyścić w Polsce.

I druga sprawa, też do obydwu panów. Otóż ustawa przewiduje certyfikaty instalatora mikroinstalacji. Powiem, że jestem tym zaskoczony – być może nie rozumiem, na czym by taki certyfikat miał polegać. Bo, proszę państwa, wprowadzamy jakąś deregulację w tej chwili czy przygotowujemy się do deregulacji, a tu wprowadzamy certyfikat. Po co? Ustawa wymienia te instalacje: kotły i piece na biomasę, systemy fotowoltaiczne, słoneczne systemy grzewcze, pompy ciepła, płytkie systemy geotermalne. Jakże tam występują urzędnicy? Jeśli chodzi o zbiorniki, to przecież wszystkie są i tak pod nadzorem Urzędu Dozoru Technicznego. Jeśli chodzi o przyłącza, o których mówił pan poseł wnioskodawca, to są ludzie, którzy mają uprawnienia elektryczne, energetyczne. Zupełnie więc nie rozumiem, w jakim celu. Czy to nie jest jakieś nowe utrudnienie? Oczywiście za tym pójdą kursy, szkolenia, pieniądze itd. Podam przykład: byliśmy jako Polska zobowiązani do wprowadzenia uprawnień do *(Dzwonek)* opracowywania certyfika-

tów energetycznych. W efekcie zapanowała tu jedna wielka fikcja, bo dzisiaj wprowadzie uprawnienia są, ale są też programy komputerowe i za naciśnięciem przycisku właściwie ten certyfikat można uzyskać.

Bardzo proszę o poważną odpowiedź w tej drugiej sprawie, bo nie jestem absolutnie przekonany co do celowości wprowadzenia certyfikatów instalatorów mikroinstalacji. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Wojciech Saługa, Platforma Obywatelska.

Posel Wojciech Saługa:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Proponujemy modyfikację art. 9a, co z pewnością da oddech przedsiębiorstwom energochłonnym, tak aby mogły one z powodzeniem konkurować na rynkach Unii Europejskiej. Ratujemy niniejszym kilkadziesiąt tysięcy miejsc pracy i byt poważnych podmiotów gospodarczych.

Panie pośle bądź panie ministrze: W jakim procencie proponowane rozwiązanie zbliża nas do analogicznych rozwiązań stosowanych w innych krajach Unii Europejskiej, gdzie takie przedsiębiorstwa są ulokowane? Czy to, co zapisano w art. 9a, wydaje się być rozwiązaniem docelowym? Czy polskie energochłonne firmy będą mogły konkurować z analogicznymi energochłonnymi firmami z Unii Europejskiej na tych samych warunkach? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to pytanie kierowane jest jednocześnie do pana posła, do przedstawiciela wnioskodawców, jak i do rządu, tak?

(Posel Wojciech Saługa: Tak.)

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Korzystając z pana obecności, mam pytanie. Jak rząd ustosunkowuje się do przeprowadzanych zmian organizacyjnych i konsolidacyjnych, które powodują likwidację posterunków energetycznych? Jest to sprawa głośna, dotyczy różnych regionów Polski. Chodzi mi szczególnie o województwo lubelskie, gdzie dotyka wielu miast powiatowych: Biłgoraja, Hrubieszowa, Włodawy, Janowa Lubelskiego. Poprzez łącze-

Posel Piotr Szeliga

nie bądź likwidację posterunków, z jednej strony, firma oddaje swój majątek, z drugiej strony odbiorcy są narażani na to, że w razie awarii – a były już takie przypadki – czas reakcji służb wydłuża się, wzrasta ją koszty. W tych regionach wzrasta także bezrobocie. Jak ministerstwo odnosi się do działań podejmowanych przez spółkę?

Kolejne moje pytanie dotyczy sieci energetycznej. Wiadomo, że sieć przesyłowa w Polsce wymaga wielkich nakładów finansowych. Jakie plany z tym związane ma rząd, także w świetle ustawy i tego rozgraniczania przesyłu? Kto się tym zajmie i jakie konkretnie środki finansowe w najbliższych latach zamierzają państwo przeznaczyć na modernizację sieci przesyłowych? *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jan Ziobro, Solidarna Polska.

Posel Jan Ziobro:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pytania chciałbym skierować do pana ministra, do przedstawicieli rządu. Od kilku lat przedstawiciele Zakładów Górniczo-Hutniczych Bolesław oraz innych zakładów energochłonnych w Polsce protestują bardzo intensywnie, zabiegają o podjęcie działań w celu zmniejszenia podatku akcyzowego od energii dla zakładów energochłonnych. Często te zakłady borykają się z ogromnymi problemami finansowymi. Byłoby to przede wszystkim dla nich duże ułatwienie w funkcjonowaniu.

Chciałbym skorzystać z okazji i zapytać, dlaczego polski rząd nie zastanawia się nad obniżeniem podatku akcyzowego od energii dla przedsiębiorstw energochłonnych, skoro inne kraje Unii Europejskiej stosują ten zabieg. Dlaczego, pomimo licznych apeli przedstawicieli tych zakładów, nie było podjętej jakiegś decyzji, nie ustosunkowano się do tej tematyki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Posel Józef Rojek:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Ja widzę sens debatowania nad sprawami, których dotyczy ustawa Prawo energetyczne, tylko chciałbym zapytać, a to nie tylko moje pytanie, bo

ono pada od samego początku tej naszej debaty: Dlaczego w takim trybie, w trybie przyspieszonym? Pamiętam niedawną ustawę o likwidacji narodowych funduszy inwestycyjnych. Już dawno ich nie było, a my debatowaliśmy przez trzy posiedzenia Sejmu. Dzisiaj mówimy o takich ważnych sprawach i musimy zamknąć to w ciągu trzech dni. Wydaje się to dziwne, ale po wypowiedziach niektórych posłów rozumiem, że trzeba tę ustawę przepchnąć. No to tak, taki tryb jest jak najbardziej właściwy. Trzeba ją przepchnąć i przepycha się. *(Oklaski)*

Panie ministrze, mam pytanie. Dlaczego w takim trybie? Ja jestem za tym, jako inżynier z wykształcenia widzę, że pewne rzeczy trzeba unormować. I wiem, że dyrektywa europejska też nas do tego zobowiązuje. Pytanie, dlaczego teraz tak łapiemy pchły? Dlaczego nie zrobiło się tego wcześniej? Panie marszałku, nie podejrzewam, ale przypuszczam, że ta ustawa, która jest firmowana przez Platformę Obywatelską, była poczyniona w Ministerstwie Gospodarki, bez wątpliwości. Jeśli chodzi o to, co powiedział tutaj w swoim wystąpieniu pan marszałek Dorn jako przedstawiciel klubu Solidarna Polska, o co też pytał, co ponawiam, że skoro było to robione, to co to zablokowało. Przypuszczam, bo jest to proceder pojawiający się ostatnio na tej sali, że pewne ustawy, które są pisane w ministerstwach, są później firmowane przez klub, Platformę Obywatelską *(Dzwonek)*, a my tutaj nad tym debatujemy. W którym miejscu, gdzie się to zacięło w ministerstwach...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Posel Józef Rojek:

...w tych uzgodnieniach resortowych? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Tak. Panie pośle, o odpowiedź na pytanie, dlaczego teraz, poproszę posła przedstawiciela wnioskodawców, autorów projektu. Natomiast pytanie o tryb nie jest pytaniem do ministra, tylko do marszałka Sejmu. Jeszcze raz przypominam państwu to, o czym wcześniej powiedziałem. Zgodnie z – że tak powiem – naszym przekonaniem regulamin nie został złamany. A dlaczego marszałek Sejmu wybrała ten tryb w odniesieniu do projektu poselskiego, chociaż implement odnosi się do prawa Unii Europejskiej, to wyjaśni przed głosowaniem pani marszałek.

Posel Józef Rojek:

Dziękuję, panie marszałku, za wspomaganie.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan poseł Maciej Małecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Maciej Małecki:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Platforma Obywatelska niestety zachowuje się znów jak uczeń, który przez rok się lenił, a obudził się dzień przed klasówką. Informuję państwa – zwracam się do posłów Platformy Obywatelskiej – że dyrektywy unijne, do których chcecie dostosować polskie prawo energetyczne, obowiązują od 2009 r., a nie od miesiąca czy dwóch. Mielicie trzy lata, żeby dostosować polskie prawo do prawa unijnego. Przez ten czas nie zrobiliście nic, a teraz w ciągu kilku dni chcecie zmienić lub dodać prawie 50 artykułów w 5 ustawach. Niestety kolejny raz mam wrażenie, że wrzucacie do Sejmu gorącego kartofla i każecie głosować, bo jeśli nie, to się świat zawali, Unia się na nas obrazi, Bruksela nas ukarze, bo wiadomo, że jesteśmy inaczej traktowani niż Niemcy, Włosi czy Francuzi.

Przeszkadzały wam konsultacje w zakresie tego projektu, bo zabierały czas, dlatego zamiast projektu rządowego zrobiliście projekt poselski. Tak samo, jeśli chodzi o dokładność, staranność – na to też nie mieliście czasu. W efekcie, szanowni państwo, żeby na gwałt dostosować polskie prawo do unijnego, zrobiliście bubla, który jest sprzeczny – uwaga – z prawem unijnym. To nie jest moja opinia czy innych posłów, którzy wcześniej występowali. Taką opinię wyraziło Biuro Analiz Sejmowych.

Szanowni państwo, proszę o informację, które resorty przysłały swoje uwagi do projektu, z którymi spółkami branżowymi konsultowano się w tej sprawie, jakie były ich uwagi. W związku z faktem, że tych informacji nie ma na stronie internetowej przy opublikowanym druku nr 542, proszę o ich niezwłoczne dostarczenie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani poseł Anna Grodzka, Ruch Palikota.

Posel Anna Grodzka:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Zabiorę głos w tej samej sprawie, bo trzeba to niestety wielokrotnie powtarzać. Tryb procedowania nad tą ustawą jest skandaliczny. Pierwsza wersja – przy-

gotowana przez ministerstwo – została totalnie skrytykowana przez ekspertów. Druga została nam przedstawiona tylko na slajdach, niektóre punkty, więc trudno się do niej odnieść. A teraz mamy trzecią, poselską.

Dlaczego w zadeklarowanym do końca 2010 r. terminie nie udało się parlamentowi przedstawić do uchwalenia ustawy o energii odnawialnej? Walka buldogów korporacyjnych pod dywanem, partykularne interesy władzy? Dlaczego motywacja w jednym projekcie była taka mała, a w drugim, dotyczącym energii atomowej, jest taka duża? Dlaczego rząd podejmuje decyzję, że Polska będzie produkować w przyszłości drogą energię? Dlaczego topi gigantyczne publiczne pieniądze w złym interesie? W tej sytuacji nie możemy już mówić o nieudolności działania. To jest świadome działanie na szkodę Polski i Polaków. Czy prawdziwy jest taki rachunek? Roczna pensja Aleksandra Grada to 1400 tys. zł. Roczny średni rachunek za energię to 1660 zł. Planowana podwyżka cen energii elektrycznej w taryfie G dla gospodarstw domowych od 1 stycznia, prawdopodobnie 30-procentowa, to 500 zł rocznie na rodzinę. Liczba rodzin, które dzięki podwyżkom cen energii sfinansują pensję pana Aleksandra Grada, to 2818 rocznie. Liczba osób, które w ramach 4-osobowej rodziny sfinansują pensję Aleksandra Grada, to 11 272. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Głos ma pan poseł Bogusław Wontor, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

Posel Bogusław Wontor:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Chciałbym zadać dwa pytania, niezwiązane bezpośrednio z omawianym projektem ustawy, ale wynikające z ducha tej sali podczas omawiania tego projektu.

Pierwsze pytanie. Kiedy rząd zamierza przygotować porządne prawo dotyczące wykorzystania energii odnawialnej? Myślę, że nie muszę uzasadniać tego pytania, bo moi przedmówcy już też wypowiadali się w tym duchu.

I drugie pytanie. Czy rząd panuje nad dostosowywaniem prawa polskiego do prawa wspólnotowego? Czy rząd wie, ile jeszcze zagadnień, tematów powinno być dostosowanych do tego prawa? Jeżeli tak, to prosiłbym o odpowiedź, no bo zadaję to pytanie w trosce o to, żeby Polska nie ponosiła konsekwencji związanych z niedostosowaniem tego prawa, i m.in. o to, żeby posłowie za pomocą projektów poselskich nie musieli wyręczać rządu w dostosowywaniu prawa polskiego do prawa wspólnotowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Poseł Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Każdy kilowat energii odnawialnej to nowe technologie na polskim rynku, to nowe miejsca pracy dla polskich rodzin, to ograniczenie zależności od importu surowców z zagranicy. Przez dwa lata nie dostosowaliśmy prawa krajowego do prawa unijnego. Czy w tym czasie strona rządowa, wnioskodawcy dokonali symulacji, obliczeń tego, jakie korzyści społeczno-ekonomiczne i gospodarcze mogłoby przynieść promowanie odnawialnych źródeł energii? I nie mówię tutaj o współspalaniu, tylko o naprawdę czystej, zielonej energii, która mogłaby nam wszystkim się przysłużyć. Czy ktokolwiek zrobił jakieś obliczenia, które były podstawą do zabetonowania obecnego stanu prawnego i promowania współspalania? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję bardzo.

Teraz głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Poseł Piotr Chmielowski:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jeden z ustępów zawartych w druku otrzymał następujące brzmienie: W przypadku gdy przedsiębiorstwo energetyczne odmówi przyłączenia do sieci z powodu braku warunków ekonomicznych, o których mowa w ust. 1, za przyłączenie do sieci przedsiębiorstwo energetyczne może ustalić opłatę w wysokości uzgodnionej z podmiotem, który ubiega się... itd.

Tak się akurat składa, że należę do ugrupowania, które chwilowo nie rządzi.

(Poseł Mirosława Nykiel: Z podkreśleniem: chwilowo.)

Mam nadzieję, że to się szybko zmieni. Przyznam szczerze, dla każdego ugrupowania rządzącego to jest doskonale rozwiązanie. Po prostu. Wytlumaczę to wprost. W zakładzie energetycznym wystarczy umieścić swoich ludzi, którzy będą dbali o to, że nie będzie warunków ekonomicznych do przyłączenia czegokolwiek. To nie będzie kwestia dobrej woli, tylko wymówka na zasadzie, że brak warunków ekonomicznych. To jest tak samo jak z TP SA, kiedy informowano pisemnie, że brak warunków technicznych, żeby podłączyć telefon. Pamiętamy to wszyscy z poprzednich lat.

Jeżeli w ten sposób mamy procedować i ustalać takie warunki, to właściwie nie ma sensu, żeby moi koledzy z Ruchu Palikota wchodzili na tę mównicę i odnosili się do tego merytorycznie albo bardzo merytorycznie i zarzucali różne uchybienia i wady, bo skoro szykuje się nam w pewnym sensie element decydencki, czyli możliwość arbitralnego, urzędniczego zadecydowania o tym, czy coś jest ekonomiczne, czy coś nie jest ekonomiczne, to po co będziemy dyskutowali o OZE, atomie, współspalaniu, elektrowniach takich, owakich itd.? Przecież tam nawet nie ma fachowców, tam są tylko tacy, którzy mają decydować, czy coś *(Dzwonek)* się opłaca, czy coś się nie opłaca. Dziękuję, panie marszałku. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Bardzo proszę, panie pośle.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

Poseł Piotr Polak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przesył energii ze źródeł odnawialnych bądź promocja tejże energii są pewnie sprawami istotnymi, ważnymi. Niemniej – zwracam się do pana posła sprawozdawcy i do pana ministra – tysiące Polaków, szczególnie mieszkańców polskiej wsi, za bardziej istotne, za ważniejsze uważają inne problemy, które ich dotyczą, związane z energią odnawialną. Mam tutaj, Wysoka Izbo, Panie Marszałku, na myśli budowę elektrowni wiatrowych, zwłaszcza na terenach wiejskich, i problemy, które dotyczą tysiące Polaków, związane z bezpośrednim sąsiedztwem elektrowni wiatrowych, mieszkaniem i życiem czy pracą nawet w ich sąsiedztwie. Bałagan, jaki występuje w polskim prawie w tym segmencie, z ujednoliceniem przepisów, które by dotyczyły powstawania, budowy i lokalizacji elektrowni wiatrowych, jest ogromny i do tej pory to problem nierozwiązany. Chciałbym zapytać pana ministra, kiedy Polacy się doczekają unormowań, pewnych i jednoznacznych przepisów związanych z lokalizacją i budową elektrowni wiatrowych. I chciałbym uzyskać odpowiedź na jedno konkretne pytanie od pana ministra. Czy elektrownie wiatrowe są inwestycjami celu publicznego? Niestety spotykamy się z różnymi interpretacjami tego problemu. Fachowcy wypowiadają się, że nie są. W przepisach, które obowiązują w Polsce, w żadnej ustawie nie znajdziemy jednoznacznego zapisu, który by wskazywał, że właśnie takie są tu cele, a urzędnicy, czy burmistrzowie, czy wójtowie, którzy wydają decyzje o warunkach zabudowy bądź nawet interpretacje przepisów, które wychodzą, co wynika też z decyzji, które przychodzą z urzędów wojewódzkich, mówią, że elektrownie wiatrowe takowymi budowlami są. *(Dzwonek)* Chciałbym zapytać: Jak jest zdaniem pana ministra z tymi elektrowniami wiatrowymi jako inwestycjami celu publicznego? Są czy nie są? Dziękuję.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, głos ma pan poseł Cezary Olejniczak, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Cezary Olejniczak:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do przedstawicieli rządu, dokładnie Ministerstwa Gospodarki. Jaki jest stan prawny przygotowań do wprowadzenia ustawy o odnawialnych źródłach energii? Bo w Polsce odnawialnych źródeł energii jest dużo i, jak mój przedmówca wcześniej mówił, budzą one również kontrowersje, szczególnie energia wiatrowa, budowanie tzw. farm wiatrowych na terenach wiejskich. Ale jest nie tylko energia z wiatru, jest również biomasa, biogaz, które na terenach wiejskich można wykorzystywać do produkcji energii cieplnej, jak również, po zainstalowaniu pewnych urządzeń, energii elektrycznej.

Chciałbym zapytać: Kiedy doczekamy się, że rząd, dokładnie Ministerstwo Gospodarki, przedstawi tę ustawę? Pan minister Pawlak od 5 lat, jeżdżąc po terenach wiejskich, mówi o energii odnawialnej, o energii zielonej, która jest w naszym kraju w dużych ilościach, tylko że jest kwestia odpowiednich aktów prawnych, żeby ją uruchomić i żeby przedsiębiorcy, o czym wcześniej już mówiłem, mogli ją dla naszych obywateli produkować. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Proszę, głos zabierze pan poseł Andrzej Orzechowski, Platforma Obywatelska.

Poseł Andrzej Orzechowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Cieszę się z tej dyskusji, jeżeli chodzi o jej warstwę merytoryczną, dlatego że rzeczywiście jest ona dosyć ciekawa, natomiast niepokoi mnie trochę ta sfera proceduralna, dlatego że państwo posłowie mówicie, że to za mało czasu, że na kolanie, więc to stwarza takie wrażenie, po pierwsze, że może my, posłowie, może państwo posłowie jesteście zbyt leniwi, żeby przez cztery dni przeprowadzić w końcu nie tak bardzo skomplikowaną ustawę.

(Poseł Jacek Najder: A rząd przez dwa lata.)

Po drugie, proszę patrzeć na skutki. Jeśli nie wdrożymy tych dyrektyw, to co, na złość babci odmrozimy sobie uszy?

(Poseł Jacek Najder: Były dwa lata, a my mamy cztery dni.)

To znaczy co, będzie państwo polskie, ewentualnie przedsiębiorstwa, płacić te kary? Nie.

(Głos z sali: Skandal!)

Myszę, że potrzeba więcej racjonalności i wyobrażam sobie, że wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu będzie wycofany.

(Głos z sali: Bujna wyobraźnia.)

Natomiast chciałbym zwrócić się z dwoma pytaniami do pana posła reprezentującego wnioskodawców. Mianowicie, po pierwsze, to tak zwane obligo giełdowe na niskim poziomie dla gazu. Są takie obawy dużych odbiorców, że w związku z wysokim obrotem poza giełdą mogą być wyższe ceny. Po drugie, w jednej z dzisiejszych gazet, w gazecie, która jest bardzo krytyczna wobec rządu i wobec koalicji rządzącej, wyczytałem taką bałamutną tezę, że przy pomocy tej ustawy Gazprom może przejąć kontrolę nad polskimi rurociągami. Oczekiwałem takiego bardzo wyraźnego dementi, myślę, że nie tylko ja, ale także cały Wysoki Sejm i polskie społeczeństwo, że tak się nie stanie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jest mój przedmówca, akuratnie zwróć się do niego.

Panie pośle, jeżeli oczekujecie państwo racjonalności od opozycji, to jestem za tym, ale opozycja oczekuje najpierw racjonalności od rządu. *(Oklaski)* Po wiem, dlaczego. Otóż znowelizowane Prawo energetyczne nabrało mocy prawnej w marcu 2010 r., o ile dobrze pamiętam, czyli w poprzedniej kadencji Sejm pracował nad ustawą Prawo energetyczne.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Ono weszło w życie w 1997 r.)

Innymi słowy, sekundę, dyrektywa, która obowiązuje od 2010 r., nie wyleciała sroce spod ogona. Było wiadomo już w tamtym czasie, kiedy i jakie są warunki, które Polska będzie musiała spełnić. Należało wykazać się daleko idącym... należało przewidzieć, co nas będzie czekać. Mając gotowy materiał, tę dyrektywę, można było w tamtym czasie ją zrobić i dzisiaj nie mówilibyśmy o żadnej racjonalności. W tamtym czasie również był pośpiech, bo oczekiwali na to ci, którzy mieli produkować zieloną energię. Zawsze były argumenty. Dzisiaj jest taki argument, że rzeczywiście niewywiązanie się czy niewdrożenie tejże dyrektywy do naszego prawa spowoduje, że Polska będzie płaciła różnego rodzaju kary.

Ale to nie jest odosobniony przypadek, panie pośle, że mamy przymus związany z wdrożeniem, pro-

Posel Romuald Ajchler

blem sankcji Komisji Europejskiej w stosunku do nas czy wystąpienie do sądu europejskiego w tych kwestiach. Co chwilę coś mamy. Mamy GMO, stosowanie w paszach (*Dzwonek*) i szereg innych decyzji chciałbym tutaj wymienić, ale z uwagi na to...

Panie marszałku, czy mogę poprosić jeszcze o jedno zdanie?

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Jedno zdanie, może być dłuższe, bardziej złożone.

Posel Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Chciałem zapytać o drugą kwestię. Sprawa została przed chwilą podniesiona przez pana posła Olejniczaka, chodzi o projekt ustawy, który jest opracowany w Ministerstwie Gospodarki, a dotyczy odnawialnych źródeł energii. Przecież ta ustawa jest już gotowa, jest skonsultowana społecznie. Przecież premier Pawlak wykonał ogromną pracę na ten temat. Jeździ po różnego rodzaju spotkaniach w środowiskach, których ta ustawa ma dotyczyć, i mówi, że projekt jest gotowy. Jest tylko jeden kłopot: nie ma tego projektu w Sejmie. Stąd moje pytanie: Kiedy resort gospodarki zamierza przekazać do Sejmu projekt ustawy, który wreszcie uporządkuje sprawy związane z odnawialnymi źródłami energii?

Ostatnie pytanie. Każdy z nas siedzący na tej sali, albo ten, który mieszka na wsi...

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Panie pośle, to jest już czwarte zdanie, nawiasem mówiąc.

Posel Romuald Ajchler:

I będzie już ostatnie, panie marszałku, dziękuję bardzo.

Mam pytanie do resortu gospodarki, ale także i do rządu: Kiedy energia odnawialna czy inwestycje będą traktowane jako inwestycje celu publicznego? Bo byłoby to ułatwienie czy zielone światło dla poprawy tej sytuacji, jaka jest. Czy rząd zamierza coś w tej kwestii zrobić, ewentualnie kiedy, i jakie ma zamiary? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Wojciech Zubowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Wojciech Zubowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przyczyną, dla której omawiamy dziś projekt ustawy zmieniającej obowiązujące Prawo energetyczne, jest między innymi konieczność implementacji dyrektywy 28/2009/WE z 23 kwietnia 2009 r. Komisja Europejska już dwukrotnie upominała Polskę za brak wdrożenia tejże dyrektywy i z tego też powodu przygotowuje się do wszczęcia postępowania formalnego przeciw Polsce. Uzasadnieniem dla szybkiego wdrożenia omawianych rozwiązań jest chęć uniknięcia ewentualnych negatywnych konsekwencji finansowych dla krajowego budżetu. Proszę o odpowiedź na pytanie: Co stało na przeszkodzie, by prace nad implementacją dyrektywy rozpocząć w terminie, który nie urągałby procesowi tworzenia prawa i umożliwiłby wypowiedzenie się wszystkim zainteresowanym stronom, a posłom umożliwiłby zapoznanie się z tymi opiniami? Mam nadzieję, że nie fakt, iż jedyna przedstawiona posłom opinia BAS wskazuje na wady projektu i nie można wykluczyć, że opinie innych zainteresowanych stron byłyby jeszcze mniej łagodne. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela rządu, którym jest sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pan Tomasz Tomczykiewicz.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Najpierw w kwestii ogólnej. Dziękuję za tę gorącą dyskusję, bo ona pokazuje też, że nie będzie łatwo wtedy, kiedy trójkąk trafi do Sejmu, ponieważ on jest wielokrotnie...

(*Posel Jacek Najder*: Pomożemy.)

(*Posel Andrzej Czerwiński*: Tak jak dzisiaj.)

Ale każdy będzie pomagał w inną stronę. Panowie z lewej strony będą wspierać OZE, panowie z prawej – wręcz odwrotnie. Szczególnie zmartwiła mnie postawa partii Palikota, bo rozwiązania, które niesie propozycja poselska, uwzględniają oczekiwania tej partii. Dziwię się, że chcą zablokować prace nad tym, bo lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Ale trudno, trzeba z tym żyć. Pozostałym partiom opozycyjnym dziękuję za to, że ze zrozumieniem podeszły do tego projektu, bo faktycznie propozycja poselska wychodzi naprzeciw temu, aby sprostać oczekiwaniom Unii Europejskiej.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Tomasz Tomczykiewicz

Chciałbym też bardzo wyraźnie w tym momencie powiedzieć, żeby nie straszyć ludzi wzrostem cen, szczególnie jeżeli mówi o tym partia Palikota, bo trzeba stwierdzić, że wspieranie OZE oznacza wzrost cen, ponieważ nie ma innego systemu wsparcia OZE niż ten, że za rozwijanie OZE zapłaci klient końcowy. To są dwie nierozłączne cechy tego systemu. Dlatego też, aby nie było wzrostu cen zgodnie z obecnym prawem, pan prezes URE decyduje o tym, czy istnieją warunki do uwolnienia rynku energii, i to prezes URE decyduje o wzroście taryf. Tak więc ten bezpiecznik w naszym prawie funkcjonuje i jeszcze raz powtarzam: proszę nie straszyć obywateli drastycznym wzrostem cen.

Trójpak faktycznie został ogłoszony 21 grudnia ubiegłego roku, w tym samym dniu rozpocząłem pracę w ministerstwie. Jestem przekonany, że zobowiązania, które przyjął pan premier Pawlak, iż do końca roku ten trójpak zostanie uchwalony, zostaną spełnione. Oczywiście będziemy liczyć na to, że dyskusja w parlamencie, która będzie jeszcze bardziej burzliwa, nie przeciągnie w nadmiarze tych prac.

Dzisiaj jesteśmy w trakcie opiniowania tego projektu jako rząd, ale w imieniu premiera Pawlaka mogę powiedzieć, że wspiera on te propozycje. Tak że złośliwości kierowane do premiera Pawlaka były po prostu nieuczciwe i niewłaściwe. Rozumiem, że takie jest prawo opozycji.

Chcemy, żeby trójpak, te trzy ustawy były bardzo dobrze zrobione, żeby służyły przede wszystkim potrzebom obywateli i temu, żeby gospodarka dobrze się rozwijała, cena energii była jak najniższa, bo to jest nasz obowiązek. Jednocześnie mogliśmy zrealizować pakiety klimatyczno-energetyczne. Stąd im większa precyzja przy pracy nad tym trójpakiem, tym lepiej. On nie ogranicza się, jak państwo wiecie – bo te ustawy przecież od miesięcy wiszą na stronach Ministerstwa Gospodarki – do zmian związanych z dostosowaniem do prawa unijnego. Zakres jest ogromny, bo de facto z jednej ustawy Prawo energetyczne stworzymy trzy ustawy: ustawę o odnawialnych źródłach energii, Prawo gazowe i Prawo energetyczne. Dlatego też założyliśmy taki termin, że zmiany będą do końca roku. Zatem cierpliwości, będziemy jeszcze mieli dużo pracy w parlamencie nad trójpakiem.

Klub Platforma Obywatelska podjął słuszną decyzję, aby w tej części zrobić to, co niezbędne, by nie być pod pręgierzem Unii Europejskiej. W 2010 r. faktycznie była zmiana, było w tej ustawie wiele elementów, które implementowały dyrektywę z 2009 r. Byliśmy przekonani, że to wystarczy, żeby spokojnie można było procedować nad trójpakiem, ale okazuje się, że presja Unii jest silniejsza. W związku z tym to, co jest zawarte w trójpaku, zostało przeniesione do projektu klubu Platforma Obywatelska i tam de facto nie ma nic nowego poza znaczącą ulgą dla energo-

chłonnych branż i choćby z tej przyczyny warto się nad tym projektem pochylić.

Tu apeluję jeszcze raz do partii pana Palikota, aby wycofała sprzeciw, wniosek o odrzucenie, to będziemy mogli w spokoju zacząć procedowanie już dzisiaj. Więcej czasu nam zostanie na dyskusję, a jesteśmy otwarci na propozycje, które płyną od partii opozycyjnej, bo uważam, że warto wypracować kompromis, tak aby służył przede wszystkim poprawie naszego prawa, i część sprzecznych postulatów jakoś pogodzić. A jak wspominałem, projekt ewidentnie poprawia sytuację, jeśli chodzi o sprawy instalacji, mikroinstalacji i tych, którzy chcą inwestować. Warto zrobić chociaż ten mały krok do przodu. Stanowisko rządu wkrótce się pojawi. Ministerstwo uważa, że ta ustawa jest dobra. W niektórych kwestiach będziemy proponowali dalej idące rozwiązania, tak jak właśnie w zakresie przedsiębiorstw energochłonnych.

Odnosząc się do pytań, pan poseł Kuźmiuk i pan poseł Polak mówili o... Padły pytania dotyczące prawa, łamania prawa, stosowania prawa. Pytano, czy jest to inwestycja celu publicznego. Nie, nie jest. Katalog wymieniony w ustawie o gospodarce nieruchomościami jest katalogiem zamkniętym. Nie można w dowolny sposób tego interpretować. Pan poseł Ajchler pytał, kiedy wreszcie stanie się to inwestycją celu publicznego. Mam nadzieję, że nigdy się nią nie stanie, bo wtedy bardzo szybko omijalibyśmy prawo, a uważam, że prawo właściciela gruntu, prawo gminy, która uchwała prawo lokalne, jest bardzo ważne i nie można go z tego tytułu łamać. Jeżeli pan poseł Kuźmiuk zna przypadki łamania prawa: prawa miejscowego czy prawa środowiskowego, które reguluje kwestie dotyczące stawiania siłowni wiatrowych, lub innego, to powinien natychmiast zgłosić to do właściwych organów, powiadomić o takich przypadkach.

Pan Gadowski pytał o sieci gazownicze i instalacje. Jak państwo wiecie, dobrze rozwijają się nowe połączenia, budowane są magazyny i gazoport. Jeśli chodzi o te przedsięwzięcia, mimo kłopotów wiodących firm opóźnienia są niewielkie. Jestem przekonany, że te inwestycje zostaną ukończone w terminie.

Pan Banaszak pytał o mikroinstalacje. Tak, ten projekt ustawy pozwala na uproszczenie procedur, jeśli chodzi o instalowanie takich instalacji, w związku z tym na pewno idzie to do przodu. Pytał pan też o certyfikaty dla instalatorów. Pytał o to również poseł Lassota, jeśli się nie mylę.

(Poseł Andrzej Czerwiński: Tak, o certyfikaty.)

Powiem tak. Uważam, że jest to zbędne, ale niestety – warto to wiedzieć – dyrektywa zobowiązuje nas do tego. Jeśli chodzi o prawo dotyczące certyfikacji, powinno to być utworzone od 31 grudnia, stąd będziemy nad tym procedować, jak wspomniał poseł wnioskodawca. Robimy to na absolutnie minimalnym poziomie, jaki jest możliwy, naprawdę na minimalnym. Przy najbliższej okazji zmian dyrektyw w tym zakresie zrobimy wszystko, aby to certyfikowanie usunąć. Bo zgadzam się, że jeżeli chcemy, żeby

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki
Tomasz Tomczykiewicz**

te instalacje, mikroinstalacje były powszechne, tak jak tu wspomniano, by występowały w milionach, nie może być takich ograniczeń. Być może to jest jakiś wyidealizowany obraz, ale uważam, że takie urządzenie każdy powinien móc kupić w sklepie, sam zamontować i potem ewentualnie, jeśli coś się zepsuje, sam wyremontować. Wtedy będzie to instalacja powszechna. Jeżeli będą certyfikowani instalatorzy, to oczywiście oni zaraz tak obudują ten zawód, że te instalacje nie trafią pod strzechy. Ale dzisiaj jesteśmy związani prawem unijnym.

Pan poseł Mężydło pytał o notyfikację. Oczywiście ona nastąpi po uchwaleniu, poprzez zgłoszenie do komisji. Jeżeli chodzi o współczynniki, pan poseł zna mój liberalny pogląd i go wskazał, ale, tak jak powiedziałem, to będzie w głównej ustawie. One są ze sobą powiązane. Stąd też odpowiedź: Nie da się uchwalić dzisiaj ustawy o OZE, nie uchwalając dwóch pozostałych ustaw, to musi być w pakiecie. To naprawdę jest ogromna praca i inwektywy, jakie padały wobec urzędników, uważam, były niesłuszne, obraźliwe, bo w ramach konsultacji społecznych wpłynęło kilka tysięcy propozycji zmian do tej ustawy. Przepracowanie tego wszystkiego, wybranie optymalnej drogi i zgłoszenie zmodyfikowanego projektu przez Ministerstwo Gospodarki wymaga ogromnej pracy i determinacji. Tak jak mówię, ten termin, który sobie wyznaczaliśmy – to, że na koniec roku te trzy ustawy będą gotowe – uważamy za nieprzekraczalny i dziękuję za to, że deklarujecie państwo wsparcie w tym zakresie.

Pan Saługa i pan Ziobro, i jeszcze inne osoby, wspominali o energochłonnych. Tak jak mówiłem, te zapisy uważamy za dobre, ale w świetle konsultacji, które jeszcze w międzyczasie ja przeprowadziłem i pracownicy ministerstwa, wydaje się, że możemy iść krok dalej, i tu będziemy nowe propozycje przedstawiać.

Zapis o przyłączeniach nie jest nowy w tej ustawie, on jest przeniesiony z obowiązującego prawa, tak że my tu nic nie zmieniamy, jedynie dodajemy...

(Poseł Jacek Najder: ...właśnie dlatego...)

...pewną procedurę, która pozwala stronom dojść do porozumienia. Wtedy nie będzie trzeba korzystać z procedury odwoławczej. To znowu jest krok naprzód. Uważam, że jeżeli robimy mały kroczek, to też jest dobrze, bo robiąc małe kroczki, też się posuwamy do przodu. A musicie panowie także pamiętać, że w sprawie OZE będziecie mieli tu ogromnych przeciwników, dlatego że jeszcze silniejsze wsparcie OZE to najczęściej większy koszt dla odbiorcy ostatecznego.

Ja bym powiedział tyle. Wiele pytań po prostu nie dotyczyło procedowanej ustawy i nie dotyczyło też naszego ministerstwa. My oczywiście możemy odpowiedzieć, ale myślę, że właściwą drogą będzie droga interpelacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców poseł Andrzej Czerwiński.

Poseł Andrzej Czerwiński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jedno z głównych pytań brzmiało: Dlaczego w takim tempie, dlaczego dopychamy, dlaczego tak późno, dlaczego przejęliśmy jako posłowie projekt, który powinien być procedowany jako projekt rządowy? Odpowiem krótko: Dlatego że rytm pracy narzucony jest nie tylko u nas, w parlamencie, ale też w Komisji Europejskiej. Są wyznaczone terminy, jeśli chodzi o podjęcie pewnych działań, które biegną. Wydłużyliśmy to na tyle, że mamy mniej czasu na procedowanie, również przez angażowanie się posłów wnioskodawców, także moje zaangażowanie w ten projekt, bo jak przeczytałem również o tym, o czym tutaj była mowa, że chcemy wzmocnić kolejny urząd, Urząd Dozoru Technicznego, stworzyć następne regulowane stanowiska, dotyczące właśnie wydawania świadectw i certyfikatów instalatorom mikroinstalacji... Gdy rozmawiałem z panem wiceministrem Tomczykiewiczem, to nam się wydawało, że to trzeba wyrzucić, bo po prostu nie mieści się to w strategii tego rządu, ale w tym czasie właśnie sprawdziliśmy, że są przepisy unijne nakazujące nam takie rzeczy. A więc gdybyśmy przyjęli ustawę, która mogłaby być podważona, to po co byliby procedować szybciej, żeby uniknąć kar, skoro moglibyśmy później przy Prawie energetycznym, przy odnawialnych źródłach energii te sprawy, powiedzmy, przerzucić.

Mam wielką nadzieję, że deklaracje większości posłów, którzy dokładnie znają temat, którzy pracują nad sprawami energetycznymi, znajdą wymiar w tym, co zrobimy, że porozumiemy się co do pewnych zapisów w tym zakresie, bo przed nami jest właśnie ta potencjalna kara. Przecież kary nie zapłaci rząd, minister, poseł, tylko zapłaci polskie społeczeństwo. To są potężne pieniądze. Wcale nie jest powiedziane, że musimy zapłacić, ale nie możemy narażać na szwank obywatela, że znowu go obciążamy, bo nam się, nie wiem, nie chce albo nie mamy determinacji, żeby po prostu przysiąc i to zrobić. Chcemy. I bardzo dziękuję przedstawicielom klubów opozycyjnych. Nie chcę mówić o szczegółach, ale rysuje się nić porozumienia.

Pan minister wyraźnie powiedział, że jesteśmy otwarci, bo przed nami jest pewna gilotyna, która może spaść i poczynić największe szkody naszym obywatelom. A to, żeśmy sprawdzali pewne rzeczy, czy nie sprowadzamy znowu pewnych spraw do absurdu, to przecież chyba też nie jest zarzut. Oczywiście że nie jest to superdobra sprawa, bo ten zegar tyka itd., ale jak znam życie i państwo znają życie, nigdy nie

Posel Andrzej Czerwiński

będziemy mieli takiego komfortu, że na jakąkolwiek decyzję będziemy mieć nie wiadomo ile czasu, bo po prostu życie nadaje nam tempo i musimy umieć sprawnie reagować na sytuacje zagrożenia.

Raz jeszcze bardzo dziękuję tym posłom spoza koalicji, posłom Solidarnej Polski i PiS, którzy zadeklarowali właśnie popracowanie nad pewnymi sprawami.

(Głos z sali: A koalicji?)

Koalicja musi, pani poseł, pracować. Tak że koalicjantowi nie ma co dziękować, bo pomimo że tam są niepodpisani, to myślę, że rozmawiamy w podobnych częstotliwościach.

Teraz jeszcze to, co może ta ustawa przyspieszyć. Może przyspieszyć tworzenie nowych miejsc pracy. Panowie zadawaliście pytania, po co te świadectwa, po co te przyłączenia. Przecież jak ktoś dokładnie przeczytał projekt tej ustawy, to tam tworzy się możliwość powstawania miejsc pracy, ponieważ jeśli mamy złamać monopol energetyki, a przecież taki jest nasz cel, tej elektroenergetycznej i teraz tej gazowej, to jest jasne, że część ludzi z tego rynku, z tego dawnego naturalnego monopolu musi być przyrzuciona do jakiejś innej pracy albo zwolniona.

Jeśli szukamy osób przygotowanych do wykonywania zawodu, to dobre, stabilne miejsca pracy mogą mieć ci, którzy teraz pracują w energetyce. Oni bez problemu zdadzą ten egzamin UDT-ów, bo oni to umieją, znają i dobrze pracują, tylko pewnie będą robić to na własny rachunek albo stworzą przedsięwzięcie gospodarcze, które po prostu będzie im przynosiło pożytek, a przecież do stworzenia mikroinstalacji ilu trzeba konserwatorów, trzeba umieć podłączyć, wyłączyć, przygotować miejsce pracy, dostosować do systemu energetycznego itd. Przecież to tworzy się stabilne miejsce dla zupełnie nowej generacji pracowników, nie takich, którzy udają, że pracują i sami myślą sobie, dlaczego mają tak mało do roboty, tylko takich, którzy będą wypełniać zlecenie za zleceniem. Tworzymy te warunki.

I absolutnie nie jest to dzieło tego rządu. Przecież pamiętamy, że od 2001 r. były przygotowywane strategie, programy pomagające w złamaniu tych monopolów. Jednak do tej pory nikomu się to nie udawało, po prostu oni dobrze się mieli. Stworzyliśmy warunki w tamtym roku i teraz, idąc tym śladem, chcemy wdrożyć pewne rzeczy dotyczące gazu.

Rozmawiamy w gronie tych, którzy naprawdę się znają – zwracam się do tych, których pochwaliłem, ale te uwagi kieruję do was, do ciebie, kolego Krzysztofie. Skoro pracujesz w zespołach energetycznych, to tam rzeczywiście merytorycznie dyskutujesz, ale uważam, że wmanipulowany jesteś teraz w pewne działania polityczne. Uznaję wilcze prawo Ruchu Palikota do takiego stanowiska, ale to nie ma nic wspólnego z tym, cośmy powinni dać naszym obywatelom. Zwłoka prowadzi do tego, że możemy ich obciążyć dodatkowym podatkiem, bo Polska będzie musiała zapłacić kary, nie ma natomiast niczego merytorycz-

nego – spisania uwag, zastanowienia się, nad czym popracować. Jeśli minister tego rządu deklaruje, że będzie w tym roku trójpak i że będą tam zapisy Prawa energetycznego również, bo to wchodzi w skład trójpaku, to będziemy mieć parę miesięcy na to, żeby to wałkować i porozumieć się co do trudnych rzeczy. A przecież wiemy, że te zapisy, które teraz proponujemy, to są, kolokwialnie mówiąc, michałki. Tam nie ma rzeczy takich, które by decydowały o byciu albo niebyciu polskiej energetyki, to są rzeczy dosyć proste. A więc ja, kolego, chcę do ciebie zaapelować. Gdybyśmy w ten sposób się porozumieli – teraz chcemy swobodnie podyskutować o pewnych sprawach, nie ma tu takich rzeczy, o które należałoby walczyć, żeby Polska nie zginęła – tak żeby zwłoki nie było, mielibyśmy później więcej czasu na porozumienie się w sprawach, które są rewolucyjne dla energetyki. Przecież wiemy, co nas czeka: trójpak, ale i ustawa o korytarzach infrastrukturalnych. I co tu gadać o tym, czy to będzie inwestycja celu publicznego – po prostu przygotujemy warunki do inwestowania we wszystko, poza jądrowką, bo to jest przygotowywane oddzielnymi aktami prawnymi, do inwestowania w małe i duże przedsięwzięcia. I na to mamy czas. Mamy Prawo gazowe w trójpaku, mamy w Prawie energetycznym inteligentne sieci, które tworzą rynek odbiorców.

Więcej argumentów nie znajduję. Mogę tylko apelować do was, do ciebie, kolego Krzysztofie, bo wiem, że pracujesz merytorycznie: zmiana decyzji to nie będzie ujmą, tylko wyjście naprzeciw temu, czego oczekuje bardzo wiele podmiotów gospodarczych i wielu ludzi. Bardzo dziękuję. (Oklaski)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Dziękuję panu posłowi, że zakończył w takim bardzo interesującym tonie – wilcze prawo, kolego Krzysztofie... To rzeczywiście... (Wesołość na sali)

(Poseł Anna Paluch: Podniosłem.)

...rodzi nadzieję, że jeżeli ten projekt ustawy zostanie zaakceptowany i skierowany do dalszych prac, będzie dobry tego efekt.

Zamykam dyskusję*).

Informuję Wysoką Izbę czy też przypominam Wysokiemu Sejmowi, że w dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu. W związku z tym do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy jutro rano, czyli w środę o godz. 9.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 2. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (druki nr 442 i 572).

Proszę o zabranie głosu panią poseł Annę Paluch, sprawozdawcę komisji.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury przedstawiam sprawozdanie komisji o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zawartym w druku nr 442.

Przypomnę, że projekt ustawy wpłynął do Sejmu 11 maja, 29 maja skierowano go do pierwszego czytania, 11 lipca odbyło się pierwsze czytanie w komisji. Sprawozdanie komisji zawarte w druku nr 572 zawiera tekst tego dokumentu w proponowanym brzmieniu. (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, jeśli można prosić – kolegom omawiającym jeszcze punkt poprzedni sugerowałabym, żeby przenieśli dyskusję w kuluary, bo to jednak bardzo rozprasza.

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Przepraszam, pani posel.

Pana posła Piotra Naimskiego i pana ministra bym prosił, żebyście panowie z wymianą zdań przenieśli się do kuluarów.

Proszę kontynuować.

Posel Sprawozdawca Anna Paluch:

Dziękuję bardzo.

Ustawa o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych zawarta w sprawozdaniu komisji odnosi się do ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych. W art. 1 mamy dwie zmiany. Pierwsza z nich dotyczy art. 35 ustawy matki, druga – art. 44. Art. 2 zawiera przepisy przejściowe odnoszące się do spraw wszczętych na podstawie art. 35 ust. 4 i niezakończonych do dnia wejścia w życie ustawy, a art. 3 stanowi, że ustawa wchodzi w życie po upływie dwóch miesięcy od dnia ogłoszenia. Niestety, chociaż Trybunał Konstytucyjny pozostawił możliwość kształtowania przez ustawodawcę budzących wątpliwość przepisów, Senat nie skorzystał z tej możliwości, i senacki projekt zawiera tylko propozycję usunięcia zapisów dotychczas obowiązujących.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przechodzę do szczegółowego uzasadnienia projektu ustawy.

Ustawa wykonuje dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego – pierwszy wyrok z 29 października 2010 r., stwierdzający niezgodność art. 35 ust. 4¹ z przepisami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, i drugi wyrok z dnia 21 grudnia 2005, stwierdzający niezgodność z nią art. 44 ust. 1 i 2. Wykazana tu jest niezgodność z art. 2 konstytucji. Przypomnę, że art. 2 stanowi, że „Rzeczpospolita Polska jest demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym za-

sady sprawiedliwości społecznej”. Art. 64 ust. 2 konstytucji zaś mówi, że „Własność, inne prawa majątkowe, w tym prawo dziedziczenia, podlegają równej dla wszystkich ochronie prawnej”, a ust. 3 z kolei tego artykułu stanowi, iż: „Własność może być ograniczona tylko w drodze ustawy i tylko w zakresie, w jakim nie narusza ona samej istoty prawa własności”. Natomiast art. 165 i 167 konstytucji podnoszone w związku z jednym z wyroków ustanawiają status jednostek samorządu terytorialnego, które tutaj mają swoje kompetencje i których prawa mogłyby zostać uszczuplone.

A zatem przedmiot i istota rozstrzygnięć Trybunału Konstytucyjnego są następujące: art. 35 ust. 4¹ ustawy z 15 grudnia o spółdzielniach mieszkaniowych dodany w nowelizacji z czerwca 2007 r., jak stwierdził trybunał, jest niezgodny z powołanymi przeze mnie wyżej artykułami konstytucji. Zakwestionowane przepisy to jest jakiś element większej grupy przepisów, które mają na celu ułatwienie dokonywania przekształceń własnościowych, regulacji stanu prawnego gruntów, na których zostały postawione przez spółdzielnie mieszkaniowe budynki.

Art. 35 ust. 1 przewiduje między innymi, że „Spółdzielnia mieszkaniowa, która w dniu 5 grudnia 1990 r. była posiadaczem gruntów stanowiących własność Skarbu Państwa, gminy, osoby prawnej innej niż Skarb Państwa, gmina czy związek międzygminny albo też osoby fizycznej oraz przed tym dniem, czyli 5 grudnia 1990 r., i wybudowała sama lub wybudowali jej poprzednicy prawni budynki lub inne urządzenia trwale związane z gruntem, może żądać, żeby właściciel zajętej na ten cel działki budowlanej przeniósł na nią jej własność za wynagrodzeniem”. Ustęp 4 tego artykułu natomiast przewiduje, że jeżeli nieruchomości, o której mowa w ust. 1, posiada nieuregulowany stan prawny, w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy o gospodarce nieruchomościami, spółdzielnia mieszkaniowa nabywa własność tej nieruchomości przez zasiedzenie, jeżeli spełnia kryteria wymagane we wzmiankowanym wyżej ust. 1. Natomiast zakwestionowany przez Trybunał Konstytucyjny ust. 4¹, który był dodany w nowelizacji z 2007 r., przewidywał, że „Spółdzielnia mieszkaniowa, która w dniu 5 grudnia 1990 r. była posiadaczem nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Skarbu Państwa albo gminy, albo gdy właściciel tej nieruchomości pozostaje nieznany – jest to, trzeba dodać, pojęcie dosyć niedefiniowane i budzące wątpliwości – pomimo podjętych starań o jego ustalenie, i przed tym dniem na podstawie pozwolenia na budowę i decyzji lokalizacyjnej spółdzielnia ta wybudowała budynek, nabywa własność tej nieruchomości przez zasiedzenie. Orzeczenie sądu stwierdzające nabycie własności tej nieruchomości ma stanowić podstawę wpisu do księgi wieczystej”. Krótko mówiąc, przepisy, które tutaj, w uzasadnieniu, omawiam, a do których odno-

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

sił się Trybunał Konstytucyjny, dają spółdzielniom możliwość uzyskania tytułu prawnego do gruntu również wtedy, gdy na podstawie ogólnych regulacji zawartych w Kodeksie cywilnym, a dotyczących instytucji zasiedzenia, te warunki nie byłyby do końca spełnione. Sam art. 35 w swojej pierwotnej wersji przewidywał w ust. 1 roszczenie o wykup gruntu, a w ust. 4 – roszczenie o przeniesienie prawa własności za wynagrodzeniem. Między tymi ustępami, o których tu mówiłam, istnieją pewne różnice. Roszczenie z ust. 1 jest odpłatne, a tzw. zasiedzenie z ust. 4 – nieodpłatne. Odnosząc się jeszcze do ust. 4, zauważmy, że to następowałoby *ex lege*, czyli z mocy prawa – sąd stwierdza tylko swoim wyrokiem zaistnienie tego. W konsekwencji odbiera się poprzedniemu właścicielowi prawo do obrony swojej własności.

Zakwestionowany przez trybunał ustęp 4¹ częściowo pokrywa się z ust. 4, bo w obu przypadkach spółdzielnia powinna posiadać grunt w dniu 5 grudnia 1990 r. Jak mówię, te argumenty, te artykuły wykazują wiele podobieństw, ale również nieznaczne różnice. Różni je m.in. to, że ustęp 4¹ wymaga, żeby budynek był wybudowany na podstawie pozwolenia albo decyzji lokalizacyjnej, natomiast ust. 4. wymaga tylko, żeby nie został wydany nakaz rozbioru, w konsekwencji dopuszcza się więc zasiedzenie gruntu w wyniku zabudowania tegoż gruntu „na dziko”, bez stosownych zezwoleń. Również istotną różnicą jest to, że ust. 4 dopuszcza zasiedzenie tylko nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, natomiast ust. 4¹ pozwala na zasiedzenie nieruchomości także o znanym właścicielu. Tym właścicielem może być np. Skarb Państwa czy gmina, a ust. 4¹ ponadto przewiduje możliwość zasiedzenia, w przypadku gdy właściciel tej nieruchomości pozostaje nieznanym. Teraz zastanawiamy się, co to znaczy, że właściciel nieruchomości pozostaje nieznanym. Czy to jest to samo, co nieuregulowany stan prawny, czy też niekoniecznie? Te pojęcia nie są do końca doprecyzowane.

Krótko mówiąc, ani ust. 4, ani ust. 4¹ nie precyzują, w jakim trybie i kto ma podjąć starania o ustalenie właściciela, czy trzeba badać księgi wieczyste, czy trzeba studiować archiwa i tak dalej.

Podsumowując to omówienie, należy wskazać na wielość instrumentów prawnych, nawarstwienie się kolejnych nowych instrumentów nadzwyczajnego nabywania gruntów na rozszerzenie rodzaju gruntów, w stosunku do których te instrumenty prawne znajdują zastosowania. To znaczy, mówimy tu nie tylko o gruntach państwowych i komunalnych, lecz także o gruntach prywatnych. Następuje pewna intensyfikacja dolegliwości skutku, z którym mamy do czynienia, czyli nie dotyczy to tylko ograniczonego prawa rzeczowego, jakim jest użytkowanie wieczyste, ale także własności. I następuje pewnego rodzaju słabnięcie gwarancji proceduralnych. Przypomnijmy,

że opisana w Kodeksie cywilnym instytucja zasiedzenia mówi, w jakim wypadku – w dobrej, czy w złej wierze – trzeba użytkować grunt, po prostu jakie gwarancje proceduralne muszą towarzyszyć postępowaniu o zasiedzenie nieruchomości, czy to jest samoistne, czy niesamoistne posiadanie.

Reasumując, te instrumenty prawne, które zakwestionował Trybunał Konstytucyjny, jednak trochę wychodzą poza zakres Kodeksu cywilnego. A należy zauważyć, że mimo tych nadzwyczajnych środków prawnych nie nastąpiło uporządkowanie stanu prawnego gruntów spółdzielni mieszkaniowych. Krótko mówiąc, należy sobie zadać pytanie o dopuszczalność kontynuacji rozwiązywania tego samego problemu, czyli uporządkowanie praw własnościowych spółdzielni – w ten sposób *de facto*, jak stwierdza trybunał w uzasadnieniu swojego wyroku – premiuje się te spółdzielnie, które mimo stworzenia nadzwyczajnych instrumentów prawnych nie wykonały tych działań, nie doprowadziły do uzyskania tytułu prawnego do gruntów, na których powstały ich nieruchomości.

Krótko mówiąc, należy popatrzeć na sprawę jeszcze z drugiej strony, mianowicie takiej, że modyfikacja tych tradycyjnych przesłanek zasiedzenia nieruchomości może powodować pewne obawy, ponieważ narusza prawo do uzasadnionego oczekiwania przez właścicieli nieruchomości, że bez zaistnienia takich przesłanek, jakie są określone w Kodeksie cywilnym w odniesieniu do procedury zasiedzenia, tak co do rodzaju posiadania, czy jest samoistne, czy niesamoistne, jak i okresu nieprzerwanego posiadania nieruchomości przez osobę trzecią, ci właściciele nie utracą prawa własności na rzecz posiadacza gruntu. Jednak Kodeks cywilny w swojej zasadniczej wersji takie gwarancje stwarza.

Kolejne wątpliwości budzi kwestia, czy brak wpisu właściciela w ewidencji gruntów to wystarczająca przesłanka do stwierdzenia nieustaloności właściciela, czy też należy jeszcze przedsięwziąć jakieś badanie dokumentów, np. dawnych ksiąg wieczystych czy archiwów, jak już tutaj wspominałam.

W uzasadnieniu tegoż wyroku trybunał wskazuje również, że właścicielem prywatnym, który może utracić prawo do gruntu wskutek zasiedzenia przez spółdzielnię mieszkaniową – tego zasiedzenia nie do końca zgodnego z definicją zawartą w Kodeksie cywilnym – może być np. dawny właściciel nieruchomości, który podjął starania o odzyskanie nieruchomości, które zostały mu odebrane niezgodnie z prawem po II wojnie światowej, a z wnioskiem o stwierdzenie nieważności decyzji o nacjonalizacji lub o wywłaszczeniu z powodu rażącego naruszenia prawa można wystąpić w każdym czasie, tu nie ma ograniczeń czasowych. Czyli możliwe są takie sytuacje, że te osoby mogą być niejako dwukrotnie pokrzywdzone: raz w okresie komunistycznym, kiedy odebrano im te nieruchomości z naruszeniem prawa, i drugi raz

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

obecnie, zgodnie z procedurą, którą przewiduje art. 35 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

To są wszystko przesłanki, które skłoniły trybunał do takiego rozstrzygnięcia, o jakim już mówiłam. Jeśli chodzi o te kwestie, które omawiałam, to jest uzasadnienie pierwszej zmiany w art. 1 omawianego dzisiaj projektu ustawy.

Druga kwestia dotyczy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 21 grudnia 2005 r., w którym trybunał orzekł, że przepisy art. 44 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych utraciły moc prawną z powodu niezgodności z art. 64 ust. 2 konstytucji – który już tutaj przytaczałam – w związku z art. 2, art. 20 i art. 32 ust. 1 konstytucji. Przypomnę, że art. 32 konstytucji mówi, że każdy ma prawo do równego traktowania przez władze publiczne.

Badane przez Trybunał Konstytucyjny przepisy art. 44 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych stanowią, że z chwilą ustanowienia odrębnej własności lokali w nieruchomościach stanowiących własność spółdzielni mieszkaniowych, hipoteki obciążające te nieruchomości w dniu wejścia w życie ustawy, tzn. 24 kwietnia 2001 r., wygasają. O tym mówi art. 44 ust. 1. W takim wypadku spółdzielnia mieszkaniowa powinna obciążyć inną nieruchomość stanowiącą jej własność hipoteką, w celu zabezpieczenia wierzytelności poprzednio zabezpieczonej tą hipoteką, która wygasła. O tym mówi art. 44 ust. 2.

Przed nowelizacją dokonaną w grudniu 2001 r. w art. 44 ust. 2 były jeszcze dwa dodatkowe postanowienia, zgodnie z którymi w razie braku nieruchomości, na której spółdzielnia mogłaby ustanowić tę niejako zastępczą hipotekę, Skarb Państwa stawał się z mocy prawa poręczycielem wierzytelności, która stosownie do art. 44 ust. 1 utraciła zabezpieczenie. W tej sytuacji prawnej zastosowanie miały przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące umowy poręczenia. Niemniej jednak te przepisy obowiązywały krótko i wygasły z dniem 1 stycznia 2002 r. W takim razie wierzyciele spółdzielni mieszkaniowych, które nie dysponują nieruchomościami, na których mogłyby zostać ustanowione te obciążenia zgodnie z przepisami art. 44 ust. 2, zostali całkowicie pozbawieni zabezpieczenia swoich wierzytelności.

Tu jeszcze należy przypomnieć orzecznictwo sądów powszechnych, Sądu Najwyższego, zgodnie z którym do wygaśnięcia hipoteki obciążającej nieruchomość spółdzielczą dochodzi z chwilą ustanowienia odrębnej własności przynajmniej jednego lokalu na rzecz podmiotu innego niż spółdzielnia. W przeciwnym wypadku, gdyby została przyjęta inna interpretacja tych przepisów, skutkowałoby to powstaniem hipoteki łącznej, takiej jak określona w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece.

Trzeba tu podkreślić jeszcze jedną kwestię, mianowicie to, że art. 44 ust. 2 przyznawał wierzycielowi

zaledwie roszczenie o ustanowienie hipoteki. A więc to roszczenie było egzekwowalne, o ile spółdzielnia miała w swoich zasobach inną nieruchomość lub gdy stała się jej właścicielem. Nawet w razie ustanowienia hipoteki na podstawie tego ust. 2 wierzyciel mógł uzyskać tylko znacznie słabsze zabezpieczenie niż to, które wygasło, ponieważ ustawa nie gwarantowała tej zastępczej formie hipoteki pierwszeństwa przed innymi obciążeniami, które powstawały wcześniej na tej nowej nieruchomości.

Krótko mówiąc, zaskarżone przepisy art. 44 powodują swego rodzaju asymetryczność przyjętych instrumentów prawnych, to znaczy taką, że prawo rzeczowe działające wobec wszystkich zostało zastąpione prawem skutecznym jedynie wobec spółdzielni. Aktualizacja, możliwość efektywnego dochodzenia roszczenia wynikającego z tych przepisów ust. 2 w zasadzie są uzależnione od faktycznego stanu majątkowego spółdzielni. W takim razie w konsekwencji ryzyko utraty zabezpieczenia zostało przerzucone na wierzycieli spółdzielni mieszkaniowych, to znaczy na podmioty trzecie w stosunku do tych przekształceń, które się w spółdzielniach dokonują. Należy tu konkludować, że przyjęcie – mówimy o orzecznictwie sądów, o którym wspominałam – iż hipoteki, o których mowa w przepisie ust. 1, wygasają z chwilą ustanowienia odrębnej własności pierwszego lokalu, stawia wierzycieli po prostu w sytuacji bez wyjścia.

Trybunał Konstytucyjny doszedł zatem do wniosku, że te przepisy art. 44 ust. 1 i 2 naruszają gwarancje wywodzące się z art. 64 ust. 2 w związku z art. 2, art. 20 i art. 32 ust. 1 konstytucji. Tu należy również zauważyć, że dyrektywę równej ochrony prawnej własności i innych praw majątkowych należy odnosić do sfery zarówno pozytywnych, jak i negatywnych obowiązków ustawodawcy. Trybunał podkreśla, że na ustawodawcy spoczywa nie tylko obowiązek niejako pozytywny, czyli ustanawiania przepisów i procedur, które udzielają ochrony prawnej prawom majątkowym, ale także obowiązek niejako negatywny, to znaczy powstrzymywania się od przyjmowania takich uregulowań, które mogłyby te prawa pozbawić ochrony prawnej albo ograniczać tę ochronę prawną.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tyle, jeśli chodzi o uzasadnienie werdyktu przez trybunał. W związku z przedstawionymi orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego zostają, jak już powiedziałam, uchylone w art. 35 ust. 4 i 4², przy czym ten ostatni na wniosek ministra sprawiedliwości, ponieważ minister uzasadnia, że przepis ten jest powiązany z ust. 4¹, który utracił moc na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Natomiast jeśli chodzi o art. 44 ust. 1¹, 2¹ i 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, te przepisy zdaniem trybunału powinny być wyeliminowane z porządku prawnego. One zostały dosyć krytycznie ocenione i stąd zmiana druga, która uchyła ust. 1¹, 2¹ i 4 w art. 44.

Należy zauważyć, że w miejsce tych uchylonych uregulowań wejdą normy ogólne, w tym wspomniany

Posel Sprawozdawca Anna Paluch

już art. 76 ust. 4 ustawy z 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece, który jest podstawą podziału hipoteki obciążającej nieruchomości, z której wydzielono lokal bądź wydzielono odrębną nieruchomość zabudowaną domem jednorodzinnym. Ten przepis zabezpiecza interesy zarówno wierzycieli hipotecznych, jak i osób uprawnionych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Odnosnie do przedstawionego przeze mnie projektu ustawy wypowiedziało się kilka podmiotów. Oczywiście jest opinia o nieobjęciu tych przepisów prawem Unii Europejskiej, jest opinia MSZ-u o zgodności z prawem Unii Europejskiej. Kilka podmiotów, do których zwrócono się o udzielenie opinii, nie sformułowało uwag do tego projektu. Jest to m.in. prokurator generalny, pierwszy prezes Sądu Najwyższego, Krajowa Izba Biegłych Rewidentów, Narodowy Bank Polski. Natomiast z oczywistych względów Krajowa Rada Spółdzielcza o tym projekcie się wypowiedziała.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Komisji Infrastruktury wnoszę o uchwalenie przedłożonego w sprawozdaniu komisji projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Marek Kuchciński:

Czyli mówiąc krótko, zgodnie z uchwałą Senatu, z wyjątkiem wydłużenia *vacatio legis* z 2 do 3 miesięcy.

Dziękuję, pani poseł.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos ma pan poseł Antoni Mężydło, klub Platforma Obywatelska.

Posel Antoni Mężydło:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych jest projektem wykonującym dwa wyroki Trybunału Konstytucyjnego: z 29 października 2010 r. i z 21 grudnia 2005 r. stwierdzających niezgodność z konstytucją przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Polega on na uchyleniu przepisów ustawy, które weszły do ustawy po nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z dnia 14 czerwca 2007 r. Konkretnie chodzi tu o 5 ustępów w dwóch artykułach: ust. 4 i 4² w art. 35 oraz ust. 1¹, 2¹ i 4 w art. 44.

Nowelizacja ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z 2007 r. wprowadziła szereg przepisów mających na celu przyspieszenie i ułatwienie dokonywania przekształceń własnościowych. Jednak rozwiązania dotyczące ujednolicenia stanu prawnego gruntów, na których zostały postawione budynki spółdzielcze, a szczególnie te dotyczące instytucji zasiedzenia, daleko odbiegają od ogólnych typowych rozwiązań cywilistycznych. Dzięki tym rozwiązaniom spółdzielnie mogą uzyskać tytuł prawny do gruntu nawet wtedy, gdy na podstawie regulacji Kodeksu cywilnego byłoby to niemożliwe.

W związku z tym trybunał w wyroku z 2010 r. uznał te instytucje ułatwiające spółdzielcom nabywanie gruntów za niekonstytucyjne, uchylił nowo wprowadzony ust. 4¹ do art. 35 oraz zakwestionował wcześniej istniejący ust. 4 tegoż artykułu. Dlatego Senat w swym projekcie ustawy zaproponował w pkt 1 art. 1 uchylenie art. 35 ust. 4 ustawy matki z dwumiesięcznym *vacatio legis*, to jest art. 3 tej nowelizacji, i przepisem przejściowym do spraw wszczętych i niezakończonych, art. 2, oraz art. 35 ust. 4², który z kolei jest powiązany z ust. 4¹, uchylonym bezpośrednio przez Trybunał Konstytucyjny.

Ponadto nowelizacją z 2007 r. do ustawy w art. 44 zostały dodane ust. 1¹ i ust. 2² na miejsce tych samych artykułów, ale bez znaczków, uchylonych przez Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 2005 r., które regulowały wygaśnięcie hipoteki obciążającej nieruchomość spółdzielni w związku z ustanowieniem odrębnej własności lokali. Jednak Senat te zmiany uznał za niewystarczające i jego zdaniem nie doprowadziły one do przywrócenia konstytucyjności ustawy we wskazanym zakresie, dlatego projektodawca wnosi w pkt 2 art. 1 o ich uchylenie oraz o uchylenie ust. 4 w art. 44, który się do nich odnosi po nowelizacji z 2007 r. To nie jest tylko stanowisko Senatu, bo również publikacje, ekspertyzy, opinie naukowe odnoszą się krytycznie do tej nowelizacji w tym zakresie, że nie doprowadziła ona do przywrócenia konstytucyjności.

Jednak po przyjęciu tej ustawy nie będzie żadnego stanu, mimo że ona tylko uchyla niektóre przepisy w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Nie będzie żadnej tragedii, bo po wejściu w życie tych rozwiązań, które uchylają nieprawidłowości, niezgodność z konstytucją, spółdzielnie będą mogły stosować instytucję zasiedzenia, roszczenia o wykup albo sprzedaż na ogólnych zasadach i w oparciu o ogólne kryteria wynikające z Kodeksu cywilnego. Tak że nie jest to żadna tragedia. Również normy ogólne ustawy o księgach wieczystych i hipotece będą wystarczającą podstawą podziału hipoteki obciążającej nieruchomości, z której wydzielono lokal. Dobrze zabezpieczają one interesy zarówno wierzycieli, jak i właścicieli lokali. Sejmowa Komisja Infrastruktury podczas pierwszego czytania przyjęła rozwiązania projektodawcy, zmieniając jedynie *vacatio legis* na 3 miesiące.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska (*Dzwonek*) poprze ten

Posel Antoni Mężydło

projekt ustawy w przedłożeniu komisji, gdyż uważa, że art. 231 Kodeksu cywilnego dobrze reguluje kwestie związane z wykupem, zaś art. 172 Kodeksu cywilnego dobrze reguluje kwestie zasiedzenia w oparciu o kryteria czasu samoistnego posiadania nieruchomości, a nie tak, jak jest to regulowane w projekcie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, gdzie kryterium ma być data 5 grudnia 1990 r. Także art. 76 ustawy o księgach wieczystych i hipotece jest wystarczającą podstawą podziału hipoteki obciążającej nieruchomość, w której wyodrębnia się osobne lokale. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Witold Czarnecki, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Witold Czarnecki:

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawić Wysokiej Izbie stanowisko mojego klubu w sprawie wniesionego przez Senat projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, druk sejmowy nr 442.

Projektowana ustawa, o czym bardzo wyczerpująco mówiła pani poseł sprawozdawca, jest konsekwencją dwóch wyroków Trybunału Konstytucyjnego. W pierwszym stwierdził on niezgodność z konstytucją art. 35 ust. 4¹, a w drugim – art. 44 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych.

Krótko mówiąc, Trybunał Konstytucyjny, uchylając art. 35, zakwestionował przepisy, których konsekwencją było, po pierwsze, przyspieszenie bądź ułatwienie dokonywania przekształceń własnościowych tych gruntów, na których postawione zostały przez spółdzielnie budynki. Po drugie, przepisy te dawały spółdzielniom mieszkaniowym, które przed 5 grudnia 1990 r. wybudowały nie na swoim gruncie budynki lub inne urządzenia trwale związane z gruntem, uprzywilejowaną pozycję w stosunku do innych podmiotów. W szczególności w przypadku gdy nieruchomość posiada nieuregulowany stan prawny, spółdzielnia mieszkaniowa nabywa własność gruntu przez zasiedzenie, a w innych przypadkach, gdy właściciel jest znany, spółdzielnia ma prawo żądać prze-

niesienia na nią własności, oczywiście za wynagrodzeniem.

Z przepisów zakwestionowanych przez Trybunał Konstytucyjny wynikało jasno i to, że spółdzielnia mogła zostać właścicielem nawet wtedy, gdy posiadała grunt krócej niż wymagany Kodeksem cywilnym okres 20 lat. Trybunał Konstytucyjny zauważył, że dotychczasowa działalność legislacyjna daje kolejne nowe instrumenty nadzwyczajnego nabywania gruntów, a także rozszerzenie kategorii gruntów, w stosunku do których instrumenty te znajdują zastosowanie, to znaczy nie tylko gruntów państwowych czy komunalnych, ale również prywatnych.

W drugim wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że z chwilą ustanowienia choćby jednej odrębnej własności lokalu w nieruchomościach należących do spółdzielni nie są właściwie zabezpieczone interesy wierzycieli spółdzielni mieszkaniowych.

Uchylone przez Trybunał Konstytucyjny przepisy art. 44, o czym już mówiła moja przedmówczyni, pani poseł Anna Paluch, charakteryzowały się pewną asymetrycznością przyjętych rozwiązań, stawiając spółdzielnie mieszkaniowe w uprzywilejowanej pozycji w stosunku do wierzycieli spółdzielni, na których zostało przeniesione całe ryzyko utraty zabezpieczenia.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy art. 44 naruszają konstytucyjną zasadę równej dla wszystkich ochrony własności i innych praw majątkowych.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Konkludując, chciałem stwierdzić, że Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość będzie głosował za przedstawionym przez sprawozdawcę komisji projektem ustawy wniesionej z inicjatywy Senatu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi Czarneckiemu.

Głos zabierze pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Witold Klepacz:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić opinię do senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych i odpowiedniego do tego przedmiotu sprawozdania Komisji Infrastruktury.

Projekt ustawy ma na celu wykonanie wyroków Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 października 2010 r. oraz z 21 grudnia 2005 r. Proponowane zmiany polegają na uchyleniu przepisów przejściowych dotyczących nabywania własności nieruchomości, przenoszenia prawa odrębnej własności do lokalu

Posel Witold Klepacz

spółdzielczego oraz przepisów dotyczących podziału nieruchomości stanowiącej własność spółdzielni, polegającego na ustanowieniu odrębnej własności choćby jednego lokalu na rzecz osoby innej niż spółdzielnia i obciążonej hipoteką.

Przepis art. 35 ust. 4¹ utracił moc na skutek wyroku Trybunału Konstytucyjnego. W tym zakresie orzeczenie nie wymaga zatem wykonania. Ponieważ jednak z uzasadnienia wyroku wynika, iż podobne wątpliwości co do zakwestionowanego przepisu Trybunał Konstytucyjny ma również do art. 35 ust. 4, ustawodawca proponuje uchylenie również tego przepisu. Uchwalenia tego należy dokonać ze stosownym *vacatio legis*. W przeciwieństwie do dotychczasowej praktyki tutaj w projekcie początkowo była propozycja 2 miesięcy *vacatio legis*, natomiast biorąc pod uwagę opinię Związku Rewizyjnego Spółdzielni Mieszkaniowych RP, podczas posiedzenia komisji przyjęto termin 3-miesięczny – a więc 3 miesiące od ogłoszenia ustawy – wraz ze stosownym przepisem przejściowym przewidującym, że do spraw wszczętych przed sądem w związku z ust. 4 stosuje się ten przepis. Pozwoli to spółdzielniom, którym zależy na wyjaśnieniu stanu prawnego gruntu, na podjęcie stosownych kroków w tym kierunku.

W projekcie proponuje się także uchylenie art. 35 ust. 4². Przepis ten jest bowiem związany z ust. 4¹, który na mocy wyroku Trybunału Konstytucyjnego utracił moc. Ustawą z dnia 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw z dniem 31 lipca 2007 r. w art. 44 dodane zostały ustępy 1¹ i 2¹, stanowiące – podobnie jak przepisy derogowane wyrokiem sądu konstytucyjnego – *lex specialis* w stosunku do art. 76 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece. Poza tym ustawodawca nadał nowe brzmienie art. 44 ust. 4. Zmiany te nie doprowadziły jednak do sanacji konstytucyjności ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych we wskazanym zakresie. Jednym z podnoszonych tam argumentów jest to, że jakkolwiek na gruncie art. 44 ust. 1¹ ustawodawca zrezygnował ze swoistego automatyzmu polegającego na wygaśnięciu hipoteki obciążającej nieruchomość, w której wyodrębniony zostaje chociaż jeden lokal, to nadal nie można mówić o właściwym zabezpieczeniu interesów wierzycieli spółdzielni mieszkaniowej. W szczególności brak mechanizmu, który gwarantowałby wierzycielom skuteczne zaspokojenie w sytuacji zmniejszającego się wraz z wyodrębnieniem kolejnych lokali substratu hipoteki.

Wierzyciele wciąż uzyskują wyłącznie roszczenie o ustanowienie hipoteki zastępczej, która może mieć znaczenie tylko wtedy, gdy spółdzielnia dysponuje innymi nieruchomościami. Poza tym przepisy art. 44 ust. 1¹ i 2¹ dość wąsko ujmują wierzytelności hipoteczne, gdyż odnoszą się zaledwie do kredytów, co siłą rzeczy musi prowadzić do stosowania art. 76 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipo-

tece odnośnie do pozostałych hipotek. Przepisy art. 44 ust. 1¹, 2¹ i 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych powinny więc zostać uchylone. W miejsce uchylanych uregulowań wejdą normy ogólne, w tym art. 76 ust. 4 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece, będący podstawą podziału hipoteki obciążającej nieruchomość, z której wyodrębniono lokal bądź wydzielono odrębną nieruchomość zabudowaną domem jednorodzinnym.

Warto przy tym nadmienić, że powołany przepis (*Dzwonek*) zabezpiecza zarówno interesy wierzycieli hipotecznych, jak i osób uprawnionych z tytułu własności lokalu czy też nieruchomości zabudowanej domem jednorodzinnym, jako że tego pierwszego nie pozbawia możliwości zaspokojenia się, a właściciele lokali lub domów chroni przed dalej idącymi żądaniami niż związane z realizacją przypadającej na ich część hipoteki. Projekt ustawy zapewnia większą przejrzystość przepisów prawa i ich wzajemną synchronizację.

Klub Ruch Palikota będzie głosował za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowny Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Konieczność nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych jest niewątpliwa i podkreślana przez wszystkie środowiska polityczne, organizacje społeczne i pozarządowe, dlatego też wszelkie inicjatywy ustawodawcze należy oceniać pozytywnie, jeżeli mają doprowadzić do lepszego i sprawnego funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych i funkcjonujących w ich strukturach spółdzielców. Senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 442 w odróżnieniu od projektu o spółdzielniach mieszkaniowych z druku nr 517 nie ma charakteru kompleksowego, a jedynie proponuje fragmentaryczne zmiany obowiązującej ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Projekt dotyczy wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego w zakresie uchylenia przepisu umożliwiającego spółdzielniom mieszkaniowym, które przed 5 grudnia 1990 r. wybudowały na nie swoim gruncie budynki, nabycie własności tych nieruchomości przez zasiedzenie *ex*

Posel Jarosław Górczyński

lege, o ile nieruchomości te posiadają nieuregulowany stan prawny, i wyeliminowania z systemu prawnego przepisów, które uprzywilejowują spółdzielnie w stosunku do ich wierzycieli w sytuacji ustanowienia odrębnych własności lokali spółdzielczych.

Bezpośrednim pretekstem takiej inicjatywy ustawodawczej są orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego: pierwsze z dnia 29 października 2010 r., sygn. akt P 34/08, stwierdzające niezgodność art. 35 ust. 41 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z Konstytucją RP, i drugie z dnia 21 grudnia 2005 r., sygn. akt SK 10/05, stwierdzające niezgodność art. 44 ust. 1 i 2 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z Konstytucją RP. Przepisy wskazane powyżej zostały więc usunięte z obowiązującego porządku jako będące w sprzeczności z normami konstytucyjnymi. Nowelizacja przewiduje w art. 1 ust. 1 projektu ustawy, druk nr 442, uchylenie w art. 35 obowiązującej ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ust. 4 i 42. Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 29 października 2010 r., sygn. akt P 34/08, ocenił zbliżony charakter unormowania zawartego w art. 35 ust. 4 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych do tego, który został uznany za niekonstytucyjny. Ust. 42 w art. 35 ustawy o spółdzielniach w swej treści odsyłał do ust. 41, więc jego uchylenie ma charakter porządkowy, gdyż usuwa z porządku prawnego przepis odwołujący się do przepisu niekonstytucyjnego. Nowelizacja przewiduje w art. 1 ust. 2 projektu ustawy uchylenie w art. 44 obowiązującej ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ust. 11, 21 i 4. Uregulowania zawarte w tych przepisach mają zbliżony charakter do regulacji uznanych przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 21 grudnia 2005 r. za niekonstytucyjne.

Reasumując, senacki projekt ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, druk nr 442, w art. 1 przewiduje uchylenie przepisów w nim wskazanych, wobec których zachodzi wysokie prawdopodobieństwo ich niekonstytucyjności, gdyż zawierają uregulowania w swej treści zbliżone do tych, które Trybunał Konstytucyjny w wyżej wymienionych orzeczeniach uznał za sprzeczne z Konstytucją RP. Regulacja ta ma więc charakter porządkowy, tak jak kolejna, tj. art. 2: Do spraw wszczętych na podstawie art. 35 ust. 4 i niezakończonych do dnia wejścia w życie ustawy prawomocnym orzeczeniem stosuje się przepisy dotychczasowe. Obecnie nie wszystkie rozwiązania formalnoprawne w ustawodawstwie spółdzielczym są dostosowane do teraźniejszych możliwości i potrzeb. Oczekiwania społeczne kierują się ku kompleksowemu uporządkowaniu ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Potrzebne są zmiany dogłębnie porządkujące, konkretne regulacje. Senacki projekt, choć nie rozwiązuje całości sprawy, jest krokiem poczynionym w dobrym kierunku. Zobowiąże zarządy spółdzielni do uregulowania stanów prawnych ich gruntów, aby mogły one w dal-

szym ciągu przekształcać spółdzielcze prawo do lokalu we własność.

Polskie Stronnictwo Ludowe wspiera wszelkie działania zmierzające do rozwoju spółdzielczości, a nie jej blokowania. Dlatego Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do poparcia senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu SLD głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Jak już mówili moi przedmówcy, projektowana ustawa stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroków Trybunału Konstytucyjnego, dwóch wyroków trybunału dotyczących ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych: wyroku z 29 października 2010 r. oraz z 21 grudnia 2005 r. Omawiany projekt ustawy ma charakter porządkowy i dostosowujący.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem Komisji Infrastruktury. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Solidarna Polska głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Szeliga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska zaprezentować stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych.

Projekt ten dotyczy wykonania wyroku Trybunału Konstytucyjnego, uchylenia przepisu umożliwiającego spółdzielniom mieszkaniowym, które przed 5 grudnia 1990 r. wybudowały na nienależącym do siebie gruncie budynki, nabycie własności tych nie-

Posel Piotr Szeliga

ruchomości przez zasiedzenie ex lege, o ile nieruchomości te posiadają nieuregulowany stan prawny, i wyeliminowania z systemu prawnego przepisów, które uprzywilejowują spółdzielnie w stosunku do ich wierzycieli w sytuacji ustanawiania odrębnej własności lokali spółdzielczych. Projekt ustawy zakłada doprecyzowanie aktualnie obowiązującego prawa. Nie jest to na pewno rozwiązanie kompleksowe, ale jest to jeden z pierwszych kroków, miejmy nadzieję, w dobrym kierunku. Wyrażamy stanowisko, że należy w jak najszybszym czasie kompleksowo dokonać zmian w Prawie spółdzielczym dotyczących praw lokatorów.

Komisja Infrastruktury wnosi o przyjęcie sprawozdania, podobnie jak Klub Parlamentarny Solidarna Polska. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się sześcioro posłów.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby się dopisać?

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pan poseł Józef Lasota, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

Pytanie zada pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Nie ma pana posła.

Pytanie zada pan poseł Bartłomiej Bodio, Ruch Palikota.

Jest pan poseł.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać, czy w związku z uchynieniem przez Trybunał Konstytucyjny przywołanych przepisów po stronie ministerstwa wystąpią jakiekolwiek koszty, ewentualnie zyski związane z tymi przepisami. Czy państwo spodziewacie się jakichś oszczędności lub ewentualnych roszczeń? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego trzeba się zgadzać i co do tego nie ma żadnej wątpliwości. Natomiast te wyroki, które zapadły w trybunale, właściwie dotyczą kwestii własnościowych. Przyznam szczerze, że po przeczytaniu druku nie znalazłem niczego, co omawiałoby albo regulowało sprawę tzw. użytkowania wieczystego. Szczerze mówiąc, właściwie nie wiadomo do końca, kto jest właścicielem. Trybunał też w tej kwestii nie zajął spójnego stanowiska. To znaczy wszystkie przepisy, które zakwestionował, które znalazły się w ustawie, oczywiście jak najbardziej są słuszne, natomiast ten element nie został przez trybunał podniesiony, a tym bardziej nie możemy niczego znaleźć w tej ustawie.

Bardzo proszę o przekazanie bardzo prostej informacji, co się dzieje, kiedy spółdzielnia teoretycznie może się uwłaszczyć – może powiem w ten sposób – na gruncie Skarbu Państwa, który został jej oddany w dzierżawę czy właściwie użytkowanie wieczyste. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

W celu zadania pytania głos zabierze pani poseł Anna Fotyga.

Bardzo proszę.

Nie ma pani posła.

(Poseł Anna Paluch: Jest pani poseł.)

Jest.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Fotyga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Mam pytanie do pana ministra. Licznie powstające stowarzyszenia osób poszkodowanych w wyniku działań władz spółdzielni mieszkaniowych podnoszą kwestię dość arbitralnego sposobu działania w wielu tego typu spółdzielniach, przy dość zachowawczym stanowisku sądów w podnoszonych przez nich sprawach. Mam pytanie do pana ministra. Jakie narzędzia minister zamierza wykorzystać, jakie wykorzystał w ubiegłym roku dla sanacji tej sytuacji? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Posel Ryszard Zbrzyzny:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Przepraszam... Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam wątpliwość dotyczącą znacznego do dnia dzisiejszego upływu czasu od orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, bowiem trybunał pochylił się nad tą sprawą bardzo dawno temu – w jednym przypadku siedem lat temu, w drugim dwa lata temu – i tak właściwie na dobrą sprawę projekt tej ustawy nie rozwiązuje problemu. Jeżeli jest inaczej, proszę sprostować. Uchylenie ust. 4 w art. 35, co decyzją Trybunału Konstytucyjnego już ma miejsce, a zgodnie z dzisiejszym projektem ustawy będą uchylone kolejne ustępy w tymże artykule, w żaden sposób nie przybliża nas do rozwiązania problemu związanego z własnością terenów pod budynkami, które zostały posadowione przez spółdzielnie mieszkaniowe przed rokiem 1990, kiedy kwestie własności terenów pod budownictwo były sprawą może mało istotną – mało zabiegano o to, żeby do końca regulować kwestie własnościowe. Grunty pod tymi budynkami są więc dzisiaj własnością samorządów lokalnych, różnego rodzaju państwowych agencji czy też przedsiębiorstw, bo przecież one także budowały mieszkania na terenach, które należały do nich bądź do państwa polskiego. Chciałbym zapytać, czy ta ustawa w tym kształcie, tak przygotowana jest wyjściem naprzeciw oczekiwaniu uregulowania tej (*Dzwonek*), tak ważnej dla bardzo wielu spółdzielców w Rzeczypospolitej, sprawy. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Marek Ast, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Posel Marek Ast:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać o to, jakie koszty poniosą członkowie spółdzielni – nie Skarb Państwa, bo w uzasadnieniu jest wyraźnie napisane, że tutaj nie będzie skutków finansowych, ani nie spółdzielnie – z powodu wykonania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, bo przecież w tej chwili te grunty, na których zostały posadowione budynki przed rokiem 1990, zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego, nie będą mogły stawać się własnością spółdzielni na zasadzie zasiedzenia. Mamy po prostu sytuację, w której spółdzielnia, chcąc unormować stan prawny, będzie musiała wykupić te grunty i dojść do jakiegoś porozumienia, np. w formie umowy, z właścicielami prywatnymi czy z samorządami. Oczywiście będzie

to implikowało koszty. Czy oszacowano, jakie może to mieć skutki finansowe przede wszystkim dla członków spółdzielni? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W ten sposób wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do głosu.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Piotr Styczeń.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Piotr Styczeń:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Odpowiadając na zadane pytania, pozwolę sobie udzielić odpowiedzi takiej, która wiąże się z kompetencją ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej. Jeżeli część pytań była kierowana do Komisji Infrastruktury, czy też do posła sprawozdawcy, wtedy oczywiście takiej odpowiedzi państwu nie udzielię.

Przed wszystkim ministerstwo nie szacowało strat lub zysków z tytułu wprowadzenia tej regulacji, ponieważ, według naszej oceny, jeżeli chodzi o straty lub zysk – tutaj odnoszę się do nomenklatury zawartej w pytaniu – nie przewidujemy żadnego wpływu na budżet ministerstwa, żadnej konsekwencji w postaci zwiększonych wydatków z tego tytułu. Również nie powinno się to, czyli ta regulacja, przekładać na jakiegokolwiek koszty ze strony Skarbu Państwa.

Jeżeli chodzi o problem wieczystego użytkowania, chciałbym zauważyć, że przedłożenie tak naprawdę dotyczy sytuacji, w której trybunał zakwestionował nadmierne wyjście ustawodawcy w stronę oczekiwań członków spółdzielni i spółdzielni mieszkaniowych i podjął próbę przyspieszenia procesu uwłaszczania się członków spółdzielni przede wszystkim na lokalach mieszkalnych i stosownych udziałach w nieruchomościach, z którymi prawa do lokali są związane. W związku z tym należy uznać, że problem użytkowania wieczystego jest problemem odrębnym w stosunku do tego, który jest uregulowany w przedłożeniu najpierw senackim, a teraz Wysokiej Izby. Można powiedzieć również tak, że wieczyste użytkowanie w jakimś sensie jest uregulowane, ponieważ znany jest w tym przypadku właściciel takiego gruntu: Skarb Państwa lub samorząd gminny. Innymi słowy, nie występuje tutaj problem ustalenia ewentualnych dalszych procedur związanych z uwłaszczaniem się samych spółdzielni mieszkaniowych na wieczystym użytkowaniu gruntu. Oczywiście to uwłaszczanie

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń**

odbywa się na zasadach, które są już uregulowane, między innymi część tego typu procesów, znakomita część, może być oparta o – stosowane w szczególności przez samorządy lokalne – bonifikaty.

Jeżeli chodzi o pytanie dotyczące pomocy ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej członkom spółdzielni borykającym się z problemami związanymi z jakością funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych, które odnoszą się do potrzeb członków w taki sposób, że ten sposób odnoszenia się jest kwestionowany, często zaskarżany przez członków, przypomnę Wysokiej Izbie, że minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej ma w swojej dyspozycji art. 93a ustawy Prawo spółdzielcze, z którego korzysta. Korzysta w taki sposób, że przyjmuje wszystkie wniesione przez członków spółdzielni skargi i zgłoszone wątpliwości, udzielając stosownych odpowiedzi, wszczyna tam, gdzie jest to uzasadnione, po uzyskaniu odpowiedniego zbioru informacji od spółdzielni mieszkaniowych, lustrację spółdzielni problemową, czyli taką, która dotyczy treści wniesionej skargi, a często, i to w zależności od aktywności samych członków lub ich organizacji, odbywa spotkania z tymi organizacjami czy też członkami spółdzielni, w szczególności tam, gdzie wymaga to bezpośrednich interwencji lub też bezpośredniego kontaktu ze skarżącym. Wydaje się jednak, że w stosunku do oczekiwań członków spółdzielni jest to w pewnym sensie troszeczkę zbyt słaba pozycja – tutaj słowo „troszeczkę” proszę traktować jako pewne literackie odniesienie się do treści art. 93a – co polega na tym, że na przykład zbory informacji pozyskiwane przez ministra odpowiedzialnego za tę kwestię mogą albo być pozyskiwane w sposób przedłużony w czasie, albo też nie być informacjami pełnymi. Przypomnę, że w tej chwili w Sejmie podjęta zostanie próba nowelizacji tego stanu rzeczy, i myślę, że Wysoka Izba będzie miała okazję – ale także i minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej – odnieść się do takiego przedłożenia i skorzystać ewentualnie z nowych lub też ulepszonych istniejących rozwiązań.

Jeżeli chodzi o rozwiązywanie problemu własności terenów pod budynkami, to przypomnę, że po przyjęciu przez Wysoką Izbę ostatecznie, jeśli tak się zdarzy, regulacji, którą dzisiaj przedłożyła Komisja Infrastruktury, cały problem przeniesiony zostanie z jednej strony do Kodeksu cywilnego, jeżeli chodzi o sytuacje, które będą wiązały się z możliwością skorzystania z instytucji zasiedzenia, a z drugiej strony wrócimy, jeśli chodzi o zabezpieczenia hipoteczne, do ustawy, które reguluje kwestie ksiąg wieczystych i hipotek jako takich.

I ostatnie pytanie, czyli kwestia dotycząca członków spółdzielni. Rzeczywiście jest tak, że kiedy wystąpi, a należy przyjąć, że być może usprawiedliwio-

ny będzie taki fakt, koszt pozyskania gruntu przez spółdzielnię od dotychczasowego właściciela, będzie on przeniesiony podczas procesu uwłaszczania na tych, którzy będą korzystali z procedur związanych z działalnością spółdzielni, ale także wynikających z ustawy w jej obecnym brzmieniu. Należy także zauważyć, że najprawdopodobniej koszt nie był poniesiony wcześniej, innymi słowy, w jakimś sensie jest to koszt pokrywany z opóźnieniem, ale w odniesieniu do kosztów procesu inwestycyjnego wydaje się usprawiedliwiony.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W ten sposób zakończyłem swoją odpowiedź. Jeżeli ktoś z państwa zadających pytania oczekuje uzupełnienia tej odpowiedzi, jesteśmy w stanie udzielić jej na piśmie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Po wystąpieniu przedstawiciela rządu głos może zabrać poseł sprawozdawca.

Pani poseł Anna Paluch.

Bardzo proszę.

Poseł Anna Paluch:

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Co prawda żaden z posłów pytań do mnie nie kierował, niemniej jednak pragnę podziękować wszystkim przedstawicielom klubów za deklarację pozytywnego głosowania za przedstawionym przez Komisję Infrastruktury projektem ustawy.

Konkludując, trudno się powstrzymać od przedstawienia jednej uwagi, którą sobie w delikatny sposób pozwoiliłam zarysować, przedstawiając ten projekt – że, niestety, chociaż Trybunał Konstytucyjny pozostawił możliwość ustawodawcy kształtowania materii prawnej w zakresie tych przepisów, które budziły jego wątpliwość, zostały przez niego skrytykowane, niemniej jednak Senat nie skorzystał z tej możliwości i nie odniósł się dokładnie do tych przepisów, więc projekt, który omawialiśmy i który będzie poddany pod głosowanie, zawiera w zasadzie tylko propozycję uchylenia przepisów, które trybunał skrytykował. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję pani poseł sprawozdawcy.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 3. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (druki nr 454 i 588).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Krzysztofa Tchórzewskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Sprawozdawca Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Komisji Infrastruktury rekomenduję Wysokiej Izbie uchwalenie projektu ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich w wersji zawartej w sprawozdaniu komisji dotyczącym rządowego projektu tej ustawy (druk nr 454).

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, skierowała w dniu 12 czerwca powyższy projekt ustawy do Komisji Infrastruktury do pierwszego czytania. Komisja Infrastruktury po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu tego projektu ustawy na posiedzeniu w dniu 14 czerwca powołała podkomisję nadzwyczajną do jego rozpatrzenia. Po odbyciu dwóch posiedzeń, w dniach 20 i 27 czerwca, podkomisja nadzwyczajna przedstawiła jednolity tekst projektu ustawy, który po korektach legislacyjnych, zaakceptowanych w dniu 12 lipca br., w wersji stanowiącej załącznik do sprawozdania komisji, wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić.

Celem tej ustawy jest zastosowanie w prawie polskim dyrektywy Wspólnot Europejskich 2009/18, która jest częścią tzw. trzeciego pakietu morskiego. Dyrektywa ta określa wytyczne dotyczące dochodzeń technicznych i wymiany doświadczeń po zaistnieniu wypadków czy incydentów morskich. Celem tych dochodzeń, według tej dyrektywy, nie jest określenie odpowiedzialności cywilnej czy karnej za wypadek morski, lecz ustalenie jego okoliczności i przyczyn technicznych, co w finale pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i wdrożenie środków zapobiegawczych, aby w przyszłości zapobiec tym zdarzeniom. Omawiana dyrektywa zapewnia również niezależność organu prowadzącego badanie w sprawie wypadku lub incydentu morskiego.

Jednocześnie ta ustawa wdraża tryby dochodzenia w sprawie badania wypadków i incydentów morskich, które są regulowane przez następujące międzynarodowe i europejskie akty prawne: Konwencję Narodów Zjednoczonych o prawie morza z dnia 10 grudnia 1982 r., Międzynarodową konwencję o bezpieczeństwie życia na morzu z dnia 1 listopada 1974 r., Międzynarodową konwencję o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki z dnia 2 listopada 1973 r., dyrektywę Rady 1999/35/

WE z dnia 29 kwietnia 1999 r. w sprawie systemu obowiązkowych przeglądów dla bezpiecznej, regularnej żeglugi promów i szybkich statków pasażerskich, dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady Wspólnot Europejskich z dnia 23 kwietnia 2009 r. ustanawiającą podstawowe zasady regulujące dochodzenia w sprawach wypadków w sektorze transportu morskiego.

W chwili obecnej w Polsce sprawy związane z badaniem wypadków morskich są prowadzone zgodnie z ustawą z dnia 1 grudnia 1961 r. o izbach morskich. Według tej ustawy dochodzenie w sprawach wypadków morskich prowadzone jest przez izby morskie, a jego wynik zawiera orzeczenie o winie lub o stopniu winy osób związanych z wypadkiem, co nie prowadzi do szybkiego ustalenia przyczyn wypadku.

Jednocześnie sądowa struktura izb morskich powoduje, że orzeczenia, włącznie z zaleceniami wynikającymi z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie wypadków, podlegają procedurze właściwej sprawom sądowym, co w praktyce uniemożliwia szybkie wcielenie w życie wniosków mających istotny wpływ na bezpieczeństwo żeglugi. Sytuacja ta poza przepisami prawa europejskiego spowodowała konieczność uchwalenia niniejszej ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, która na wzór podobnie działających w Europie instytucji będzie się zajmowała ustalaniem okoliczności wypadku czy incydentu morskiego, a nie przesądzaniem o winie związanej z jego wystąpieniem.

Do najważniejszych zmian w stosunku do projektu rządowego, które przedłożyła komisja, należy wykreślenie ust. 3 w art. 12, który dawał przewodniczącemu komisji uprawnienia finansowe, co powodowało szeroki zakres jego kompetencji, jak i obowiązków w tych sprawach. Wykreślenie tego ustępu pozostawia te kompetencje ministrowi właściwemu ds. gospodarki morskiej, odciążając przewodniczącego komisji od tych obowiązków. Zapobiegnie to też tworzeniu dodatkowych kosztów, które wynikałyby z osobnego prowadzenia spraw finansowych komisji.

W zmianie ustawy o izbach morskich została zmieniona zmiana 6. dotycząca art. 12. W tym przypadku rozszerzyliśmy zapis tego artykułu. W przedstawianym dzisiaj brzmieniu izba morska wszczyna postępowanie nie tylko na wniosek zainteresowanego, lecz także, jak uznaliśmy, na wniosek organu administracji morskiej.

Nowa treść została nadana zmianie 12. dotyczącej zmiany ustawy Kodeks morski w zakresie szkolenia i egzaminowania pilotów i świadczenia przez nich usług, tak aby w okresie przejściowym nie wystąpiły zakłócenia. Został uregulowany także system prowadzenia audytów w ośrodkach szkolenia pilotów.

Zmiany wprowadzone do rządowego projektu tej ustawy zostały zaakceptowane przez rząd w trakcie posiedzeń komisji.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W wersji przedstawionego Wysokiej Izbie przedłożenia projekt ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich został jednomyślnie przyjęty przez Komisję

Posel Sprawozdawca Krzysztof Tchórzewski

Infrastruktury. W związku z tym zwracam się do Wysokiej Izby o jego uchwalenie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.
Otwieram dyskusję.

Do zabrania głosu w imieniu klubów zapisało się 6 posłów.

Pierwszy zabierze głos w imieniu Platformy Obywatelskiej pan poseł Andrzej Gut-Mostowy.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Platformy Obywatelskiej przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, druki nr 454 i 588.

Obecnie w krajowym systemie prawa sprawy związane z badaniem wypadków morskich są unormowane w ustawie z dnia 1 grudnia 1961 r. o izbach morskich. Celem projektowanej ustawy jest implementacja do polskiego porządku prawnego dyrektywy 2009/18/WE, która jest częścią tzw. trzeciego pakietu morskiego – Erika III. Dyrektywa ta wprowadza wytyczne dotyczące dochodzeń technicznych i wymiany doświadczeń po zaistnieniu wypadków lub incydentów morskich. Celem dochodzeń nie jest określenie odpowiedzialności cywilnej lub karnej za wypadek lub incydent morski, ale ustalenie jego okoliczności i rozpoznanie technicznych przyczyn, co pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i wdrożenie środków zapobiegawczych, pozwalających uniknąć podobnych zdarzeń w przyszłości.

Celem omawianej dyrektywy, a tym samym projektowanej ustawy, jest również wprowadzenie wspólnej metodologii prowadzenia badań w sprawie wypadków i incydentów morskich oraz ram współpracy państw członkowskich Unii Europejskiej, tak aby zapewnić korzystanie z doświadczeń innych państw w badaniu wypadku lub incydentu morskiego. Dyrektywa ta stanowi również, iż niezbędne jest zapewnienie niezależności organu prowadzącego badanie w sprawie wypadku lub incydentu morskiego, gdyż tylko wtedy można uzyskać wiarygodne informacje na temat zaistniałego zdarzenia.

Obecnie polskie organy prowadzące badania wypadków morskich nie spełniają podstawowego warunku stawianego przez Kodeks międzynarodowych standardów i zalecanych praktyk postępowania w sprawach badania wypadków morskich przyjęty przez Komitet Bezpieczeństwa Morskiego Międzynarodowej Organizacji Morskiej. Utworzenie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich jako orga-

nu działającego przy ministrze właściwym do spraw gospodarki morskiej pozwoli na realizację założeń kodeksu badania wypadków oraz zapewni prawidłową implementację dyrektywy. Proponowane rozwiązania zapewnią bezstronność, jeśli chodzi o prowadzenie badań w sprawach wypadków morskich.

Pojęcie „prowadzenie dochodzeń”, którym posługuje się dyrektywa, w projektowanej ustawie zostało określone jako „badanie wypadku lub incydentu morskiego” ze względu na prawnokarne konotacje w prawie krajowym instytucji dochodzenia. Użycie w projekcie wyrazu „badanie” ma na względzie podkreślenie tego, że celem powołania komisji jest badanie zaistniałego zdarzenia w celu ustalenia jego przyczyn.

Projekt ustawy wdraża także postanowienia dyrektywy ułatwiające członkom komisji dostęp do informacji. Zagwarantowanie anonimowości wyzwala większą otwartość osób związanych w jakimkolwiek stopniu z zaistniałym zdarzeniem, gdyż nie obawiają się one, że zostanie przypisana im wina za spowodowanie wypadku lub incydentu morskiego, a w przypadku podmiotów gospodarczych – że nazwa ich firmy będzie kojarzona z wypadkiem lub incydentem morskim.

Inną korzyścią z implementacji dyrektywy jest ograniczenie liczby badań prowadzonych przez państwa członkowskie do niezbędnego minimum w myśl zasady: jeden wypadek – jedno badanie. Zawdzięczamy to wprowadzeniu pojęć „państwa kierującego badaniem” i „państwa istotnie zainteresowanego w prowadzeniu badania”, co z kolei przyczyni się do zmniejszenia kosztów.

Celem dyrektywy, a zarazem omawianego projektu ustawy, jest również poprawa bezpieczeństwa żeglugi poprzez upowszechnianie na skalę europejską zaleceń dotyczących bezpieczeństwa sporządzonych na podstawie przeprowadzonych badań wypadków lub incydentów morskich. Powinno to skutkować zmniejszoną liczbą wypadków i incydentów morskich. To z kolei implikuje zmniejszenie kosztów związanych z usuwaniem negatywnych skutków zaistniałych wypadków oraz zmniejszenie liczby wypadków morskich, których skutkiem są ofiary śmiertelne.

Panie Marszałku! Projekt ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich oprócz tego, że implementuje prawo europejskie, stanowi ważny element w procesie regulowania ważnej dziedziny gospodarki i budowania dobrego, skutecznego systemu badania wypadków morskich.

Klub Platforma Obywatelska wyraża pozytywną opinię na temat przedmiotowego projektu ustawy.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Adam Woźniak, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość mam zaszczyt przedstawić stanowisko klubu wobec projektu ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (druk nr 454).

Celem tego projektu ustawy jest implementacja do polskiego prawa dyrektywy 2009/18/WE, która jest częścią tzw. trzeciego pakietu morskiego Erika III. Dyrektywa ta określa wytyczne dotyczące dochodzeń technicznych i wymiany doświadczeń po zaistnieniu wypadków czy incydentów morskich. Celem dochodzeń nie jest określenie odpowiedzialności cywilnej czy karnej za wypadek morski, lecz ustalenie jego okoliczności i przyczyn technicznych tego wypadku, co w finale pozwoli na wyciągnięcie odpowiednich wniosków i wdrożenie środków zapobiegawczych, aby w przyszłości zapobiec podobnym zdarzeniom. Omawiana dyrektywa zapewnia również niezależność organu prowadzącego badanie w sprawie wypadku lub incydentu morskiego, gdyż tylko wtedy można uzyskać wiarygodne informacje na temat zaistniałego zdarzenia.

Rzeczpospolita Polska jako członek Unii Europejskiej i Międzynarodowej Organizacji Morskiej wspiera działania mające na celu zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa w transporcie morskim. Należy wspomnieć, że obecnie dochodzenia w sprawie badania wypadków i incydentów morskich są regulowane przez kilka międzynarodowych i europejskich aktów prawnych. Są to m.in. Konwencja Narodów Zjednoczonych o prawie morza, sporządzona w Montego Bay dnia 10 grudnia 1982 r., Międzynarodowa konwencja o bezpieczeństwie życia na morzu, sporządzona w Londynie w 1974 r., Międzynarodowa konwencja o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki, sporządzona w Londynie w 1973 r., dyrektywa Rady Wspólnoty Europejskiej z dnia 29 kwietnia 1999 r. w sprawie systemu obowiązkowych przeglądów dla bezpiecznej, regularnej żeglugi promów typu ro-ro i szybkich statków pasażerskich czy dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady Europy z 23 kwietnia z 2009 r. ustanawiająca podstawowe zasady regulujące dochodzenia w sprawach wypadków w sektorze transportu morskiego. W prawie polskim w chwili obecnej sprawy związane z badaniem wypadków morskich są unormowane w ustawie z dnia 1 grudnia 1961 r. o izbach morskich. Należy wspomnieć, że w tej ustawie zawarto rozwiązania, które zostały zaczerpnięte jeszcze z prawa niemieckiego z początku XX w.

Dochodzenie w sprawie wypadków morskich prowadzone jest przez izby morskie pod kątem orzeczenia o winie lub o stopniu winy osób bezpośrednio lub pośrednio związanych z wypadkiem, nie zaś pod kątem szybkiego ustalenia przyczyn wypadku. Zgodnie z obowiązującymi przepisami wszystkie zebrane do-

wody oraz dane osobowe osób zeznających w prowadzonym dochodzeniu w sprawie wypadku na dowolnym etapie tego dochodzenia mogą być ujawniane i przekazywane innym organom dochodzeniowym lub sądowi. Dodatkowo izby morskie nie są organami zajmującymi się wyłącznie wypadkamiorskimi, ale mają ustawowo nałożone inne obowiązki – rejestrowo-administracyjne.

Sądowa struktura izb morskich powoduje, że orzeczenia, włącznie z zaleceniami wynikającymi z przeprowadzonych badań w sprawie wypadków, podlegają procedurze właściwej sprawom sądowym, co utrudnia szybkie wcielenie w życie wniosków z przeprowadzonych dochodzeń mających wpływ na bezpieczeństwo żeglugi morskiej. Dlatego niezbędne jest ustawowe powołanie odpowiedniej instytucji w postaci Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, która na wzór podobnie działających w Europie instytucji będzie zajmowała się ustaleniami okoliczności wypadków czy incydentów morskich oraz wdrażaniem odpowiednich środków zapobiegawczych, pozwalających uniknąć podobnych zdarzeń w przyszłości.

Utworzenie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich jako organu działającego przy ministrze właściwym do spraw gospodarki morskiej pozwoli na realizację założeń kodeksu badania wypadków oraz zapewni prawidłową implementację dyrektywy 2009/18/WE. Proponowane rozwiązania zapewnią bezstronność przy prowadzeniu badań w sprawach wypadków morskich. Podobne komisje badające wypadki działają w Polsce w branży kolejowej czy lotniczej.

Pewne wątpliwości zgłaszane przez posłów Prawa i Sprawiedliwości podczas prac komisji zajmującej się tą ustawą dotyczą zasad wyznaczania członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, a nie ich powoływania. Takie unormowanie może mieć wpływ na szybkość zakończenia prac komisji w danej sprawie, ponieważ jej członkom może zależeć, aby te prace trwały jak najdłużej, na przykład ze względów finansowych – a chodzi o to, żeby przedstawienie końcowego raportu było jak najszybsze. To rozwiązanie może być więc mało mobilizujące.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pomimo tej uwagi, jako klub, uważamy, że powołanie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich jest zasadne, bo w ten sposób wypełniamy unijną dyrektywę. Klub PiS będzie głosował za ustawą o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję bardzo panu posłowi.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Paliłota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawić stanowisko w sprawie ustawy wprowadzającej Państwową Komisję Badania Wypadków Morskich.

Na samym początku chcę powiedzieć, że jest to ustawa, która bezpośrednio wynika z zasad prawa Unii Europejskiej, więc z tego powodu jest konieczna. Obejmuje trzy konwencje i cztery dyrektywy, w tym dyrektywę 18 WE i zastępuje jurysdykcję izb morskich w zakresie badań wypadków morskich.

Chciałbym zwrócić uwagę na kilka elementów w tej ustawie, które nam się nie podobają, chociaż całość ma sens. Przewodniczącego komisji wyznacza – rozumiem, że poprzez konkurs – minister właściwy do spraw gospodarki morskiej na pięć lat. Członków tej komisji, po konsultacji z przewodniczącym, wyznacza również minister. Chcę zwrócić uwagę na pewien fragment tej ustawy dotyczący wykształcenia i kwalifikacji przewodniczącego i członków komisji, którzy teoretycznie mogą zostać powołani. Otóż muszą posiadać drugi stopień wykształcenia wyższego, co jest logiczne, ale obejmującego zakres nauk: technicznych, matematycznych, fizycznych, chemicznych, ekonomicznych, humanistycznych bądź prawnych. Uważamy, że taka szeroka możliwość wyboru członków komisji, o tak różnym wykształceniu – pomimo doświadczeń zawodowych – jest chybiona, bo trudno sobie wyobrazić osobę o wykształceniu humanistycznym, która pracując na stanowisku kierowniczym nawet przez wiele lat, będzie w stanie podejmować decyzje dotyczące wypadków morskich, będzie w stanie rozumieć mechanikę zdarzeń morskich lub opisywać czy oceniać poprzez wzory swoich ekspertów.

Dalej: taka osoba, w tym wypadku członek komisji, musi mieć pięcioletnią praktykę zawodową w zakresie nawigacji, eksploatacji handlowej statku – cokolwiek przez to rozumiemy – eksploatacji siłowni okrętowych, eksploatacji statków rybackich albo nadzoru nad instalacjami elektrycznymi statków. To jest, proszę państwa, zbyt szerokie, przynajmniej w naszym rozumieniu, podejście do tej sprawy.

Następnie zgodnie z art. 10 przewodniczący komisji będzie mógł powoływać eksperta. Ekspert może być osobą posiadającą wykształcenie co najmniej średnie oraz odpowiednie doświadczenie. Uważam, że to jest troszeczkę na wyrost w tym sensie, że przewodniczący komisji będzie mógł prosić właściwie kogokolwiek o bycie ekspertem. Nie wiem, czy akurat tacy eksperci są nam potrzebni.

Jeżeli z kolei chodzi o przewodniczącego, to wymagania są wyższe, a mianowicie 15 lat doświadczeń w gospodarce morskiej, w tym co najmniej 10 lat pracy na statkach handlowych i 5 lat na poziomie zarządzania. Myślę, że pominięto tu pewną grupę zawodową, wydaje mi się, że zupełnie bez powodu, a mianowicie pisze się wyraźnie: na statkach handlowych. A co z emerytami, którzy odejdą z marynarki wojennej, o wybitnych kwalifikacjach? Przecież pozostawiliśmy w systemie emerytalnym pewną lukę polegają-

cą na tym, że te osoby mogą przechodzić wcześniej na emeryturę i dalej mogą pracować. Czy kapitan marynarki wojennej nie byłby doskonałym szefem takiej komisji? Wydaje mi się, że tutaj jest błąd.

Jeżeli chodzi o tajność pracy, nie mamy żadnych zastrzeżeń. Jeżeli chodzi o procedury opisane w ustawie w zakresie badań i szeroko rozumianych procedur dochodzenia, też oczywiście nie mamy żadnej wątpliwości.

Natomiast pewną wątpliwość budzi art. 51, który mianowicie brzmi: Kto, będąc świadkiem wypadku lub incydentu, nie poinformował organów, będzie karany grzywną. Uważamy, że to jest zbyt szerokie rozszerzenie, bo nie wszyscy, w tym wypadku również nie specjaliści, tylko przypadkowi świadkowie, muszą interpretować to, co widzą, koniecznie jako wypadek albo incydent, a będą mogli być ukarani grzywną. *(Dzwonek)*

Kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na to, że ta ustawa jest konieczna. Nawet jeżeli doszukujemy się tu pewnych uchybień, o których przed chwilą powiedziałem, to wydaje mi się, że jest to właściwy kierunek, szkoda tylko, że wymuszony przez Unię Europejską. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Bardzo proszę.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odnośię się do rządowego projektu ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, druk nr 454.

W krajowym systemie prawa sprawy związane z badaniem wypadków morskich są unormowane w ustawie o izbach morskich. Dochodzenie w sprawie tych wypadków prowadzone jest pod kątem orzeczenia o winie lub o stopniu winy osób bezpośrednio lub pośrednio związanych z wypadkiem, nie zaś pod kątem szybkiego ustalenia przyczyn wypadku. Zebrane dowody mogą być ujawnione i przekazane innym organom dochodzeniowym lub sądowym. Struktura izby morskiej powoduje, że orzeczenia, włącznie z zaleceniami wynikającymi z przeprowadzonych dochodzeń w sprawie wypadków, podlegają procedurze sądowej, co wydłuża czas wcielenia w życie wniosków poprawiających bezpieczeństwo żeglugi. W związku z tym zachodzi potrzeba wdrożenia do polskiego prawa dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/18/WE. Celem projektowanej ustawy, jak czytamy w uzasadnieniu, jest wprowadzenie wspólnej metodologii prowadzenia badań w sprawie wypadków i incydentów morskich oraz ram współpracy państw

Posel Józef Racki

członkowskich Unii Europejskiej tak, aby zapewnić korzystanie z doświadczeń innych państw w badaniu wypadków lub incydentów morskich. Dyrektywa stanowi, iż niezbędne jest zapewnienie niezależności organom prowadzącym badania w sprawie wypadku lub incydentu morskiego.

Ustawa reguluje organizację i działalność Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, zasady i sposób badania wypadków i incydentów morskich oraz sporządzania raportów i wydawania zaleceń dotyczących bezpieczeństwa morskiego. Zgodnie z zapisami projektu ustawy komisja działa przy ministrze właściwym do spraw gospodarki morskiej, a jej przewodniczącego wyznacza właściwy minister na pięć lat. W art. 2 zamieszczono słowniczek pojęć, na użytek tej ustawy definiując między innymi pojęcia: wypadek morski, poważny wypadek morski, bardzo poważny wypadek morski, szybki statek pasażerski itd. W następnych artykułach opisano tryb powołania komisji, określono wymogi, jakie muszą spełniać członkowie komisji, oraz przesłanki wygaśnięcia członkostwa w komisji. W art. 12 określono sposób finansowania i obsługi komisji.

Ustawa określa też zasadę powoływania ekspertów oraz to, że komisja działa kolegiałnie, podejmując decyzje w formie uchwał, i że prowadzi badania niezależne od prowadzonych w tym samym czasie postępowań karnych. Zadaniem komisji jest ustalenie okoliczności i przyczyn wystąpienia wypadku czy incydentu morskiego w celu poprawy stanu bezpieczeństwa morskiego w przyszłości.

W rozdziale 4 projektu ustawy opisano rodzaje raportów, jakie sporządza komisja, to jest raport końcowy, tymczasowy i uproszczony. Raport końcowy komisja ogłasza w terminie 12 miesięcy od dnia wypadku lub incydentu na swojej stronie internetowej. W art. 47 projekt ustawy nakłada na każdego, kto znalazł lub zauważył porzucony statek, wrak, szczątki statku lub zanieczyszczenie środowiska albo był świadkiem wypadku lub incydentu morskiego, obowiązek niezwłocznego powiadomienia o tym najbliższego terenowego organu administracji morskiej. W rozdziale 6 określone kary pieniężne za naruszenie norm przewidzianych w ustawie.

Mając na uwadze potrzebę dostosowania prawa polskiego do międzynarodowego i europejskiego, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem sprawozdania Komisji Infrastruktury. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W imieniu klubu SLD głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania komisji o projekcie ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (druki nr 454 i 588).

Jak mówili przedmówcy, omawiany projekt ustawy jest wynikiem implementacji dyrektywy 2009/18 i ma na celu, mówiąc krótko, polepszenie bezpieczeństwa żeglugi. Wiąże się z tym również, o czym też była mowa, ograniczenie kosztów.

Powołanie takiego wyspecjalizowanego organu jest celowe, stanowi ważny element budowy skutecznego systemu badania wypadków morskich. Ważne jest to, iż wprowadza wspólną metodologię badań, co pozwoli korzystać z doświadczenia innych krajów.

Biorąc pod uwagę, iż każde działanie zmierzające do poprawy bezpieczeństwa żeglugi jest celowe, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich (druk nr 454).

Zapisy dyrektywy regulują wszystkie kwestie w zakresie dochodzenia w sprawie wypadków w sektorze transportu morskiego. Obowiązujące dotychczas w Polsce prawo nie przewiduje istnienia organu, który spełnia podstawowe wymagania dyrektywy, a rozwiązania prawne w sprawach wypadków morskich zawarte są w ustawie o izbach morskich i nie są zgodne z założeniami przedmiotowej dyrektywy.

Komisja zgodnie z ustawą ma ustalać przyczyny wypadków, będzie również analizowała określone kategorie wypadków, ale nie ma orzekać o winie.

Dyrektywa wprowadza wytyczne dotyczące dochodzeń technicznych i wymiany doświadczeń po zaistnieniu wypadków lub incydentów morskich. Takie zapisy zawiera również proponowana ustawa.

Celem ustawy jest także wprowadzenie wspólnej metodologii prowadzenia badań w sprawie wypadków i incydentów morskich oraz ram współpracy państw członkowskich Unii, tak aby zapewnić korzystanie z doświadczeń innych państw w badaniu wypadków lub incydentów morskich. Celem jej jest rów-

Posel Jarosław Żaczek

niez polepszenie bezpieczeństwa żeglugi poprzez upowszechnienie zaleceń dotyczących bezpieczeństwa, sporządzonych na podstawie przeprowadzonych badań wypadków i incydentów morskich. Zakres proponowanych rozwiązań obejmuje organizację i działanie Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, zadania i sposób badania wypadków i incydentów morskich oraz sporządzania raportów i wydawania zaleceń dotyczących bezpieczeństwa morskiego. Ustawa zawiera podstawę formalnoprawną funkcjonowania komisji, określa wymogi odnośnie do osób, które mogą być członkami komisji, zasady uczestnictwa w pracach komisji ekspertów, którzy wyznaczani będą przez przewodniczącego komisji, i sposób finansowania i obsługi administracyjnej działalności komisji. Reguluje ona również sprawy związane z wydawaniem dokumentów opracowywanych w wyniku prowadzonego badania.

W trakcie prac podkomisji i komisji dokonano wielu zmian legislacyjnych i doprecyzowujących, także zmian o charakterze merytorycznym. Ze zmian merytorycznych, które sporo korygują w ustawie, należy wymienić wykreślenie ust. 3 w art. 12 ustawy. O tej zmianie mówił szczegółowo pan poseł sprawozdawca. Dokonano również zmian w ustawie o izbach morskich. W ich wyniku izba morska wszczyna postępowanie nie tylko na wniosek zainteresowanego, ale także, jak postanowiła komisja, na wniosek organu administracji morskiej.

W trakcie prac komisji i podkomisji strona społeczna zgłaszała uwagi co do wymagań w stosunku do członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich oraz przewodniczącego komisji, sugerując potrzebę zaostrzenia kryteriów doboru. Ostatecznie komisja zdecydowała, że zostanie przyjęte rozwiązanie dające możliwość szerszego wyboru członków komisji.

Założenia ustawy oraz przebieg prac podkomisji i komisji zostały już szczegółowo omówione przez posła sprawozdawcę. Dodam tylko, że klub Solidarnej Polski będzie głosował za przyjęciem tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do wystąpień klubowych została wyczerpana.

Posłów zapisanych do zadawania pytań mamy 6.

Czy ktoś z pań i panów posłów jeszcze chciałby się dopisać do tej listy?

Nie widzę.

Zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1 minuta.

Jako pierwszy zada pytanie pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do pani minister. Przyznam szczerze, że ciągle nie daje mi spokoju – nawet odnalazłem odpowiednie dyrektywy i przepisy Unii Europejskiej, skonsultowałem się, jeżeli chodzi o dokładnie te same przepisy dotyczące komisji badania wypadków morskich Republiki Federalnej Niemiec – kto wymyślił tak szerokie możliwości w zakresie wykształcenia posiadanego przez członków komisji. To nie występuje nigdzie, tam wręcz odnosimy się do tego, czego musi to dotyczyć, i do jednoznacznie przypisanych do stanowisk odpowiednich doświadczeń zawodowych.

Powtarzam, nie interesuje mnie, skąd się to wzięło itd., tylko w jaki sposób to się znalazło w tej ustawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Bartłomiej Bodio.

Bardzo proszę.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja również chciałbym zapytać o członków Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich, a dokładnie o przewodniczącego. W proponowanym przedłożeniu wymagane jest 15 lat praktyki w przypadku takiej osoby oraz staż pracy na tzw. stanowisku zarządzania. Stanowisko zarządzania to przede wszystkim stanowisko kapitana statku, starszego oficera, ale równie dobrze może być to stanowisko starszego mechanika czy drugiego mechanika. W związku z tym pojawia się tu pewna wątpliwość – jest to zresztą również wątpliwość Związku Zawodowego Marynarzy i Rybaków – i pytanie, czy nie należałoby jednak wprowadzić jakiegoś zaostrzenia, żeby przewodniczącym, podkreślam, przewodniczącym Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich była osoba, która ma pełne doświadczenie z marynarskiego obszaru, czyli żeby zaznaczyć wprost, że to musi być albo kapitan, albo chief officer, i wyłączyć stanowiska zarządzania typu mechanik czy drugi mechanik. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Gut-Mostowy, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do strony rządowej. Według projektu ustawy komisja będzie zobowiązana do wszczęcia postępowania w sprawie badania wypadku lub incydentu morskiego niezwłocznie po otrzymaniu informacji o jego wystąpieniu, ale nie później niż miesiąc od daty jego wystąpienia. Pani minister, ten maksymalny termin jednego miesiąca wydaje się troszeczkę za długi. Czy, jeśli się okaże, że rzeczywiście ten termin jest za długi, nastąpi jego skrócenie? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan poseł Grzegorz Adam Woźniak z klubu Prawo i Sprawiedliwość zada pytanie.

Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Adam Woźniak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak widzimy, generalnie nikt nie kwestionuje potrzeby powołania tej komisji, jest to konieczne, i wypełnienia dyrektywy unijnej. Ale w tym wypadku rodzi się też pytanie: Skoro mamy komisje do spraw badania wypadków kolejowych i badania wypadków lotniczych, to czy następnym ruchem nie powinno być dążenie do powołania wspólnej komisji, która by zajmowała się wypadkami i katastrofami komunikacyjnymi, tak jak to jest w niektórych krajach Unii Europejskiej? To pytanie do państwa ze strony rządowej, do pana posła sprawozdawcy. Czy to jest rozważane, brane pod uwagę, czy są takie zamiary? Chodzi o to, żeby stworzyć jeden organ, który będzie badał przyczyny wypadków lotniczych, kolejowych i morskich. Byłaby to jedna instytucja, a nie trzy oddzielne. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pytanie zada pan poseł Krzysztof Tchórzewski, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Mam pytanie do pani minister. Otóż w ustawie dosyć precyzyjnie, dając jednocześnie szerokie możliwości, określiliśmy zakresy kompetencyjne zarówno kandydatów na przewodniczącego, jak i na członków komisji. Natomiast ustawa pomija, a więc pozo-

stawia rządowi, sposób doboru tych osób. Chciałbym zapytać w odniesieniu do tego sposobu doboru, czy pani minister będzie brała pod uwagę tylko te osoby, które są znane ministerstwu, które stale współpracują, co do których wiecie, co robią i na czym się znają, czy też, przynajmniej w odniesieniu do członków komisji, będziecie się starali rozejrzeć szerzej w środowiskach morskich w poszukiwaniu takich osób, które by potrafiły więcej wniesić, a jednocześnie nie są dotychczas zbyt znane w środowisku. A więc chodzi mi o tryb wyboru przewodniczącego i członków komisji, który macie zamiar zastosować. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Romuald Ajchler z klubu Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

Poseł Romuald Ajchler:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż jak przysłuchuję się tej debacie, to widzę, że sprawy personalne mają ogromne znaczenie w związku z tą ustawą. Zresztą mówił o tym pan poseł Chmielewski z Ruchu Palikota, a teraz mój przedmówca szanowny. Ale ja chciałbym zapytać, panie ministrze, o coś innego. Wiem, że mamy obowiązek przystosowania polskiego prawa – kolejna dyrektywa nakłada na nasz parlament pewne obowiązki. Ale nie jestem do końca przekonany, czy ta dyrektywa ściśle określa, jakim warunkom muszą odpowiadać ci, którzy będą brali udział w komisji badania wypadków morskich. Jakie muszą mieć wykształcenie, jaki staż pracy i z czego właściwie to wynika? I dlaczego te kwestie są rozstrzygane aż w ustawie i w tak dogłębny sposób? Z drugiej strony w projekcie ustawy... (*Dzwonek*) Podczas tej debaty padła informacja, iż powołana komisja ma być tańsza niż dotychczasowe izby morskie, które zajmowały się tymi kwestiami. Pani minister, z czego to wynika...

Panie marszałku, jeszcze sekundę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

Poseł Romuald Ajchler:

Z czego to wynika, że te koszty są mniejsze? Nie bardzo to się mieści w moim sposobie rozumowania, bo jest to pierwszy przypadek, z jakim mam do czy-

Posel Romuald Ajchler

nienia, że powołuje się komisję, która będzie tańsza niż poprzednia. Proszę powiedzieć, o jakim rzędzie wielkości środków finansowych mówimy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
W trybie sprostowania pan poseł Chmielowski.
Bardzo proszę.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, nazywam się Chmielowski, nie Chmielewski, to jest pierwsza sprawa. Pan, panie pośle Ajchler, powiedział wyraźnie, odnosząc się do kwestii kwalifikacji... Przedstawiłem wątpliwości ze swojej strony, jeżeli chodzi o kwalifikacje, ponieważ bałem się po prostu, że może te stanowiska dla poszczególnych osób już są przygotowane i w ten sposób rozszerzono czy umożliwiono, umówmy się, osobom nieposiadającym konkretnego, skutecznego, właściwego wykształcenia zajęcie tego stanowiska. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.
(Poseł Romuald Ajchler: Panie marszałku, czy mogę?)
Tak. Był pan wywołany i to pan wymienił nazwisko, a nie ja. Tak że bardzo proszę.

Posel Romuald Ajchler:

Panie pośle, w związku z tym, że przekreśliłem pana nazwisko, bardzo serdecznie pana za to przepraszam. To przez nieuwagę. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.
Lista posłów zapisanych do głosu w tym punkcie została wyczerpana.
Głos może zabrać podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pani minister Anna Wypych-Namietko.
Bardzo proszę, pani minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Anna Wypych-Namietko:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałabym przede wszystkim bardzo serdecznie podziękować podkomisji nadzwyczajnej i panu posłowi przewodniczącemu za sprawne przeprowadzenie tak dużego aktu i w sumie trudnej ustawy. Jednocześnie cieszę się z powodu pozytywnego przyjęcia tego projektu i postaram się odpowiedzieć na wątpliwości i zadane pytania.

Jeśli chodzi o to, co wzbudziło największe zainteresowanie państwa posłów, czyli w szczególności opis kwalifikacji, jakie powinni mieć kandydaci na przewodniczącego i na członków komisji, chciałabym podkreślić, że zakres dziedzin nauki, w których powinni posiadać wyższe wykształcenie, został potraktowany dosyć obiektywnie, ale jednocześnie w miarę spójnie w taki sposób, żeby nie ograniczać możliwości przydzielenia takiego stanowiska osobie, która będzie miała dużą sprawność i orientację w myśleniu analitycznym. To jest po pierwsze. To znaczy nauki techniczne, matematyczne, fizyczne, chemiczne, ekonomiczne, również humanistyczne lub prawne pozwalają nabrać odpowiedniego, szerokiego spojrzenia na zarządzanie taką komisją i na dociekanie podczas badania takich wypadków. Jednocześnie obowiązkiem praktyka w dziedzinach zawodowych związanych z eksploatacją statków bądź pokrewnych dziedzinach gospodarki morskiej pozwalają na koniunkcję wykształcenia i doświadczenia zawodowego. Proszę zwrócić uwagę, że te wskazane dziedziny są podane alternatywnie.

Również w przypadku praktyki zawodowej jest to podawane alternatywnie, czyli albo nawigacja, albo eksploatacja handlowa statku. Eksploatacja handlowa statku to jest przede wszystkim sposób ładowania statku i sposób eksploatacji w odniesieniu do wydawania poleceń czy systemu zatrudnienia, jakiemu statek podlega. Jeśli chodzi o eksploatację siłowni okrętowych, budowę i konstrukcję statków, statkowe instalacje elektryczne i automatykę, ratownictwo chemiczne i walkę z pożarami, to są oczywiście dziedziny, w których trzeba wykazać się bardzo specyficznym doświadczeniem. Jest to alternatywa, że jeżeli będziemy mieli pięciu członków komisji, każdy z nich powinien być specjalistą w innej dziedzinie. Taki był zamysł ustawodawczy. Dlatego najistotniejszym chyba elementem, oprócz tego ogólnego zbioru kwalifikacji, jest doświadczenie w zakresie pracy zawodowej. 15 lat pracy w przypadku przewodniczącego świadczy o tym, że ma on wystarczające doświadczenie i w dziedzinie morskiej osiągnął już co najmniej poziom kapitana lub starszego mechanika. Dzisiaj mamy taki tryb kariery zawodowej na morzu, że nawet po 10 latach pracy na statkach handlowych można uzyskać przy odpowiednim przygotowaniu

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko**

zawodowym i przy odpowiednim poziomie wykształcenia poziom zarządzania, czyli chodzi o tych oficerów, którzy zarządzają poszczególnymi działami na statku. Muszę podkreślić, że stanowisko drugiego mechanika na wielu statkach to już jest poziom kierownika maszyn. Nie mogliśmy tutaj jednak wykluczyć poziomu zarządzania, a więc dotyczy to zarówno drugiego mechanika, jak i starszego mechanika, a jeśli chodzi o oficerów pokładowych, to starszy oficer i kapitan mieszczą się w tej kategorii i są traktowani równorzędnie. W każdym razie 5 lat praktyki zawodowej na poziomie zarządzania pozwala już, w naszym odczuciu, przy posiadaniu wyższego wykształcenia i jeszcze innych dodatkowych umiejętności, sprawować odpowiednio funkcję przewodniczącego czy członka komisji w taki sposób, żeby badać wypadki w miarę dociekliwie.

Jest jeszcze jedna kwestia, w jaki sposób zamierzamy dokonywać naboru na te stanowiska. Ustawa pozwala nam wyznaczać przewodniczącego i członków komisji, niemniej jednak nie wykluczamy naboru w trybie konkursowym, poprzez ogłoszenie. Będzie to oczywiście wiązało się z rozpoznaniem oferty wśród tej grupy zawodowej, czy w tym środowisku, aby jak najlepiej dokonać selekcji na członków komisji. Wydaje nam się bowiem, że taka komisja musi być naprawdę godna zaufania i musi być odpowiednio reprezentatywna dla środowiska ludzi morza.

Jeśli chodzi o zapisy ustawowe, one odpowiadają bardzo ogólnemu określeniu, które zawarte jest w dyrektywie, w którym jest powiedziane, że członkowie komisji muszą być kompetentni. Ponieważ zgodnie z naszym trybem legislacyjnym byłoby to zbyt powściągliwe, postaraliśmy się zaproponować takie zapisy, które w jak najlepszym stopniu to doprecyzowują, jeśli chodzi o ludzi. Muszę powiedzieć, że jest to również wynik pewnych uwag czy wskazówek, które uzyskaliśmy w trakcie konsultacji społecznych, ale nie ukrywam, że postaraliśmy się również, żeby zawęzić pewne dziedziny nauk. Zlikwidowaliśmy chociażby dziedzinę nauk medycznych, co nie znaczy, że ktoś z doświadczeniem medycznym nie będzie w tym uczestniczył czy nie będzie pełnił w pracach takiej komisji funkcji eksperta, bo jest to zupełnie oczywiste w sytuacji, w której mamy do czynienia z jakimiś uszkodzonymi, stratami czy wypadkami śmiertelnymi, i jest to, rzecz jasna, wiedza niezbędna i trudno ją w ogóle zastąpić.

Co do kwalifikacji wynikających z doświadczeń w pracy i w służbie w marynarce wojennej, to szczerze mówiąc, jeśli nie uwzględniliśmy w dosłownym znaczeniu dziedziny doświadczeń z marynarki wojennej, to nie dlatego, że nie myśleliśmy o tym, że tacy emeryci marynarki wojennej do tego się nie nadają, tylko po prostu uważaliśmy, rozumieliśmy, że specyfika pracy, doświadczenia i nawet działanie róż-

nych mechanizmów czy zasady funkcjonowania w marynarce wojennej dosyć mocno odbiegają od zwyczajów i tradycji marynarki handlowej. Nie znaczy to, że marynarze marynarki wojennej nie mogą zdobyć doświadczeń i praktyki w marynarce handlowej. Jest to bardzo częsty tryb zmiany czy rozszerzenia kwalifikacji zawodowych.

Poza tym jeśli chodzi o okres minimalny, najpóźniejszy rozpoczęcia badania wypadku, pojawiło się to w pytaniu pana posła Guta-Mostowego, jest to okres, który został wprowadzony dyrektywą, natomiast w naszym zapisie mamy sformułowanie, że rozpoczynamy badanie wypadku niezwłocznie i nie później niż w okresie dwóch miesięcy. Może się to wydać dziwne, ale w dziedzinie żeglugi wypadek może mieć miejsce w najróżniejszych miejscach na kuli ziemskiej i ten czas niezbędny do przemieszczenia się członków komisji, aby rozpocząć badanie w jakimś dalekim zakątku świata, został w taki sposób sprecyzowany. Ale generalnie odpowiada on zapisom dyrektywy.

Było jeszcze jedno specyficzne pytanie dotyczące połączenia wszystkich trzech komisji: lotniczej, kolejowej i morskiej. Oczywiście jest taki zamysł, aby po powołaniu Państwowej Komisji Badania Wypadków Morskich rozpocząć prace nad zbudowaniem jednego ciała zajmującego się badaniem wypadków w transporcie. W ten sam sposób procedują inne państwa europejskie. Tak się już stało i ten pomysł narodził się chyba w Holandii. W podobnym trybie funkcjonuje to już w Wielkiej Brytanii i Norwegii. Być może w innych państwach również procedowane są podobne rozwiązania dotyczące połączenia działalności komisji badania wypadków.

Najistotniejszym chyba elementem czy wskazaniem do takiego procedowania jest to, aby komisja była odrębna od administracji, która wykonuje procesy regulacji czy nadzoruje funkcjonowanie instytucji zajmujących się poszczególnymi modułami transportowymi właśnie pod kątem przygotowania czy wdrożenia odpowiednich przepisów.

Mam nadzieję, że udało mi się odpowiedzieć na większość pytań.

Jeszcze pytanie dotyczące powołania pana posła sprawozdawcy, ponieważ sam tryb powołania jest zbyt zależny od powołującego, jeśli prowadzimy analizę według Kodeksu pracy. Przyjęcie określenia „powołanie” w połączeniu z podpisaniem umowy o pracę pozostaje właściwie na tym samym poziomie co przyjęcie określenia „wyznaczenie”. Myślę, że wszystkie inne zapisy w naszej ustawie, które dotyczą sposobu interwencji w strukturę komisji z tytułu niezadowolenia z jakości pracy poszczególnych członków komisji, udało nam się na posiedzeniach podkomisji i komisji uregulować. Natomiast sam tryb zatrudnienia, w którym członkowie komisji i przewodniczący będą mieli regularną umowę o pracę, jak również zapisy, które stanowią o tym, że nie będzie żadnych dodatkowych kosztów z tytułu nadgodzin, co również zostało zapisane w ustawie, nie powinny mieć wpływu na jakość pracy komisji. Poza tym będziemy przyglą-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namiołko**

dali się czujnym okiem, w jaki sposób ten tryb funkcjonuje i w jaki sposób członkowie komisji wywiązują się ze swoich obowiązków. Myślę, że w kontekście nowych perspektyw połączenia tych trzech komisji w przyszłości będzie to objęte szczególną uwagą.

Jest jeszcze pytanie, chyba pana posła Ajchlera, dotyczące kosztów. Jeśli chodzi o koszty funkcjonowania komisji, są one odrębne od kosztów funkcjonowania izb morskich. Jeżeli chodzi o działalność izb morskich, to po sprawie przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka po wypadku promu Heweliusz otrzymaliśmy odpowiednie wytyczne, które stanowiły, że niedziałanie w trybie quasi-sądu orzekania po wypadkach morskich nie do końca jest właściwe z punktu widzenia nowych przepisów, które opracowano w zakresie badania wypadków. To jest nowa jakość. Myślę, że komisje badania wypadków kolejowych i lotniczych również nie powstały w odległej przeszłości i są to nowe zasady, jest to nowe spojrzenie, bardziej obiektywne, co nie wyklucza oczywiście postępowania przed sądem karnym czy sądem cywilnym w zakresie orzekania o winie. W każdym razie techniczne spojrzenie na przyczyny wypadków to jest to, czym kierowaliśmy się, procedując nad tym projektem. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Głos zabierze sprawozdawca komisji pan poseł Krzysztof Tchórzewski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Tchórzewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Nawiążę do pytania pana posła Woźniaka, związanego z tym, o czym mówiła pani minister. Otóż chciałbym zwrócić się za pośrednictwem pani minister do całego kierownictwa resortu, że niezwykle ważne jest podjęcie prac, a nawet może zlecenie tego na zewnątrz, zmierzających do tego, żeby z tych trzech komisji powstała jedna komisja, co podniesie w ogóle rangę pracy tej komisji, może być zapisana w odpowiedni sposób jako odpowiednia jednostka podległa ministerstwu czy funkcjonująca pod nadzorem ministerstwa. Z drugiej strony może to podnieść sprawność badania wypadków w tych wszystkich trzech dziedzinach nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw transportu, a także przyspieszyć wtedy wydanie wytycznych związanych z poprawą bezpieczeństwa, a więc ogólnie poprawić stan bezpieczeństwa. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpiemy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 4. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk nr 427 i 587).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Lamczyka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Sprawozdawca
Stanisław Lamczyk:**

Panie Marszałku! Pani Minister! Szanowni Państwo! Przypadł mi zaszczyt przedstawienia w imieniu komisji do spraw transportu, budownictwa i gospodarki morskiej opinii dotyczącej zmiany Kodeksu morskiego oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Jest to projekt rządowy, druk nr 427, sprawozdanie zawarte jest w druku nr 587.

Chodzi o dostosowanie aktów prawnych do: dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Europy nr 20 z roku 2009 w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich, protokołu do konwencji sporządzonej w Londynie w dniu 19 listopada 1976 r., rozporządzenia nr 392 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 kwietnia 2009 r. w sprawie odpowiedzialności przewoźników na morskich drogach wodnych z tytułu wypadków oraz protokołu z 2003 r. do Międzynarodowej konwencji o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Odszkodowań za Szkody Spowodowane Zanieczyszczeniem Olejami, sporządzonej w Brukseli w dniu 18 grudnia 1971 r., zmienionej protokołem sporządzonym w Londynie 27 listopada 1992 r., zwanej dalej konwencją o funduszu z roku 1992 r.

Projektowana ustawa oddziałuje jedynie na armatorów statków morskich, przewoźników, ich ubezpieczycieli, a także pasażerów statków morskich oraz na administrację morską, na naczelników urzędów skarbowych.

W ramach konsultacji społecznych projekt ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski został przesłany do 18 jednostek, które są rzeczywiście związane z morzem. Jeśli chodzi o ten projekt, nie było żadnych uwag.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projektowana ustawa nie spowoduje dla budżetu państwa i budżetów jednostek samorządowych wystąpienia skutków finansowych powodujących zmniejszenie dochodów oraz zwiększenie wydatków budżetu państwa. Wprowadzenie ustawy może natomiast pociągnąć za sobą

Poseł Sprawozdawca Stanisław Lamezyk

wzrost kosztów ubezpieczenia w przypadku podmiotów nieobjętych ochroną ubezpieczeniową w ramach międzynarodowej grupy klubów P&I zrzeszonych. Jak wiemy, 10% światowej floty nie jest tym objęta, dlatego właśnie te floty, te jednostki mogą mieć wzrost wydatków związanych z ubezpieczeniem. Wzrost ten jednak będzie nieznaczny, zaś zwiększenie sum wypłacanych z tytułu roszczeń morskich zapewni lepszą ochronę podmiotom uprawnionym z tytułu tychże roszczeń.

Jeśli chodzi o wpływ powyższych regulacji na konkurencyjność gospodarki i przedsiębiorczość, w tym funkcjonowanie przedsiębiorstw, to należy podkreślić, że zmiana w Kodeksie morskim i dostosowanie ustaw do standardów międzynarodowych powinny pozytywnie wpłynąć na konkurencyjność gospodarki morskiej oraz na przedsiębiorczość.

Komisja do spraw transportu, budownictwa i gospodarki morskiej jest za przyjęciem w całości powyższego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Tomasz Smolarz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Smolarz:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Sejmie W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam stanowisko naszego klubu w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk nr 427) wraz ze sprawozdaniem komisji (druk nr 587).

Jest to, jak już wiemy, akt prawny mający na celu zapewnienie wykonania zobowiązań Rzeczypospolitej Polskiej wynikających z prawa unijnego oraz prawa międzynarodowego. Przepisy w tym zakresie wymienił już pan poseł sprawozdawca. Ja pragnę zwrócić uwagę na kilka dokonywanych w ustawie zmian, które – oczywiście oprócz konieczności implementacji przepisów prawa unijnego – uzasadniają poparcie przez Wysoki Sejm tej ustawy.

Po pierwsze, w stosunku do postanowień protokołu z 1996 r. o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie, który wymaga tylko, żeby statek i armator dokonali ubezpieczenia od odpowiedzial-

ności cywilnej, wymagane jest po zmianie potwierdzenie posiadania przez statek takiego ubezpieczenia, na przykład polisy ubezpieczeniowej lub innego certyfikatu, tak by znajdowały się na statku, a dokument, który stanowi poświadczenie tego ubezpieczenia, podlega inspekcji. W przypadku braku takiego certyfikatu przewidziane są określone sankcje, włącznie z tym, że dyrektor urzędu morskiego może, w drodze decyzji administracyjnej, wydać statkowi nakaz opuszczenia portu, o czym powiadamia Komisję Europejską, pozostałe państwa członkowskie Unii i państwo bandery statku, a decyzji nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.

Po drugie, istotne wydaje się wprowadzenie do Kodeksu morskiego dodatkowego rozdziału 3a o tytule „Międzynarodowy Dodatkowy Fundusz Odszkodowań za Szkody Spowodowane Zanieczyszczeniem Olejami”, z zastrzeżeniem, iż roszczenie wobec dodatkowego funduszu przysługuje każdej osobie, której ustalone roszczenie o wynagrodzenie szkody spowodowanej zanieczyszczeniem nie zostało w pełni zaspokojone przez międzynarodowy fundusz, z tego powodu, że całkowita wysokość szkody przekracza, lub istnieje ryzyko, iż przekroczy, mający zastosowanie limit odszkodowania w odniesieniu do każdego wypadku.

Po trzecie wreszcie, istotna jest zmiana, która dotyczy niewielkich statków uprawiających żeglugę najczęściej przybrzeżną lub też małą żeglugę pasażerską. Dla statków o pojemności brutto poniżej 300 (tutaj zniknął dopisek: ton, jest to poprawa terminologii) granica odpowiedzialności dłużnika została podwojona w stosunku do dotychczasowego stanu prawnego i wynosi: 200 000 jednostek obliczeniowych – w odniesieniu do roszczeń z tytułu śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia oraz 100 000 jednostek obliczeniowych – w odniesieniu do innych roszczeń. Było to uzasadnione nieadekwatną wysokością stawek w stosunku do stawek stosowanych na świecie, które mogłyby nie zabezpieczyć roszczeń z tytułu szkód na życiu, zdrowiu lub mieniu ewentualnych poszkodowanych.

Należy zwrócić uwagę, że uchwalenie ustawy może pociągnąć za sobą wzrost kosztów ubezpieczenia dla armatorów. Jednakże wzrost ten będzie nieznaczny i zrekompensuje on żądania zwiększenia sum wypłacanych z tytułu roszczeń morskich, zapewniając lepszą ochronę dla uprawnionych podmiotów z tytułu tych roszczeń.

Mając na względzie te niewątpliwie pozytywne zmiany oraz fakt, że w ramach szerokich konsultacji społecznych projektu ustawy żaden z podmiotów społecznych nie wniósł uwag, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o poparcie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, deklarując tym samym głosowanie naszego klubu za przyjęciem tej ustawy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze pan poseł Piotr Babinetz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Piotr Babinetz:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec przedstawionego przez rząd RP projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej (druk nr 427), a w konsekwencji wobec sprawozdania podkomisji nadzwyczajnej oraz sprawozdania Komisji Infrastruktury o tym projekcie ustawy (druk nr 587).

Zmiana ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej wynika z konieczności dostosowania przepisów prawa polskiego do prawa Unii Europejskiej i prawa międzynarodowego.

Projekt dotyczy wprowadzenia obowiązku posiadania ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej dla statków pod polską banderą oraz statków obcych, wchodzących do polskich portów, a także posiadania przez przewoźników ubezpieczenia lub innego zabezpieczenia finansowego odpowiedzialności, jak gwarancja banku lub podobnej instytucji, jak również regulacji, które umożliwiają wypłatę odszkodowań z międzynarodowego dodatkowego funduszu odszkodowań w przypadku szkód katastrofalnych przewyższających limity ubezpieczeń armatorów statków.

Generalnie powyższe nowelizacje wydają się oczywiste, ale przedłożenie zawiera też zmiany wykraczające poza niezbędny zakres wdrażanych aktów prawnych. Po pierwsze, projekt przewiduje rozszerzenie obowiązku posiadania ubezpieczenia na statki o obcej przynależności, uprawiające żeglugę na polskim morzu terytorialnym. Skorzystanie z tej możliwości wynika z zaleceń Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa Morskiego. Po drugie jednak przedstawiony projekt, także po pracach w komisji, zawiera zmianę art. 101 Kodeksu morskiego polegającą na dwukrotnym podniesieniu limitów odpowiedzialności w odniesieniu do statków o tonażu mniejszym niż 300 t. Zmiana ta pozostaje poza zakresem protokołu z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie. Proponowany nowy zapis uzasadniany jest tym, że niepodniesienie limitów odpowiedzialności powodowałoby rażącą dysproporcję pomiędzy granicami odpowiedzialności dla statków objętych protokołem a tymi, które pozostają poza zakresem tejże regulacji.

Po dokładniejszej analizie właśnie ta propozycja – konieczność ubezpieczania się z dwukrotnym podniesieniem limitów odpowiedzialności dla małych statków o wyporności poniżej 300 t – wzbudziła niepokój klubu Prawo i Sprawiedliwość. Nie zmuszają nas do tej regulacji dyrektywy Unii Europejskiej. Protokół z 1996 r. podnosi limity dla statków o wyporności powyżej 500 t, a ten projekt dotyczy przecież statków poniżej 300 t. Zgodnie z art. 15 Konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie państwo strona konwencji może, ale oczywiście nie musi regulować szczegółowymi przepisami systemu odpowiedzialności dla statków poniżej 300 t. Polska skorzystała z tego zapisu w 2001 r., wprowadzając limity: 100 tys. jednostek obliczeniowych w odniesieniu do roszczeń z tytułu śmierci, uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia, a 50 tys. jednostek obliczeniowych w odniesieniu do innych roszczeń. Teraz wprowadza się nowe limity, odpowiednio 200 tys. i 100 tys. Dlaczego akurat tyle, dlaczego dwukrotnie więcej, tego strona rządowa, która złożyła projekt z tymi zapisami, nie uzasadniła.

To rozwiązanie może znacząco wpłynąć na obniżenie konkurencyjności małych statków, na przykład holowników, na rynku usług morskich, jeśli chodzi o przewozy, transport morski. Może też, w naszej ocenie, niekorzystnie wpłynąć na sytuację pracodawcy – właściciela małego statku, a szczególnie pracowników, załogi statku.

Wprowadzenie tej nowej regulacji, będącej obciążeniem dla przedsiębiorców i mogącej wpłynąć negatywnie na rynek pracy, powinno być poprzedzone przedstawieniem przez rząd analiz skutków finansowych. Na posiedzeniu Komisji Infrastruktury przedstawiciele rządu nie przedstawili nam analiz skutków ekonomicznych oraz zagrożeń, jeśli chodzi o rynek pracy w sektorze usług morskich i przewozów morskich, transportu morskiego w odniesieniu do tego powyższego zapisu. Z drugiej strony dwukrotne zwiększenie ewentualnego odszkodowania dla rodzin na przykład załogi holownika, która uległaby tragicznemu wypadkowi, jest zapewne sprawą godną rozważenia.

Dlatego Prawo i Sprawiedliwość nie sprzeciwia się jednoznacznie proponowanym nowym zapisom, ale ma uwagi do strony rządowej w związku z tym, że jako wnioskodawca projektu strona rządowa nie przeanalizowała, a w każdym razie nie przedstawiła analizy wszystkich realnych konsekwencji finansowych i społecznych takiego zapisu w projekcie nowelizacji.

Ostatecznie klub Prawo i Sprawiedliwość, mając duże wątpliwości odnośnie do tego, że znacznie zwiększa się obciążenia drobnych przedsiębiorców morskich, co jest wyjściem poza zakres implementacji prawa europejskiego i prawa międzynarodowego, ale jednocześnie zgadzając się z potrzebą wdrożenia postanowień tego prawa, wstrzyma się od głosu przy ostatecznym rozpatrywaniu sprawy przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

Poseł Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota przedstawić stanowisko naszego klubu wobec rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Generalnie nie mamy zastrzeżeń co do sensu ustawy, jak również zdecydowanej większości zmian czy propozycji, które zostały zawarte w tym projekcie. Muszę jednak odnieść się do kilku kwestii, które z naszego punktu widzenia mają pewne elementy niedopracowania.

Przede wszystkim strona rządowa nie podała jednoznacznych wyliczeń dotyczących wzrostów kosztów ubezpieczenia w stosunku do armatorów polskich. To jest pierwsza sprawa.

Dalej: w art. 102a § 1 znajdujemy następujący cytat: Armator statku o polskiej przynależności, o pojemności brutto 300 t. Rozumiem, że tu nie chodzi o pojemność 300 t, tylko o wyporność 300 t.

Dalej: w art. 102c – jest to, jak myślę, kluczowa sprawa i temu chcę poświęcić dalszą część wystąpienia – pada hasło: certyfikat wystawia ubezpieczyciel, po czym dodano, że jeżeli nie jest napisany w odpowiednich językach – tam zostały wymienione bodajże 4 języki – to wystarczy jego tłumaczenie. Otóż podczas tworzenia tej propozycji ustawy nie pochyłono się nad tym, że przecież ubezpieczyciel ubezpieczycielowi nierówny. Jeżeli będzie to ubezpieczyciel, nazwijmy to, kraju egzotycznego i kapitan będzie miał tłumaczenie, to w jaki sposób organy państwa będą weryfikowały, czy to ubezpieczenie jest... Jeśli chodzi o to, że jest prawdziwe, to zakładam, że tak, tylko pytanie, czy ten ubezpieczyciel jest wypłacalny. To jest następne pytanie.

Mam bardzo dużo wątpliwości w stosunku do kwestii przechowywania certyfikatu na pokładzie statku. Otóż to jest dokument, który można sobie włożyć do sejfów i oczywiście na żądanie okazać, ale przecież mamy nadzór nad jednostkami, które wpływają na nasze wody terytorialne, i jesteśmy w stanie – mam nadzieję, że tak jest, a przynajmniej, jak rozumiem, Marynarka Wojenna deklaruwała coś takiego – mamy możliwość wglądu, co przepływa czy wpływa na nasze wody terytorialne. Przecież to nie musi być zawinięcie do portu, tylko to może być np. opłynięcie naszych brzegów. A więc teraz jest pytanie: W jaki sposób będziemy sprawdzali ten certyfikat w momencie, kiedy statek sobie odpłynie? Zdecydowanie łatwiejszym rozwiązaniem, stosowanym przez

część krajów zachodniej Europy, jest to, że identyfikuje się statek i sprawdza się armatora. Niestety tutaj jest kwestia glejtu, więc mamy rozwiązanie na zasadzie, że musisz posiadać glejt.

Następną sprawą jest to, że mamy rozwiązanie – to jest w sumie dobre rozwiązanie – polegające na tym, że statek bez ubezpieczenia, czyli taka rozpadająca się łajba, nie wpłynie. To jest oczywiście prawda i to jest właściwie główny pozytywny punkt całości tego projektu ustawy, polegający na tym, że wiadomo, że nawet jak wpłynie, to dostanie... I teraz co dostanie? Otóż dostanie od dyrektora urzędu morskiego decyzję o natychmiastowym opuszczeniu naszych wód terytorialnych.

Przyznam szczerze, że zadałem to pytanie wielu prawnikom i nie dostałem jednoznacznej odpowiedzi, ale wydaje mi się, że w tego typu przypadku powinna istnieć dwuinstancyjność, w tym sensie, że kapitan może odwołać się na zasadzie, że zapomniał, zagubił albo w jakikolwiek sposób taki dokument został zniszczony. Arbitralna decyzja dyrektora urzędu morskiego, jednoznaczna na zasadzie: odpływasz, nie jest tutaj korzystna.

Dalej: Co będzie, gdy statek rzeczywiście nie ma ubezpieczenia, oczywiście będzie karany sankcjami itd., a po drodze, gdy odpływa, coś się stanie?

I ostatni temat. Z ubolewaniem musimy stwierdzić, że w projekcie ustawy operuje się tzw. jednostkami obliczeniowymi, natomiast rzeczywiście nie podano na posiedzeniu komisji uzasadnienia, dlaczego podniesiono akurat o tyle czy właściwie przemnożono te jednostki obliczeniowe w nowej propozycji ustawy. (*Dzwonek*)

Ruch Palikota poprze tę propozycję ustawy, ale będziemy patrzeć, co dzieje się z nią dalej i w jaki sposób jest procedowana. Nie wykluczam, że w najbliższym czasie będziemy składali poprawki do tej ustawy czy właściwie będziemy przedstawiali nowe ustawy, prostujące te kwestie, które przed chwilą podniosłem. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego głos zabierze pan poseł Józef Racki.

Bardzo proszę.

Poseł Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odnoś się do projektu ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, druk nr 427.

Posel Józef Racki

Celem zmiany ustaw jest wprowadzenie do porządku prawnego dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich oraz wykonanie postanowień rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morskich drogach wodnych z tytułu wypadku. Roszczenia morskie dotyczą m.in. śmierci, uszkodzenia ciała, mienia, opóźnienia w przewozie morzem ładunku, pasażerów lub bagażu. W ustawie podwyższono limit odpowiedzialności wynikły z tych roszczeń. Obowiązek posiadania ubezpieczenia przewidziany jest dla statków polskich oraz statków o obcej przynależności, gdy wchodzi one do polskiego portu. Obowiązek ubezpieczenia ma na celu działanie prewencyjne oraz zabezpieczenie wypłaty odszkodowań w razie powstania ewentualnej szkody.

W art. 102c określono dane, jakie powinien zawierać certyfikat, oraz obowiązek jego przechowywania na statku. W art. 182b określono wysokość opłat za wydanie certyfikatu oraz w art. 182c wpisano delegacje ministra właściwego do spraw gospodarki morskiej do wydania rozporządzenia określającego warunki i tryb wydawania oraz wzór tych certyfikatów. W następnych zmianach ustanowiono sankcje w razie naruszenia prawa.

Mając na uwadze potrzebę wpisania do porządku prawnego przepisów wynikających z ratyfikacji umów międzynarodowych, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował zgodnie ze sprawozdaniem Komisji Infrastruktury. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tomasz Kamiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej pragnę przedstawić stanowisko w sprawie ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej z projektem aktu wykonawczego.

Omawiana zmiana ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej ma na celu zapewnienie wykonania postanowień następujących czterech aktów prawnych: dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2009/20 Wspólnoty Europejskiej, protokołu z 1996 r. do Konwencji o ograniczeniu odpowie-

dzialności za roszczenia morskie, rozporządzenia nr 392/2009 Parlamentu Europejskiego i Rady oraz protokołu z 2003 r. do Międzynarodowej konwencji o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Odszkodowań za Szkody Spowodowane Zanieczyszczeniem Olejami.

Ponadto projekt zawiera zmianę art. 101 Kodeksu morskiego polegającą na dwukrotnym podniesieniu limitów odpowiedzialności dla statków o tonażu mniejszym niż 300 t, a więc pozostających poza zakresem protokołu z roku 1996. Brak podniesienia tychże limitów powodowałby rażące dysproporcje pomiędzy granicami odpowiedzialności dla statków objętych protokołem.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Biorąc pod uwagę, iż omawiany projekt ustawy wynika z ratyfikowanych wcześniej umów międzynarodowych, Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował zgodnie ze stanowiskiem komisji. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Żaczek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie sprawozdania Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy Kodeks morski oraz ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Nowelizacja ustaw, przypomnę, wynika z konieczności wprowadzenia do polskiego prawa unijnych dyrektyw oraz wprowadzenia przepisów zawartych w przyjętych przez Polskę zobowiązaniach międzynarodowych, w szczególności dyrektywie Parlamentu Europejskiego i Rady z kwietnia 2009 r. w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich. Opinię mojego klubu dotyczącą tej ustawy przedstawiłem w sposób szczegółowy podczas pierwszego czytania. Przypomnę tylko, że projekt wprowadza ubezpieczenie armatorów z tytułu roszczeń morskich i ubezpieczenie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich. Dodatkowo wprowadza przepisy wdrażające ratyfikację protokołu z 2003 r. do konwencji o tzw. funduszu odszkodowań za szkody spowodowane zanieczyszczeniami olejami. W ustawie wprowadzono zmiany do kodeksu, które są zobowiązaniem w stosunku do prawa unijnego, ale również wyrównują warunki ubezpieczeń stosowane dla polskich statków. W projekcie zawarto zmianę dotyczącą dwukrotnego podniesienia limitu odpowiedzialności dla statków o tonażu mniejszym niż 300 ton.

Posel Jarosław Żaczek

To najistotniejsze kwestie w tej ustawie. Prace podkomisji i sprawozdanie zostały już szczegółowo omówione przez posła sprawozdawcę i przez moich szanownych przedmówców. Chcę wyrazić słowa uznania dla legislatorów komisji za wnikliwą i rzetelną pracę, której efektem był szereg istotnych poprawek, przede wszystkim legislacyjnych i redakcyjnych. Klub Solidarna Polska poprze tę ustawę. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Na wystąpieniu pana posła Żaczka z Solidarnej Polski wyczerpana została lista mówców wypowiadających się w imieniu klubów.

Lista posłów zapisanych do zadania pytań zawiera nazwiska dwóch posłów.

Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

W celu zadania pytania głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Piotr Chmielowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać w sumie o trzy rzeczy. Po pierwsze, czy ktoś przeprowadził analizę wzrostu kosztów ubezpieczenia dla polskich armatorów? Generalnie o ile wzrosną te koszty, bo muszą wzrosnąć, jeżeli podnosimy wartość, to znaczy nie wartość, tylko ilość jednostek obliczeniowych?

Po drugie, ta ustawa wynika wprost z prawa unijnego i z prawa międzynarodowego. Czy identyczne regulacje dotyczące tzw. jednostek obliczeniowych funkcjonują w Europie i czy mamy do czynienia z ujednoliceniem przepisów prawa pod kątem pewnego wymiaru wartości tego ubezpieczenia?

Teraz trzecia sprawa, o którą chciałbym zapytać. Ile organizacji, nie chcę ich nazywać przedsiębiorstwami, może dzisiaj ubezpieczyć polskiego armatora? Jeżeli znacie państwo tę liczbę, to bardzo bym prosił o podanie, ile to może być. Nie chcę w tej chwili wymieniać nazw, bo oczywiście nie może być tutaj reklamy, ale chodzi o to, ile jest na tyle prężnych czy na tyle zdolnych jednostek ubezpieczeniowych, instytucji ubezpieczeniowych, które mogą ubezpieczać polskie bandery. Czy te ubezpieczenia funkcjonują wszędzie, na całym świecie? Jeżeli nasz statek gdzieś wpływa, to czy polski ubezpieczyciel może na tym w pełni skorzystać? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Celem zadania pytania głos zabierze pan poseł Piotr Babinetz, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Piotr Babinetz:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! W nawiązaniu do wystąpienia klubowego nasuwają się jeszcze pytania, które mogą rozwiać wątpliwości. Jak tak znaczące podniesienie limitów odpowiedzialności wpłynie na obniżenie konkurencyjności drobnych przedsiębiorców branży morskiej? To oczywiście w odniesieniu do sprawy dwukrotnego podniesienia limitu odpowiedzialności dla statków poniżej 300 ton wyporności.

Jakie są w tej chwili średnie roczne przychody małego armatora? Jaka ich część zostanie pochłonięta przez zwiększone ubezpieczenie? Jaki jest w tej chwili łączny stan zatrudnienia na statkach o wyporności poniżej 300 ton? Oczywiście na tyle, na ile ministerstwo może to oszacować.

Jak konkretnie wzrośnie dla przedsiębiorcy koszt tego ubezpieczenia? Myślę, że to jest tutaj istotą rzeczy. W jakim stopniu wzrośnie koszt ubezpieczenia po wejściu w życie nowej regulacji? Wreszcie jakie będą skutki wejścia w życie nowej ustawy dla rynku pracy? I, pani minister, może bardziej ogólne pytanie, pewnie bardziej z zakresu filozofii niż prawa. Czy rzeczywiście musimy szczegółowo regulować, a potem to nowelizować, zagadnienia, których regulowania przecież, jak w tym przypadku, protokół do konwencji o ograniczeniu odpowiedzialności nie wymaga? Czy nadmiar regulacji prawnych nie jest jednak szkodliwy i czy nie utrudnia praktycznych działań? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Rząd w tym punkcie obrad reprezentuje podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pani Anna Wypych-Namietko, która odpowie na pytania.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu,
Budownictwa i Gospodarki Morskiej
Anna Wypych-Namietko:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziękuję bardzo za pozytywne ustosunkowanie się do naszego pro-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namietko**

jektu. Postaram się udzielić odpowiedzi na zadane pytania.

Przede wszystkim chciałabym, państwo posłowie, podkreślić jedną rzecz: ubezpieczenie, o którym mówimy, ma charakter ubezpieczenia OC, które jest ubezpieczeniem gwarantowanym i występuje w każdej innej dziedzinie. Oczywiście zapisy dotyczące dziedziny morskiej i statków nie mogły się znaleźć w ustawie z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, ponieważ ubezpieczenia morskie mają charakter międzynarodowy. W związku z tym dotyczą nas przede wszystkim konwencje międzynarodowe, a obecnie te konwencje zostały jeszcze wzmocnione rozporządzeniem 392 Unii Europejskiej i dyrektywami, które to wprowadzały (dyrektywa 2009/20 w sprawie ubezpieczenia armatorów od roszczeń morskich).

Przede wszystkim chciałabym dla porównania przedstawić państwu, że odszkodowania gwarantowane wymagają określenia limitu, górnej granicy, a nasze zmiany w Kodeksie morskim, w którym zawieramy te przepisy o ubezpieczeniach obowiązkowych, odnoszą się do przepisów międzynarodowych. Natomiast ubezpieczenia krajowe dotyczą w przypadku szkód na osobie 5 mln euro w odniesieniu do jednego zdarzenia – chodzi o odszkodowanie ustalone i wypłacone w granicach odpowiedzialności cywilnej posiadacza lub kierującego pojazdem mechanicznym, najwyższe ustalone w umowie ubezpieczenia sumy gwarancyjnej. Suma gwarancyjna nie może być niższa niż równowartość w złotych, w przypadku szkody na osobie, 5 mln euro w odniesieniu do jednego zdarzenia, którego skutki są objęte ubezpieczeniem, bez względu na liczbę poszkodowanych. A więc w odniesieniu do wypadków samochodowych nasze OC – nieważne, czy chodzi o autokar, czy samochód osobowy – sięga 5 mln euro dla przewoźnika, i to jest oczywiście górna granica jego odpowiedzialności, a w przypadku szkody w mieniu 1 mln euro w odniesieniu do jednego zdarzenia, którego skutki są objęte ubezpieczeniem, bez względu na liczbę poszkodowanych. Nasze stawki są niższe niż ubezpieczenia komunikacyjne w tym wypadku. To jest pierwsza sprawa.

Poza tym, jak już wspomniałam, ubezpieczenie, które ma charakter ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, jest pewnego rodzaju zabezpieczeniem czy ochroną również dla odpowiedzialnego przewoźnika, przewoźnika morskiego w tym przypadku. Jeśli zaistnieje wypadek, to roszczenia w stosunku do jego majątku w związku z jego działalnością gospodarczą będą sięgały tylko tych określonych limitów i będą objęte wypłatą z funduszu gwarancyjnego zapewnianego przez ubezpieczyciela. W związku z tym nie możemy mówić, że to jest pogorszenie konkurencyj-

ności naszych przewoźników – to jest raczej utrzymanie tej konkurencyjności. Można to w tę stronę tłumaczyć i jest to chyba dosyć uzasadnione, ponieważ wszyscy więksi objęci konwencjami i tak muszą, poruszając się w strefie międzynarodowej, przestrzegać określonych limitów i posiadać odpowiednie ubezpieczenia, bo tak się dzisiaj zmienił świat. Po prostu te polisy ubezpieczeniowe były już wcześniej wykupywane przez wszystkich przewoźników, armatorów morskich. Natomiast w zmianach, które dzisiaj wprowadzamy, jest nowa tabela limitów, ograniczenia odpowiedzialności zarówno za szkodę na osobie czy za stratę mienia.

Jeżeli chodzi o naszych małych przewoźników, którzy dysponują jednostkami poniżej 300 t, wprowadzenie tej sumy gwarancyjnej nie przesądza o obowiązku ubezpieczenia. U nas wprowadzenie tego limitu nie narzuciło tym małym jednostkom obowiązku ubezpieczania się. Acz, oczywiście, jeżeli taki armator nie będzie ubezpieczony, to w przypadku kiedy szkoda została spowodowana, z tytułu jego odpowiedzialności, niestety, roszczenia będą kierowane bezpośrednio do jego majątku.

Jeżeli chodzi o szacunki, w OSR dołączonej do projektu ustawy zmieniającej ustawę Kodeks morski było już oszacowane, że podwyższenie limitów odpowiedzialności dla wszystkich większych armatorów nie powoduje większej zmiany ich kosztów, ponieważ rynek ubezpieczycieli, którzy funkcjonują, już w jakiś sposób wyrównał te limity i można powiedzieć, że zmiana do konwencji, wprowadzona protokołem i dyrektywą, w zasadzie już nadażała za określonymi działaniami wykonanymi przez tych ubezpieczycieli. To znaczy, że jeśli były gdzieś za niskie limity odpowiedzialności, to i tak z tytułu roszczeń cywilnych armatorzy musieli się zastanowić nad tym, w jaki sposób to rozwiązać, niezależnie od tego, czy przegrywali sprawę, czy wygrywali. W każdym razie cały ten rynek ubezpieczycieli zrzeszonych w klubach P&I bardzo monitoruje sytuację na rynku żeglownym. Te sprawy nie stanowiły dla nikogo większego problemu w procesie konsultacji społecznych i było to rzeczywiście uznanie tego wszystkiego, co się dzieje w dziedzinie ubezpieczeń. Podczas naszych konsultacji z polskim Towarzystwem Ubezpieczeń i Reasekuracji Warta, które zajmuje się ubezpieczeniami morskimi, generalnie dostaliśmy odpowiedź taką, że armatorzy operujący mniejszymi jednostkami, którzy posiadają ochronę OC inną niż w klubach P&I, oraz ci, którzy aktualnie nie posiadają żadnego ubezpieczenia w zakresie OC albo je mają w wąskim zakresie przy niskich limitach odpowiedzialności, jeśli będą chcieli uzyskać limit odpowiedzialności podwyższony do sumy gwarancyjnej, będą musieli oczywiście podnieść swoją składkę. Jednak armator nie ma w dalszym ciągu obowiązku ubezpieczania OC takich małych jednostek, co nie znaczy, że będą one zwolnione od roszczeń z tytułu takiej odpowiedzialności. W trybie przewozów lądowych jest dla nas zupełnie oczywiste, że przewoźnik musi

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Anna Wypych-Namiotko**

mieć ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej. W przypadku przewozów morskich również takie ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej zostaje tutaj wprowadzone, a – jeszcze raz podkreślam – dla małych armatorów zajmujących się niekoniecznie przewozem pasażerów, nie ma takiego przymusu ubezpieczenia, co nie znaczy, że będzie zwolniony od roszczeń w trybie cywilnym.

Jeśli chodzi o przewozy pasażerskie, tu będziemy już egzekwowali ubezpieczenia, zgodnie z wcześniejszymi zapisami, które już w 1988 r. wprowadziliśmy do Kodeksu morskiego, przewoźnicy pasażerscy muszą być ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej. Jest to również ochrona tego przewoźnika, bo w innym wypadku, gdybyśmy nie wprowadzali takich limitów sum gwarancyjnych, te roszczenia byłyby otwarte. Kiedy wprowadzamy w Kodeksie morskim limit odpowiedzialności, to postępowanie roszczeniowe jest już zabezpieczone tym limitem. Myślę, że najważniejsze sprawy...

Aha, jeszcze jeśli chodzi o analizę wzrostu kosztów. Jak powiedziałam, dla przewoźników powyżej 300 nie ma większych skutków finansowych i podniesienia składek, raczej ta składka zależy od tego, jak się spisuje przewoźnik, to znaczy jak wygląda jego statystyka odpowiedzialności czy wypadkowa, to jest mniej więcej to samo. Jeżeli mamy jazdę bezszkodową, to ubezpieczyciel nalicza ulgę ubezpieczeniową. Jeśli zdarzy się wypadek, zdarzy się jakieś uszkodzenie, zdarzy się wypłata odszkodowania, wówczas taki armator traci swoją pozycję negocjacyjną i zniżkę. Wówczas jego składka zaczyna rosnąć, ale to są normalne zasady.

Jeśli chodzi o tzw. jednostkę obliczeniową, która jest zapisana w projekcie ustawy, chodzi tu oczywiście o SDR, jest to średnie kalkulacja z kilku głównych walut europejskich i ta jednostka specjalnego prawa ciągnięcia jest wpisana jako jednostka w konwencji, występuje również w dyrektywie. Kurs tej jednostki podawany jest w tabelach walut Narodowego Banku Polskiego, tak że generalnie wszyscy kalkulują tą jednostką limity odszkodowań.

Jeżeli chodzi o sprawy dochodowe poszczególnych małych armatorów, trudno jest tutaj przewidzieć, bo spektrum działania armatorów małych jednostek może być bardzo różne. Może to być sezonowa żegluga typu usługa turystyczna, może to być zarówno wędkarstwo morskie, jak i na przykład tylko wycieczki po porcie. Mali armatorzy mogą zajmować się również taką działalnością, jak na przykład wykonywanie usług oczyszczania portu, gdy posiadają małą łódkę, która jest wyposażona w urządzenia sprzątające port, zbierające śmieci, czy zajmować się małymi usługami holowniczymi. Statek o pojemności 300 to jest jednostka, która będzie miała gdzieś najwyżej ze 40 m długości, to jest rzeczywiście mała jednost-

ka. Dla wyjaśnienia, jeżeli chodzi o tę jednostkę, jest to zgodnie z międzynarodową Konwencją o pomiaraniu pojemności statków jednostka pojemności, a nie wyporności i pojemność brutto statku oblicza się, uwzględniając objętość wszystkich zamkniętych pomieszczeń, współczynniki wynikające z konstrukcji statku i rzeczywiście ona nie posiada jednostki wyrażonej zgodnie z listą jednostek układu SI, czyli nie używamy do jej określenia ton, metrów ani żadnych innych, tylko mówimy, że jest to pojemność brutto statku i nie jest to jednostka mianowana.

Myślę, że moje wyjaśnienia dotyczące ubezpieczeń w jakiś sposób znalazły zrozumienie. W każdym razie na pewno nie robimy krzywdy naszym małym armatorom posiadającym najmniejsze jednostki. Tak, suma gwarancyjna jest rodzajem zabezpieczenia. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani minister.

Wolę zabrania głosu wyraził sprawozdawca komisji pan poseł Stanisław Lamczyk.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Stanisław Lamczyk:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Szanowna Pani Minister! Chciałbym podziękować przede wszystkim poszczególnym klubom za wnikliwą i konstruktywną dyskusję na temat Kodeksu morskiego, a także Biuru Legislacyjnemu, które wniosło poprawki merytoryczne, jeśli chodzi o dostosowanie naszego nazewnictwa do prawa europejskiego. Kodeks morski jest bardzo ważnym elementem w gospodarce morskiej. Został dostosowany do prawa europejskiego. To jest też element właśnie gospodarki. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zamykam dyskusję w tym punkcie.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań w piątek.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 5. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych (druk nr 534 i 585).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Stanisława Huskowskiego, który jest już na mównicy.

Bardzo proszę.

Posel Sprawozdawca Stanisław Huskowski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam przyjemność i obowiązek złożyć przed Wysoką Izbą sprawozdanie z prac Komisji Infrastruktury nad projektem ustawy o drogach publicznych.

Komisja dwukrotnie zajmowała się projektem, którego celem jest wdrożenie do polskiego systemu prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady nr 2010/40/UE z dnia 7 lipca 2010 r. w sprawie ram wdrażania inteligentnych systemów transportowych w obszarze transportu drogowego oraz interfejsów z innymi rodzajami transportu.

Sam projekt ustawy, czy przyjęta na podstawie projektu ustawa, nie rodzi bezpośrednio kosztów dla budżetu państwa, niemniej dyrektywa zobowiązuje Komisję Europejską do opracowania specyfikacji inteligentnych systemów transportowych oraz zainicjowania powstania niezbędnych norm, mających na celu zapewnienie interoperacyjności funkcjonujących i wdrażanych w państwach członkowskich usług i aplikacji ITS. To oczywiście może pociągać za sobą koszty, ale jest to sprawa przyszłości.

Komisja Infrastruktury, pracując nad rządowym projektem, miała pewien problem z tekstem przedłożonego przez rząd projektu, który zawierał sformułowania zaczerpnięte wprost z dyrektywy, budzące czasem wątpliwości co do interpretacji. Uwagi i wątpliwości, zgłaszane przez sejmowych legislatorów, udało się, we współpracy z przedstawicielami strony rządowej, w komisji rozwiązać, zmieniając niektóre zapisy.

Chciałbym podziękować legislatorom sejmowym, którzy wykazali dużą czujność, za spory wkład pracy, a także panu ministrowi i towarzyszącym urzędnikom za szybko doprowadzenie, właśnie w dyskusji, do odpowiednich zapisów końcowych. Ostateczny poprawiony tekst projektu ustawy zawarty jest w druku przedłożonym przez komisję sejmową. W imieniu Komisji Infrastruktury wnoszę o przyjęcie tego projektu ustawy, zawartego w druku sprawozdania komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi sprawozdawcy.

Informuję, że Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wygłosi pan poseł Tomasz Smolarz.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Smolarz:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska przedstawiam nasze stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych, zawartego w drukach nr 534 i 585.

To kolejny akt prawny mający na celu dostosowanie polskich przepisów do prawa wspólnotowego. Tym razem jest to wypełnienie postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego, której numer i datę podał już pan sprawozdawca komisji, w sprawie ram wdrażania inteligentnych systemów transportowych w obszarze transportu drogowego oraz interfejsów z innymi rodzajami transportu, zwanej dyrektywną ITS.

Jest to dość skomplikowana materia – szczególnie w kwestii nazewnictwa, o czym mieliśmy okazję przekonać się podczas posiedzeń komisji – jednak struktura nowelizacji ustawy ma przejrzysty charakter. Nowela rozszerza wyjaśnienie określeń ustawy o drogach publicznych o terminologię związaną z inteligentnymi systemami transportowymi oraz wprowadza oddzielny rozdział 4a zawierający wykaz podmiotów, których ITS będą dotyczyć, a także zasady, które powinny spełniać. W rozdziale tym mamy odesłanie do ewentualnego rozporządzenia, podkreślam, które może wydać minister właściwy do spraw transportu, odnośnie do szczegółowych wymagań technicznych oraz sposobów wdrażania ITS.

W przeciwieństwie do wielu krajów Unii Europejskiej w Polsce rozwiązania ITS nie są powszechnie wdrażane, a ich poziom zaawansowania jest niski. Przepisy bezpośrednio regulujące kwestie ITS dotyczą w chwili obecnej wyłącznie elektronicznego systemu poboru opłat, który jest wdrażany na podstawie innych przepisów unijnych. Brakuje wdrożenia danych ITS chociażby do organizacji centrów zarządzania ruchem, czy zastosowań znaków zmiennej treści. Obserwuje się niekiedy projekty wspierające miejski transport drogowy i szynowy w niektórych dużych miastach. Ponieważ jednak te systemy są zróżnicowane technologicznie, a ich działanie zawężone jest do wąskiego zakresu, nie ma możliwości wielokrotnego użycia zbieranych danych. Dane nie spełniają również wielu zasad określonych w projekcie ustawy, których dotrzymanie wpłynie docelowo na poprawę jakości usług transportowych i funkcjonowania transportu drogowego, a w szczególności zmniejszenie zatorów, ograniczenie emisji zanieczyszczeń, zwiększenie efektywności energetycznej transportu, osiągnięcie wyższych poziomów bezpieczeństwa itp.

Istotny pozostaje fakt, że przepisy wdrażane w związku z dyrektywą nie narzucają państwom członkowskim Unii Europejskiej obowiązku wprowadzenia na ich terytorium projektów, aplikacji i usług ITS, pozostawiając poszczególnym krajom decyzyjność w tym zakresie. Należy jednak zwrócić uwagę, że niektóre treści dyrektywy ITS wskazują, że przepisy mogą zmierzać w kierunku utraty prawa do decydowania

Posel Tomasz Smolarz

przez władze państwowe o wdrażaniu aplikacji i usług na swoim terytorium i nakazać stosowanie się do norm ustalonych w nowym akcie ustawodawczym przyjętym na podstawie wniosku Komisji Europejskiej. Jednakże strona polska zapowiedziała, iż w przypadku podjęcia prac nad zmianą dyrektywy ITS we wspomnianym zakresie będzie stała na stanowisku pozostawienia jej przepisów w obecnie obowiązującym brzmieniu, czyli pozostawienia swobody podejmowania decyzji przez państwa członkowskie.

Jeśli chodzi o stronę kosztową, zarówno w obecnej, jak i nadchodzącej perspektywie finansowania w latach 2014–2020 przewiduje się finansowanie tych projektów z budżetu unijnego.

Mając na względzie wszystkie uwagi do tego projektu ustawy, o których wspomniałem, w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska wnoszę o głosowanie za zmianą ustawy o drogach publicznych, przedstawioną w drukach nr 534 i 585. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek**Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość głos zabierze i przedstawi stanowisko pan poseł Jerzy Polaczek.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Polaczek:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Mam jeszcze kilka uwag na temat tego projektu wdrażającego prawo unijne, dlatego że nigdy dość odniesienia uwag zasadniczych do praktyki życia gospodarczego w tym względzie.

Przypomnę, iż inwestycje z zakresu ITS są traktowane jako usługi, które polegają na dostawie, zabudowie i uruchomieniu dodatkowych systemów, zwykle obok systemu zarządzania ruchem, szeregu innych dodatkowych funkcji. Typowe zadanie w tym modelu obejmuje obok sprzedaży oprogramowania dostawę urządzeń, takich jak sterowniki, tablice zmiennej treści, kamery, wideorejestatory, a także roboty budowlano-montażowe związane z fizycznym zainstalowaniem tych urządzeń. W relacji do całkowitego kosztu inwestycji koszt tego jądra stanowi niewielką, kilkunastoprocentową część. Postępowania przetargowe w związku z tym powinny koncentrować się na wyłanianiu wykonawców najlepszych, nie zaś na najtańszym pozyskiwaniu urządzeń i wykonywaniu robót budowlano-montażowych. W sytuacji takich relacji kosztowych powstają problemy negatywnie rzutujące na efektywność takich inwestycji. Stosunkowo niedawno

w Polsce ten proces się rozpoczął. Najpierw objął on duże ośrodki miejskie.

Kilka uwag co do kilku projektów widzianych z lotu ptaka. We Wrocławiu powstaje system bez otwartych standardów. W Krakowie inwestycja sfinansowana ze środków EBOR została wykonana po terminie, a jej zakres rzeczowy przekroczył zakontraktowaną wielkość. W Warszawie pierwszy etap budowy zintegrowanego systemu zarządzania ruchem został zakończony z dużym opóźnieniem. Nastąpiła utrata części środków unijnych i mamy taki efekt, że zamiast poprawy parametrów funkcjonowania tramwajów nastąpiło spowolnienie działania tego systemu. Podobnie jest w Łodzi.

Najważniejsze problemy związane z wdrażaniem i realizacją inwestycji w Polsce to, po pierwsze, standardowo, dyktat najniższej ceny, a to naraża w sposób realny samorządy na utratę przynajmniej części środków pomocowych. Zwrócić tu należy uwagę na to, że te inwestycje są w wysokim stopniu dofinansowywane przez Unię Europejską, od 85% do czasami prawie 100%. Po drugie, chodzi o dopuszczanie do udziału w postępowaniach firm niemających jakichkolwiek kompetencji i doświadczeń w danej branży, a posługujących się często „wynajętymi referencjami”. Szczególnie wtedy zaburza się takie postępowanie, kiedy jest ono dwustopniowe. Po trzecie, ogromnym problemem w praktyce jest niski poziom przygotowanej dokumentacji planistycznej i przetargowej. To zwykle jest skutkiem działania urzędników, którzy zajmują się przygotowaniem tych projektów, najczęściej ich niekompetencji. Mamy tutaj do czynienia, z jednej strony, z bardzo słabo zdefiniowanymi kryteriami i wymogami technicznymi stawianymi przyszłym wykonawcom, a z drugiej strony, brakiem umiejętności sformułowania w SIWZ zapisów, które zagwarantują wyłonienie wykonawców prezentujących rzeczywistą dojrzałość i zaawansowanie technologiczne i potencjał rozwojowy. Po czwarte, na koniec, to kwestia braku ogólnodostępnego standardu wymiany danych dla poszczególnych technologii ITS, a skutkiem tego jest brak możliwości elastycznego rozwoju tych technologii i ograniczenie zasad konkurencji. Mam tutaj na myśli zwłaszcza dyskryminację firm osiagających kolejne etapy rozwoju tychże systemów.

Jakie wnioski nasz klub parlamentarny formułuje na kanwie tego projektu wdrażającego regulacje unijne?

Niezależnie od zasadniczej intencji projektodawcy stwarza on możliwość uporządkowania problematyki wdrażania technologii ITS w Polsce. To wdrożenie w praktyce w realizacji inwestycji według zasad wymienionych w art. 43a pkt 2 daje szansę zlikwidowania albo przynajmniej ograniczenia skali niekorzystnych zjawisk, o których wspomniałem na wstępie mojego wystąpienia. A odwołałem się tylko do kilku wybranych przykładów.

W świetle tego, co powiedziałem, myślę, że logiczne jest nałożenie jednoznacznego obowiązku w tym

Posel Jerzy Polaczek

zakresie na organy publiczne, które odpowiedzialne są za przygotowanie i realizację inwestycji ITS. Składamy więc jedną poprawkę, w której precyzujemy, na czym polega obowiązek ministra właściwego do spraw transportu w zakresie przygotowania wytycznych związanych ze ścisłym wdrażaniem projektów ITS i egzekwowaniem zasad ich przygotowania.

Bardzo dziękuję za uwagę. Niniejszym składam tę jedną poprawkę na ręce pana marszałka.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi Polaczekowi.
Głos ma pan poseł Bartłomiej Bodio.
Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska nie jest krajem, który może się pochwalić zbyt dużą ilością węzłów multimodalnych z prawdziwego zdarzenia, a prawdę mówiąc, nawet nie potrafi wymienić jednego węzła międzymodalnego choćby częściowego, nawet nie z prawdziwego zdarzenia. Bardzo dobrze się dzieje, że procedujemy nad dyrektywą Unii Europejskiej, która robi pierwszy, chociaż bardzo mały, krok w tym kierunku.

Podczas uzasadniania tego projektu w Sejmie dostaliśmy informację, że celem jest przyjęcie i implementowanie dyrektywy unijnej. To jest bardzo smutne, że coraz częściej dzieje się tak, że procedujemy tutaj, w tej Izbie, tylko i wyłącznie w takim celu, aby przyjąć akty, bo gonią nas procedury i terminy implementacji unijnych dyrektyw. Zupełnie zapominamy w tym konkretnym przypadku o tym, co powinno być najważniejsze: o bezpieczeństwie systemu transportowego, o dostępności, o kompatybilności, o opłacalności, o wpływie na gospodarkę. W tej chwili to wszystko pomijamy, wykonujemy plan minimum tylko po to, żeby wykonać dyrektywę, żeby przesunąć nasze zobowiązania w czasie, żeby odsunąć to na później.

Dyrektywa ta, jak już mówili moi przedmówcy, określa ramy dla wdrażania inteligentnych systemów transportowych, a także precyzuje specyfikację interfejsów pomiędzy poszczególnymi rodzajami transportu. Po wakacjach będziemy się zajmować podobną ustawą, tylko że nie o drogach publicznych, ale będziemy implementować dyrektywę w sprawie ITS na kolei. To jest dla nas olbrzymia szansa, której po raz kolejny nie wykorzystujemy, tylko przesuwamy to w czasie, rolujemy, odkładamy ważne decyzje, które mogłyby nas naprawdę popchnąć cywilizacyjnie. Mamy wielkie braki w realizacji Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”, w perspekty-

wie do 2015 r. najprawdopodobniej nie wykorzystamy środków i tak jak już powiedziałem, po raz kolejny przyjmujemy akt prawny bez dokładnych wyliczeń, bez specyfikacji, akt otwarty, który pozwala nam w przyszłości na rozpoczęcie prac od nowa, czyli tak naprawdę niczego nowego nie wnosi. Ale tak jak powiedziałem, jest to krok, który trzeba wykonać, w dobrym kierunku i w zasadzie nie ma tutaj niczego, do czego można było się odnieść. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję panu posłowi.
Głos zabierze pan poseł Józef Racki, Polskie Stronnictwo Ludowe.
Bardzo proszę.

Posel Józef Racki:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Z upoważnienia Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego odniosę się do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych, druk nr 534.

Jak czytamy w uzasadnieniu, celem projektowanej zmiany ustawy o drogach publicznych jest wdrożenie do polskiego systemu prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/40/WE z dnia 7 lipca 2010 r. w sprawie ram wdrażania inteligentnych systemów transportowych w obszarze transportu drogowego oraz interfejsu z innymi rodzajami transportu. W polskim prawie nie występują zapisy regulujące kwestię ITS.

W art. 4 ustawy wprowadzonych zostaje osiem definicji opartych na ww. dyrektywie. Zdefiniowano pojęcia: inteligentny system transportowy, interoperacyjność, aplikacja ITS, usługi ITS, użytkownik ITS, szczególnie zagrożeni uczestnicy ruchu drogowego, interfejs i ciągłość usług.

Do tekstu ustawy drogach publicznych dodano rozdział 4a „Inteligentne systemy transportowe”. Dodany w art. 43a ust. 1 nakłada na podmioty wdrażające aplikacje i usługi ITS, tj. zarządców dróg publicznych, obowiązek stosowania rozporządzenia wydanego przez ministra właściwego ds. transportu w porozumieniu z ministrem właściwym ds. łączności. Zarządcy dróg poszczególnych kategorii przy wdrożeniu usług ITS i aplikacji ITS winni stosować zasady wymienione w art. 43a ust. 2a, tj. m.in. skuteczność, opłacalność, proporcjonalność, wspieranie ciągłości usługi ITS i spójność.

Mając na uwadze potrzebę zapewnienia skoordynowanego i spójnego wdrożenia inteligentnych systemów transportowych oraz biorąc pod uwagę sprawozdanie Komisji Infrastruktury zawarte w druku nr 534, Polskie Stronnictwo Ludowe głosować będzie za jego przyjęciem. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej głos zabierze pan poseł Tomasz Kamiński.

Bardzo proszę.

Poseł Tomasz Kamiński:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę przedstawić stanowisko Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej w sprawie omawianego rządowego projektu ustawy.

Jak już wcześniej mówiono, bezpośrednim celem projektowanej zmiany ustawy z czerwca 1985 r. o drogach publicznych jest wdrożenie do polskiego systemu prawnego postanowień dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2010/40/UE z dnia 7 lipca 2010 r. w sprawie ram wdrażania inteligentnych systemów transportowych w obszarze transportu drogowego oraz interfejsów z innymi rodzajami transportu. Dyrektywa w sprawie ITS jest aktem prawnym o charakterze ramowym, ustalającym tzw. obszary priorytetowe. Obszary, dla których Komisja Europejska opracuje specyfikację ITS oraz zainicjuje powstanie niezbędnych norm mających na celu zapewnienie interoperacyjności funkcjonujących i wdrażanych w państwach członkowskich usług i aplikacji ITS. Przepisy dyrektywy nie narzucają – jak już też mówiono – państwom członkowskim Unii Europejskiej wdrażania projektów, aplikacji i usług ITS. Decyzja o wdrażaniu aplikacji i usług ITS na swoim terytorium pozostaje w gestii państw członkowskich.

Biorąc pod uwagę, iż jest to implementacja prawa europejskiego oraz że dyrektywa w sprawie ITS powinna być implementowana przez państwa członkowskie Unii Europejskiej do dnia 27 lutego 2012 r., Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem omawianego projektu. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jarosław Żaczek z Solidarnej Polski.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Żaczek:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu klubu Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych. Projekt ustawy ma wprowadzić do polskiego prawa

przepisy dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie ram wdrażania inteligentnych systemów transportowych w obszarze transportu drogowego oraz interfejsów z innymi rodzajami transportu. Poza zapewnieniem zgodności naszych przepisów z prawem Unii Europejskiej nie wprowadza innych zmian ani rozwiązań. Projekt nowelizacji ustawy o drogach publicznych dotyczy organów administracji realizujących funkcje budowy, rozbudowy, modernizacji sieci drogowych różnych kategorii, jak również jednostek realizujących zadania z zakresu zarządzania ruchem oraz bezpieczeństwa ruchu drogowego.

Problem tzw. inteligentnych systemów transportowych, ITS, i ich interoperacyjności jest coraz bardziej istotny, szczególnie w krajach, które mają rozbudowaną infrastrukturę połączeń kolejowych, drogowych i rzecznych. Wtedy rola właściwych systemów kierowania ruchem tak, aby jak najlepiej wykorzystać sieć połączeń, jest szczególnie ważna. Trzeba zauważyć, że postęp w dziedzinie instrumentów informatycznych stosowanych w tej sferze jest ogromny. Pojawiają się nowe rozwiązania, istnieje bardzo duża konkurencja na rynku, w związku z tym istnieje konieczność zapewnienia możliwości współpracy poszczególnych instalowanych systemów ze sobą, tak aby powstały z elementów system sprawnie funkcjonował. Wspomniana dyrektywa ma zatem za zadanie zapewnić warunki, w których systemy pochodzące od różnych producentów, będące różnymi rozwiązaniami technologicznymi, mogły dobrze ze sobą współpracować.

Większość przepisów tej dyrektywy jest skierowana nie do państw członkowskich, ale do Komisji Europejskiej. Komisja ma opracować specyfikację wdrażania rozwiązań, a państwa członkowskie mają obowiązek zapewnienia, by wydane w przyszłości specyfikacje były stosowane. Problem związany z implementacją tej dyrektywy dotyczył tego, jak wprowadzić do naszego systemu prawnego reguły, które zapewnią spójność stosowanych w naszym kraju inteligentnych systemów transportowych ze specyfikacjami przygotowanymi przez Komisję, w sytuacji kiedy tych specyfikacji jeszcze nie ma. Zdecydowano, że implementacja tych przepisów nastąpi poprzez ustawę o drogach publicznych, odnoszącą się w swych zapisach do obowiązków zarządców dróg. Do naszego systemu prawnego wprowadza się tylko to, co w chwili obecnej jest konieczne, nie zamykając możliwości stosowania w przyszłości przez Polskę różnych systemów. Zaproponowane zmiany do ustawy o drogach publicznych polegają na utworzeniu słowniczka pojęć dotyczących inteligentnych systemów transportowych, wprowadzenia do tekstu ustawy nowego rozdziału odnośnie do wdrażania ITS na drogach, natomiast zapewnienie stosowania przyszłych specyfikacji Komisji Europejskiej dotyczących ITS będzie realizowane na podstawie rozporządzenia ministra transportu wydanego w porozumieniu z ministrem łączności.

W trakcie prac komisji pojawiły się wątpliwości co do interpretacji tego, jaki zasięg powinna mieć dy-

Posel Jarosław Żaczek

rektywa w odniesieniu do polskiego prawa. Komisja przyjęła szereg poprawek redakcyjnych, legislacyjnych, doprecyzowujących przepisy, które w części te wątpliwości usunęły. Oczekiwanym skutkiem nowelizacji ustawy o drogach publicznych będzie ustanowienie podstaw współdziałania ze sobą zarządców dróg oraz innych organów administracji różnych szczebli w celu ułatwienia skoordynowanego wdrażania i wykorzystania rozwiązań ITS oraz lepsze ich współdziałanie z podmiotami świadczącymi usługi informacyjno-telekomunikacyjne, oczywiście w celu poprawy jakości usług transportowych i funkcjonowania transportu drogowego.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Klub Parlamentarny Solidarna Polska będzie głosował za tą ustawą. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, panie pośle.

Tym wystąpieniem pana posła zakończyliśmy wystąpienia klubowe w tym punkcie.

Do zadania pytania zapisało się trzech, a raczej troje posłów.

Czy ktoś z pań posłanek lub panów posłów chciałby się jeszcze zapisać?

Nie widzę.

Zamykam listę.

O zabranie głosu celem zadania pytania proszę pana posła Józefa Lassotę, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

Nie ma pana posła.

Pan poseł Bartłomiej Bodio.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bartłomiej Bodio:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Chciałbym zapytać: Czy poza dyrektywą, nad którą w tej chwili pracujemy, trwają w ministerstwie jakieś prace nad koncepcją systemu ITS w zakresie drogownictwa, czy są powołane jakieś zespoły, czy może jakoś inaczej to wygląda? Czy trwają jakieś prace związane z innymi rodzajami transportu i czy ktoś koordynuje całość tych prac? Czy w ogóle coś takiego się odbywa? O to chciałbym zapytać pana ministra. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję.

Głos zabierze celem zadania pytania pani poseł Anna Fotyga, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani poseł.

Posel Anna Fotyga:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Procedowany dzisiaj rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych stanowi implementację ramowej dyrektywy ITS do polskiego porządku prawnego i w swojej warstwie językowej jest wyjątkowym przykładem bałaganu legislacyjnego. Jako poseł Komisji do Spraw Unii Europejskiej mam do czynienia dosłownie na każdym kroku z przykładami podobnego lekceważenia prawa i stanowienia prawa w wykonaniu rządu koalicji PO-PSL. Najbardziej spektakularną emanacją tego problemu były błędy w tłumaczeniu paktu fiskalnego, rażące błędy merytoryczne, bo nie była to już wyłącznie warstwa językowa. W mojej opinii i przy całym moim doświadczeniu może to oznaczać bardzo poważne kłopoty, jeśli chodzi np. o spory państwa polskiego z Komisją Europejską przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości, bowiem może być kwestią dyskusji, która wersja jest w tym przypadku wiodąca. Mam wobec tego pytanie do Rady Ministrów: Kiedy, w jakim trybie i w jaki sposób Rada Ministrów zamierza zniwelować ten problem? Dziękuję.

Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pan Maciej Jankowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Poseł! Panie Pośle! Problem inteligentnych systemów transportowych jest jednocześnie wyzwaniem i szansą, zresztą to w wypowiedziach przedstawicieli klubów było podkreślane. To jest dziedzina bardzo dynamicznie się rozwijająca. Wynika to zarówno z ogromnego tempa rozwoju techniki informatycznej, jak i z coraz większej presji wynikającej z nadmiernego obciążenia dróg i innych połączeń transportowych. Nawet w krajach o znacznie bardziej rozwiniętej infrastrukturze pojawia się problem przejezdności i stosowanie inteligentnych systemów transportowych ma ułatwić bardziej efektywne wykorzystywanie tych połączeń. Oczywiście prawdą jest to, co tutaj było powiedziane, iż Polska pod względem rozwoju inteligentnych systemów transportowych, systemów kierowania ruchem, systemów informacji dla podróżnych, dla prze-

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa
i Gospodarki Morskiej Maciej Jankowski**

woźników nie jest krajem, który określa standardy i mógłby służyć za wzór dynamicznego i szybkiego rozwoju, aczkolwiek wiele się dzieje zarówno na szczeblu samorządowym, jak i na poziomie instytucji rządowych, chociażby Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, która coraz bardziej intensywnie wprowadza tego typu mechanizmy, o czym zresztą państwo jako użytkownicy dróg wiedzą i zauważają to.

Przy wdrażaniu tej dyrektywy do naszego porządku prawnego mieliśmy oczywiście pewien problem, o czym też tutaj w wypowiedziach przedstawicieli klubów informacje padały. Mianowicie ta dyrektywa jest skierowana właściwie głównie do Komisji, ze strony państw członkowskich ona oczekuje zapewnienia stosowania pewnych standardów, jeżeli systemy informatyczne będą wprowadzane. Stąd staraliśmy się o maksymalnie otwarty charakter tego projektu. Właściwie, jak państwo też podkreślali w swoich wypowiedziach, wymieniamy pewne zasady, których należy przestrzegać przy wprowadzaniu nowych systemów. Natomiast staraliśmy się to zrobić w sposób nieograniczający możliwości zastosowania różnych technologii ze strony różnych wykonawców, ponieważ w miarę rozwoju tego systemu trzeba zapewnić, żeby z jednej strony on był, jak to się mówi w żargonie, interoperacyjny, czyli poszczególne systemy mogły ze sobą funkcjonować, ale z drugiej strony żeby był maksymalnie otwarty na wszelkiego rodzaju projekty, wszelkich wykonawców i wszelkie inicjatywy na tym polu.

Rząd stara się koordynować działania, szczególnie wtedy, kiedy związane są one z pozyskiwaniem środków zarówno unijnych, jak i rządowych na tego typu inwestycje, jak i tam, gdzie te systemy są wprowadzane. Tutaj akurat mówimy o systemach wprowadzanych do transportu drogowego, ale przecież istnieje również tzw. system RTMS, który jest wprowadzany na liniach kolejowych, a który ma zapewnić większe bezpieczeństwo i jednocześnie efektywność wykorzystania linii kolejowych, jest tzw. system RIS, jeżeli chodzi o żeglugę śródlądową, nie mówiąc o ogromnym rozwoju informatycznych instrumentów przy transporcie lotniczym, który jest zdecydowanie najbardziej zaawansowany. Współpracujemy też z kongresem ITS. Jest to organizacja skupiająca podmioty zarówno publiczne, jak i prywatne zainteresowane rozwijaniem tych systemów. Staramy się wspierać wszelkiego rodzaju inicjatywy pojawiające się na tym polu, aczkolwiek rząd z natury rzeczy powstrzymać się powinien tutaj i powstrzymuje się od określania standardów zbyt daleko ingerujących w stosowane technologie i techniki, żeby po prostu nie zamykać dostępu różnego rodzaju producentom.

Odpowiadając natomiast na pytanie pani poseł Fotygi, chcę powiedzieć, że pani poseł dotknęła bardzo poważnego problemu i jest to problem występu-

jący nie tylko w Polsce. Oczywiście pomijam błędy w tłumaczeniu, bo to nie jest problem, błędy się zdarzają. Myślę o pewnym zderzeniu różnych systemów prawnych panujących w różnych krajach. Nasz system prawny, oczywiście jakoś tam modyfikowany i przyjmujący pewien nalot wynikający z doktryny komunistycznej, głębiej, w swym, można powiedzieć, jądrze oparty jest na tradycyjnych systemach prawnych powstałych w środkowej Europie w wieku XIX. Sama konstrukcja przepisów prawnych, formowanie regulacji określających różne dziedziny, system kodeksowy ulegają zderzeniu z systemem prawa europejskiego, który jest trochę taką mieszaniną i prawa administracyjnego, i doświadczeń różnych innych systemów prawnych.

Czasami te pojęcia zderzają się ze sobą i rzeczywiście przy wprowadzaniu instytucji, szczególnie takich, które rodzą się właściwie na naszych oczach, bo przecież pojęcia używane w tym projekcie pochodzą z języka technicznego, przecież nie dysponowaliśmy językiem prawnym zakorzenionym w naszej tradycji, którym można byłoby wyrażać te problemy, przy tworzeniu nowej nomenklatury, nowego języka prawnego siłą rzeczy bardziej nawiązuje się w tym wypadku do prawa unijnego, niż czerpie się z własnych tradycji, bo w naszej tradycji akurat w tej dziedzinie trudno znaleźć wzory.

Problem więc oczywiście jest i staramy się, konstruując projekty mające na celu wdrożenie prawa unijnego, z jednej strony maksymalnie chronić naszą tradycję prawną, ale z drugiej strony uwzględniać wszystkie wymogi, które jesteśmy zobowiązani przyjąć.

Jeżeli natomiast chodzi o błędy w tłumaczeniach, one oczywiście się zdarzają, choć nie powinny się zdarzać, i jeżeli zauważamy je, to należy robić wszystko, aby zniwelować ich potencjalne negatywne skutki. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pani poseł Anna Fotyga w trybie sprostowania. Na sprostowanie 1 minuta.
Bardzo proszę.

Poseł Anna Fotyga:

Dziękuję, panie marszałku.

Panie Ministrze! Jestem byłą przewodniczącą Komitetu Integracji Europejskiej i raczej znam system stanowienia prawa w Unii Europejskiej. To nie jest jakiś wyidealizowany, enigmatyczny system europejski. Jesteśmy częścią tego systemu, od początku jako państwo członkowskie Unii Europejskiej uczestniczymy w jego tworzeniu.

Rzeczywiście dotknęłam znacznie szerszego problemu. Ten problem np. podczas dzisiejszego posie-

Posel Anna Fotyga

dzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej miał taki otóż obraz, że w jednej umowie w języku polskim, dotyczącej Republiki Mołdowa, wymieniane były dwie nazwy państwa Mołdowa, a czasami zastępowane to było nazwą Ukraina. I to naprawdę już nie jest kwestia filozofii dotyczącej implementacji czy dostosowań systemu komunistycznego, bo mam wrażenie, że stosowna ilość czasu już upłynęła, żebyśmy mogli uporać się z tymi relikami.

Poproszę o odpowiedź na piśmie, bo to było pytanie do całej Rady Ministrów.

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawkę, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Infrastruktury w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważała, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 6. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży o rządowym projekcie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego (druki nr 495 i 558).

Proszę panią posłankę Aleksandrę Trybuś o zabranie głosu w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Aleksandra Trybuś:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży po przeprowadzeniu w dniu 11 lipca 2012 r. pierwszego czytania rządowego projektu ustawy, druk nr 495, o nadaniu Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego nazwy Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalił, zgodnie z drukiem nr 558, ustawę o nadaniu nowej nazwy tej uczelni. Zmiana nazwy tej uczelni została poparta uchwałą jej senatu wyrażoną w uchwale z dnia 16 czerwca 2011 r. Również przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego Politech-

niki Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego oraz przewodniczący Rady Samorządu Doktorantów Politechniki Radomskiej w pełni poparli zmianę nazwy uczelni na Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Chciałabym przedstawić uzasadnienie do projektu ustawy oraz osiągnięcia Politechniki Radomskiej. Prawo o szkolnictwie wyższym daje uczelniom spełniającym wymagania możliwość używania w swojej nazwie wyrazu uniwersytet uzupełnionego przymiotnikiem lub przymiotnikami określającymi profil uczelni. Stosownie do powołanego przepisu nadanie nazwy uniwersytet uzupełnionego przymiotnikiem uzależniony jest od posiadania przez uczelnię 6 uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej 4 uprawnień w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Uczelnia, o której mowa w projektowanej ustawie, spełnia kryteria związane z liczbą posiadanych uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, tj. posiada 4 uprawnienia do nadawania stopnia doktora w zakresie nauk technicznych, 1 w zakresie ekonomii i 1 w zakresie sztuk pięknych. Użyte w proponowanej nazwie przymiotniki określają profil uczelni, odpowiadają misji i strategii rozwoju uczelni, ponieważ Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego prowadzi kształcenie na wielu różnych kierunkach studiów, m.in. na kierunkach technicznych, humanistycznych, ekonomicznych, matematycznych, chemicznych czy artystycznych.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że w strukturze uczelni funkcjonuje Wydział Sztuki, którego początki sięgają 1995 r., posiadający uprawnienia do prowadzenia studiów na kierunkach: malarstwo, grafika, architektura wnętrz i edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Natomiast w 2009 r. w uczelni utworzony został Instytut Filologiczno-Pedagogiczny, w którym prowadzone jest kształcenie na kierunkach studiów filologia polska oraz filologie o specjalnościach: angielska i germańska. W ramach szerokiej oferty dydaktycznej politechnika kształci również na kierunku pedagogika, specjalności: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika przedszkolna i edukacja wczesnoszkolna, profilaktyka społeczna i resocjalizacja oraz doradztwo zawodowe i wspomaganie rodziny. Nowa nazwa Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu w precyzyjny sposób odzwierciedla zatem zakres działalności naukowo-dydaktycznej uczelni.

Wysoka Izbo! Podczas dyskusji na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży wszyscy posłowie biorący udział w dyskusji zgodnie poparli inicjatywę zmiany nazwy tej uczelni. W uzasadnieniu rektor Politechniki Radomskiej profesor Mirosław Luft stwierdził, że Politechnika Radomska jest uczelnią z 62-letnią tradycją, powstałą w 1950 r. jako jedyna państwowa uczelnia w regionie. Od tej pory postępowal jej intensywny rozwój. Wychodząc naprzeciw potrzebom społeczności regionu, powstawały nowe

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Poseł Sprawozdawca Aleksandra Trybuś

kierunki, nowe specjalności. Uczelnia uzyskała nowe uprawnienia doktoryzowania, o których wspominałam już wcześniej. Ostatnio również uzyskała dwa uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk technicznych w dyscyplinach budowa maszyn oraz transport.

W wyniku reorganizacji uczelni w marcu br. utworzono trzy nowe wydziały: Wydział Nauk o Zdrowiu i Kultury Fizycznej, Wydział Filologiczno-Pedagogiczny oraz Wydział Informatyki i Matematyki. Obecnie uczelnia posiada 8 wydziałów, 8500 studentów, 900 pracowników, w tym 500 pracowników kadry nauczającej. Wychodząc naprzeciw potrzebom regionu, uczelnia otrzymała nowe kierunki zamawiane w zakresie nauk technicznych: budowa maszyn, energetyka, inżynieria chemiczna i informatyka. Uczelnia może poszczycić się bogatą infrastrukturą, w trakcie realizacji jest jej informatyzacja, powstaje także centrum transferu technologii. Dzięki dotacji z urzędu marszałkowskiego powstała hala technologiczna, w której będą prowadzone badania na rzecz małych i średnich przedsiębiorstw.

Pani Marszałek! Panie Posłanki i Panowie Posłowie! Projekt ustawy zmienia dotychczasową nazwę Politechniki Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego, zatem swym zakresem obejmuje jedynie studentów i pracowników tej uczelni. Przepisy projektowanej ustawy nie są objęte zakresem prawa Unii Europejskiej. Ustawa nie spowoduje dodatkowych skutków finansowych dla budżetu państwa oraz budżetów jednostek samorządu terytorialnego. Wszystkie koszty poniesie uczelnia, zaś w toku przeprowadzonych konsultacji dotyczących projektu nie zgłoszono żadnych uwag.

Mając powyższe na uwadze, w imieniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży wnoszę o uchwalenie przez Wysoki Sejm ustawy o nadaniu Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego nazwy: Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Głos zabierze pan poseł Radosław Witkowski reprezentujący Platformę Obywatelską.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Radosław Witkowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska pragnę przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy

o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego, druk nr 495.

Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego to największa uczelnia na południu województwa mazowieckiego. Na przestrzeni ponad 60 lat swojej działalności przeszła drogę od Wieczorowej Wyższej Szkoły NOT do rangi politechniki. Ostatnie dziesięciolecie to okres dynamicznego rozwoju uczelni. Od czerwca 2010 r. posiada ona uprawnienia do nadawania stopnia doktora nauk w sześciu dyscyplinach: czterech technicznych – transporcie, elektrotechnice, mechanice oraz budowie i eksploatacji maszyn, i dwóch nietechnicznych – ekonomii oraz doktora sztuk plastycznych w zakresie sztuk pięknych. Te uprawnienia, w myśl ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, pozwalają uczelni ubiegać się o prawo do posługiwania się nazwą „uniwersytet”, uzupełnioną przymiotnikami określającymi profil uczelni.

Senat Politechniki Radomskiej swoją uchwałą z dnia 16 czerwca 2011 r. wyraził wolę zmiany nazwy uczelni na Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Użyte w nazwie przymiotniki odpowiadają misji i strategii rozwoju uczelni. Politechnika Radomska jest bowiem jedyną w regionie uczelnią, która poprzez bogatą ofertę dydaktyczną oferuje kierunki techniczne, informatyczne, chemiczne, ekonomiczne, pedagogiczne, a także medyczne i artystyczne. W ostatnim czasie Politechnika Radomska wzbogaciła się o trzy nowe, powstałe na bazie istniejących jednostek podstawowych, wydziały: informatyki i matematyki, filologiczno-pedagogiczny oraz nauk o zdrowiu i kultury fizycznej. Co warto podkreślić, uzyskała ona także jako druga uczelnia w Polsce uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dyscyplinie transport.

Wysoka Izbo! Ciągły rozwój uczelni, współpraca z licznymi krajowymi i zagranicznymi ośrodkami naukowymi oraz czynne i innowacyjne oddziaływanie na gospodarkę miasta i regionu sprawiają, że marzenia wielu pokoleń przedstawicieli radomskiego środowiska naukowego mają szansę się spełnić. Uniwersytet jest niezwykle potrzebny regionowi radomskiemu, bez jego powstania młodzi ludzie nadal będą masowo wyjeżdżać z Radomia i regionu, a właśnie młodzi, zdolni ludzie są największym bogactwem naszego miasta – Radomia. Być może dzisiaj właśnie zrobimy pierwszy krok do tego, by zatrzymać ich w rodzinnym mieście.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Zabiegi zmierzające do przekształcenia Politechniki Radomskiej w uniwersytet trwają już od wielu lat. Dzięki ciężkiej pracy wielu środowisk udało się wypełnić ustawowe kryteria. Mam ogromną satysfakcję, że mogłem brać udział w tym procesie i dołożyć swoją cegiełkę do końcowego sukcesu, a dziś mam przyjemność wyprowadzić ten projekt na ostatnią prostą i w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska rekomendować Wysokiemu Sejmowi przyjęcie ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Markowi Suskiemu z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Marek Suski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chyba ktoś jest z rządu. Szanowni Państwo! W imieniu Prawa i Sprawiedliwości przedstawiam stanowisko w sprawie nadania nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego. Ta nowa nazwa będąca nowym impulsem do działania ma brzmieć: Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego prowadzi kształcenie na wielu różnych kierunkach studiów, m.in. na kierunkach technicznych, humanistycznych, ekonomicznych, matematycznych, chemicznych i artystycznych. Politechnika Radomska dysponuje nowoczesną bazą laboratoryjną m.in. w dziedzinie bezpieczeństwa ruchu drogowego, obrabiarek sterowanych numerycznie, komputerowej rekonstrukcji wypadków drogowych i likwidacji szkód komunikacyjnych, ma urządzenie do badania nacisków stóp podometr, podoskop fluoryzujący do badań antropometrycznych stóp, laboratorium badania jakości energii, maszyny wytrzymałościowe Walter Bai-AEG model FS-LFM-100 i wiele innych. Można by wymieniać długo kierunki badań naukowych i wiele osiągnięć tej uczelni, ważnej dla naszego regionu. Dla przykładu obrazującego zbieżność z nazwą wymienię tylko kilka z racji krótkiego czasu: spalanie paliw alternatywnych, systemy kierowania ruchem kolejowym, nowe polimery kondensacyjne, fizyka przejść fazowych itd.

W strukturze uczelni funkcjonuje również Wydział Sztuki, którego początki działania sięgają 1995 r., posiadający uprawnienia do prowadzenia studiów na kierunkach: malarstwo, grafika, architektura wnętrz, edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych. Natomiast w 2009 r. w uczelni utworzono Instytut Filologiczno-Pedagogiczny, w którym prowadzone jest kształcenie na kierunkach studiów filologia polska oraz filologia o specjalnościach filologia angielska i filologia germańska. W ramach swojej szerokiej oferty dydaktycznej politechnika kształci również na kierunku pedagogika o specjalnościach: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika przedszkolna i edukacja wczesnoszkolna, profilaktyka społeczna, resocjalizacja oraz doradztwo zawodowe i wspomaganie rodziny.

Zgodnie z planami restrukturyzacyjnymi Instytut Filologiczno-Pedagogiczny Politechnika Radomska ma ulec przekształceniu w Wydział Filologiczno-Pedagogiczny, w skład którego wchodzić będą: Ka-

tedra Filologii Polskiej, Katedra Neofilologii oraz Katedra Pedagogiki i Psychologii.

Prawo o szkolnictwie wyższym, już tu wymieniane, daje uczelniom spełniającym określone wymagania możliwość używania w swojej nazwie wyrazu „uniwersytet” uzupełnionego przymiotnikiem lub przymiotnikami określającymi profil uczelni. Nadanie nazwy „uniwersytet” uzupełnionej przymiotnikiem uzależnione jest od posiadania przez uczelnię sześciu uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej czterech uprawnień w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Były tu już one wymieniane, więc nie będę tego powtarzał, ale powiem, że uczelnia radomska spełnia kryteria związane z liczbą posiadanych uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, a posiada uprawnienia do nadawania tych stopni od jakiegoś czasu. Użyte w proponowanej nazwie przymiotniki określające profil uczelni odpowiadają misji i strategii rozwoju uczelni, ponieważ nowa nazwa Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu w precyzyjny sposób odzwierciedla zakres działalności naukowo-dydaktycznej uczelni.

Radomska Politechnika od wielu lat jest jedną z najważniejszych instytucji lokalnej społeczności naszego regionu. Wypełnia również zadanie budowania intelektualnego zaplecza. Integruje wiele środowisk lokalnych. Także w społeczności regionu oczekuje się rozwoju naszej uczelni, która, tak jak już mówiłem, jest swego rodzaju filarem intelektualnym na naszym terenie. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że sama zmiana nazwy nie wpłynie na poprawę konkurencyjności gospodarki czy przedsiębiorczości, w tym także na funkcjonowanie przedsiębiorstw czy na sytuację i rozwój regionu. Ale rozszerzenie oferty kształcenia i możliwość pogłębiania wiedzy na studiach doktoranckich w większej ilości dziedzin pośrednio będzie miało pozytywny wpływ na wszystkie te wymienione elementy. Licząc na pozytywne efekty zmiany, w pełni popieramy projektowane rozwiązanie i życzymy uniwersytetowi radomskiemu rozwoju i wielu naukowych i pedagogicznych sukcesów. Dziękuję bardzo za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję Wysoką Izbę i pana posła, że naszym obradom przysłuchuje się podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego pani Daria Lipińska-Nałęcz.

Udzielam głosu panu posłowi Armandowi Kamilowi Ryfińskiemu z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Armand Kamil Ryfiński:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie chciałbym powtarzać tego wszystkiego, co powiedzieli już moi

Posel Armand Kamil Ryfiński

przedmówcy. Zgadzam się z każdym wypowiedzianym tu słowem. Chciałbym tę propozycję zmiany nazwy radomskiej uczelni określić jako nobilitujące zwieńczenie wieloletniej pracy zespołu naukowców i pedagogów ziemi radomskiej, czego serdecznie im wszystkim gratuluję. Może to być nowy etap w dziejach regionu, patrzenie na niego pod kątem jego potencjału naukowego i badawczego. Jako poseł ziemi radomskiej jestem z niego bardzo dumny, sam też pobierałem nauki w tym regionie na jednej z radomskich uczelni. Ranga i prestiż nadane ustawą przyczynią się niewątpliwie do kontynuacji solidnej radomskiej tradycji akademickiej. Jest to właściwie drugi co do wielkości ośrodek akademicki na Mazowszu.

Niestety dane jest mi także obserwować w Radomiu proces zupełnie odwrotny w dziedzinie kształcenia podstawowego, gimnazjalnego i średniego. Pomijając już pasożytniczy i zaprzeczający procesowi zdobywania wiedzy charakter katechezy w szkołach, pomijając kompromitujące zaniedbania i niezrozumienie problemu przez ministerstwo edukacji w kwestii podręczników szkolnych, o co pytałem i co ująłem w swojej interpelacji z kwietnia tego roku, na którą uzyskałem jeszcze bardziej kompromitującą i żenującą odpowiedź od pani minister – to wszystko są negatywy o zasięgu nie tylko radomskim, ale ogólnopolskim – chciałbym zauważyć, że oświata radomska padła ofiarą plagi jeszcze groźniejszej, plagi złej woli sprawujących nad nią pieczę. W środowisku dyrektorów szkół przeprowadza się czystki personalne. Myśl przewodnią tych działań to usuwanie ludzi z charakterem, osiągnięciami i potwierdzonymi kompetencjami, a zastępowanie ich ludźmi dyspozycyjnymi moralnie oraz politycznie.

Mimo ujemnej tendencji demograficznej trwa nakazowa akcja zwiększania liczebności klas. Pod pozorem konieczności zaciskania pasa likwiduje się placówki pełniące w mieście unikalne funkcje, potrzebne miastu, uderza się w instytucje wspierające oświatę, czego przykładem jest chociażby likwidacja młodzieżowego domu kultury o ponad 60-letniej tradycji. Jednocześnie obserwować można karygodną rozrzutność budżetową w innych dziedzinach, która kłóci się nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, ale i z przyzwoitością. Całość kłóci się z działaniem prawnym i sprawiedliwym.

Jeszcze raz gratuluję całemu gronu pedagogicznemu, wykładowcom Politechniki Radomskiej tej zmiany, natomiast proszę ich, żeby swoją wiedzę i doświadczenie wykorzystali też do tego, aby rządzących tym miastem nakłonić do sprawnego i pożytecznego działania na rzecz mieszkańców Radomia. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mirosław Maliszewski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Przemawiając w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, chciałbym wyrazić zadowolenie, które da się tu słyszeć i które widoczne jest na twarzach osób siedzących na tej sali. Na pewno wyrażane jest przez całą kadrę dzisiejszej Politechniki Radomskiej, która to kadra, reprezentowana przez senat, przy poparciu studentów tej uczelni, zdecydowała się na dokonanie zmiany, która powinna – i naszym zdaniem taką zmianą właśnie jest – podnieść rangę tej jakże zasłużonej dla regionu radomskiego i samego Radomia uczelni.

Historia tej uczelni jest odzwierciedleniem przemian, które zachodzą w naszym regionie, regionie radomskim. Początkowo w 1950 r., kiedy uczelnia ta powstawała, było inne zapotrzebowanie, jeśli chodzi o ludzi z wyższym wykształceniem, było zapotrzebowanie na ludzi z wykształceniem technicznym. Tak jak zmieniał się charakter tego regionu – niekoniecznie zawsze szło to w dobrym kierunku, ale jednak w ostatnim czasie, jak sądzę, we właściwym – zmieniała się też ta uczelnia. Przypomnę, że w roku 1996 została ona Politechniką Radomską im. Kazimierza Pułaskiego, a w tym roku dokonujemy zmiany, myślę że ona się dokona, na uniwersytet technologiczno-humanistyczny. To rzeczywiście duża zmiana jakościowa. W tym miejscu, nie odnosząc się po raz kolejny do wielu zasług, które ta uczelnia miała, o których mówiła zarówno pani poseł sprawozdawca, jak i posłowie zabierający przede mną głos, warto jednak powiedzieć kilka ciepłych słów o tych wszystkich, którzy tworzyli dobrą markę, dobre imię tej uczelni. Przede wszystkim zawdzięczamy tę markę dobrej kadrze i to zarówno tej kadrze, która była w latach minionych, jak i tej kadrze, która jest w chwili obecnej, a więc kadrze profesorskiej, doktorskiej, magisterskiej, wszystkim tym, którzy pracują w administracji, którzy tworzyli i tworzą dobre imię tej uczelni.

Warto też zauważyć, że w całej swojej historii ta uczelnia miała wyraźnie określoną wizję rozwoju. Ta uczelnia, i to także dzisiaj było już niejednokrotnie powiedziane, pracowała nad tym, aby być przydatną dla właściwego rozwoju tego regionu. Czyli ta uczelnia nie tylko dostosowywała się do wymagań rynkowych, jeżeli chodzi o profil kształcenia, ale przede wszystkim kreowała te profile, oddziałując na rozwój gospodarczy regionu radomskiego i samego Radomia. Warto podkreślić, że jest to największa i jedyna w Ra-

Posel Mirosław Maliszewski

domiu, a największa w regionie, państwowa uczelnia, która w tej chwili ma w swoim dorobku już tysiące absolwentów.

Warto też, szanowni państwo, powiedzieć, że ta uczelnia wpłynęła także na podniesienie jakości życia mieszkańców tego regionu. To region, który dostosowuje się do zmian gospodarczych, które w ostatnich dwudziestu latach nastąpiły w Polsce. Ta uczelnia młodym ludziom dała szansę pozostania na miejscu, dała szansę uzyskania wykształcenia, a tym, którzy zdecydowali się opuścić ten region, dała szansę znalezienia dobrej, atrakcyjnej pracy, czy to w Polsce, co jest szczególnie cenne, czy to za granicą.

Szanowni Państwo! Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie siedł w tym samym kierunku co większość albo wszyscy, którzy przede mną zabierali głos, a więc mocno popiera ten projekt.

Chciałbym jeszcze na koniec powiedzieć: nie wiem czy wszyscy mają w oczach logo tej uczelni, politechniki, a za chwilę uniwersytetu, to jest taka droga, która, zważając się, prowadzi do celu i na widnokręgu widać pewien cel. Zawsze ten cel był na pierwszym miejscu w działalności tej uczelni i warto jej życzyć, także przy tej okazji, aby ten cel i kolejne cele były w następnych latach osiąmane. Wszystkiego dobrego dla całej kadry i wszystkich, którzy są związani z Politechniką Radomską, a za chwilę z Uniwersytetem Technologiczno-Humanistycznym w Radomiu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Artur Ostrowski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Ostrowski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! W imieniu klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko do projektu ustawy o nadaniu nowej nazwy Politechnice Radomskiej im. Kazimierza Pułaskiego.

Politechnika Radomska to uczelnia z 62-letnią tradycją. Powstała w 1950 r. jako jedyna państwowa uczelnia w regionie. W tej chwili uczelnia posiada 8 wydziałów, 8500 studentów, 900 pracowników, z czego 500 pracowników kadry nauczającej. Wychoząc naprzeciw potrzebom społeczności regionalnej, lokalnej, uczelnia tworzyła nowe kierunki, nowe specjalności. Radomska uczelnia jest unikatowa w tym aspekcie, że kształcąc inżynierów, ma również Wydział Sztuki. Obecnie Politechnika Radomska im. Kazimierza Pułaskiego prowadzi kształcenie na wielu różnych kierunkach studiów, m.in. na kierunkach

technicznych, humanistycznych, ekonomicznych, matematycznych, chemicznych czy artystycznych. Co niezwykle istotne, uczelnia jest jednym z największych pracodawców w Radomiu. W strukturze uczelni funkcjonuje między innymi Wydział Sztuki, którego początki sięgają 1995 r., posiadający uprawnienia do prowadzenia studiów na kierunkach: malarstwo, grafika, architektura wnętrz, edukacja artystyczna w zakresie sztuk plastycznych, natomiast w 2009 r. w uczelni utworzony został instytut filologiczno-pedagogiczny, w którym prowadzone jest kształcenie na kierunkach studiów filologia polska oraz filologia o specjalnościach filologia angielska i filologia germańska.

W swojej szerokiej ofercie dydaktycznej politechnika kształci również na kierunku pedagogika o specjalnościach: pedagogika opiekuńczo-wychowawcza, pedagogika przedszkolna i edukacja wczesnoszkolna, profilaktyka społeczna i resocjalizacja oraz doradztwo zawodowe i wspomaganie rodziny.

Obecnie uczelnia swoją misję określiła inaczej niż poprzednią i chce rozwijać się nie tylko w kierunku nauk technicznych, ale również nauk humanistycznych i społecznych. W związku z tym zmiana nazwy, która musi nastąpić w drodze zmiany ustawy, bo tak głosi art. 18 ustawy o szkolnictwie wyższym, musi być dokonana wolą parlamentu. Prawo o szkolnictwie wyższym daje uczelniom spełniającym wymagania określone w tym przepisie możliwość używania w swojej nazwie wyrazu „uniwersytet” uzupełnionego przymiotnikiem lub przymiotnikami określającymi profil uczelni. Stosownie do powołanego przepisu nadanie nazwy „uniwersytet” uzupełnionej przymiotnikiem uzależnione jest od posiadania przez uczelnię sześciu uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora, w tym co najmniej czterech uprawnień w zakresie nauk objętych profilem uczelni. Uczelnia spełnia kryteria związane z liczbą posiadanych uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora.

W związku z powyższym klub Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem ustawy i życzy samych sukcesów Uniwersytetowi Technologiczno-Humanistycznemu im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Mariusz Orion Jędrysek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Mariusz Orion Jędrysek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Rzecz jest oczywista, jeśli chodzi o zmianę nazwy. Uczelnia spełnia wymagania, które są określone

Posel Mariusz Orion Jędrysek

w ustawie o szkolnictwie wyższym. Mam przyjemność występować w imieniu pani poseł Wróbel, która jest z Radomia i która miała zabrać głos, ale musiała nagle wyjechać, w związku z tym ją zastępuję.

Uczelnia ta znajduje się faktycznie w trudnej sytuacji, jeśli chodzi o możliwość szybkiego rozwoju, dlatego że jest ona w aureoli silnego oddziaływania ośrodka warszawskiego, a także Lublina, Kielc i Łodzi. W związku z tym miasto średniej wielkości czy nawet duże miasto, ale w takiej aureoli, ma w Polsce wielkie trudności z rozwojem własnego zaplecza naukowo-badawczego. W związku z tym trzeba docenić przede wszystkim działania organizacyjne, ale przede wszystkim kadrę naukową, za to, że udało się spełnić dość surowe wymagania, jeśli chodzi o prawo do używania nazwy „uniwersytet”. Rola uczelni z pewnością wzrosła. To jest nie tylko prestiż, lecz także nieco większe możliwości wpływu na to, co się dzieje w regionie. Sam Radom jest objęty strukturalnym czy czasami strukturalnym bezrobociem, wśród młodzieży waha się ono nawet w okolicach 30%. W związku z tym uczelnia daje szansę osobom z rodzin, które są w trudnej sytuacji materialnej, aby mimo wszystko mogły zdobywać wykształcenie wyższe na miejscu, a więc relatywnie taniej niż gdyby miały to robić w uczelniach na przykład warszawskich.

W związku z tym jeszcze raz popieramy tę inicjatywę, uczelni należy się ta zmiana nazwy, spełnia ona wszelkie wymagania. Życzę władzom uczelni, kadrze, a także władzom miasta, wszystkim obywatelom, żeby było tak dalej. Polska potrzebuje także was. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Czy ktoś z pań posłanek bądź panów posłów chciałby się jeszcze zapisać do zadania pytań?

Jeśli nie, zamykam listę.

Czas na zadanie pytania – 1,5 minuty.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Zabieram głos w tej debacie, a w zasadzie zadaję pytanie jako urlopowany pracownik tej uczelni od sporej już liczby lat. Chciałbym podziękować rządowi za tę inicjatywę zmiany nazwy, bo projekt jest rządowy. Dobrze by było, żeby nie mieszać do tego polityki, jak to zrobił przedstawiciel Platformy Obywatelskiej, sugerując,

że jest to inicjatywa tego klubu. To jest inicjatywa rządowa i dziękuję pani minister jako przedstawicielce rządu, że tak właśnie się stało.

Pani minister, korzystając z tej debaty i z tego swego święta Politechniki Radomskiej, która niedługo będzie uniwersytetem, chciałbym zapytać panią jako przedstawicielkę resortu nauki, czy państwo macie jakieś instrumenty wsparcia dla tego rodzaju uczelni. Wiemy doskonale, że niż demograficzny niestety dotarł także do szkolnictwa wyższego. Kłopoty z naborem mają duże uczelnie, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Szkoła Główna Handlowa, a więc te największe uczelnie, i mają je również uczelnie mniejsze. W związku z tym, że uczelnie te mają określoną infrastrukturę, która wymaga pokrycia kosztów jej funkcjonowania, zmniejszająca się liczba studentów w oczywisty sposób rodzi ogromne problemy finansowe. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, jeżeli pani pozwoli, dokończę tylko tę myśl.

W związku z tym tego rodzaju uczelnie mają kłopoty finansowe. Chciałbym zapytać, czy uznając, że tego rodzaju uczelnie są ważnym podmiotem rozwoju regionalnego, w szczególności takich ośrodków, które utraciły status województwa, przewidujecie państwo w tym bardzo trudnym okresie jeszcze pewnie następnych wielu lat jakieś instrumenty wsparcia dla tego rodzaju uczelni. To jest niesłychanie ważne, jeżeli w dalszym ciągu mają one odgrywać taką rolę, jaką odgrywają w regionach. Bardzo prosilibym o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Marek Suski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Suski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W zasadzie chciałem zapytać o to samo, o co pytał pan poseł Kuźmiuk, ale zanim zadam podobne, aczkolwiek nieco inne, pytanie dotyczące jakiejś pomocy dla radomskiej uczelni, dla uniwersytetu, chciałbym zapytać o sprawę współpracy uczelni z władzami miasta. Wiemy, że władze miasta wspierały, współfinansowały chociażby budowę biblioteki przy politechnice jeszcze, wspierały w zakresie działań, wspierały w zakresie różnych innych trudności finansowych, ale region radomski jest regionem, który, choć leży na bogatym Mazowszu, w wielu aspektach jest biedniejszy niż ściana wschodnia, biorąc pod uwagę na przykład wskaźniki dochodowości na jedną osobę czy bezrobocia. Z tych powodów w tym biednym regionie uczelnia państwowa, na której można zdobyć wykształcenie wyższe na niepłatnych studiach, jest

Posel Marek Suski

niezwykle ważna. Nasuwa się pytanie z jednej strony o to, jak układa się współpraca z władzami miasta, właściwie chodzi o potwierdzenie tego, o czym wiemy, a z drugiej strony o to, czy jest przewidziany jakiś mechanizm wsparcia tych podregionów, nie województw, bo Mazowsze jest najbogatsze, ale podregionów w bogatych województwach (*Dzwonek*), które są biedniejsze niż te, które są objęte planami wsparcia, chociażby ściany wschodniej. Czy jest jakiś pomysł? Ta uczelnia jest bowiem niezwykle ważna z punktu widzenia chociażby społecznego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Mirosław Maliszewski z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę.

Posel Mirosław Maliszewski:

Pani Marszałek! Moje pytanie nie będzie dotyczyło tej szczególnej inicjatywy, bo ona jest ze wszech miar słuszną, wypowiedzieli się zarówno senat, jak i studenci, jak również środowisko oraz politycy, natomiast dotyczy tendencji, jaką obserwujemy od jakiegoś czasu polegającej na tym, że wiele uczelni wyższych zmienia swoją nazwę, dostosowując się do surowych wymagań Prawa o szkolnictwie wyższym. O ile w przypadku Politechniki Radomskiej, jak powiedziałem, jest to jak najbardziej wskazane, jak najbardziej celowe, o tyle chcę zapytać, czy tendencja, która była obserwowana także w minionych latach, kiedy przyjmowaliśmy, jako posłowie, podobne ustawy – przyznam się szczerze, że nieraz miałem wątpliwości, czy dobrze funkcjonujące, o dużej renomie krajowej i międzynarodowej na przykład akademie rolnicze słusznie przekształcamy w uniwersytety przyrodnicze – czy ten kierunek państwo dostrzegać jako kierunek pozytywny. Czy wstępne wyniki po kilku latach funkcjonowania nowej uczelni czy uczelni po zmianie pokazują, że nie zawsze i nie wszystkie takie przypadki były godne zmiany ustawowej? Mówię chociażby o zwiększonej rekrutacji albo podtrzymaniu rekrutacji na tym samym poziomie, mówię o wynikach naukowych, mówię chociażby o pozycji i renomie uczelni na arenie międzynarodowej. Na przykład Szkoła Główna Handlowa czy Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego nie poddały się temu trendowi, pozostały przy swoich tradycyjnych nazwach. Jeżeli są takie wyniki badań czy takie spostrzeżenia ze strony resortu, to bardzo prosiłbym o ich przedstawienie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Proszę podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego panią Darię Lipińską-Nałęcz o zabranie głosu i odniesienie się do zadanych pytań.

Bardzo proszę, pani minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bardzo chciałabym podziękować najpierw za to wsparcie dla wniosku Politechniki Radomskiej. To, że jesteśmy gdzieś jednomyślni, niewątpliwie cieszy.

Odniosę się do zadanych pytań. Jakie instrumenty wsparcia przewiduje się dla tej instytucji i podobnych – wydaje się, że to pytanie może mieć też szerszy wymiar. Nie ma takiej polityki, która by wspierała jedną instytucję, ona musi być równościowa co do zasady. Powiedziałabym, że dotacja podstawowa jest dla wszystkich wedle algorytmu i tę politykę podtrzymujemy. Natomiast istnieje cały dodatkowy strumień finansowania, który uwzględnia wysoką jakość oferty dydaktycznej bądź naukowej, w tym przypadku uczelni wyższych. I z tej dotacji uczelnie mogą korzystać. To jest – powiedziałabym – taki mechanizm weryfikujący, czy uczelnia rzeczywiście rozwija się prawidłowo i potrafi skorzystać z dodatkowych strumieni finansowania, czy nie. Jest szereg takich instrumentów. Ogłosiliśmy właśnie konkurs na krajowe ramy kwalifikacji. Chodzi o to, czy uczelnia potrafi dostosować się do zmian wynikających z adaptacji w Polsce procesu bolońskiego i potrafi te efekty kształcenia, które są istotą reformy, zrozumieć, prawidłowo zrealizować, z korzyścią właśnie dla studentów, bo to jest zmiana filozofii kształcenia polegająca na tym, że bardziej nam teraz zależy na uzyskaniu konkretnego efektu, a więc tego, żeby student na pewno się nauczył i żebyśmy mieli taki mechanizm weryfikacji procesu dydaktycznego, który utwierdzi nas i Polską Komisję Akredytacyjną w przekonaniu, że student rzeczywiście tę wiedzę przyswoił. Bo, jak powiedziałam, jednym z problemów, jakie mieliśmy przedtem, gdy istniały standardy kształcenia, była jednolitość systemu w skali całego państwa i niemożność dostosowania się do rozwoju regionalnego. Mieliśmy jedno kopyto i to kopyto stosowaliśmy wszyscy. W tej chwili, odchodząc od tego, mamy szansę nawiązać kontakt z regionem. Uczelnia powinna być elementem regionu i wpisywać się w jego rozwój. Najlepiej by było, gdyby strategia rozwoju regionu wiązała się ze strategią rozwoju uczelni. Wtedy ten efekt i synergia działania byłyby największe. Na tym nam najbardziej zależy i to możemy we-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz**

ryfikować. A więc ten konkurs na krajowe ramy kwalifikacji, gdzie dodatkowy strumień finansowania oscyluje wokół miliona złotych dla wydziału, który taki program przedstawi, może być elementem wspierającym uczelnię, jeżeli ona oczywiście, po pierwsze, przystąpi do konkursu, po drugie, wygra go.

Są też kierunki zamawiane – to ten element w charakterystyce uczelni, który już tutaj był podnoszony. Uczelnia radomska o takie kierunki wystąpiła i je realizuje. To jest dodatkowy strumień finansowy dla uczelni i dla studentów, bo 50% najlepszych studentów, w przypadku kiedy zwiększa się ich liczba ogólna, może dostać stypendia rządowe. Wydaje się, że to też wspiera zwłaszcza tych zdolnych, a ubogich, daje im szansę na uzyskanie wykształcenia na danych kierunkach, które nie są dowolnie tworzone przez uczelnię, tylko zamawiane, zgodnie z wynikami badań i szacunków, co w gospodarce jest najbardziej potrzebne. Czyli to jest strumień, który wspiera te najbardziej aktywne uczelnie.

Mamy też dotacje ze strumienia projakościowego na najlepsze wydziały, jednostki akademickie. Ten konkurs został już w tej chwili rozstrzygnięty. Niestety, nie ma wśród zwycięzców żadnego z wydziałów politechniki, a odtąd – jeśli państwo przegłosujecie – Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego.

Są też takie ogólne działania, które pomagają w ten sposób, że zdejmują część kosztów utrzymania uczelni z jej budżetu, chociażby zakup dostępu do wiedzy w postaci Wirtualnej Biblioteki Nauki, której koszty są pokrywane z budżetu państwa, z ministerstwa nauki. A więc niezależnie od tego, gdzie student studiuje, ma dostęp do największych baz wiedzy, do zbiorów osiągnięć najnowszej nauki. Chodzi też o wspieranie najlepszych – znowu do tego wątku wracam. 30% najlepszych doktorantów uczelni, a uczelnia radomska ma rozwinięte studia doktoranckie, na studiach stacjonarnych może uzyskać stypendia właśnie dlatego, że uzyskuje dobre wyniki w pracy naukowej. Są tu też różnego rodzaju instrumenty wsparcia związane z występowaniem przez uczelnię o granty. Uczelnia, występując o grant, część środków przepisuje jako koszty pośrednie na swój rachunek, a więc zyskuje na tym nie tylko grupa badaczy, która na uczelni pracuje, ale i sama uczelnia poprzez te odpisy. Zatem to jest system premiowania tych najlepszych i najbardziej aktywnych. I wydaje nam się, że to jest dobra perspektywa, jeżeli celem reformy jest podniesienie jakości polskich uczelni, jakości polskiej nauki i poprawa pozycji uczelni w świecie. W nowej perspektywie finansowej Unii te środki będą naprawdę wielkie i jeżeli tylko będziemy potrafili po nie sięgnąć, a od nas jako środowiska akademickiego to przecież zależy, to będzie to znakomite źródło finansowania postępu naukowego na naszych uczelniach.

Pan poseł Suski pytał o współpracę z władzami miasta. Taka jest nasza intencja, tyle że uczelnia po reformach jest uczelnią autonomiczną, czyli minister nie może nakazać, że ma się rozwijać w tę czy w inną stronę, przyjąć jakąś strategię czy realizować inną misję. To jest autonomiczna decyzja uczelni, natomiast sugerujemy, że ten kierunek, kurs na związki z lokalną społecznością jest najbardziej właściwy. Temu też ma służyć nacisk kładziony przez nas na to, by uczelnie rozwijały praktyczny profil kształcenia i by w tych uczelniach, które takie profile mają, powstawały konwenty, które właśnie grupują tych ludzi z otoczenia gospodarczego i społecznego uczelni. Wydaje nam się, że to może prowadzić do dobrych rezultatów. I oczywiście mogą uczelnie razem z samorządami sięgać do regionalnych programów operacyjnych, na czym nam bardzo zależy, bo wtedy nasza struktura żyje jakby nie z naszych pieniędzy, ale z tych ogólnych, którymi Polska może dysponować.

Odpowiadając na pytanie pana posła Maliszewskiego, czy zmiany nazw mają jakieś znaczenie funkcjonalne. Zmiany nazw są po części funkcją zmian wprowadzonych przez ustawę, bo ustawa określiła pewne typy uprawnień i związała je z nazwami. Właśnie politechnika musi mieć tyle a tyle uprawnień, uniwersytet przyrodniczy tyle, uniwersytet bezprzyrodniczy więcej, a akademia dwa uprawnienia do doktoryzowania – czyli typ uprawnień określa nazwę. Uczelnie z tego skorzystały, uważając, że dzięki temu ich prestiż rośnie. Przyznam, że wolałabym akademię medyczne niż uniwersytety medyczne, ale wraz z ubywaniem nas z tej sceny pamięć o tradycjach nazewnictwa też odejdzie i być może ten system nazywania będzie lepszy, bo będzie więcej mówił o rzeczywistości. Myślę, że tutaj możemy się wykaazać, powiedziałabym, otwartością na postęp.

Czy to wpływa na rekrutację. Ja myślę, że w ogóle wszyscy mamy problem z rekrutacją, bo niestety słabo, i to mogę mówić i do pana, i do siebie, postaramy się na innych odcinkach swego życia i musimy się skonfrontować z niżem demograficznym. I to jest choroba, na którą cierpimy wszyscy. Ale żeby nie mówić, że rząd patrzy i nic nie robi – mamy program pozyskiwania studentów z innych obszarów geograficznych, to jest poważny program, który rozwijamy, mamy też program, niezwykle ważny, rozwoju, uczenia się przez całe życie, bo nam jako społeczeństwu jest to też bardzo potrzebne. Polska ma jeden z najniższych odsetków ludzi uczących się po zakończeniu formalnego uczenia się, natomiast potrzeby w tym zakresie są ogromne. Dlatego wydaje nam się, że to będzie zależało od oferty stworzonej przez uczelnie, a nie od ich nazwy. Tutaj, jak powiedziałam, jest ostra walka konkurencyjna i wydaje się, że uczelnie coraz bardziej myślą o tym, że jakość tego, co będą mogły oferować, jest decydująca, a nie nazwa, miejsce, bo, powiedziałabym, ludzie coraz bardziej patrzą na produkt i tych, którzy chcieliby mieć słaby towar, już za dużo nie ma, wolą mieć towar lepszej jakości.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz**

My badań, czy to ma wpływ, nie prowadziliśmy, przyznam, bo badamy ogólny trend zmiany w rekrutacji wśród studentów. To, co nas bardzo cieszy, to to, że wzrasta liczba kandydatów na studia techniczne, politechniczne i te, które byśmy nazwali: praktyczne. To jest trend, o który nam chodziło. Ten trend się udało zbudować. Jest wielu kandydatów na miejsca na politechnice, a kiedyś były dodatkowe rekrutacje. Jest wielu kandydatów na studia medyczne, też z całego świata. Polskie uczelnie medyczne uzyskiwały w tej chwili akredytację amerykańską na swoją ofertę kształcenia, co powoduje, że świat tutaj kieruje oczy. Tak że mam nadzieję, że nazwy nam nie zaszkodzą. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Głos ma sprawozdawczyni komisji pani posłanka Aleksandra Trybuś.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Aleksandra Trybuś:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Podsumowując dyskusję, stwierdzam z przyjemnością, że wszystkie kluby zgodnie popierają projekt ustawy dotyczący zmiany nazwy na „Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego w Radomiu”. Myślę, że proces zmiany nazwy podczas najbliższego głosowania w Sejmie zakończy się sukcesem. Wszystkim pracownikom i studentom już wkrótce uniwersytetu w Radomiu gratuluję oraz życzę ogromnych osiągnięć naukowych, wspaniałej przyszłej kadry i wielu sukcesów. Mam nadzieję, że uniwersytet dalej będzie się mocno rozwijał i będzie wciąż stanowił centrum naukowe w regionie. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Na tym zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 7. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe (druki nr 463 i 579).

Proszę o zabranie głosu sprawozdawczynię komisji panią posłankę Bożeną Kamińską.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Sprawozdawca
Bożena Kamińska:**

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu sprawozdanie z pierwszego czytania senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe (druk nr 463 i druk nr 579), które odbyło się 12 lipca 2012 r.

Komisja przeprowadziła pierwsze czytanie i rozpatrzyła senacki projekt mający na celu dostosowanie systemu prawa do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego wydanych w dniach 5 maja 2004 r. (sygn. akt P 2/03) oraz 1 grudnia 2010 r. (sygn. akt K 41/07), stwierdzających niezgodność norm prawnych dekodowanych z art. 46 ust. 1 oraz niektórych przepisów rozdziału 5 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe z konstytucją.

Wyrokiem z dnia 5 maja 2004 r. trybunał orzekł o niekonstytucyjności art. 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 Prawa prasowego w zakresie, w jakim nie definiując pojęć sprostowania oraz odpowiedzi, zakazuje pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane. W opinii Trybunału Konstytucyjnego norma karna wywodzona z wyżej powołanych przepisów nie spełnia standardów wyrażonych w art. 2 oraz art. 42 ust. 1 ustawy zasadniczej.

Ostatecznie zatem Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż: wątpliwości interpretacyjne powstające na tle tego przepisu uniemożliwiają precyzyjne ustalenie zakresu jego sprostowania. W sprawie K41/07 kontroli poddany został inny fragment normy karnej. Trybunał uznał w tym wypadku, że wymaganej przez konstytucję precyzji określenia znamion czynu zagrożonego karą nie zachowuje art. 46 ust. 1 odczytywany łącznie z art. 31 i art. 33 ust. 1 Prawa prasowego.

Wyrok wydany w sprawie P2/03 wywołał skutki prawne z dniem publikacji 14 maja 2004 r. Natomiast przepisy zakwestionowane rozstrzygnięciem z dnia 1 grudnia 2010 r. utraciły moc obowiązującą z dniem 14 czerwca 2012 r. Z tym dniem został z porządku prawnego derogowany art. 31, czyli przepis obejmujący definicję a zarazem materialnoprawną podstawę żądania publikacji sprostowania lub odpowiedzi, jak również art. 33 ust. 1 i art. 46 ust. 1 Prawa prasowego.

Wnioskodawca proponuje nadanie nowego brzmienia tytułowi rozdziału 5 ustawy Prawo prasowe, który otrzymuje brzmienie: Sprostowanie. Ponadto wobec zastrzeżeń formułowanych w doktrynie prawa odnośnie do zasadności, a także celowości utrzymania sankcji karnej z tytułu naruszenia obowiązku opublikowania tekstu nadesłanego redakcji w trybie wymienionego rozdziału w projekcie zawarto propozycję uchylecia art. 46 nowelizowanej ustawy. Opisywana zmiana wybiega naprzeciw oczekiwaniom środowiska dziennikarskiego, a przy tym uwzględnia orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Posel Sprawozdawca Bożena Kamińska

Istotą projektu jest przesądzenie, że jedyną formą reakcji na publikację prasową ma być sprostowanie rozumiane jako oświadczenie dotyczące informacji faktycznych podanych w danym materiale prasowym. Celem tego sprostowania pozostanie odniesienie się do wiadomości, które są nieprawdziwe lub nieścisłe. Projekt przyjmuje, że dochodzenie ochrony dóbr osobistych zagrożonych w wyniku oceniającej publikacji prasowej będzie możliwe wyłącznie w procesie cywilnym.

Przedmiotem dyskusji komisji i osób zaproszonych były m.in. sztywne terminy sądowe, które proponowano znieść lub wydłużyć z 30 dni do np. 3 miesięcy, argumentując ograniczeniem sal i sposobem procedowania sądów. Poprawkę wprowadzającą wydłużenie terminu: najpóźniej w ciągu 3 miesięcy komisja odrzuciła w głosowaniu.

W wyniku kolejnej dyskusji dotyczącej zmiany terminu zgłoszono poprawkę, by w art. 32 ust. 1 pkt 1 zmienić wyrażenie „w terminie 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania” na słowa „w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania”, którą komisja przyjęła oraz zgłoszono wniosek mniejszości o pozostawienie wersji Senatu.

W głosowaniu Komisja Kultury i Środków Przekazu przyjęła w całości projekt wraz z przyjętymi poprawkami. Wiceprezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pani Agnieszka Romaszewska-Guzy, która wzięła udział w posiedzeniu komisji, wyraziła pozytywne stanowisko stowarzyszenia wobec proponowanych zmian oraz oznajmiła, że nowelizacja idzie we właściwym kierunku, jeśli chodzi o obecny kształt, po wszystkich wprowadzonych już do niej poprawkach.

Wysoki Sejmie! Komisja Kultury i Środków Przekazu po przeprowadzeniu pierwszego czytania oraz rozpatrzeniu senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe na posiedzeniu 12 lipca 2012 r. wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy załączony projekt ustawy. Komisja zgodnie z art. 43 ust. 3 regulaminu Sejmu przedstawia na żądanie wnioskodawcy następujący wniosek mniejszości: W art. 1 w pkt 3 dotyczącym art. 32 ust. 1 w pkt 1 wyrazy „w terminie 7 dni” zastąpić wyrazami „w terminie 3 dni roboczych” – poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska. Dziękuję za uwagę. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwsza głos zabierze pani posłanka Iwona Śledzińska-Katarasińska reprezentująca Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie i Panowie Posłowie! Zmiana proponowana przez Senat jest efektem, wynikiem, o czym mówiła tu już pani poseł sprawozdawca, wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska z satysfakcją przyjął propozycję zaproponowaną nam przez Senat. Pomijam fakt, iż od 14 czerwca właściwie nie mamy żadnych regulacji dotyczących ewentualnych sprostowań, co może być uciążliwe zarówno dla wydawców, nadawców, jak i potencjalnych wnioskodawców tego typu sprostowań. To jest powód, dla którego dobrze, że jest taka propozycja, i jest dość klarowna, ale też wydaje się, że ten wyrok trybunału zmobilizował jak na razie Izbę wyższą, mam nadzieję, że także Izbę niższą po zakończeniu tej procedury, do zastanowienia się nad istotą tej polemiki między podmiotem czy osobą fizyczną, czy prawną, a dziennikarzem, nadawcą i wydawcą, do uczynienia z tej ewentualnej wymiany myśli takiego dość naturalnego procesu. Wydaje mi się, że wprowadzenie w życie tych rozwiązań, jakie tutaj są proponowane, uczyni samą czynność sprostowania dość naturalną, mało tego, mam takie przekonanie, że świat dziennikarzy przestanie to straszyć, że będzie to normalna procedura.

Mamy dobrą definicję, nie mamy już dwuznaczności, wiemy czego sprostowanie może dotyczyć, wiemy jak, kiedy i gdzie ma być zamieszczone i nie ma żadnego problemu z sankcjami karnymi, bo jedyna prawna droga jest w momencie, kiedy ktoś odmówi zamieszczenia sprostowania i można wystąpić z powództwem cywilnym o zamieszczenie. Nic więc dziwnego, że właściwie czynniki społeczne, jeśli można tak powiedzieć, czy opinia publiczna po pierwszych tygodniach takiej nerwowości tę propozycję ostateczną przyjmuje dobrze.

Już po posiedzeniu komisji, o czym muszę tu powiedzieć, nieco zostaliśmy zaskoczeni, ponieważ początkowo projekt był zaopiniowany jako niepodlegający ustawodawstwu Unii Europejskiej, ale okazało się, kiedy poprosiliśmy o opinię ministra spraw zagranicznych, już po przygotowaniu tego sprawozdania, a więc nie było to przedmiotem posiedzeń komisji, że jednak gdzieś, w którymś momencie, przywołanie naszego prawa pocztowego może rodzić niepokój, iż być może podmioty czy osoby, które nie przebywają na terytorium Rzeczypospolitej bądź w ogóle nie są zameldowane na terytorium Rzeczypospolitej, mogły by być w tej procedurze sprostowania niejako dyskryminowane, pokrzywdzone. Żeby nie rozwlekać pracy, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska w porozumieniu z legislatorami, wczytując się w tę opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych, proponuje rozwiązanie, które być może usatysfakcjonuje najbardziej zagorzałych zwolenników czystości regulacji europejskich i wpływu na prawo polskie. To będzie jedna poprawka, którą pozwalam sobie zgłosić.

Posel Iwona Śledzińska-Katarasińska

Dwie następne są de facto poprawkami omawianymi na posiedzeniu komisji i zaakceptowanymi przez komisję, ale być może są troszkę zręczniejsze zredagowanymi artykułami. Obie te poprawki zresztą, co powinno wzmacniać ich wartość, wpływają z sugestii Izby Wydawców Prasy, a więc tego podmiotu, który ma się niejako poddać regulacjom tej ustawy. *(Dzwonek)*

Przekażę pani marszałek te trzy poprawki. Mogę tylko zapewnić, że klub Platforma Obywatelska na pewno będzie głosował, i to z satysfakcją, nad tą propozycją. Mamy nadzieję, że podobnie uczynią pozostałe kluby. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Barbara Bubula z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Barbara Bubula:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Sejmie! Mamy oto kolejną sprawę, w której rząd Donalda Tuska i rządząca koalicja PO-PSL nie radzą sobie z terminowym wprowadzeniem w życie nowych przepisów. Któryż to już raz przychodzi nam działać w sytuacji przymusu, pod presją czasu, z powodu rażącego zaniedbania w przygotowaniu odpowiednich norm prawnych, po orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego lub po przekroczeniu terminów na implementację dyrektyw Unii Europejskiej? Oto już przed sześcioma tygodniami przestały istnieć w obiegu prawnym przepisy rozdziału 5 ustawy Prawo prasowe dotyczące sprawozdań i odpowiedzi prasowych. Od kiedy o tym wiadomo? Od 1 grudnia 2010 r.

Jakie są inne zaniedbania w niezwykle żywotnej sprawie funkcjonowania mediów? Wyliczenie jest długie, mam tylko 5 minut, więc przypomnę hasłowo: opieszałość w dziedzinie wygasających już za parę dni przepisów ustawy o radiofonii i telewizji, chodzi tu również o wyrok trybunału, dotyczących opłat koncesyjnych – o groźbie wiadomo od roku; opieszałość w sprawie wprowadzenia do polskiego prawa przepisów dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych w zakresie usług na żądanie – opóźnienie wynosi 3 lata; opieszałość w ustaleniu zasad finansowania mediów publicznych – opóźnienie co najmniej 5-letnie; opieszałość we wprowadzaniu cyfryzacji naziemnej telewizji cyfrowej – opóźnienie 3-letnie. To znamienne i społecznie niedopuszczalne.

Czym jest instytucja sprostowania prasowego? Posłużę się tutaj kilkoma określeniami z literatury przedmiotu, zwłaszcza z publikacji pani prof. Izabeli Dobosz pt. „Prawo prasowe”: To unikatowy instru-

ment pozwalający jednostce podjąć natychmiastową i bezpośrednią walkę o swoje prawa, przy użyciu tej samej broni, w jakiej prawa te zostały naruszone. Jest to pośrednik między prasą a opinią publiczną, środek zapobiegający wikłaniu się dziennikarzy w długie procesy, pozwalający na dotarcie do tej samej grupy osób niemal w tym samym momencie. Żadna inna forma ochrony nie jest tak skuteczna, ważna jest szybkość działania, bo chroni skutecznie przed zniesławieniem lub błędem. Koniec cytatu.

Instytucja sprostowania to niezwykle delikatna materia stanowiąca o niezwykle ważnej dziedzinie relacji pomiędzy obywatelami a prasą, konieczne jest więc wyważenie racji i spokojna debata publiczna. Z jednej strony – wielkie koncerny medialne dysponujące ogromnym wpływem społecznym, wobec których obywatele, organizacje czy małe firmy rodzinne, na temat których opublikowano materiały niezgodne z prawdą, są słabym, bezbronnym podmiotem. Państwo powinno tej słabszej stronie oferować swoją pomoc i obronę. Z drugiej strony – drobne media, lokalne gazety i czasopisma, portale internetowe, małe rozgłośnie radiowe, które mogą być słabe i bezbronne wobec moźnych tego świata skrytykowanych przez nie czy oskarżanych o działania niezgodne z prawem. Państwo i tutaj powinno chronić słabszego, w tym przypadku niezależną prasę. Dawno już odeszliśmy od prostackiego, dychotomicznego podziału: zła prasa – dobrzy obywatele żądający sprostowania albo odwrotnie: dobra prasa, radio i telewizja i źli obywatele domagający się sprostowania. Szkoda, że przy okazji przeprowadzania tego projektu przez parlament nie doszło do bardziej wyważonej i zniuansowanej, spokojnej i odpowiednio rozłożonej w czasie debaty publicznej, angażującej nie tylko dziennikarzy i właścicieli mediów, lecz także organizacje obywateli zajmujące się ochroną dóbr osobistych i osobistych wolności zagrożonych tabloidyzacją mediów.

Czy proponowane rozwiązanie jest właściwe? Czy właściwie rozkłada proporcje i chroni słabszych? Zdaniem Prawa i Sprawiedliwości przedłożony przez Senat projekt ustawy jednak nie spełnia wszystkich oczekiwań związanych z właściwym wyważeniem proporcji pomiędzy siłą mediów a siłą ludzi w mediach krytykowanych. Nasze wątpliwości dotyczą zwłaszcza skuteczności trybu odwoławczego do sądu w przyspieszonym postępowaniu cywilnym, a także chodzi o nieusunięte wątpliwości Trybunału Konstytucyjnego co do przesłanek odmowy publikacji sprostowania.

Projekt przygotowywany był w atmosferze niesprzyjającej rzeczowej dyskusji. Senat, jak wiadomo, początkowo próbował wzmocnić pozycję wnoszącego sprostowanie i odpowiedź prasową, a osłabić pozycję prasy. W rezultacie tej batalii mamy słabszą pozycję podmiotów żądających sprostowania wobec poprzednich, kwestionowanych przez trybunał uregulowań, wskutek nierozpoznania do końca ewentualnych problemów wynikających z przeniesienia egzekucji przepisów o sprostowaniu na sądy. Nasze wątpliwości nie

Posel Barbara Bubula

zostały należycie wyjaśnione ani w pierwszym czytaniu, ani na posiedzeniu komisji kultury, ani do tej pory. (*Dzwonek*)

Proszę panią marszałek dosłownie jeszcze o minutę.

Pora zadać pytanie: Jak będzie wyglądała praktyka przyspieszonych postępowań sądowych i czy nie powstanie bariera finansowa po stronie podmiotów żądających sprostowania, związana z opłatami za wniesienie pozwu, zwłaszcza w sprawach o sprostowanie w największych stacjach telewizyjnych? Jak ten projekt ma się do innego projektu zmian w Prawie prasowym, zgłoszonego przez PSL, dotyczącego dokładnie tej samej materii, a wniesionego do łaski marszałkowskiej w maju i oznaczonego jako druk nr 459? Dlaczego Sejm nie rozpatruje tych propozycji razem? I wreszcie dlaczego do właściwego sformułowania Prawa prasowego nie włączył się rząd, dysponujący odpowiednim zapleczem prawnym?

Konkludując, przedstawione rozwiązania pozostawiają wiele wątpliwości. Jest prawdopodobne, że ich stosowanie doprowadzi do kolejnych wniosków do trybunału i do licznych procesów sądowych.

Klub Prawo i Sprawiedliwość zdaje sobie sprawę, że właściwe uregulowania nie powinny powstawać w takim trybie. Nie dzieje się tak z naszej winy. Zabrakło w Sejmie czasu na rzeczową dyskusję wszystkich ugrupowań z udziałem ekspertów. Dlatego nie możemy ponosić odpowiedzialności za przyjęte regulacje. Mając jednak przekonanie, że wobec obecnej luki prawnej jakieś uregulowania dotyczące sprostowań muszą istnieć, wstrzymamy się od głosu.

Chcemy również zgłosić poprawkę, która usuwa to zagrożenie dotyczące bariery w postaci opłat związanych z wnoszeniem sprawy do sądu, poprawkę, która precyzuje, że opłata w tym przypadku będzie stała i będzie wynosiła 100 zł. Niniejszym przedkładam pani marszałek tę poprawkę. Bardzo proszę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu panu posłowi Jerzemu Borkowskiemu reprezentującemu Klub Poselski Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Klub Poselski Ruch Palikota poprze sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe. Poprzemy dlatego, że trzeba stanowić mądre prawo, ułatwiające nam życie, a nie tworzyć prawo, które to życie nam utrudnia.

Tak że klub Ruch Palikota stoi na stanowisku, że poprzemy sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Krystyna Ozga z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Krystyna Ozga:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko dotyczące procedowanej nowelizacji ustawy.

Korzystając ze swych konstytucyjnych prerogatyw, Senat Rzeczypospolitej Polskiej po podjęciu uchwały w dniu 24 maja 2012 r. wniósł do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe. Jako zasadniczy powód Senat podał obowiązek dostosowania prawa do orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Komisja Kultury i Środków Przekazu dokonała wnikliwej analizy materii, podkreślam jeszcze raz: wnikliwej analizy materii przedłożenia senackiego i w dniu 12 lipca 2012 r. przyjęła sprawozdanie zawarte w druku sejmowym nr 579.

Projekt w przeważającej części sankcjonuje odpowiedzialność za przekazywane informacje o charakterze publicznym oraz odnosi się do już obowiązujących w tym zakresie uregulowań prawnych. Dodany art. 31a w całości traktuje o postępowaniu z opublikowanymi informacjami, oczywiście nieprawdziwymi, a także obowiązku redaktora naczelnego co do istoty ich sprostowania. Wymienia się także uprawniony podmiot lub jego prawnego następcę jako stronę należycie legitymowaną do dochodzenia roszczeń przed sądem w przypadku doznawanych krzywd z tytułu oczywiście nieprawdziwej i krzywdzącej publikacji.

Przepis art. 32 określa tryb i miejsce publikacji sprostowania. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że tekst sprostowania opatrzoney będzie musiał być tytułem sprostowania z użyciem tego samego kroju czcionki, którego użyto w tekście sprostowanym. Samo zaś sprostowanie nie może wykluczać prawa do polemiki czy wyjaśnień. Projekt zakłada także występowanie przypadków możliwości odmowy przez redaktora naczelnego opublikowania sprostowania. Projekt wskazuje także sąd okręgowy jako właściwy rzeczowo do rozpoznania sprawy o opublikowanie sprostowania nieprawdziwej treści, wskazując również tryb i termin zaskarżenia, co z prawnego punktu widzenia nie budzi żadnych zastrzeżeń.

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Panie Ministrze! Obszerne rozważania na temat instytucji

Posel Krystyna Ozga

sprostowania prasowego w polskim systemie prawnym zawarte zostały w uzasadnieniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego i omówione w sprawozdaniu komisji.

Biorąc pod uwagę fakt, że projektowana ustawa o zmianie ustawy Prawo prasowe ma na celu dostosowanie systemu prawa do orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego wydanych w dniach 5 maja 2004 r. oraz 1 grudnia 2010 r., stwierdzających niezgodność norm prawnych dekodowanych z art. 46 ust. 1 oraz niektórych przepisów rozdziału 5 ustawy, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego opowie się za jej przyjęciem. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Teraz głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jarosław Górczyński:

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Kontynuując wypowiedź mojej klubowej koleżanki, chciałbym stwierdzić, że pierwotny senacki projekt wymagał gruntownego przepracowania i poprawienia. Myślę, że tak się też stało. Projekt uwzględnił oczekiwania i sugestie środowisk nie tylko związanych z mediami. Z tego wynika, że Senat zabijać prasy nie chce, co zarzucano jeszcze kilka tygodni temu.

Wywołana tematem dyskusja pokazała, iż należy tworzyć takie rozwiązania, jakie nie będą budziły żadnych obaw, które były wyrażane przez redaktorów naczelnych polskiej prasy. Zarazem wynik tych działań powinien zapewnić taki efekt, że nie będzie luk prawnych i elastyczności, która jednym daje nieograniczone możliwości, a innym skutecznie blokuje swobodę wypowiedzi. Prawo musi obejmować sferę etyki i moralności. Ważne jest, aby niezależnie od poglądów stać na straży wolności słowa, wolności prasy w Polsce.

Odnosząc się do senackiego projektu, podkreślamy, że Polskie Stronnictwo Ludowe nie rezygnuje z własnego projektu noweli Prawa prasowego, która została złożona w Sejmie. Projekt PSL depenalizuje i dekomunizuje przepisy Prawa prasowego. W obecnym stanie prawnym postanowienia Prawa prasowego znacząco odbiegają od uwarunkowań społeczno-gospodarczych i cechują się dużym archaizmem. Wymienić tu należy chociażby regulacje odnoszące się do socjalistycznego systemu prawnego. Nadal funkcjonują takie zapisy, jak Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czy Rada Prasowa. Nasz

projekt przewiduje pozostawienie sprostowań i likwidację odpowiedzi jako formy reakcji na publikację, co zostało uzgodnione m.in. z ministerstwem kultury. Projekt PSL uwzględnia też orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który w lipcu 2011 r. uznał, że nie można karać dziennikarza za publikację wywiadu bez autoryzacji. Projekt pozostawia obowiązek autoryzacji, a za jego niedopełnienie byłaby odpowiedzialność cywilna, a nie karna. Potrzeba zmian w Prawie prasowym jest konieczna. Same przepisy o sprostowaniu były źle napisane oraz krytykowane od lat, m.in. przez prasę, ale nie tylko.

Projekt PSL przewiduje też uchylenie od odpowiedzialności karnej redaktora naczelnego za uchylenie się od publikacji sprostowania. Zrozumiałe jest więc, że Prawo prasowe musi być dokumentem, który dotyczy nie tylko prasy, ale też, o czym należy pamiętać, wolności obywatelskiej i swobód (*Dzwonek*) oraz prawa do dobrego imienia. Nie można zaś wprowadzać rozwiązań, za pomocą których próbuje się zakneblować media i które zawierają antywolnościowe zapisy. Preferujemy formę ewolucji, a nie rewolucji. PSL jest zdania, że prawo trzeba zmieniać spokojnie, w sposób racjonalny i systemowy, zauważamy tę potrzebę.

Dlatego też klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przychylił się do poparcia senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe, druk nr 463. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Udzielam teraz głosu panu posłowi Andrzejowi Dąbrowskiemu z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Andrzej Dąbrowski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska odnieść się do sprawozdania Komisji Kultury i Środków Przekazu o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe.

Padło już z tej mównicy, że okoliczności tworzenia tych zmian były dość skomplikowane i ciężkie, ale sytuacja, w której teraz się znajdujemy, jest taka, jak wspomniała pani przewodnicząca, czyli że od 14 czerwca nie mamy przepisów regulujących tryb sprostowania. Ten projekt jest projektem wyważonym, chociaż zgadzam się tutaj z kolegą z PSL, że powinniśmy podjąć w jak najszybszym czasie dyskusję chociażby nad tym projektem złożonym przez Polskie Stronnictwo Ludowe, aby Prawo prasowe było na miarę XXI w., a nie odnosiło się do archaizmów i dość przestarzałych nie tyle sformułowań, co środków przekazu, które są tam wymieniane.

Posel Andrzej Dąbrowski

Zdaniem naszego klubu funkcjonowanie czegoś takiego, jak sprostowanie, jest niezbędne. Jak mówię, tryb jest taki, jaki jest. Wiemy, że tak się zdarza, chociaż może czasami za często. Klub Parlamentarny Solidarna Polska poprze te zmiany. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Tym samym zakończyliśmy wystąpienia klubowe. Przystępujemy do zadawania pytań.

Czy wszystkie panie posłanki i wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zapisać się do głosu w tym punkcie, już się zapisali?

Jeżeli tak, zamykam listę.

Ustalam czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Marek Ast z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marek Ast:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W świetle stanowiska Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość chciałbym zadać pytanie. Wydaje mi się, że ten wyrok Trybunału Konstytucyjnego stwarzał realną szansę na poprawę sytuacji osób, które mogą być poszkodowane zamieszczeniem nierzetelnego materiału prasowego. Odnoszę wrażenie, że ta szansa po prostu nie została wykorzystana.

Zatem moje pytanie jest czysto retoryczne: Czy autorzy projektu uważają, że sytuacja osób, które mogą domagać się sprostowania przede wszystkim od tej prasy, od tych mediów, które są bardzo mocne na rynku, rzeczywiście się poprawia? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Józef Lassota z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Józef Lassota:

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Mam dwa pytania. Pierwsze pytanie dotyczy wyjaśnienia. Jeśli do sprostowania ukaże się komentarz, właściwie nie w tym samym dniu, tylko w kolejnym czy w następnych, to czy do tego komentarza na podstawie tych zmian przepisów również przysługuje sprostowanie? Może się okazać, że w komentarzu również będą zawarte nieprawdziwe informacje.

Drugie pytanie kieruję do pani poseł sprawozdawcy. W art. 33 ust. 1 istnieje zapis, że redaktor naczelny może odmówić opublikowania sprostowania m.in. w takim przypadku, gdy sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów. Otóż oddaje się w ręce redaktora naczelnego ocenę, czy sprostowanie jest rzeczowe, czy nie. Rozumiem, że w kwestii odnośzenia się do faktów sprawa jest jednoznaczna. Sprawa rzeczowości: jeśli napiszę sprostowanie np. językiem, który nie podoba się panu redaktorowi naczelnemu, to uzna on, że sprostowanie jest nierzeczowe. W związku z tym wydaje mi się, że warto by było jednak rozważyć, czy nie należałoby usunąć określenia: nierzeczowe, bo jeśli redaktor naczelny nie opublikuje czegoś z powodu jego zdaniem nierzeczowości, to idziemy do sądu, sprawa toczy się ileś tam czasu, prawda, i jest wtedy nieaktualna. (*Dzwonek*) Tak że bardzo bym prosił o rozważenie jeszcze tej możliwości. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jacek Świat z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jacek Świat:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Tryb pracy nad tą ustawą jest doskonałą ilustracją przysłowia, że pośpiech jest wskazany przy łapaniu pcheł. Ten pośpiech sprawia, że ta ustawa, składając bardzo potrzebna, może kryć wiele pułapek, choćby natury prawnej. Czy roszczenie o sprostowanie ma charakter majątkowy, czy nie? Wiemy, że czas antenowy i miejsce w gazetach kosztują bardzo wiele. Czy zatem należy wnosić opłatę podstawową w wysokości 30 zł, czy opłatę stałą w wysokości 600 zł, jak chce art. 26 ustawy o kosztach sądowych, czy może ma to być procent od wartości roszczenia? Nie zostało to rozstrzygnięte. Próbuje ratować sprawę, wnosząc o umieszczenie w ustawie stałej taksy, stałej opłaty w wysokości 100 zł, żeby rozwiązać te wątpliwości.

Pytanie, czy termin 30-dniowy na rozpatrzenie tego w pierwszej instancji sądu cywilnego jest realistyczny? Oczywiście chciałbym, tak jak wszyscy, żeby ten termin był jak najkrótszy, żeby nad tymi sprostowaniami sądy procedowały jak najszybciej, ale z drugiej strony jest pytanie: Czy jest to realne, czy jest sens uchylać prawo, które nie będzie działało i które będzie nie do wyegzekwowania?

W art. 32 pkt 2 jest mowa (*Dzwonek*) o sprostowaniach, które nie mogą się ukazać w tym samym miejscu, a mają się ukazać w dzienniku obejmującym ten sam krąg odbiorców. Dlaczego w dzienniku? Co to znaczy: ten sam krąg odbiorców? Jak ma wyglądać to sprostowanie, skoro sprostowania są bardzo szcze-

Posel Jacek Świat

gółowo określone, jeśli chodzi o wygląd, wielkość, miejsce, czcionkę? W tym wypadku nie ma takich określeń. Moim zdaniem są to przykłady takich niedoróbek tej ustawy. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Ostatnie pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać: W jakiej mierze zostały uwzględnione do tego projektu ustawy uwagi, które zgłosił generalny inspektor ochrony danych osobowych? Tych uwag było dosyć dużo. Czy one w ogóle zostały uwzględnione? W gruncie rzeczy jest takie kluczowe pytanie: Czy w wyniku wyroku sądu dojdzie do sprostowania i co jest gwarantem zapisu, że dojdzie do sprostowania? Bo wszystko w zasadzie o to się rozбивa. A mamy przecież taką sytuację, że sąd jest niezawisły. Wobec tego czy ten jeden miesiąc to jest oblięo dla sędzięo? Jakich środków i skąd można użyć wobec takiego zapisu? Czy w ogóle będzie można zmusić sędzięo do wydania wyroku w ciągu miesiąca? Oczywiście pytam też o procedurę, czyli o to, jak długo będzie trwała skuteczna procedura sądowa zakończona prawomocnym wyrokiem sądu? Można by tu postawić wiele pytań, ale proszę o odpowiedź na tych kilka. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Udzielam głosu sprawozdawczyni pani posłance Bożenie Kamińskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Bożena Kamińska:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Jeżeli chodzi o zmiany ustawy Prawo prasowe, które są przedstawione przez Senat, były rozpatrywane przez Komisję Kultury i Środków Przekazu, to podnoszono między innymi sprawę uzupełnienia tego projektu, wspólnęo procedowania nad nim i nad projektem, który został złożony wcześniej przez ugrupowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego. Ta

kwestia w komisji była szeroko omawiana, wyjaśniano, że projekt PSL dotyczący prawa prasowego ma zdecydowanie szerszy zakres niż projekt, który procedujemy. Jeżeli chodzi o projekt Senatu, to Senat zajął się tylko i wyłącznie kwestią niezgodności, kwestią wyroku Trybunału Konstytucyjnego, więc tylko w tym wąskim zakresie żeśmy rozpatrywali przedstawiane wnioski czy zmiany, jak również poprawki.

Jeżeli chodzi o sprawę sprostowania, która była tu podnoszona, sprawę komentarza, co odnosi się do art. 33 ust. 1, w którym jest mowa o tym, iż redaktor naczelny odmawia opublikowania sprostowania, w wypadku gdy sprostowanie jest nierzeczowe lub nie odnosi się do faktów, to co to znaczy „jest nierzeczowe”? Nie szłabym w kierunku uszczęółowiania tego i próbowania definiowania, co to znaczy „jest nierzeczowe”, bo wiemy, że jeżeli coś nie jest przedmiotem wiadomości poprzednio sprostowanej, to jest jak gdyby jasne, czy dotyczy tej kwestii, czy nie i czy odnosi się do faktów. Ja bym tutaj tej kwestii nie podnosiła, jeżeli chodzi o sprostowanie, pojawienie się komentarza i odmowę redaktora naczelnego określone w art. 33 pkt 1.

Nic więcej nie dodam. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Zamykam dyskusję*).

W związku z tym, że w czasie drugiego czytania zgłoszono do przedłożonego projektu ustawy poprawki, proponuję, aby Sejm skierował ponownie ten projekt do Komisji Kultury i Środków Przekazu w celu przedstawienia sprawozdania.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

Przstępujemy do rozpatrzenia punktu 8. porządku dziennego: Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument: „Informacja o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Stan na 31 grudnia 2011 r.” (druk nr 446) wraz ze stanowiskiem Komisji Gospodarki (druk nr 471).

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki panią Ilonę Antoniszyn-Klik w celu przedstawienia informacji.

Bardzo proszę, pani ministrow.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Co roku przedstawiamy informację na temat realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Dzisiejsza

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Iłona Antoniszyn-Klik

informacja jest na temat poprzedniego roku, czyli działania specjalnych stref ekonomicznych w Polsce w ciągu całego roku 2011.

Jak z pewnością państwo wiedzą, specjalne strefy ekonomiczne to wyodrębnione administracyjnie części Polski, w których przedsiębiorcy realizujący nowe inwestycje mogą korzystać z pomocy publicznej w formie zwolnienia od podatku dochodowego z tytułu dochodu uzyskanego z działalności określonej w zezwoleniu, czyli, ujmując to krótko, tak naprawdę strefy dają zwolnienie podatkowe, jeżeli nowa inwestycja pojawi się w Polsce, zostaną stworzone miejsca pracy i zainwestowany kapitał.

Doświadczenia związane ze specjalnymi strefami ekonomicznymi w Polsce generalnie są bardzo pozytywne. Jesteśmy przykładem dla wielu innych krajów, skąd przyjeżdża bardzo dużo delegacji, które oglądają, w jaki sposób ten instrument jest wdrażany w Polsce. W Polsce mamy 14 specjalnych stref ekonomicznych. Na koniec 2011 r. obejmowały one 143 miasta i 203 gminy o powierzchni ponad 15 tys. ha. W ustawach planowano, że strefy ekonomiczne powinny objąć obszar do 20 tys. ha, tak że widać jeszcze potencjał, jaki mają te strefy ekonomiczne, jeżeli chodzi o rozwój.

Cele, jakie postawiono specjalnym strefom, to przyspieszenie rozwoju gospodarczego Polski, rozwój określonych dziedzin działalności, specjalnych branż, nowoczesnych technologii, rozwój eksportu, zwiększenie konkurencyjności wytwarzanych wyrobów i świadczonych usług. Bardzo ważnym zadaniem stref ekonomicznych jest tworzenie miejsc pracy. Jak się okazuje, z czasem dla samorządów lokalnych i samorządów wojewódzkich specjalne strefy ekonomiczne stały się jednym z głównych narzędzi tworzenia miejsc pracy w regionie, miejsc pracy, które są w stanie przetrwać dłużej, także w czasach kryzysu, ponieważ przedsiębiorca wiąże się umową z państwem polskim i na ten czas nie może zrezygnować ze swojej działalności, jeżeli chce skorzystać z ulg.

Od początku istnienia stref do końca 2011 r. przedsiębiorcy działali w strefach w oparciu o 1466 zezwoleń, w sumie ponieśli nakłady wynoszące 80 mld zł. Największa dynamika przypadła na lata 2005–2009. Z powodu kryzysu w 2010 r. i 2011 r. dynamika spadła. Ona spadła, dlatego decyzja o przedłużeniu funkcjonowania stref musi zapaść stosunkowo szybko, żeby przedsiębiorcy mogli zwrócić w wystarczającym stopniu podatek CIT.

Zainwestowany w strefach kapitał w 75% pochodził z 6 krajów. 18% pochodziło z Polski, potem jak gdyby w kolejności były Niemcy, USA, Holandia, Japonia i Włochy. Największe nakłady inwestycyjne ponosiły firmy z branży motoryzacyjnej i dzięki temu możemy pochwalić się w Polsce bardzo znaczącymi klastrami samochodowymi, motoryzacyjnymi, które tworzą bardzo dużo miejsc pracy, a także bardzo wie-

le miejsc pracy w pochodnych firmach, które są dostawcami części dla branży motoryzacyjnej.

Zgodnie z informacją przekazaną przez Ministerstwo Finansów sumaryczna wielkość pomocy publicznej udzielonej przedsiębiorcom działającym w strefach wynosiła 8,7 mld zł, co stanowi ok. 12% nakładów inwestycyjnych poniesionych przez przedsiębiorców do końca 2010 r. Na koniec 2011 r. na terenach stref pracowało ponad 240 tys. osób, w 2011 r. liczba miejsc pracy wzrosła o 16,8 tys. W tym samym okresie przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw generalnie w Polsce wzrosło o 2,3%, w strefach o 7,5%, co pokazuje dynamikę rozwoju przedsiębiorczości w strefach.

W celu wskazania znaczenia specjalnych stref ekonomicznych dla rynku pracy dokonano symulacji możliwego wzrostu bezrobocia w powiatach, w których funkcjonują przedsiębiorcy strefowi, przy założeniu braku tego instrumentu. Mamy bardzo przekonujące wyniki, to znaczy na 168 analizowanych powiatów w 11 powiatach stopa bezrobocia zwiększyłaby się o od 9 do 20 punktów procentowych, czyli bezrobocie mogłoby wzrosnąć czy być większe nawet o 20%, niż jest teraz. W 33 powiatach stopa bezrobocia wzrosłaby o od 3 do 9 punktów procentowych.

Szczególną uwagę należy zwrócić na powiat mielecki, w którym, gdyby nie strefa mielecka, stopa bezrobocia dzisiaj wynosiłaby ponad 32%. Strefa mielecka jest przykładową modelową strefą nowoczesnych technologii, jakimi chwalimy się na całym świecie. Bez miejsc pracy utworzonych i utrzymanych w wyniku inwestycji zrealizowanych w strefach stopa bezrobocia generalnie w Polsce wynosiłaby 13,8%, a nie 12,5%, jak jest dzisiaj.

Analizując dynamikę powstawania nowych miejsc pracy, można wyraźnie dostrzec efekty kryzysu, dlatego sądzimy, że taki instrument jak specjalne strefy ekonomiczne jest jednym z głównych motorów potencjalnego zatrudnienia w najbliższych latach.

Bieżące działania Ministerstwa Gospodarki. Za pracę ciągłą można uznać zmianę granic i obszarów stref. Wymaga to każdorazowo procedowania zmiany rozporządzenia przez Radę Ministrów. Generalne zasady włączania nowych terenów oraz kryteria, według których oceniane będą projekty inwestycyjne lokowane na terenach włączanych do stref, reguluje osobna koncepcja funkcjonowania stref, przyjęta przez Radę Ministrów w 2009 r.

Podjęliśmy działania na rzecz wydłużenia okresu funkcjonowania wszystkich stref ekonomicznych do końca 2026 r., co wymaga zmiany 14 rozporządzeń ustanawiających poszczególne strefy przez Radę Ministrów. Wydłużenie funkcjonowania stref o 6 lat spowoduje napływ inwestorów i wykorzystanie w planach łącznego limitu powierzchni stref do 20 tys. ha, biorąc pod uwagę zainteresowanie inwestorów tym instrumentem.

Specjalne strefy ekonomiczne w ciągu najbliższych 3 lat będą praktycznie jedynym liczącym się instrumentem wsparcia nowych inwestycji. Środki

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

unijne na finansowanie wsparcia inwestycji w latach 2007–2013 są wyczerpane. Nowe środki będą możliwe dopiero w nowej perspektywie finansowej 2014–2020. Zakładając ich wielkość, nie jesteśmy oczywiście pewni, w jakim stopniu będą one dostępne dla inwestorów, którzy tworzą miejsca pracy o nie najwyższej innowacyjności, ale jednak miejsca pracy bardzo cenione w każdej z gmin i każdym z powiatów. Konieczne jest zatem utrzymanie atrakcyjności specjalnych stref ekonomicznych, aby stanowiły one realną zachętę do lokowania w Polsce dużych inwestycji. Należy podkreślić, że konkurujemy z innymi krajami, jeżeli chodzi o ilość instrumentów wsparcia. Nasi sąsiedzi mają ich w najbliższych latach porównywalnie więcej.

Podsumowując, jeżeli weźmiemy pod uwagę 250 tys. miejsc pracy, 1300 przedsiębiorstw, inwestycje na kwotę 80 mld zł, a także, jak sądzimy, bardzo ważny argument, jakim jest ilość polskiego kapitału, czyli około 700 firm i 14,2 mld zł, to należy stwierdzić, że strefy ekonomiczne są instrumentem godnym uwagi i wsparcia w najbliższym czasie także przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Proszę o zabranie głosu pana posła Krzysztofa Gadowskiego w celu przedstawienia sprawozdania komisji.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Gadowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam przyjemność w imieniu Komisji Gospodarki przedłożyć sprawozdanie o przedstawionym przez prezesa Rady Ministrów dokumencie: Informacja o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Stan na 31 grudnia 2011 r. (druki nr 446 i 471).

Powstanie tego dokumentu nie jest przypadkowe. Zgodnie z obowiązującym zapisem ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Rada Ministrów ma przedstawić Wysokiej Izbie wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu właśnie to sprawozdanie. W związku z powyższym dzisiaj mamy przyjemność debatować nad tą informacją. 49-stronicowy dokument, szeroko i szczegółowo rozpisany, przedstawia właściwie całą dokumentację dotyczącą funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych w Polsce na dzień 31 grudnia 2011 r. Trzeba powiedzieć, że przedstawia szczegółową lokalizację, obszar stref, jak również efekty funkcjonowania, mocno rozpisane, przedstawione w różnych tabelach – dużo cyfr, bardzo

konkretnych i rzetelnych. Przedstawia również spółki zarządzające specjalnymi strefami ekonomicznymi, uwzględniając strukturę tych podmiotów, wyniki ekonomiczne, nakłady na rozwój stref i promocję specjalnych stref ekonomicznych.

Jak już pani minister wspomniała, w Polsce funkcjonuje 14 stref ekonomicznych. Pani minister przytoczyła definicję strefy ekonomicznej, więc nie będę jej powtarzał.

Ale warto wymienić te 14 specjalnych stref ekonomicznych, które funkcjonują na terenie Polski. Otóż mamy specjalną strefę ekonomiczną kamiennogóską, katowicką, kostrzyńsko-słubicką, krakowską, legnicką, łódzką, mielecką, pomorską, śluską, starachowicką, suwalską, tarnobrzeską, wałbrzyską i warmińsko-mazurską.

Na podstawie wspomnianej wcześniej ustawy te specjalne strefy ekonomiczne mają funkcjonować do końca roku 2020. Ich obszar nie może przekroczyć 20 tys. ha. Jak to wygląda dzisiaj, a właściwie, jak to wyglądało w końcu roku 2011, przedstawia nam dokument. Strefy dzisiaj zajmują obszar ponad 15 045 ha, z czego ponad 21% powierzchni to grunty prywatne. Pozostałe to grunty Skarbu Państwa albo samorządów. Może dla lepszego zobrazowania tej przestrzeni powiem, że strefy są zlokalizowane w 143 miastach i 203 gminach i w czasie swojego funkcjonowania, w swojej historii od powstania zmieniały granice. W 2011 r. powierzchnia stref wzrosła prawie o 939 ha, z czego najbardziej powiększył się obszar strefy wałbrzyskiej – o 388,6 ha, czyli o prawie 23%, o 187 ha wzrosła strefa kostrzyńsko-słubicka oraz o 111 ha – strefa mielecka, co daje jej 10% przyrostu obszaru. Na koniec 2011 r. największy obszar zajmowała strefa wałbrzyska – obszar ten wynosił ponad 2073 ha – później katowicka – ponad 1929 ha, tarnobrzeska – 1587 ha. Ale były też strefy mniejsze obszarowo, do których zaliczamy: suwalską – jej obszar wynosił ponad 342 ha, kamiennogóską – ponad 367 ha i śluską – ponad 401 ha.

Oczywiście, jest ważne, że strefy zajmują taki obszar, ale jeśli spojrzymy, jak ten obszar jest przez nie zagospodarowany, warto powiedzieć, że w omawianym okresie zagospodarowanie tych stref generalnie wynosiło ponad 61%. Ale były też strefy, których zagospodarowanie przekroczyło 70%, takie jak: strefa pomorska – ponad 74%, warmińsko-mazurska – ponad 71%, również suwalska – ponad 71%. Z końcem roku 2001 wielkość tego zagospodarowanego terenu, jeśli chodzi o hektary, obejmowała obszar ponad 9186 ha, który został powiększony w stosunku do roku 2010 o ponad 395 ha w roku 2011.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Niewątpliwie ważną częścią tego dokumentu, który omawiamy, są efekty funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych. Zostały one podane z uwzględnieniem liczb udzielonych zezwoleń, utworzonych miejsc pracy, wartości zrealizowanych inwestycji oraz struktury branżowej zrealizowanych inwestycji, a także kraju pochodzenia kapitału. I tak w minionym roku

Posel Krzysztof Gadowski

wydano 188 zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej w strefach, co daje prawie 13% wszystkich ważnych zezwoleń. Na uwagę zasługuje fakt, że w porównaniu do roku 2010 liczba udzielonych zezwoleń wzrosła o ponad 6%. Największą ich liczbę, bo prawie po 22 zezwolenia, wydano w strefie kostrzyńsko-słubickiej i łódzkiej. Z ogólnej liczby 1466 ważnych zezwoleń na koniec 2011 r. wydano najwięcej w strefie katowickiej – 211, dalej: wałbrzyskiej – 174 i mieleckiej – 162.

Niestety w roku 2011 również doszło do cofnięcia 33 zezwoleń, wygaszenia 36 i unieważnienia 2 zezwoleń.

Przedsiębiorcy występujący o zezwolenie na prowadzenie działalności gospodarczej na terenie specjalnych stref ekonomicznych muszą m.in. zadeklarować wielkość nakładów inwestycyjnych, jakie zamierzają ponieść, oraz określić w przybliżeniu ilość miejsc pracy, które utworzą. Spójrzmy więc, jak przedstawiały się te wielkości w świetle zaprezentowanej informacji.

Od początku funkcjonowania stref do końca 2011 r. przedsiębiorcy ponieśli w nich nakłady inwestycyjne o wartości ponad 79 700 mln zł. Tylko w 2011 r. wynosiły one 6,4 mld zł, co w zderzeniu z danymi GUS daje 9,7% środków zainwestowanych przez wszystkich przedsiębiorców w Polsce zatrudniających powyżej 9 pracowników. Największy udział w łącznej kwocie inwestycji do końca 2011 r. miały strefy: katowicka – ponad 18 mld zł, co daje ponad 22,8%, wałbrzyska – 13 mld zł i łódzka – ponad 9 mld zł. Strefy te również zanotowały najwyższy w wartościach bezwzględnych wzrost inwestycji w 2011 r. – odpowiednio 1300 mln zł, 990 mln zł i 848 mln zł.

Zainwestowany w strefach kapitał, jak czytamy w dokumencie i o czym wspomniała wcześniej pani minister, w 75% pochodził z 6 krajów: Polski, Niemiec, USA, Holandii, Japonii i Włoch. Największe nakłady poniosły firmy z branży motoryzacyjnej (25% wydatków inwestycyjnych). Następne miejsca zajęli producenci wyrobów z gumy i tworzyw sztucznych (10% tych wydatków). Największą koncentracją branżową charakteryzowały się strefy legnicka i katowicka, gdzie dominował przemysł motoryzacyjny, a także strefa warmińsko-mazurska, gdzie produkuje się wyroby z gumy.

W tym miejscu warto sobie również zadać pytanie, jak wygląda pomoc publiczna udzielona przedsiębiorcom działającym w specjalnych strefach ekonomicznych. Ministerstwo Finansów podaje, że łączna wartość zwolnień podatkowych dla przedsiębiorców do końca 2010 r. wyniosła ponad 8717 mln zł. Kwota ta stanowi ponad 11,9% nakładów inwestycyjnych poniesionych przez przedsiębiorców do końca 2010 r. Ta pomoc to z jednej strony koszt, ale z drugiej, można powiedzieć, przynosi dodatkowe korzyści dla budżetu. Z danych Ministerstwa Gospodarki wynika, że od 1998 r. tylko stosunek zwolnień z tytułu CIT

do wpływów z zatrudnienia pracowników oznacza plus dla budżetu państwa na kwotę ponad 3 mld zł.

Jedną z największych wartości funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych są miejsca pracy. Inwestorzy działający na terenie stref na koniec 2011 r. zatrudniali łącznie 241 594 osoby – 75,7% stanowiły nowe miejsca pracy utworzone w wyniku realizacji nowych inwestycji po uzyskaniu zezwolenia przez przedsiębiorców. Rok 2011 przyniósł w strefach 16 790 nowych miejsc pracy, co oznacza wzrost o ok. 7,5%. W tym samym czasie, jak podaje GUS, przeciętne zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw wzrosło tylko o 2,3%. To wymierne cyfry wskazujące na bardzo aktywną działalność przedsiębiorstw w strefach.

Strefą dominującą pod względem zatrudnienia, podobnie jak w przypadku inwestycji, na koniec 2011 r. była strefa katowicka, która zatrudniała 48 541 osób, czyli ponad 20% wszystkich osób zatrudnionych w strefie. Dalej były strefy wałbrzyska i tarnobrzeska.

Jak ważne jest znaczenie specjalnych stref dla rynku pracy, niech świadczy symulacja przedstawiona w omawianym dokumencie, o którym mówiła pani minister, przedstawiając konkretne wartości. Gdyby nie strefy, bezrobocie w Polsce na koniec roku 2011 wyniosłoby 13,8%, a w tym momencie odnotowaliśmy tylko 12,5%, i to są wymierne cyfry. Wzrost bezrobocia w konkretnych regionach, powiatach, o których również wspomniała pani minister, wyniosłby od 6 do 20 pkt. To świadczy o tym, jak ważną rolę w strefach, w funkcjonowaniu stref, mają również nowe miejsca pracy.

Kolejne pytanie: Kto zarządza specjalnymi strefami ekonomicznymi? Jest 14 stref, funkcjonujących sprawnie. Ustawa określiła, że zarządzającymi strefami są spółki kapitałowe, w których większość głosów na walnym zgromadzeniu lub zgromadzeniu wspólników posiada albo Skarb Państwa, albo samorząd województwa. Spółki zarządzające utrzymują się z dochodów ze sprzedaży gruntów, opłat za administrowanie i zarządzanie strefą, które uiszczają przedsiębiorcy działający na terenie strefy.

Głównym zadaniem spółek zarządzających jest przede wszystkim promocja strefy, organizacja rokowani lub przetargów oraz udzielanie zezwoleń, zbywanie lub pośrednictwo w zbywaniu praw własności i praw użytkowania wieczystego gruntów objętych strefą, kontrola działalności przedsiębiorców w zakresie jej zgodności z zezwoleniem, budowa infrastruktury na terenie strefy, opieka nad inwestorami.

Na podstawie informacji zawartych w omawianym dokumencie można jednoznacznie stwierdzić, że spółki zarządzające strefami swoje zadania wykonują bardzo solidnie i skutecznie. W 2011 r. nakłady na budowę infrastruktury na obszarze stref wyniosły ponad 343 mln zł, z tego środki zaangażowane przez spółki zarządzające to ok. 29%. Spółki również w tym okresie, w ostatnim roku, wydały ok. 6 mln zł na promocję stref. A że nasze spółki działają sprawnie

Posel Krzysztof Gadowski

i cieszą się uznaniem za granicą, niech świadczy również ranking, który został opublikowany pod koniec czerwca 2012 r. w raporcie fDi Global Free Zones of the Future 2012/2013, który wskazuje 50 najbardziej sprawnych i rozwijających się stref na świecie. Otóż 5 polskich specjalnych stref ekonomicznych znalazło się w tej pięćdziesiątce: na 11. miejscu w rankingu pojawiła się Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna, na 18. łódzka, na 22. wałbrzyska, na 37. starachowicka. Wszystkie te strefy figurujące w rankingu europejskim charakteryzują się dobrą dostępnością oraz tym, że posiadają rozwiniętą i wysokiej jakości infrastrukturę. Warto również dodać, że wśród krajów europejskich zajmujemy 2. miejsce, wyprzedza nas w rankingu tylko Łotwa, której jedna ze stref zajmuje 7. miejsce.

Podsumowując, należy stwierdzić, że specjalne strefy ekonomiczne cieszą się coraz większym zainteresowaniem ze strony inwestorów. Świadczy o tym wzrost ich obszaru oraz zwiększające się nakłady inwestycyjne. Są doskonałym stymulatorem lokalnych rynków pracy, a rezultatem ich funkcjonowania jest stale zwiększająca się liczba nowych miejsc pracy.

Omawiając działalność specjalnych stref ekonomicznych, nie można pominąć ich wpływu na otoczenie. Zaspokajanie potrzeb związanych ze stworzeniem i funkcjonowaniem nowych zakładów przemysłowych stymuluje także rozwój innych dziedzin życia regionu.

Niestety zbliżający się ustawowy termin zakończenia działalności stref, czyli rok 2020, może pozwoli zacząć odbijać się na ich kondycji.

Konieczne zatem jest utrzymanie atrakcyjności stref i podjęcie decyzji, co dalej po 2020 r.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Komisja Gospodarki zapoznała się z przedstawionym przez Radę Ministrów dokumentem pn. „Informacja o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Stan na 31 grudnia 2011 r.” i po debacie na posiedzeniu w dniu 13 czerwca br. wnosi o jego przyjęcie przez Wysoką Izbę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Udzielam głosu panu posłowi Tomaszowi Piotrowi Nowakowi z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Padło tutaj dużo liczb, które obrazują to, iż specjalne strefy ekonomiczne są czymś bardzo istotnym na gospodarczej mapie Polski. A jak specjalne strefy ekonomiczne funkcjonują w świadomości Polaków? Pod koniec 2010 r., na początku 2011 r. jedna z firm public relations przeprowadziła badanie, w którym respondenci odpowiadali na pytanie: Jakie dostrzega pan/pani korzyści płynące z funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych w regionach? I co się okazało? Najczęściej typowana korzyść to tworzenie nowych miejsc pracy – tak stwierdzili respondenci – aż 77,1%. Druga to inwestycje w regionie – 41,4%, chociaż tutaj były bardzo ciekawe rozróżnienia, bowiem większość wskazywała, że istotne są inwestycje, ich tworzenie, a nieważne jest, skąd pochodzi kapitał, aczkolwiek za każdym razem wskazywano na znaczenie kapitału polskiego. Dopływ zagranicznego kapitału – 32%, rozwój nowych technologii – 24%, zwiększenie atrakcyjności regionu dla nowych inwestorów – 19%. Wskazywano też podnoszenie kwalifikacji lokalnych kadr, sponsoring lokalnych wydarzeń, większą troskę o środowisko naturalne i inne.

Jeśli chodzi o ten sponsoring lokalnych wydarzeń, pokazuje to, że firmy funkcjonujące w specjalnych strefach ekonomicznych wtapiają się w region i są jego bardzo istotnym elementem w zakresie czegoś, co można byłoby nazwać społeczną odpowiedzialnością biznesu. To bardzo dobrze. Daje to taki dodatkowy obraz tego, co pokazują bezwzględne liczby, a te bezwzględne liczby tu padały. Od początku funkcjonowania stref pojawiło się aż 241 tys. nowych miejsc pracy. Jest to odpowiedź, która padła w czasie tego pierwszego badania – tworzenie nowych miejsc pracy jest dla Polaków największą korzyścią wynikającą z istnienia tych stref. Rzeczywiście, kilkaset tysięcy, można powiedzieć, miejsc pracy, z czego 75,7% to nowe miejsca pracy utworzone w wyniku realizacji nowych inwestycji.

Bardzo istotna jest ta symulacja, o której mówili pani minister i poseł sprawozdawca. Wskazywała ona, że gdyby nie było tych specjalnych stref ekonomicznych, stopa bezrobocia na koniec 2011 r. wyniosłaby 13,8%, a nie 12,5%, jak się stało. Wielką troską, przede wszystkim dla ministra finansów, jest to, że te strefy to zwolnienia podatkowe. Czy wartość, wynikająca z tego, że te strefy funkcjonują, jest dla budżetu większa, czy też mniejsza? Okazuje się, że jeśli chodzi o wartość bezwzględną wyniku, pomoc publiczna udzielona przedsiębiorcom tylko jako koszt finalny... Widzimy tabelę z lat 2007–2010 opracowaną przez Ministerstwo Gospodarki, z której wynika, że w tych latach stosunek zwolnień z tytułu CIT do wpływów tylko z tytułu zatrudnienia pracowników jest na plusie dla budżetu na kwotę 3258 mln zł. To bardzo dużo.

Proszę państwa, istotne jest to, że strefy działają w sposób bardzo zorganizowany. Jednym z zasadni-

Posel Tomasz Piotr Nowak

czych działań, które przeprowadzają zarządy spółek, jest promocja strefy. Odbyna się ona w gruncie rzeczy za niezbyt dużą kwotę, nakłady na promocję w 2011 r. wyniosły 6 mln zł. Jestem ciekawy, pani minister, jaki jest efekt: synergia działań promocyjnych czy też konkurencja stref między sobą. Ale to nieważne. Ważne, że efekt jest bardzo pozytywny.

Proszę państwa, ukazało się badanie KPMG z 2010 r., które wskazuje, że w większości inwestorzy działający w strefach bardzo pozytywnie odnieśli się do przedłużenia działalności stref do 2026 r. Symulacje pokazują, że mogłoby to spowodować łączny wzrost nakładów inwestycyjnych nawet o 40 mld zł. Według badania KPMG aż 86% zarządów specjalnych stref ekonomicznych uznało, że najlepszym rozwiązaniem byłaby kontynuacja (*Dzwonek*) funkcjonowania stref na dotychczasowych zasadach. Tak duży odsetek respondentów obrazuje, że zarządzający specjalnymi strefami ekonomicznymi są zadowoleni z obecnego stanu, choć część z nich sugeruje pewne modyfikacje ustawy. Ale o tym pewnie będziemy jeszcze rozmawiać. Tylko 2% inwestorów deklaruje zaprzestanie działalności w ogóle, jeśli do 2020 r. nic się nie zmieni w kwestii prawnych uwarunkowań funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych.

Tak więc, Wysoki Sejmie, klub Platformy Obywatelskiej popiera i przyjmuje do wiadomości informację rządu o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, druk nr 446, i stanowisko komisji – druk nr 471. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Grzegorz Tobiszowski reprezentujący Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Grzegorz Tobiszowski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Z ramienia klubu Prawa i Sprawiedliwości mam możliwość zaprezentowania naszego stanowiska wobec informacji o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Mam okazję wystąpić w imieniu klubu, odnosząc się do kolejnego dokumentu sprawozdawczego. Trzeba przyznać, że ten dokument pierwszy raz prezentowany przez rząd nie tylko próbuje podawać dane statystyczne, ale odnosi się, przynajmniej w szczerkowych elementach, do pewnych rzutów: jak oddziałują strefy w regionie, jak się to ma do budżetu. Myślę, że to jest bardzo cenne i ważne i dobrze, że się tutaj pojawia. Właściwie mógłbym zakończyć jednym stwierdzeniem, że specjalne strefy ekonomiczne w ciągu najbliższych

trzech lat są praktycznie jedynym liczącym się instrumentem wsparcia nowych inwestycji.

Zobaczcie państwo, że mamy od pewnego czasu kryzys, i to nie tylko w Europie, ale i w Polsce. Natomiast polityka rządu, jeśli chodzi o aktywność rządu, skoncentrowana jest tylko na jednym instrumencie, oczywiście bardzo pozytywnym i tutaj nie ma sporu. Bowiem strefy ekonomiczne bronią się swoimi cyframi, inwestycjami, nakładami, nowymi miejscami pracy – i dobrze. Z tego, co wiemy, nie ma jasnego stanowiska, czy po 2020 r. strefy będą funkcjonować. Wręcz oczywistością jest, że dyskusja nie powinna dotyczyć tego, czy będzie przedłużony okres funkcjonowania stref ekonomicznych, tylko do kiedy. Mam nadzieję – po wystąpieniu kolegów, moich poprzedników, którzy reprezentowali klub Platformy Obywatelskiej, a więc zaplecze rządowe, i sugerowali, że mamy mieć nadzieję – iż kwestia przedłużenia funkcjonowania stref ekonomicznych to jest kwestia pytania, czy do 2026 r. czy może do późniejszego okresu.

Więc zwróćmy uwagę, proszę państwa, na jedną bardzo istotną rzecz, którą ten dokument nam pokazuje. Bowiem często toczymy spór w tych ławach z ministrem finansów Rostowskim co do tego, że nie należy wspierać, rząd ma się wycofywać, ma być takim stróżem nocnym w polityce gospodarczej, ma nie być interwencjonizmu, żadnych zwolnień z podatku, żadnych ulg, żadnego dofinansowywania. A tu zobaczmy, proszę państwa, że w strefach ekonomicznych, które funkcjonują dobrych parędziesiąt lat – bowiem strefy powstawały w latach 90. – poszerza się zakres tych instrumentów. Proszę zobaczyć – tak jak zauważył nawet mój kolega z Platformy Obywatelskiej – pomimo że są ulgi, zwolnienia, to budżet państwa zyskuje per saldo. To jest bardzo ważna informacja dla ministra finansów.

Bardzo dziękuję pani minister, że mamy to w tym materiale, bo to jest materiał prezesa Rady Ministrów. Mam nadzieję, że ten materiał pokazuje również, że będzie wreszcie dynamiczniejsza i aktywniejsza działalność poszczególnych ministrów w sferze gospodarki. Widzimy, że sprawdza się jedyny instrument, który funkcjonuje na rynku od lat. A więc jest to niejako z jednej strony potwierdzenie – i zaprzeczenie ostatnich lat polityki – że nie należy wycofywać się z aktywności w życiu gospodarczym. Tam, gdzie polityka jest aktywna, gdzie jest interwencjonizm państwa, o którym Prawo i Sprawiedliwość mówi od zawsze, tam mamy nowe miejsca pracy, tam mamy przychody do budżetu państwa i tam, co jest najważniejsze, odnajdują się również polscy inwestorzy, bo zauważcie państwo, co cieszy i co też należy mocno podkreślić, że polscy inwestorzy w roku 2011 ponieśli największe nakłady inwestycyjne, o 0,1–0,2% większe aniżeli inwestorzy niemieccy. Możemy wymienić inwestorów amerykańskich, holenderskich. Z tego, co się dowiadujemy z materiału, inwestorzy brytyjscy przez pewne przekształcenia trochę wycofali się z rynku polskiego. Do tej pory to inwestorzy polscy dominują w strefach, co jest bardzo pocieszające, bo nie

Posel Grzegorz Tobiszowski

tylko są innowacyjni, bo do tego strefy służą, lecz również tworzą miejsca pracy.

Bardzo mocno należy to podkreślić, że tam, gdzie jest aktywna polityka rządu, polityka fiskalna, polityka podatkowa, polityka związana ze wsparciem inwestycyjnym, wsparciem inwestorów, przedsiębiorstw, tam możemy liczyć na efekt. Szalenie się z tego cieszę, pani minister, i gratuluję tego materiału, bo jest to materiał rządowy, który pokazuje, że gdybyśmy w innych sferach życia społeczno-gospodarczego mieli większą aktywność rządu, myślę, że bylibyśmy w innym miejscu, jeśli chodzi o pewne niekorzystne zjawiska dotyczące miejsc pracy, likwidacji pewnych podmiotów życia gospodarczego, i pewnie byśmy uniknęli tego, że pewne branże zniknęły nam w ogóle ze sceny. Mam na myśli chociażby stocznie.

A więc, doceniając ten materiał, chcę podkreślić, że Prawo i Sprawiedliwość będzie głosować za przyjęciem tego materiału, stawiając również wyzwanie, aby strefy ekonomiczne stały się wzorem dla rządu do podjęcia wyzwania, by być aktywniejszym na rynku pracy i aktywniejszym na rynku życia gospodarczego. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt i przyjemność przedstawić stanowisko klubu wobec raportu w sprawie realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych.

Pani Minister! Panie Pośle Sprawozdawco! Wcale nie jest tak kolorowo z tymi strefami, jak państwo przedstawiliście w swoim raporcie. Raport ten jest suchą statystyką pokazującą szereg tabel, w których zawarte są porównania małych przyrostów branż, małych przyrostów zatrudnienia dla przedsiębiorców. Specjalne strefy ekonomiczne są niedofinansowane i niewykorzystane.

Raport przedstawia efekty istnienia stref z uwzględnieniem liczby udzielanych zezwoleń, utworzonych miejsc pracy, wartości i struktury branżowej, zrealizowanych inwestycji oraz krajów pochodzenia kapitału. Niestety w 2011 r. łączny obszar stref ekonomicznych wzrósł tylko o 939 ha.

Na mocy ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych łączny obszar stref nie może przekroczyć 20 tys. ha. Do tej pory wykorzystano 15 tys. ha. Zakładając, że mamy jeszcze 8 lat, mam nadzieję, że

rząd czy kolejne rządy zrobią coś w tym kierunku, aby w pełni te strefy wykorzystać, bo jest to niezbędne, ponieważ zapotrzebowanie na rozwój gospodarczy jest teraz ogromne, szczególnie w odniesieniu do bezrobocia. Według statystyk w sierpniu będziemy mieli ponad 2,2 mln ludzi bezrobotnych.

Statystyka pokazuje wprawdzie wzrost, ale jest to zbyt mała dynamika, jeżeli chcemy myśleć o wyraźnym wzroście PKB, tym bardziej że prognozy do końca tego roku i na rok następny, 2013 r., nie napawają optymizmem – kryzys będzie się nasilał i na pewno nas dopadnie.

Ruch Palikota proponuje rozwiązania, które pozwolą zdwersyfikować naszą gospodarkę. Specjalne strefy ekonomiczne to dobre miejsca na rozwój przedsiębiorczości, a co za tym idzie – wzrost PKB, ograniczenie bezrobocia czy stworzenie miejsc pracy.

Proponujemy stworzenie mądrego Prawa budowlanego, ułatwiającego skrócenie czasu rozpoczęcia inwestycji, w znacznym stopniu niwelując biurokratyczne przepisy o zezwoleniach, zaświadczeniach czy koncesjach.

Struktura branżowa inwestycji pokazuje, że nadal nie wykorzystuje się ekonomicznego potencjału Polski, który związany jest z produktami spożywczymi – owoce, warzywa, przetwórstwo – oraz z produkcją napojów, w których to branżach nakłady inwestycyjne stanowią razem nieco ponad 4%. Wiele spółek zarządzających zanotowało spadek wyników finansowych w porównaniu z poprzednim rokiem rozliczeniowym.

Ruch Palikota proponuje rozwiązania, które są praktyczne i nowoczesne. Zamiast budowania kosztownych elektrowni atomowych proponujemy inwestycje w OZE. W krajach skandynawskich dają one oszczędności energetyczne w wysokości 40% wykorzystania całej energii. Niestety, rząd Donalda Tuska nie ma pomysłu na gospodarkę i jej rozwój. Państwo powinno wspomagać budowę wspomnianych przez nas fabryk, nie tylko je budować, ale ułatwiać procedury z tym związane. Państwo powinno być gwarantem finansowym przy udzielaniu kredytów. Takie inwestycje, szczególnie w takich miejscach, jak specjalne strefy ekonomiczne, na pewno się opłacają.

Niestety, kolejnym dowodem właśnie na rozdania polityczne są specjalne strefy ekonomiczne, gdzie w radach nadzorczych i zarządach spółek, które nimi zarządzają, zasiadają prezosi z nadania politycznego. Pozwoliłem sobie na statystykę. Wystarczy wygooglować wszystkie spółki, które zarządzają tymi strefami. Okazuje się, że na 14 stref prezesami rad nadzorczych lub Agencji Rozwoju Przemysłu jest 7 byłych członków Platformy Obywatelskiej, byłych wojewodów, byłych burmistrzów, ludzi sympatyzujących z Platformą, natomiast 3 osoby sprawujące ten nadzór są związane z PSL, a 1, w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, z SLD. Znalazłem, tak szczerze, 2 czy 3 fachowców, którzy rzeczywiście wydają się być fachowcami z branży, nadają się do kierowania takimi spółkami i nie są upartyjnieni. Dlatego

Posel Jerzy Borkowski

też warto byłoby się przyjrzeć tym zarządom, żebyśmy nie mieli kolejnej afery. (*Wesołość na sali*)

Panie pośle, nie ma się z czego śmiać, taka jest teraz nieubłagana historia życia koalicji.

Specjalne strefy ekonomiczne oprócz prywatyzacji w ciągu najbliższych 3 lat są praktycznie jedynym liczącym się instrumentem wsparcia nowych inwestycji, konieczne jest zatem... (*Dzwonek*)

Pani marszałek, jeżeli pani pozwoli, jedno zdanie. Dziękuję bardzo.

...utrzymanie atrakcyjności specjalnych stref ekonomicznych, tak aby stanowiły realną zachętę do lokalizowania w Polsce dużych inwestycji, szczególnie w sektorach produkcyjnych. Warto zastanowić się nad strategią współpracy z naszym niedocenianym sąsiadem Rosją, bo tam drzemie olbrzymi kapitał podażowy, kapitał ludzki, olbrzymi kapitał ludzi wykształconych oraz olbrzymi rynek konsumencki. Dlatego też Ruch Palikota będzie głosował za odrzuceniem tej informacji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Borkowski z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Borkowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt w imieniu klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego przedstawić stanowisko wobec informacji prezesa Rady Ministrów o specjalnych strefach ekonomicznych.

W Polsce, tak jak tu już było przytaczane, działa 14 specjalnych stref ekonomicznych. Ich znaczenie, jak też było mówione, jest ogromne. Łączny obszar, jaki zajmują strefy ekonomiczne, to ponad 15 tys. ha. Stopień zagospodarowania tego obszaru to jest ok. 61%. 75% zainwestowanego kapitału pochodzi z sześciu krajów: Polski, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Holandii, Japonii i Włoch. Powiedziałem „z Polski”, bo polski kapitał jest tu najważniejszy i najwięcej zainwestowano, co też bardzo cieszy. Łączne zainwestowane środki to ponad 80 mld. Jest to wzrost w stosunku do roku 2010 o ponad 8%, ale spadek w porównaniu z rokiem 2009 r. o ok. 1%.

Największe nakłady poniosła branża motoryzacyjna – 25%, producenci wyrobów z tworzyw i gumy – 10%. W 2011 r. nakłady na infrastrukturę w obszarach stref wyniosły ponad 340 mln zł i były one niższe niż w 2010 r., natomiast wyższe środki finansowe były przeznaczone na promocję, było to ok. 6 mln zł. Najważniejsze w strefach ekonomicznych są miejsca pracy, które powstały. Inwestując w strefach ekono-

micznych, inwestorzy utworzyli w okresie funkcjonowania stref 241 tys. miejsc pracy. Te miejsca pracy są kontynuowane i utrzymywane, następuje dalszy wzrost liczby miejsc pracy. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie strefy ekonomiczne, to takie miasta jak Mielec i te obszary byłyby bardzo narażone na bezrobocie i w tych miastach i powiatach bezrobocie wzrosłoby powyżej 30%. Ważne jest, że jak popatrzymy w skali kraju, to bezrobocie spadło może o 3, może nawet do 9% dzięki strefom ekonomicznym. Co ważne, pomoc publiczna udzielana tym przedsiębiorcom, którzy funkcjonują w strefach ekonomicznych, z tytułu zwolnień z podatku CIT to jest ok. 4,9 mld. Natomiast różne podatki, z tytułu PIT czy VAT, wpływy do budżetu państwa to 8,1 mld w okresie funkcjonowania tych stref, co daje per saldo ponad 3 mld na plusie dla budżetu państwa. Należy wskazać, że spółki zarządzające strefami są to spółki, w których walnym zgromadzeniu Skarb Państwa ma większościowy udział, albo też samorząd. Te spółki nie przynoszą straty, w zasadzie tylko jedna, działająca w strefie suwalskiej, ma niewielkie straty z różnych względów, czyli zarządzana jest prawidłowo.

Podsumowując, rola i miejsce stref w Polsce jest bardzo ważne. Patrząc też, szczególnie na to saldo, jeżeli chodzi o podatki, ponad 3 mld zł pozostaje w budżecie, to ważne jest, żeby pochylić się nad takimi sprawami, jak chociażby przeanalizowanie podatków. To jest rola ministra finansów, ministra gospodarki, czyli obciążenia fiskalne i przede wszystkim ZUS, który jest bardzo uciążliwy, i pochodne. Dzisiaj ponad 5,5 mld, może ponad 6 mld środków też jest w Funduszu Pracy. Ta aktywność, jaką jesteśmy winni szczególnie młodzieży, bo wysyłamy ją zagranicę, a warto, żeby te środki trafiły na formy wspierania tutaj przedsiębiorców, szczególnie na tworzenie staży, to jest niezmiernie ważne, ale minister finansów uparczywie broni tego. Z tego, co wiem, łaskawca obiecał, że 500 mln tylko na ten cel przeznaczy.

Dzisiaj widać, że bardzo utrudnione jest działanie przedsiębiorców, bo jest nadmiar inspekcji. Tych inspekcji jest kilkadziesiąt, wzajemnie się wykluczających. Przedsiębiorcy nie są w stanie tego znieść. I w strefach ekonomicznych, i u przedsiębiorców to powoduje niechęć. Efekt jest wręcz przeciwny, te instytucje, ten nadmiernie rozwinięty aparat administracyjny nie ma celu wspomagać, ma tylko jeden cel: być mało elastycznym i jeszcze utrudniać działanie przedsiębiorców (*Dzwonek*), utrudnia w przedsiębiorstwach działania, rozwijanie przedsiębiorczości.

Podsumowuję króciutko, dwoma zdaniem. Strefy ekonomiczne niewątpliwie przyczyniły się do zmniejszenia bezrobocia, dają wpływy do budżetu państwa, przyczyniają się do rozwoju regionów, powiatów. Gdyby nie strefy, na pewno w tych miastach i powiatach byłoby większe bezrobocie. Pozyskujemy środki zagraniczne, ok. 700 polskich firm prowadzi działalność. Zainwestowane jest prawie 80 mld. Niewątpliwie jest to bardzo potrzebne.

Posel Krzysztof Borkowski

Jeśli chodzi o sprawozdanie, które zostało przedłożone przez prezesa Rady Ministrów, przez rząd, reprezentantem jest minister gospodarki, klub Polskiego Stronnictwa Ludowego będzie głosował za przyjęciem tejże informacji, zgodnie z drukiem przedłożonym przez komisję. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Matuszczak reprezentujący Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Matuszczak:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rozpatrujemy dzisiaj kolejną informację z realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych z 1994 r. Obowiązek przedstawienia informacji przez rząd wynika z art. 26 przywołanej ustawy, który zobowiązuje Radę Ministrów do przekazania jej wraz ze sprawozdaniem z wykonania budżetu.

Informacja i wynikające z niej dane potwierdzają zasadność powołania i celowość dalszego funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, co uwidaczniają osiągnięte efekty ekonomiczne i społeczne.

Wypada zatem docenić znaczenie inicjatywy tworzenia stref ekonomicznych w Polsce, gdyż były trafną odpowiedzią na potrzebę chwili i jednym ze środków aktywizacji gospodarczej regionów dotkniętych wówczas strukturalnym bezrobociem. Przypomnijmy, że poziom bezrobocia w tamtym okresie w wielu regionach dochodził do 30%, co uzasadniało konieczność opracowania i uchwalenia ustawy, która by promowała tworzenie nowych miejsc pracy i nadawała określone przywileje inwestorom. Można zatem stwierdzić, że ustawa o specjalnych strefach ekonomicznych była i pozostała dowodem długofalowego i poszukiwania trafnych rozwiązań ekonomicznych zapewniających dopływ pożądaných inwestycji zagranicznych oraz ożywienie koniunktury gospodarczej i efektywne zwalczanie bezrobocia. Ustawa ta, uchwalona na długi czas przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, wykazała swoją celowość i przydatność po dokonaniu stosownych korekt także w warunkach gospodarki unijnej.

Obecnie – według stanu na dzień 31 grudnia 2011 r. – specjalne strefy ekonomiczne obejmują tereny o powierzchni ponad 15 tys. ha zlokalizowane w 143 miastach i 203 gminach. Powierzchnia tych stref wzrosła w roku 2011 o 939 ha. Stopień zagospodarowania obszaru specjalnych stref ekonomicznych jest jednak daleki od pełnego wykorzystania, wynosi ok. 61%,

wahając się od 27% do 74% w strefie pomorskiej. Generalnie największy stopień zagospodarowania osiągnęły strefy: pomorska, warmińsko-mazurska i suwalska, ale są to strefy małe. Liczba udzielonych zezwoleń na prowadzenie działalności gospodarczej w specjalnych strefach ekonomicznych systematycznie wzrasta, podobnie jak nakłady inwestycyjne. W stosunku do roku 2010 nakłady inwestycyjne wzrosły o ponad 6 mld zł, to jest o prawie 9%. Inwestorzy działający na terenie omawianych stref zatrudniali 241 600 osób, w tym 75,7% stanowiły nowe miejsca pracy powstałe w wyniku nowych inwestycji realizowanych już po uzyskaniu przez przedsiębiorców nowych zezwoleń, a liczba nowych miejsc pracy w roku 2011 wzrosła o prawie 17 tys.

Struktura branżowa także potwierdza, że specjalne strefy ekonomiczne są przyjaznym środowiskiem dla powstawania nowoczesnych parków przemysłowych i technologicznych. Tworzy to potencjalną szansę na osiągnięcie konkurencyjności polskiego przemysłu, zwłaszcza w takich branżach jak: motoryzacja, sektor lotniczy, produkcja nowoczesnych materiałów budowlanych, produkcja artykułów AGD i RTV, a także świadczenie wysoko wyspecjalizowanych usług. Tym samym specjalne strefy ekonomiczne są takim rozsądnikiem nowoczesności technicznej i technologicznej.

Istotną sprawą jest wielkość nakładów inwestycyjnych w porównaniu z pomocą publiczną. Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że sumaryczna wielkość pomocy publicznej udzielonej przedsiębiorcom działającym w specjalnych strefach ekonomicznych do końca 2010 r. wyniosła 8700 mln zł, co stanowi niespełna 12% nakładów inwestycyjnych poniesionych przez przedsiębiorców w tym samym okresie. Do końca 2011 r. spółki zarządzające strefami ekonomicznymi otrzymały wsparcie w postaci zwolnień podatkowych w łącznej kwocie 176 mln zł. Jednocześnie spółki te (*Dzwonek*) na budowę niezbędnej infrastruktury wydały 977 mln zł i wydatkowały na promocję specjalnych stref ekonomicznych 47 mln zł. Proporcje te należy uznać za prawidłowe.

Ponadto należy zwrócić uwagę na fakt, że utraczone wpływy do budżetu państwa z tytułu ulg podatkowych są z nawiązką rekompensowane przez wpływy z tytułu zwiększonego zatrudnienia. W latach 2007–2010 koszty w postaci utraconych wpływów z podatku CIT w strefach ekonomicznych wyniosły 4900 mln zł, a wpływy z tytułu zatrudnienia pracowników – ponad 8 mld zł.

Oceniając pozytywnie działalność specjalnych stref ekonomicznych i doceniając ich znaczenie dla gospodarki narodowej, nie można pominąć faktu nierównomiernego ich rozmieszczenia na terytorium Polski.

Już kończę, pani marszałek.

Większość znaczących stref ekonomicznych jest skupiona w województwach Polski zachodniej i centralnej, na terenach wysoko uprzemysłowionych, w niewielkim stopniu są one reprezentowane na terenach

Posel Zbigniew Matuszczak

regionów Polski wschodniej. Nie sprzyja to wyrównywaniu tradycyjnych, ukształtowanych już historycznie dysproporcji w zakresie poziomu ekonomicznego poszczególnych regionów.

Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej będzie głosował za przyjęciem przedstawionej informacji. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Górski z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Górski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie informacji prezesa Rady Ministrów o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, druk nr 446.

Specjalna strefa ekonomiczna to wyodrębniona administracyjnie część terytorium Polski, w której przedsiębiorcy realizujący nowe inwestycje mogą korzystać z pomocy regionalnej w formie zwolnienia z podatku dochodowego od dochodu uzyskanego z działalności określonej w tym zwolnieniu. W Polsce działa 14 specjalnych stref ekonomicznych. Według aktualnie obowiązujących przepisów będą funkcjonować do końca 2020 r. Klub Solidarna Polska wyraża nadzieję, że działalność stref zostanie przedłużona na kolejne lata.

W dniu 31 maja 2012 r. prezes Rady Ministrów, zgodnie z art. 20 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o specjalnych strefach ekonomicznych, przekazał pani marszałek Sejmu informację o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych według stanu na dzień 31 grudnia 2011 r. Dokument zawiera informacje dotyczące funkcjonowania specjalnych stref i obejmuje takie zagadnienia, jak: lokalizacja, stopień zagospodarowania każdej ze stref, efekty działań stref i działalność spółek zarządzających strefami. Efekty istnienia specjalnych stref ekonomicznych przedstawione zostały z uwzględnieniem liczby udzielonych zezwoleń, utworzonych miejsc pracy, wartości struktury branżowej, zrealizowanych inwestycji oraz kraju pochodzenia kapitału.

Opracowanie jest obszerne i wyczerpujące. Istotą sprawozdania jest wskazanie na wysoki poziom nakładów inwestycyjnych i spadek bezrobocia w powiatach bezpośrednio przylegających do stref ekonomicznych. Premier w swoim sprawozdaniu wskazuje, że dzięki działalności stref bezrobocie w kraju jest mniejsze o 1,3%, natomiast w wybranych powiatach ten wskaźnik może sięgnąć nawet 30%. Bilans ko-

rzyści dla budżetu jest dodatni i wynosi 3258 mln zł. Szczególną uwagę należy jednak zwrócić na fakt, że środki unijne na finansowe wspieranie inwestycji w latach 2007–2013 zostały już wykorzystane. Wielkość środków na ten cel w nowej perspektywie 2014–2020 nie jest jeszcze określona. Zakładając jednak, że utrzymają się na dotychczasowym poziomie, ze względu na proces decyzyjny będą dostępne dopiero w 2015 r. Niewątpliwie stanowi to problem. Warto jednak podkreślić, że w ciągu najbliższych 3 lat strefy ekonomiczne są praktycznie jedynym liczącym się instrumentem wsparcia nowych inwestycji.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Solidarna Polska opowiada się za przyjęciem informacji z druku nr 446, pozytywnie oceniając niniejszy dokument. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia klubowe.

Przystępujemy do pytań.

Czy wszystkie panie posłanki oraz wszyscy panowie posłowie, którzy chcieliby zabrać głos w tym punkcie porządku dziennego, zapisali się już do głosu?

Jeśli tak, to zamykam listę.

Ustalam czas na pytanie – 1,5 minuty.

Pierwsze pytanie zada pan poseł Artur Górski z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Artur Górski:

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Specjalne strefy ekonomiczne w obecnym kształcie mają przestać istnieć w 2020 r. Polskie strefy już tracą na atrakcyjności, bowiem z roku na rok zwolnienie strefowe z podatków będzie coraz mniej atrakcyjne dla inwestorów. Spadek zainteresowania strefami będzie oczywiście postępował w różnych branżach w różnym tempie, jednak zjawisko to będzie odczuwalne we wszystkich sektorach i w pewnym momencie, w zależności od rentowności danego sektora, wpłynie na spadek ilości nowych inwestycji w strefach, aż wreszcie te inwestycje całkowicie ustaną, skoro nie będzie perspektywy zwolnienia z podatków w kolejnych latach. Już obecnie następuje ten proces, skoro tempo wzrostu wartości inwestycji spadło o 1,2%, jak wynika z informacji.

Wiele z podmiotów, które obecnie działają w specjalnych strefach ekonomicznych, deklaruje, że gdyby przedłużono okres funkcjonowania tych stref, znacząco zwiększyłyby nakłady na inwestycje w otoczenie infrastrukturalne. Również należy się spodziewać, że w przypadku wydłużenia funkcjonowania stref o kolejne lata pojawiłyby się nowe podmioty gospodarcze zainteresowane inwestowaniem właśnie w tych strefach. Wiadomo, że specjalne strefy ekono-

Posel Artur Górski

miczne prowadzą do zmniejszenia bezrobocia i generalnie do zdynamizowania rozwoju gospodarczego w regionach, w których funkcjonują. Pani minister mówiła, że trzeba szybko podjąć decyzję o wydłużeniu czasu ich funkcjonowania o kolejne lata. Kiedy zatem rząd taką decyzję podejmie i o jaki okres zostanie wydłużony żywot stref ekonomicznych? Jeszcze nie został wyczerpany limit gruntów przeznaczonych pod strefy. *(Dzwonek)* Czy nie należy zwiększyć liczby stref? Może należy uruchomić kolejne strefy w uboższych miejscach Polski, aby i tam spowodowały dobroczynne skutki dla lokalnej gospodarki i społeczności. Czy rząd analizuje taką możliwość i bierze ją pod uwagę? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Krzysztof Gadowski z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Gadowski:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, jedno pytanie. Właściwie chodzi mi o to, czemu tylko o sześć lat przedłuża się działalność tych stref. Wszyscy słyszymy tu głosy z różnych klubów, same superlatywy – już dawno, powiem szczerze, nie słyszałem takich dobrych uwag pod adresem rządu w kontekście funkcjonowania stref. Oczywiście wszystko zależy od wielu ludzi i od przekazywania tej pałeczki – mimo zmiany koalicji rządowych udaje się podtrzymywać ten trend, że strefy wzrastają, rozwijają się, i to jest bardzo chlubne. Sześć lat – co państwo wzięliście pod uwagę, że tylko sześć lat, któreście zaznaczyli, nad którymi państwo pracujecie, że tylko taki okres został w jakiś sposób wskazany? Kiedy możemy się spodziewać konkretnych aktów prawnych dotyczących właśnie przedłużenia funkcjonowania stref? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Marek Krzakała z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Nie ma pana posła.

A zatem zapraszam do zabrania głosu pana posła Mariana Cyconia z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Marian Cycoń:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Ja wrócę do ostatniego stwierdzenia posła sprawozdawcy i powiem, że takich laudesów dla rządu w takim kontekście już dawno nie było słyhać, ze strony wszystkich klubów. Po prostu rzeczywistość strefy ekonomiczne mają swoje miejsce i przynoszą wyraźne efekty. Chciałbym zapytać, czy według autorów informacji lokalne samorządy i instytucje w sposób wystarczający informują, zachęcają i wspierają potencjalnych przedsiębiorców co do zakładania działalności na obszarach specjalnych sfer ekonomicznych? Jakie powody przesądziły o tym i czy w ostatnich dwóch latach z możliwości podejmowania i prowadzenia działalności w strefach ekonomicznych korzystali chętniej drobni przedsiębiorcy, czy raczej duże podmioty gospodarcze? Czy specjalne strefy ekonomiczne są miejscami, gdzie przeciętny statystyczny pracownik może liczyć na stabilną formę zatrudnienia? Chodzi mi o wykazanie różnicy w występowaniu zjawiska zatrudniania pracowników na podstawie tzw. umów śmieciowych w firmach działających w specjalnej strefie ekonomicznej i poza strefą. Czy znane są dane, które pokazują, jakie formy zatrudnienia dominują? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Ryszard Zawadzki:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Istnieją samorządy, które są bardzo aktywne w poszukiwaniu inwestorów. Niestety nie mogą ich pozyskać, mimo iż są zainteresowane wprowadzeniem nowych terenów do stref ekonomicznych, bowiem takie tereny niekoniecznie należą do nich – po prostu ich nie mają, mieli pecha.

Natomiast są tereny prywatne, które praktycznie bardzo trudno jest wprowadzić do strefy, mimo że, jak wiem, taka możliwość istnieje.

Chciałbym w związku z tym zapytać, ile jest gruntów prywatnych w specjalnych strefach. Czy nie należałoby rozważyć możliwości ułatwienia w tym zakresie, bowiem samorządy mają coraz mniej terenów, a prywatne tereny można by pozyskać łatwiej i szybciej? Co jest przyczyną, według pani minister, tych trudności, jeżeli chodzi o wprowadzenie terenów prywatnych?

Poza tym chciałbym zapytać, czy od 2005 r. są już podmioty – zapewne tak – inwestorzy działający w strefach, którym na mocy umów skończyły się już

Posel Ryszard Zawadzki

programy zwolnień podatkowych. Jak to są liczby procentowe?

Ostatni problem dotyczy szkolnictwa zawodowego. Najczęściej brak jest koordynacji kształcenia w niektórych zawodach z wymogami i potrzebami rynku pracy. Jak ten problem wygląda z punktu widzenia stref ekonomicznych? Czy stosuje się mechanizmy, które zachęciłyby pracodawców do przyjmowania uczniów do nauki? (*Dzwonek*)

Ostatnie pytanie. Czy są mechanizmy ułatwiające włączenie do strefy ekonomicznej np. terenów po likwidowanej kopalni węgla, chociażby po wyczerpaniu złoża? Są tereny, obiekty, brak jest inwestorów chcących kupić te obiekty i tereny, natomiast byłiby inwestorzy zainteresowani zwolnieniami podatkowymi. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Henryk Kmiciek z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Henryk Kmiciek:

Pani Marszałkini! Wysoki Sejmie! Przedstawiony przez Radę Ministrów dokument pod tytułem „Informacja o realizacji ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych. Stan na 31 grudnia 2011 r.” w sposób bardzo optymistyczny, PR-owski, można by rzec, że lancerski przedstawia obraz stref ekonomicznych w Polsce. Przedstawiony obrazek jest tak sielski, że żywcem przypomina dokonania firmy Elewarr, jej prezesów i członków rad nadzorczych. Z przyczyn, które trudno nazwać obiektywnymi, w informacji o specjalnych strefach ekonomicznych oprócz ochów i achów nie pokuszono się o przedstawienie rzeczywistości takiej, jaka ona jest. W nich także rządzi układ koalicyjny PO i PSL, w nich także uprawia się prywatę i kwitnie w najlepsze nepotyzm. Przykład? Proszę bardzo.

Specjalna Strefa Ekonomiczna Małej Przedsiębiorczości w Kamiennej Górze. Zarząd to oczywiście mariaż PO i PSL, dokonania to m.in. sprzedaż działki zabudowanej o powierzchni 420 m² z budynkiem 3-kondygnacyjnym o powierzchni 1300 m² za kwotę 192 tys. zł, a więc po cenie skandalicznie niskiej. Imprezy suto zakrapiane alkoholem, organizowane przez zarząd strefy dla notabli z Ministerstwa Gospodarki i władz PO. Ostatnie takie, dwudniowe odbyło się w Karpaczu, zapłacono za nie oczywiście z pieniędzy podatników, a pani prezes tej strefy (*Dzwonek*) Iwona Krawczyk, żeby było śmieszniej,

również szefowa powiatowych struktur PO, do dziś nie chce ujawnić faktury za tę imprezę wystawionej na rzecz tej strefy.

Ostatnie dokonanie to hit gospodarczy i osiągnięcie godne największych geniuszy finansowo-gospodarczych – klub fitness usytuowany w budynku strefy, w stosunku do którego istnieje uzasadnione podejrzenie, że jest on własnością członka zarządu strefy. A pani prezes Krawczyk znajomym i towarzyszącej partynym wręcza darmowe bilety.

Z racji nieobecności pana premiera proszę o odpowiedź na piśmie...

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Panie pośle, proszę już konkludować.

Posel Henryk Kmiciek:

...czy specjalny nadzór i kontrola, którą pan roztoczył nad spółką Elewarr, będzie w przyszłości roztoczona także nad innymi podmiotami gospodarczymi, gdzie obserwuje się tego rodzaju niewłaściwe, a nawet kryminalne zachowania. Dziękuję.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Borkowski z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Borkowski:

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nadzór właścicielski w prawidłowym jego wydaniu polega na sprawowaniu go w sposób niedopuszczający do powstania nieprawidłowości w nadzorowanych spółkach. W związku z panującym nepotyzmem i aferami, jakie toczą różnego rodzaju instytucje, spółki, którymi zarządzają prezesi z nadania politycznego koalicji PO-PSL, i w sytuacji gdy do spółek z udziałem Skarbu Państwa wchodzi służby, takie jak ABW, CBA i jest wszczynane śledztwo mające na celu wyjaśnienie nieprawidłowości, a na dodatek śledztwo to nie jest wszczynane z inicjatywy urzędników odpowiedzialnych za nadzór, mamy do czynienia z ewidentną sytuacją pokazującą, że nadzór właścicielski zawiódł. Dlatego mam pytanie do pani minister: Czy ministerstwo planuje przeprowadzić kontrole w podległych zarządach, w specjalnych strefach ekonomicznych, czy znowu CBA ma wywręczyć ministerstwo? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Zbigniew Chmielewicz z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Chmielewicz:

Szanowna Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Specjalne strefy ekonomiczne w ciągu najbliższych kilku lat będą praktycznie jedynymi liczącymi się instrumentami wsparcia nowych inwestycji. Dlatego konieczne jest utrzymanie atrakcyjności specjalnych stref ekonomicznych, tak aby stanowiły realną zachętę do kolejnych lokalizacji w Polsce inwestycji, w szczególności w sektorze produkcyjnym. Gdyby nie one, gdyby nie funkcjonowały, to w wielu powiatach stopa bezrobocia byłaby zdecydowanie wyższa – zresztą wspomniała o tym w swoim wystąpieniu pani minister. Samorządy przy wsparciu środków Unii Europejskiej uzbrajają nowe tereny pod te strefy. Niestety ich fundusze na lata 2007–2013 zostały wyczerpane.

W związku z powyższym mam następujące pytanie: Czy rząd przewiduje w najbliższym czasie rozszerzenie o nowe tereny specjalnych stref ekonomicznych? Drugie pytanie brzmi: O jakie środki na ich rozwój zabiegamy z Unii Europejskiej na lata 2014–2020? Czy ministerstwu wiadomo, jakie branże planują w najbliższych latach zwiększyć swoje inwestycje w specjalnych strefach ekonomicznych?

W dniu dzisiejszym dzwonił do mnie przed posiedzeniem burmistrz Kolbuszowej – mojego rodzinnego miasta, w którym powstaje strefa ekonomiczna, podstrefa mieleckiej strefy – z pytaniem: Czy po roku 2020 strefy będą jeszcze funkcjonowały? Pani minister powiedziała, że rząd planuje do 2026 r. *(Dzwonek)* Czy taką wiadomość mogę spokojnie przekazać panu burmistrzowi? Czy, tak jak pytał kolega Krzysztof, czas funkcjonowania stref może być jeszcze dłuższy niż do 2026 r.? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Michał Jach z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Michał Jach:

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak wynika z całej dyskusji, kluczem do sukcesu, a także głównym problemem, o który tutaj pytamy, jest okres

funkcjonowania stref. Pani minister zadeklarowała tutaj, że trwają prace nad przedłużeniem tego okresu do 2026 r.

Mam pytania. Czy są to prace tylko w Ministerstwie Gospodarki, czy też w Ministerstwie Finansów, a właściwie czy minister Rostowski wyraził zgodę, czy zaakceptuje przedłużenie, bo kwestia niepewności co do okresu funkcjonowania tych stref powoduje, że – tak jak mi wiadomo z zarządów stref – potencjalni inwestorzy wstrzymują się z decyzją, bo nie wiedzą, na jak długo i czy w ogóle będzie on przedłużony.

Ponadto, pani minister, w ostatnim roku dwie wielkie firmy, KPMG i Ernst&Young, przeprowadziły dokładne badania dotyczące stref, w tym opinii inwestorów. Z tych opinii wynika, że najbardziej zadowoleni inwestorzy to ci, którzy funkcjonują już 8 lat – ponad 85% jest zadowolonych, podczas gdy 5-letni mówią o pięćdziesięciu kilku procentach zadowolenia. W związku z tym długość funkcjonowania strefy jest kluczem do sukcesu. *(Dzwonek)*

Pani minister, dlaczego nie jest rozpatrywana, bo nic tutaj o tym nie słyszałem, możliwość zapewnienia funkcjonowania stref na czas nieokreślony? Gdyby rząd zdecydował się na coś takiego, nie byłibyśmy wyjątkiem na świecie, dałoby to pełną gwarancję inwestorom, że tutaj jest stabilna sytuacja. Myślę, że warto by było jeszcze raz zastanowić się nad okresem nieograniczonym funkcjonowania stref ekonomicznych w Polsce. Dziękuję bardzo i przepraszam za przedłużenie. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Kuźmiuk:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Z materiału, który został nam przedstawiony, wynika, że mamy do czynienia z niekwestionowanymi pozytywnymi funkcjonowania stref ekonomicznych w Polsce. Za ostatnie cztery lata ta dodatnia różnica pomiędzy pomocą publiczną a przychodami z tytułu zatrudnienia sięga ponad 3 mld, skumulowana liczba miejsc pracy stworzonych dzięki strefom to jest ok. 200 tys. Rzeczywiście trudno z tymi danymi polemizować. Pojawia się pytanie, czy w następnej perspektywie finansowej w dalszym ciągu będą utrzymane te instrumenty wsparcia dla inwestycji realizowanych w tych strefach. To jest jedna kwestia.

Druga. Jak wiadomo, są strefy o różnej atrakcyjności. Tak się składa, że region, z którego pochodzę, dawne województwo radomskie, to obszar tarnobrzeskiej strefy ekonomicznej. Skądinąd wiadomo, że nie

Posel Zbigniew Kuźmiuk

należy ona do tych najatrakcyjniejszych. W związku z tym chciałbym zapytać panią minister, czy w Ministerstwie Gospodarki zastanawiacie się państwo nad jakimiś dodatkowymi instrumentami, które uczyniłyby ze stref wyraźnie słabszych, cieszących się mniejszym zainteresowaniem inwestorów właśnie strefy przyciągające inwestycje. To jest niezwykle ważne, bo tak się składa, że moje rodzinne miasto Radom, mimo że liczy (*Dzwonek*) aż 240 tys...

Już kończę, pani marszałek.

...mieszkańców, ma prawie 30-procentowe bezrobocie. A więc to jest problem strukturalny i tak naprawdę ta specjalna strefa ekonomiczna jest jedynym realnym instrumentem, który mógłby wesprzeć władze miasta w ograniczaniu tego bardzo negatywnego zjawiska. Moje pytanie zmierza w tę stronę: Czy będą jakieś specjalne instrumenty, które tym strefom niezwykle atrakcyjnym w jakiś sposób dodatkowo pomogą? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Jerzy Szmit z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Jerzy Szmit:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nie będę już powtarzał zalet specjalnych stref ekonomicznych, bo moi przedmówcy uczynili to znakomicie. Ale rzeczywiście ten kluczowy problem, który dzisiaj w czasie dyskusji i w czasie zadawania pytań się pojawił, czyli decyzja rządu o dalszym funkcjonowaniu stref, jak najszybsze podjęcie tej decyzji, jest dla nas niezwykle istotny. Do tych wszystkich argumentów, które padały za tym, aby ta decyzja była jak najszybciej podjęta, dodam jeszcze dwa. Pierwszy: polskie strefy ekonomiczne nie działają bez konkurencji. W naszym otoczeniu, chociażby na pobliskiej Litwie, również działają strefy ekonomiczne i ich okres funkcjonowania został określony do 2035 r. Tak Litwa zapisała w swoich dokumentach, więc oczywiste jest, że ta dłuższa perspektywa zachęca inwestorów do szukania również tam, przynajmniej przymierzania się do lokowania tam inwestycji.

Jest jeszcze jeden aspekt. Mianowicie w sytuacji gdy gospodarka europejska przeżywa kryzys i tak do końca nie znamy jeszcze jego rozmiarów, coraz częściej mówi się, że tego typu rozwiązania związane z ulgami podatkowymi, związane ze zmniejszeniem ciężarów publicznych nakładanych na te firmy będą wprowadzane w innych krajach Unii Europejskiej, szczególnie w tych, które są najbardziej zagrożone kryzysem. W związku z tym Polska powinna jak naj-

szybciej (*Dzwonek*), jak najbardziej zdecydowanie podejmować decyzje, tak aby nie tracić tych inwestorów, którzy już dzisiaj są, ale też aby zachęcać następnych. Ma to szczególne znaczenie dla obszarów biedniejszych, dla Polski wschodniej, dla województwa warmińsko-mazurskiego, dla województwa podlaskiego, podkarpackiego. To są części Polski, które szczególnie potrzebują tej pomocy i stref, bo rzeczywiście wiążą się z nimi miejsca pracy, które w zasadzie trudno sobie wyobrazić, żeby powstawały w inny sposób. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Krzysztof Popiołek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Krzysztof Popiołek:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ja pochodzę z miasta, gdzie udanie zafunkcjonowała pierwsza w Polsce specjalna strefa ekonomiczna. W zasadzie można powiedzieć, że Euro-Park Mielec uchronił miasto Mielec i po części powiat mielecki przed poważną, stałą recesją. Pani minister stwierdziła, że jest potrzeba wydłużenia czasu funkcjonowania specjalnych stref ekonomicznych, ale czy rząd podjął starania w tym kierunku? Tymczasem im wcześniej taka informacja dotrze do inwestorów, tym lepiej dla Polski. Jakie, zdaniem rządu, są przeszkody, aby wykorzystano w całości powierzchnię, na jakiej można dzisiaj tworzyć specjalne strefy ekonomiczne? W czym jest problem, że te tereny pozostają jeszcze wolne? Dziękuję. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pani posłanka Maria Nowak z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

Posel Maria Nowak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Fabryka Fiat Auto Poland w Tychach znajduje się w Katowickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, w podstrefie tyskiej, czyli można powiedzieć, że korzysta na takim umiejscowieniu, natomiast niestety ten fakt nie przekłada się w pełni na korzystną sytuację zatrudnionych tam pracowników. Nie mam czasu, by szeroko opisywać sytuację, jaka panuje w tym zakładzie, jednakże wiem, że dochodzi nawet do łamania praw pracowników. Obecnie doszło do dużych zwolnień i zapowia-

Posel Maria Nowak

dane są następne. Mimo wypracowania dużego zysku za rok 2011 pracownikom nie wypłacono premii, a nawet zapowiadane są – może już do nich doszło – obniżki płac, cięcia w płacach. Zarząd premie dostał, i to wysokie. Zaczęło się wszystko, można powiedzieć, od tego, że przed 2 laty wyprowadzono produkcję pandy z Tychów, mimo że ten samochód na rynkach europejskich sprzedaje się bardzo dobrze. Napisałam w tej sprawie zapytanie do pana premiera Pawlaka i otrzymałam odpowiedź krótką – mogę to jednym zdaniem określić – że nic w tej sprawie nie można. A więc pytanie pierwsze: Czy naprawdę ministerstwo nic w takiej sprawie, kiedy łamane są prawa pracownicze, następują zwolnienia, a zakład znajduje się w specjalnej strefie ekonomicznej, nie może? (*Dzwonek*) Te strefy powstały bowiem po to, i po to są tworzone, by rozwijać gospodarkę, tworzyć, ale i utrzymywać miejsca pracy. W przeważającej większości na pewno tak jest, o czym tu słyszeliśmy, ale tak jak wszędzie są też niechlubne wyjątki, pani minister. Dlatego chciałabym zapytać, w ilu strefach przedsiębiorcy nie wywiązali się z przyjętych zobowiązań i ile umów z tego powodu rozwiązano lub, jeżeli nie rozwiązano, w ilu przypadkach przynajmniej dano jakieś ostrzeżenie, zmuszono do naprawy istniejącej sytuacji. Co tak naprawdę ministerstwo może zrobić w przypadku Fiat Auto Poland w podstrefie tyskiej? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Tomasz Piotr Nowak z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Dynamika w kryzysie, pani minister, jak to wygląda w tej chwili? Czy mówi się o tym, że będą powstawały nowe podstrefy w poszczególnych strefach? Prześledziłem strony internetowe poszczególnych stref i widzę, że na ten rok też pojawiają się nowi inwestorzy. Czy to są duzi inwestorzy? Jak to wygląda? Jak ministerstwo ocenia, czy realne wyliczenia raportu KPMG, o którym mówiłem wcześniej, który powstał rok temu, są rzeczywiście wyliczeniami, które zafunkcjonują w dobie kryzysu? I pytanie zasadnicze: Czy w dobie kryzysu możemy sobie, czy niektóre regiony, niektóre miasta mogą sobie pozwolić na to, żeby nie być w strefie ekonomicznej? Z tym pytaniem wiąże się też obawa, czy czasami sprawne funkcjonowanie istniejących stref ekonomicznych właśnie dzięki kryzysowi nie spowoduje, że Polska w jakiś sposób pęknie na tę Polskę, gdzie są lepsze warunki inwe-

stycyjne, i tę Polskę, gdzie są gorsze warunki inwestycyjne. Stąd pytanie, czy rząd przewiduje, mówiąc o przedłużeniu do roku 2026, pomoc dla tych regionów, które potencjalnie są interesujące (*Dzwonek*), ale troszeczkę bezradne, pozostawione właśnie poza tym marginesem. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Wanda Nowicka:

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Bogdan Rzońca z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

Posel Bogdan Rzońca:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Bez wątpienia mówimy o dużym sukcesie związanym z funkcjonowaniem stref ekonomicznych. Niemniej jednak pamiętajmy, że w sumie na świecie funkcjonuje ponad 3 tys. takich obszarów gospodarczych, a w Polsce tylko 14 i, jak widać, nawet w Europie jesteśmy na drugim miejscu, i to za takim małym krajem jak Łotwa. Ale to, co najbardziej istotne, myślę, w tej chwili mówiąc o sukcesie stref ekonomicznych, to to, co będzie z nimi działać się dalej. Stąd moje pytania do pani minister.

Chodzi mi o informację, jak wyglądają prace w resorcie nad zmianami co do funkcjonowania stref ekonomicznych. Każda inwestycja w strefie ekonomicznej wymaga dość dużych nakładów, stopa zwrotu jest także bardzo długa, a więc jeśli będzie płynął sygnał, że strefy będą do 2020 r. i koniec albo że ten okres będzie wydłużony o dwa, trzy lata, to będzie to w czasie kryzysu bardzo zły sygnał dla potencjalnych firm, które chciałyby zainwestować. Stąd moje pytanie: Czy w resorcie gospodarki trwa dyskusja na temat modyfikacji zasad funkcjonowania stref?

Wydaje mi się, że moglibyśmy w każdym powiecie polskim, nawet w województwie mazowieckim, znaleźć takie miejsca, gdzie mogłaby się znaleźć gmina jako specjalna strefa ekonomiczna. Można by było ustalić pewną zasadę, że powiat mógłby mieć taką strefę ekonomiczną, że dana gmina, biorąc pod uwagę pewne kryteria ekonomiczne, z zasady stawałaby się strefą. To by bardzo pomogło gospodarczo (*Dzwonek*) tym subregionom.

Jeśli chodzi o tę zasadę modyfikowania, o jedno i drugie, czy można by było pomyśleć i czy dyskutuje się w resorcie nad modyfikacją formuły funkcjonowania stref ekonomicznych? Wiemy, że – pani marszałek, już kończę – nowa unijna perspektywa, jeśli chodzi o środki finansowe, będzie nakierowana absolutnie na nowe technologie i może być problem z wykorzystaniem środków finansowych przez zwykłych przedsiębiorców. Natomiast żyjemy w społeczeństwie opartym na wiedzy. Czy nie dałoby się w kryteriach prowadzących do uzgodnienia w sprawie stref ekono-

Posel Bogdan Rzońca

micznych zawrzeć także takiego, żeby można było stworzyć preferencyjne warunki dla tych przedsiębiorców, którzy chcą tworzyć supertechnologie właśnie w strefach ekonomicznych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Kazimierz Moskał, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Kazimierz Moskał:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Strefy ekonomiczne to wielki sukces – sukces inwestycyjny, sukces związany z miejscami pracy. To pewnie jest niekwestionowane. Prawie 250 tys. miejsc pracy to jest coś, z czego trzeba się cieszyć. Natomiast mam pytania.

Najpierw jedno czy dwa pytania ogólne. Czy na przykład zwolnienia dla różnych firm, które tutaj przychodzą, nie stanowią dla innych, miejscowych firm jakiegoś zagrożenia? Czy gdyby nie było tych miejsc pracy, to na pewno te firmy, które gdzieś tam lokalnie działają, nie podjęłyby takiej działalności? Jak pani minister w tej kwestii by odpowiedziała?

Sprawa kolejna. To rzeczywiście dobrze, że w poszczególnych miejscowościach, powiatach pojawiają się te firmy, kapitał zagraniczny. Natomiast niech pani minister też powie, ile ten kapitał zagraniczny czy spółki zagraniczne mają konkretnych, wymiernych korzyści.

Mam też pytanie w kwestii bardzo lokalnej. Dotyczy ono województwa podkarpackiego, strefy mieleckiej. Pani minister mówiła, że gdyby nie strefa ekonomiczna, w powiecie mieleckim bezrobocie wynosiłoby 32%. Mam pytanie: Jeśli chodzi o ościennie powiaty *(Dzwonek)*, powiat dębicki, powiat ropczyko-sędziszowski, jak by sytuacja wyglądała? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Andrzej Szlachta:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani Minister! Ze struktury geograficznej zainwestowanego kapitału

wynika, że w 2011 r. największy kapitał zainwestowały polskie podmioty – jest to kwota 14,2 mld zł, dalej niemieckie – 13,1 mld, amerykańskie – 10 mld, dalej holenderskie, japońskie i włoskie. Inwestycje tych sześciu grup podmiotów stanowiły 75% wartości całego zainwestowanego kapitału. Cieszy fakt, że na pierwszym miejscu są polskie podmioty, ale ich nakłady stanowią poniżej 18% łącznych nakładów. Tylko w dwóch strefach ekonomicznych, słupskiej i suwalskiej, dominowały inwestycje polskie, było to ponad 52%. Dlatego kieruję do pani minister pytanie, co według pani minister jest główną przeszkodą, która sprawia, że stosunkowo mało polskich firm lokuje swoją działalność w specjalnych strefach ekonomicznych.

Kolejna sprawa. Zwolnienia podatkowe przedsiębiorców i spółek zarządzających strefami za 2010 r. wyniosły ponad 1,5 mld zł. Ponieważ sprawozdanie było wykonane na dzień 31 grudnia i w momencie sporządzania sprawozdania nie było danych, chciałbym zapytać, czy pani minister może powiedzieć, ile wynosiły te zwolnienia za 2011 r.

Ostatnie pytanie. Z 14 stref tylko jedna spółka zarządzająca... *(Dzwonek)*

Panie marszałku, ostatnie pytanie.

...specjalną strefą ekonomiczną ma od kilku lat ujemny wynik finansowy. Jakie są główne przyczyny corocznego deficytu tej spółki? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Stanisław Szwed, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Stanisław Szwed:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Póki strefy ekonomiczne są na plusie, oczywiście jesteśmy zwolnikami tego, żeby strefy utrzymać. Trudno w moim mieście Bielsku-Białej byłoby sobie wyobrazić produkcję samochodów bez strefy. Żeby przeprowadzić taką chłodną analizę, trzeba też mieć pytania do rządu. Po pierwsze, o czym już była mowa, chodzi o wydłużenie funkcjonowania stref, o większą elastyczność. Pytam o to w kontekście stopnia zagospodarowania stref. Strefa katowicka, która ma największy udział i w liczbie miejsc pracy, i w inwestycjach, ma tylko 54% zagospodarowania. Z czego to wynika? Czy nie potrzeba jednak zmiany w ustawie, aby była większa elastyczność, aby ta pomoc faktycznie docierała do potrzebujących, bo jednak wykorzystanie tego nie jest imponujące?

Druga sprawa, o którą chcę zapytać, bardzo ważna dla mnie, jest związana z zatrudnianiem. W tej chwili firmy, które zatrudniają w strefach – nie tylko w strefach, ale to jest przykład z mojego terenu – naj-

Posel Stanisław Szwed

częściej zatrudniają pracowników przez agencje pracy tymczasowej. Z materiałów wynika, że to nie wlicza się do poziomu zatrudnienia. Czy tak jest naprawdę? Nie za bardzo wiem, skąd wynika ten przyrost zatrudnienia, jeżeli nie odbywa się ono przez agencje pracy tymczasowej. To jest pierwsza rzecz. Ile zezwoleń cofnięto ze względu na niedotrzymanie przez inwestorów tego warunku utrzymania zatrudnienia? Jakie to były sytuacje? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Grzegorz Tobiszowski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Grzegorz Tobiszowski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Pani Minister! Chciałbym zapytać, z czego wynika państwa propozycja dotycząca przedłużenia funkcjonowania stref ekonomicznych tylko o 6 lat. Jakie parametry czy wskaźniki wzięliście państwo pod uwagę, proponując okres 6-letni, a nie na przykład 10-letni?

Chciałbym przywołać pytanie mojego kolegi klubowego, który już pytał o Suwalską Specjalną Strefę Ekonomiczną. Co prawda w waszym materiale jest informacja, iż nie udało się sprzedać pewnych zaplanowanych terenów pod inwestycje, ale od 2007 r. i wcześniej ta strefa przynosiła straty. Czy jest jakiś pomysł przedkładany przez zarząd, który państwo akceptujecie, aby w najbliższych 2–3 latach ta jedyna strefa, która ma minus na koncie swej działalności, przynajmniej wyszła na zero albo była rentowna? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Łukasz Krupa, Ruch Pali-kota.

Posel Łukasz Krupa:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Z danych zawartych w przedmiotowej informacji wynika, że funkcjonowanie specjalnych stref ekonomicznych niesie ze sobą wiele korzyści, między innymi w znacznym stopniu przyczynia się do rozwoju przedsiębiorczości i uatrakcyjnienia oferty inwestycyjnej dla potencjalnych inwestorów. To zwiększa szanse na prowadzenie działalności w tych strefach przez duże podmioty, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe koncerny, tym samym znacząco wpływa

na obniżenie poziomu bezrobocia na terenach funkcjonowania poszczególnych stref.

Ma to ogromne znaczenie dla gospodarki kraju, zwłaszcza w dobie ekonomicznego kryzysu, którego skutki, jak wiemy, jeszcze przez kilka lat najprawdopodobniej będziemy odczuwali. Z danych jednak wynika, że obecnie obszary specjalnych stref ekonomicznych są jeszcze prawie w 25% niewykorzystane. I stąd moje dwa krótkie pytania. Czy ministerstwo planuje podjąć jakieś działania zmierzające do rozwoju tych stref w najbliższych latach, tak aby do 2020 r. w maksymalnym stopniu wykorzystać ich potencjał? I drugie pytanie. Czy planowane są już jakieś ewentualne alternatywne działania, gdyby nie udało się przedłużyć działalności tych stref do 2026 r.? Pytam o takie działania, które po 2020 r. doprowadziłyby do utrzymania atrakcyjności obszarów obecnych stref, tak aby zapobiec przenoszeniu się obecnie funkcjonujących tam podmiotów do krajów, w których specjalne strefy ekonomiczne będą jeszcze wówczas funkcjonować. Dziękuję.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbigniew Dolata, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Zbigniew Dolata:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Specjalne strefy ekonomiczne są remedium na problemy wielu polskich miast, szczególnie tych, w których upadł przemysł reliktowy z czasów PRL. Wiele samorządów miejskich wykorzystało możliwość, jaką było tworzenie specjalnych stref ekonomicznych czy podstref, ale były też takie, które tej możliwości nie wykorzystały. Przykładem jest moje Gniezno, gdzie upadło wiele zakładów przemysłowych, powstało ogromne bezrobocie, samorząd od długiego już czasu zapowiada utworzenie podstrefy specjalnej strefy ekonomicznej, ale niewiele z tego wynika. Samorządowcy tłumaczą, że nie są w stanie doprowadzić do utworzenia podstrefy, ponieważ jest rejonizacja w tworzeniu podstref i nie mogą się dogadać w kontaktach z tą strefą ekonomiczną, która jakoby obejmuje zasięgiem Wielkopolskę. Moje pytanie dotyczy właśnie tego. Czy istnieje taka rejonizacja i czy jest to zapisane ustawowo? A jeśli istnieje, to czy ministerstwo w nowelizacji zakłada odejście od tego rozwiązania? I to jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy zapowiedzi pani minister wspierania tworzenia podstref w Polsce wschodniej. Ja to oczywiście rozumiem, bo należy wspierać ten region kraju. Natomiast w wielu miastach wielkopolskich jest też taka sytuacja, że poziom bezrobocia jest nawet większy niż w samorządach Polski wschodniej. A więc czy nie lepiej byłoby jednak zastosować jakieś

Posel Zbigniew Dolata

obiektywne kryterium, np. kryterium bezrobocia, i wspierać tworzenie podstref właśnie w tych miejscach, gdzie to bezrobocie jest największe? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

Posel Józef Lassota:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym pogratulować prawdziwej demokracji w klubie Ruch Palikota. Z podziwem patrzę na tę właśnie sytuację, gdyż 1 maja, pamiętamy wszyscy, pan poseł Janusz Palikot wzywał rząd do budowania fabryk przez państwo, a dzisiaj przedstawiciel Ruchu Palikota mówi coś wręcz przeciwnego – że trzeba stwarzać warunki.

(Posel Jerzy Borkowski: Pan coś źle zrozumiał.)

Oczywiście nie będę już mówił o zaletach specjalnych stref ekonomicznych, które wynikają również z raportu, o efektach, bo przecież tylko w 2011 r. to jest 7 tys. ha, na 1 ha przypadały inwestycje rzędu 11,5 mln i 35 miejsc pracy, bezrobocie zmniejszone prawie o 1,5%. To jest oczywiste. Mam pytanie do pani minister w związku z wypowiedzią przedstawiciela z kolei Prawa i Sprawiedliwości, który tu bardzo emocjonalnie mówił, że tam, gdzie jest interwencjonizm państwa, tam świetnie się dzieje, czego przykładem są właśnie strefy ekonomiczne. Czy pani minister uważa, że to jest kwestia interwencjonizmu państwa, czy po prostu stwarzania warunków? Bo to nawet nie jest przecież, o czym świadczą efekty, dopłacanie do stref, tylko raczej są zyski.

I druga sprawa. Chciałbym przyłączyć się do pytań prawie wszystkich państwa posłów co do przyszłości. Nie można czekać z decyzją o przedłużeniu działalności stref do ostatnich lat *(Dzwonek)*, trzeba coś zrobić teraz. Czy rzeczywiście są takie plany?

I jeszcze jedno. Czy te 20 tys. ha do 2020 r. to jest wystarczające, czy państwo przewidujecie zwiększenie tej powierzchni? Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki pani minister Ilona Antoniszyn-Klik.

Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Ilona Antoniszyn-Klik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie jak najszybciej odnieść się do tych wszystkich uwag, co prawda skrótowno, ale mam nadzieję, że uda mi się odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania.

Pytaniem powtarzającym się i oczywiście bardzo uzasadnionym jest pytanie o przedłużenie działalności stref. Resort gospodarki planuje przedłużenie działalności stref w dwóch etapach: w pierwszym etapie – przy pomocy rozporządzenia – do 2026 r., ale jeszcze w tym roku zaczęliśmy pracę nad zmianą ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych, gdzie przy zmianie warunków, także m.in. elastyczności, o którą państwo pytali, ale również wymagań w stosunku do stref, dopasowania ich do nowych wyzwań, jakie są teraz w gospodarce, będziemy chcieli znacząco zwiększyć limit działania stref.

Pan premier Pawlak proponował, żeby po prostu nie było wpisanego terminu, tylko żeby one mogły działać bezterminowo, a za każdym razem tylko pozwolenie dla każdego przedsiębiorcy było ograniczone czasowo.

Wiemy, co się dzieje w innych krajach, i faktycznie państwo posłowie macie rację: u naszych sąsiadów są znacznie dłuższe okresy działania stref.

Nasze rozporządzenia, czyli ten pierwszy etap, są już po uzgodnieniach międzyresortowych. Faktycznie mamy uwagi i rozbieżność z ministrem finansów. Wszystkie inne resorty wyraziły pozytywne opinie. Liczymy na to, że w najbliższych tygodniach – już nie miesiącach, tylko w najbliższych tygodniach – będziemy procedowali nad tymi rozporządzeniami na posiedzeniu Rady Ministrów. Ministerstwo Gospodarki bardzo liczy na to, że z pozytywnym skutkiem. Ale jak mówię, wszystkie resorty wyraziły pozytywne opinie, oczywiście oprócz Ministerstwa Finansów pod względem podatkowym, bo to są ulgi podatkowe, i w tej sytuacji budżetowej to ministerstwo zgłasza uwagi.

Pan poseł Górski pytał o kolejne strefy, rozszerzanie, zwiększanie liczby stref. Każda strefa ma szansę tworzyć podstrefy.

Pod koniec było też pytanie jednego z panów posłów, czy jest jakaś rejonizacja. Nie ma rejonizacji stref. Strefy mogą tworzyć podstrefy w każdej części Polski, tym samym konkurując ze sobą, a także stwarzając takie poczucie, że ten, kto lepiej zarządza, będzie miał więcej inwestorów. Dlatego też czasami różnią się w tym względzie wyniki między strefami. Staramy się trzymać strefy w miarę blisko siebie geograficznie. Pod względem zarządzania jest to bardziej ekonomiczne. Doradzamy jednak zarządzającym strefami, żeby trzymali się w ramach województwa czy części Polski, ale jest szereg przykładów, gdzie ze względu na specjalizację strefy zostały wydane zezwolenia i części strefy są rozbite na całą Polskę, właśnie dla dobra inwestora i dla tworzenia np. kla-

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Ilona Antoniszyn-Klik

strów przemysłowych, które po prostu pomagają działać inwestorom.

Pan poseł Gadowski też pytał o kwestię tych 6 lat. 6 lat to pierwszy krok, a potem, jak sądzimy, dłuższe działanie stref.

Pan poseł Marian Cycoń. Lokalne samorządy mają bardzo ważne zadanie, jeżeli chodzi o strefy. W strefach są udziałowcami wprowadzającymi grunty, współdecydującymi, są w radach nadzorczych i gdyby nie ta bliska współpraca między samorządami lokalnymi a urzędami centralnymi, które są w radach nadzorczych, nie mielibyśmy takich wyników, ponieważ strefy są sukcesem od 1994 r. wszystkich kolejnych rządów, ale tak naprawdę też wszystkich kolejnych samorządów. Ta różnica w działaniu stref często polega na tym, że właśnie samorząd lokalny jest o wiele bardziej konkurencyjny i potrafi o wiele szybciej przekonać do siebie inwestora. Inwestorzy często po prostu reagują w ten sposób: gdy widzą, że kilka regionów jest objętych strefą, to właśnie to pozytywne nastawienie samorządu lokalnego jest decydującym argumentem za osiedleniem się w danej gminie.

Padło pytanie dotyczące zatrudnienia na umowy śmieciowe. Właśnie instrument strefowy powoduje, że w ramach naszych umów honorujemy tylko umowy o pracę. Podstawą do uzyskania zwolnień podatkowych są tylko umowy o pracę. Jeżeli są w strefach umowy tego typu, śmieciowe, to nie wpływają one na decyzję o zwolnieniu. Jest to jeszcze jak gdyby dawane ponad ten limit. Przygotujemy dla państwa informacje, ile zezwoleń zostało cofniętych. Uzupełnimy to. W tym zakresie zgłosiliście państwo szereg pytań.

Pan poseł Zawadzki pytał o wprowadzanie terenów prywatnych. Około 1/4 terenów w strefach to tereny prywatne. Ale ze względów naturalnych, to znaczy ze względu na posiadanie ziemi w zasobach państwowych, posiadanie ziemi przez samorządy, pierwszy kierunek to włączanie tych terenów państwowych. Ale tam, gdzie są konkretne projekty, gdzie widać, że dzięki tym terenom prywatnym będzie utworzona jak gdyby dodatkowa jeszcze liczba miejsc pracy, będzie zysk dla gminy, to oczywiście te tereny prywatne są włączane, ale wymaga to po prostu o wiele dłuższej ścieżki. Jeśli o to chodzi, faktycznie jest to trudniejsze.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe, od tego roku ze względu na uwagi samorządowców, które były do nas kierowane, ale też ze względu na długie doświadczenie zarządców stref, wszystkie strefy zostały zobowiązane przez ministra gospodarki do włączenia się w lokalną współpracę na rzecz szkolnictwa zawodowego. Chodzi o to, żeby zapewniać współpracę miękką między powiatami a firmami, które są w strefach, żeby młodzież mogła odbywać staże, a także by współpraca ze szkołami zawodowymi odbywała się przy pomocy zarządów stref. Tylko ten,

kto jest blisko przedsiębiorcy, jest w stanie pomóc w nawiązaniu współpracy między starostą, często będącym organem prowadzącym szkoły, czy dyrektorem szkoły a danym przedsiębiorcą.

Jeżeli chodzi o tereny po likwidowanych kopalniach, to proszę pamiętać, że tereny w strefach muszą być atrakcyjne dla inwestora. Nie wiemy, w jakim stopniu tereny po kopalniach mogłyby być atrakcyjne dla inwestorów. Jeżeli byłyby, taki inwestor by się znalazł, nie ma powodu, by takich terenów nie włączać, ale najpierw musi być to uzasadnione ekonomicznie dla inwestora.

Pan poseł Henryk Kmiecik zwrócił uwagę na nieprawidłowości w jednej ze stref, prosiłabym o szczegóły. Wyślemy odpowiednią kontrolę. Tego typu informacji nie posiadałam, więc nie będę się teraz do nich odnosić. Mam nadzieję, że te informacje są po prostu niepełne. Życzę zarządowi strefy, by były nieprawdziwe. Taką mam nadzieję.

Jan Borkowski. Nie mam żadnych informacji, żeby w jakiegokolwiek strefie było CBA albo ABW. Nie zostaliśmy poinformowani o tym. Nie ma... Jesteśmy informowani jako organ, więc taka sytuacja nie ma teraz miejsca.

(Poseł Henryk Kmiecik: Zgłosiłem do CBA i CBS.)

Ale czy te służby podjęły działania?

(Poseł Henryk Kmiecik: Przekazały do prokuratury.)

Dobrze, proszę o przekazanie mi tych informacji. Oczywiście wszystkie nasze zadania kontrolne, które powinniśmy wykonywać w stosunku do stref, zostaną podjęte.

Pan poseł Chmielowiec, jeżeli chodzi o rozszerzenie stref i środki unijne na lata 2014–2020, naszym celem jest włączenie stref w programowanie przyszłych środków, to znaczy żeby zarządy stref, będąc blisko przedsiębiorców, a jednocześnie będąc jednak lokalnym podmiotem, w większym stopniu uczestniczyły w doradztwie, jeżeli chodzi o pozyskiwanie funduszy unijnych, ale także uczestniczyły w zwiększaniu liczby podmiotów zainteresowanych działalnością badawczo-rozwojową. To będzie jedno z zadań dokumentów programowych przyszłego okresu finansowania, takie zadania stref wpisać. Mamy nadzieję, że uzyskamy zgodę Komisji Europejskiej.

Pan poseł Jach, jak powiedziałam wcześniej, nieokreślony czas działania stref jest dla nas celem.

Pan poseł Zbigniew Kuźmiuk. Tarnobrzewska strefa, tak samo jak inne strefy, które są na terenach defaworyzowanych pod względem inwestycyjnym, potrzebuje dodatkowych instrumentów i połączenia stref, dokładnie nad takimi sugestiami ze strony samorządów teraz się zastanawiamy. Mamy też konkretne propozycje ekspertów, jak to zrobić, żeby instrument strefowy uatrakcyjnić w taki sposób, żeby jeszcze dodatkowo dołączyć do niego inne być może instrumenty, takie jak instrumenty unijne czy instrumenty krajowe, które spowodowałyby, że te strefy, które mają wyjątkowo ciężką sytuację, miałyby po prostu szerszy pakiet dofinansowania, aniżeli strefy,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie
Gospodarki Iłona Antoniszyn-Klik**

które są na terenach częściej wybieranych przez inwestorów. Chociaż była też słuszna uwaga, nie można powiedzieć, że te tereny, które są częściej wybierane przez inwestorów, są terenami nie wiadomo jakiej prosperity. Ogólnie na terenie Polski mamy wysokie bezrobocie i trzeba pamiętać o tym, że w każdym z powiatów powinniśmy dbać o wyrównanie, o wysoki poziom zatrudnienia.

Oczywiście, Litwa 2035, tak jak pan poseł Szmit mówił, wiemy to, analizujemy dogłębnie, jakie inne kraje dają ulgi inwestycyjne, ponieważ ciągle konkurujemy z innymi krajami o inwestorów. Inwestorzy wprost nam mówią, w jakich krajach równolegle dostają oferty inwestycyjne.

Jeżeli chodzi o powierzchnię wykorzystania w strefach, pan poseł Popiołek słusznie zgłaszał, że wykorzystanie terenów w strefach nie jest pełne, ale zasada ekonomiki i działania stref polega na tym, że powinno się tak naprawdę rozszerzać strefę tylko na ten teren, na który, wiemy, że przyjdzie inwestor. Wiemy, że mamy potencjał do 20 tys. ha, kupowanie terenów na zapas do strefy powodowałoby koszty, które, wydaje się, może nie powinny powstawać, w sytuacji kiedy nie wiemy, czy będzie inwestor. Tak że naszym zadaniem, jeśli chodzi o wypełnienie stref, tak naprawdę jest znalezienie takiej liczby inwestorów, żeby te grunty, które są w strefach, miały wystarczający popyt.

Pani poseł Nowak, jeżeli chodzi o Fiata. Fiat ma specyficzną sytuację. On jest objęty zwolnieniem podatkowym, ale ponieważ on jest z 1992 r., a nie z 1994 r., on jest na podstawie innej umowy, umowy z ministrem finansów, a nie umowy o działalności stref. Pod tym względem nasze odpowiedzi wysyłane do pani poseł mogły być z pewnością niesatysfakcjonujące. Oczywiście to sprawdzę i jeszcze raz do pani poseł wystąpię z odpowiedzią, w jakim stopniu Ministerstwo Gospodarki albo w jakim stopniu polski rząd ma prawo jeszcze odwoływać się do umowy z 1992 r.

Pan poseł Rzońca też pytał o przedłużenie. To wszystko, mam nadzieję...

Jeżeli chodzi o ściąganie nowych technologii, właśnie strefy są... Było też pytanie o przedłużenie działalności stref i o liczbę zagranicznych inwestorów w strefach. Państwo zwracali uwagę, że ten polski udział jest duży, ale są inni zagraniczni inwestorzy. W pierwszych latach inwestorzy zagraniczni to były jedyne podmioty, które miały wystarczający kapitał, żeby lokować w Polsce duże inwestycje. Wkoło tych dużych inwestycji lokował się potem szereg mniejszych poddostawców polskich. Teraz już powoli w polskiej gospodarce zmienia się sytuacja, polskie podmioty mają coraz więcej kapitału i zaczynają dominować w strefach, co też bardzo chcemy wspierać. Na naradach z zarządami stref prosimy o szczególne doradztwo właśnie dla polskich podmiotów, żeby jeszcze tę tendencję zwiększyć, jeżeli chodzi o udział

polskich przedsiębiorstw, czy polskich podmiotów, czy polskiego kapitału w strefach.

Było oczywiście pytanie, czy firmy, które są w strefach, nie wypierają innych firm. O to pytał pan poseł Moskal. Bardziej liczymy na to, że strefy spowodują właśnie to działanie klastrowe: duży inwestor, który bez takich udogodnień czy ulg podatkowych by się nie osadził, potem przyciąga inne podmioty, które nie muszą być w strefach, żeby mogły operować z sukcesem jako poddostawcy bądź dostawcy części czy podzespołów dla takiego dużego regionalnego producenta. I sądzimy, że ważniejsze jest przyciąganie inwestycji. Na razie mniejsze jest oddziaływanie wypierania, chociaż ono też z pewnością istnieje. Jest to podnoszone przez Ministerstwo Finansów jako argument w naszych dyskusjach.

Jeżeli chodzi o podkarpackie powiaty ościenne, nie mamy tych danych dzisiaj ze sobą, ale wiemy, że powiaty ościenne, oprócz powiatu mieleckiego, również zyskały na zatrudnieniu w strefach.

Może pozwolę sobie przejść dalej, bo widzę, że na większość pytań chyba odpowiedziałam, one się powtarzają.

Padło pytanie o Gniezno i rejonizację. Już odpowiedziałam państwu, że oczywiście z zarządkiem strefy, która jest najbliżej Gniezna, jeszcze raz porozmawiamy o tym, jakie są przeszkody do zrealizowania strefy. Może po prostu są jakieś obiektywne przeszkody na terenie Gniezna, chociaż takich, oczywiście, na dłuższą metę nie powinno być i mamy nadzieję, że nie będzie.

I na zakończenie – czy strefy to interwencjonizm państwa. Oczywiście, nie mam ze sobą definicji interwencjonizmu, a jest to jakaś forma wspierania przez państwo przedsiębiorców i tworzenia dla nich warunków. Nie chciałabym tego oczywiście tak nazwać, interwencjonizm jest kojarzony negatywnie. Nie chciałabym też mówić, że jest to jakaś nadmierna pomoc dla przedsiębiorców, bo sądzę, że na tym etapie rozwoju gospodarczego, na którym jesteśmy, jest to pomoc państwa, której można, mam nadzieję, jeszcze w najbliższych latach dodawać. Dziękuję państwu. (Oklaski)

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani minister.

Jednak sprostowanie?

(Poseł Jerzy Borowczak: Tak jest, panie marszałku, w sprawie sprostowania.)

Proszę.

Poseł Jerzy Borkowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! W trosce o dobro spółek z udziałem Skarbu Państwa i w związku z ostatnimi aferami, nepoty-

Posel Jerzy Borkowski

zmem, który jest szeroko komentowany, i żeby nie było kolejnych taśm zapytałem panią, czy ministerstwo zamierza skierować jakieś kontrole do tych podległych spółek, żeby nie było więcej takich sytuacji. To wszystko. Tak że nie mówiłem, że gdzieś jest CBA, tylko zadałem pani pytanie, czy po prostu ministerstwo ma zamiar skierować tam te kontrole. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Sprostowaniu niepotrzebny już jest żaden komentarz.

Naszą debatę podsumuje sprawozdawca komisji pan poseł Krzysztof Gadowski.

Bardzo proszę.

Posel Krzysztof Gadowski:

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo! Chciałbym generalnie podziękować wszystkim w związku z tak wielkim zainteresowaniem specjalnymi strefami ekonomicznymi, a zwłaszcza dokumentem, o którym dzisiaj rozmawialiśmy. Chciałbym też podziękować za podobne stanowisko komisji. Wszystkie kluby poselskie poparły stanowisko komisji i z tego miejsca chciałbym wszystkim podziękować, szczególnie tym posłom, którzy nie należą do Komisji Gospodarki, a również zadawali z tej tribuny pytania i byli żywo zainteresowani tą problematyką. Dziękuję bardzo, pani minister. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie dokumentu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 24 lipca br.

Informuję, że zgłosili się posłowie w celu wygłoszenia oświadczeń poselskich.

Czy ktoś z pań i panów posłów pragnie jeszcze wygłosić oświadczenie?

Nikt się nie zgłasza.

Listę posłów zgłoszonych do oświadczeń uważam zatem za zamkniętą.

Jako pierwszy oświadczenie wygłosi pan poseł Artur Górski, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Artur Górski:

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Koncert tzw. Madonny 1 sierpnia na Stadionie Narodowym w Warszawie nie ma wielkiej reklamy. Na słupach Warexpo i innych nośnikach reklamowych od jakiegoś czasu wiszą blade, niepozorne plakaty zapowiadające występ piosenkarki w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. I właśnie termin koncertu – wybrany przez menadżerów tzw. Madonny nieprzypadkowo, jak poprzedni w święto Matki Bożej – jest głównym paliwem napędzającym reklamę jej warszawskich występów.

Miało być głośno o koncercie i jest głośno – przez tę zamierzoną, zaplanowaną z zimną krwią prowokację, która towarzyszy całej karierze artystycznej tzw. Madonny. Ale jest też głośno o kompromitacji władz Warszawy przy okazji tego koncertu. Menadżerowie piosenkarki zaproponowali termin koncertu świadomie, władze Warszawy świadomie na ten termin przystały. Czy to był jedyny możliwy termin w kalendarzu występów artystki? Wątpliwe. Czy menadżerowie zagrozili, że jeśli nie będzie zgody władz Warszawy na ten termin, to koncert w ogóle się nie odbędzie i tak pożądane pieniądze nie wpłyną do kasy miasta? Nic nie wiemy o tym, aby władze Warszawy sugerowały artystce inny termin występu. Wiemy natomiast, że negatywny wydźwięk jej koncertu w tym terminie zniszczy pozytywne wrażenie, jakie na warszawiakach co roku robią podniosłe uroczystości w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego organizowane przez władze stolicy z licznym udziałem włodarzy miasta. Czy dlatego urzędnicy ratusza zaproponowali, aby przed występem tzw. Madonny wyświetlić na telebimie dla młodzieży, która przyjdzie na koncert, obrazki z powstania warszawskiego? To nieudolna próba wyjścia z twarzą z tej kompromitującej sytuacji. Bardzo nieudolna i zdecydowanie nietrafiona, bo gdy w ten sposób miesza się sacrum historyczne z profanum pseudoartystycznym, bohaterstwo i śmierć za ojczyznę z szaleństwem koncertowym, to rocznicę powstania warszawskiego sprowadza się do poziomu płytkiej rozrywki, do jednej z wielu kartek w kalendarzu, bez większego znaczenia. Czy o to chodzi prezydent Warszawy Hannie Gronkiewicz-Waltz? Być może.

Ta sytuacja pokazuje, że władze Warszawy zupełnie nie czują wymowy tej rocznicy, nie rozumieją jej znaczenia dla wielu tysięcy warszawiaków, którzy chcą w tym dniu w ciszy, zadumie, w modlitwie oddać hołd poległym powstańcom, nierzadko ojcom i dziadkom. A jak bardzo poniżeni muszą się czuć sami powstańcy, ludzie wiekowi, godni najwyższego szacunku, którzy nagle zrozumieli, że dla władz Warszawy są tylko odświętnym eksponatem wykorzystywanym instrumentalnie dla dobrego wizerunku włodarzy stolicy? Nie jest inaczej, gdyż sytuacja z koncertem tzw. Madonny w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego pokazuje czarno na białym, że tak naprawdę władzom Warszawy nie zależy na dużej ran-

Posel Artur Górski

dze uroczystości i na samych obchodach wybuchu powstania, których organizację traktują jako uciążliwą konieczność, do tego konieczność kłopotliwą, skoro organizacja koncertu znanej muzycznej skandalistki w ten dzień wywołuje krytykę i protesty, co zmusza urzędników do tłumaczeń.

Nie ma wątpliwości, że koncert tzw. Madonny w Warszawie w dniu 1 sierpnia to kompromitacja władz stolicy, ale to przede wszystkim kompromitacja Gronkiewicz-Waltz i formacji politycznej, którą ona reprezentuje. To kolejny dowód na to, że Platforma Obywatelska jest partią pozorów i mistyfikacji, bez czystych idei, bez głębszych wartości, bez pamięci historycznej, ale przede wszystkim bez szacunku dla ludzi, dla warszawiaków, ale też szerzej – dla Polaków. Bo rocznica wybuchu powstania warszawskiego jest ważna nie tylko dla mieszkańców stolicy, ale także dla wielu Polaków rozrzuconych po całym kraju i świecie. Powinna być ważna także dla władzy, bo jest jednym z elementów budowania świadomości narodowej i wykuwania postaw patriotycznych. Gdy władze Warszawy godzą się na takie deprecjonowanie, a wręcz profanowanie tak ważnej rocznicy z najnowszych dziejów naszej ojczyzny, to oznacza, że dla tej władzy polskość, patriotyzm, ofiara krwi tysięcy Polaków, szacunek dla poległych i żyjących bohaterów ma mniejszą wartość niż trzydzieści srebrników, które wpłyną do kasy miasta za wynajęcie Stadionu Narodowego na koncert tzw. Madonny. Gdy warszawiacy będą rozliczać Hannę Gronkiewicz-Waltz z jej rządów nad stolicą, gdy będą oceniać działania i zaniedbania polityków Platformy Obywatelskiej, powinni pamiętać i o tym poniżeniu, jakiego doświadczył 1 sierpnia – nie po raz pierwszy i, niestety, zapewne nie po raz ostatni pod rządami PO. Dziękuję. *(Okłaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tomasz Piotr Nowak, Platforma Obywatelska.

Posel Tomasz Piotr Nowak:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 650 lat to bardzo dużo w historii miasta takiego jak Golina. W ostatnią niedzielę 15 lipca uczestniczyłem w obchodach 650-lecia, wielkiego wydarzenia dla tamtej społeczności. Kolorowy korowód mieszkańców Golicy przebranych w średniowieczne stroje wraz z aktorem, który wcielił się w postać Kazimierza Wielkiego, przeszedł z kościoła do parku miejskiego i tam odbyła się piękna uroczystość.

Golina znana jest od XIV w. Zgodnie z przekazami w 1330 r. szlachcic Jan otrzymał z rąk króla Wła-

dyслава Łokietka przywilej lokacyjny dla miasta. Najstarsza wzmianka o tym prywatnym grodzie, siedzibie rodu Golińskich, pochodzi z roku 1338. Miasto musiało się rozwijać, skoro w 1362 r., czyli 650 lat temu, król Kazimierz Wielki potwierdził przywilej lokacyjny. Do dzisiaj zresztą uważa się króla Kazimierza Wielkiego za ojca miasta, dlatego centralny plac Golicy nosi jego imię, a dla upamiętnienia lokacji ustawiono w 1989 r. pomnik króla Kazimierza Wielkiego. Miasto należy do Stowarzyszenia Miast Króla Kazimierza Wielkiego.

Rozwój Golicy został zakłócony w 1611 r. wielkim pożarem, który zniszczył prawie całe miasto. Kroniki podają, że siedem lat po tym nieszczęściu w Golinie pozostało tylko 17 domów i pięciu rzemieślników. Po wojnach szwedzkich, wojnie północnej na terenie gminy osiedliła się ludność z Niderlandów, dlatego dwie wsie nazywają się Myśliborskie i Węglewskie Holendry.

Do rozbiorów Polski Golina administracyjnie była w województwie kaliskim. Przed drugim rozbiorem Polski na ziemie zachodniej Rzeczypospolitej wkroczyły wojska pruskie i zajęły również Golinę. Po podpisanym porozumieniu rozbiorowym 23 stycznia 1793 r. Golina jako część Wielkopolski znalazła się pod panowaniem pruskim. W latach 1807–1815 miasto było w Księstwie Warszawskim, a od 1815 r. w Królestwie Polskim. Car zmienił nazwę województwa na gubernię. Golina w ramach tych zmian znalazła się w guberni kaliskiej, w powiecie konińskim. Rozbiory negatywnie wpłynęły na rozwój miasta, a pod panowaniem rosyjskim utraciło ono swoją pozycję. Mimo ciągłego przyrostu liczby mieszkańców Golina w latach 1890–1921 straciła status miasta.

Po odzyskaniu niepodległości usilne starania ówczesnych władz spowodowały przywrócenie praw miejskich. W okresie II Rzeczypospolitej zanotowano rekordowy wzrost liczby ludności do 3200 mieszkańców w roku 1939. Znaczna część przyrostu wynikała z tego, że dużo ludności pochodzenia żydowskiego znalazło w Golinie sprzyjające miejsce do życia i rozwoju. Po wybuchu II wojny światowej Golina została przyłączona do Rzeszy, nastąpiły wysiedlenia ludności polskiej i masowe egzekucje. Zagładzie uległa ludność żydowska. W Golinie i w okolicy prowadzona była działalność konspiracyjna.

Gmina Golina leży na skraju Pojezierza Kujawskiego i Doliny Konińskiej na zachód od Konina. Dzisiaj gmina to mały ośrodek usługowo-mieszkaniowy położony na obrzeżu Konińskiego Zagłębia Węgla Brunatnego. Obejmuje obszar 99 km² i liczy ok. 11 tys. mieszkańców. W jej skład wchodzi miasto Golina oraz 18 wsi sołeckich, obejmujących łącznie 25 wsi. Po reformie administracyjnej kraju w 1998 r. stanowi część powiatu konińskiego. Jest to gmina miejsko-wiejska o charakterze rolniczym, której ok. 74% gruntów stanowią użytki rolne z dominującą produkcją roślinną i zwierzęcą. Działa tu kilka zakładów przemysłowych. Rozwinął się przemysł obuwniczy, spożywczy i metalowy. Przez gminę przebiega trasa kolejowa Paryż – Moskwa, autostrada A2. Na

Posel Tomasz Piotr Nowak

terenie gminy istnieje możliwość odbywania ciekawych wycieczek rowerowych.

Bardzo interesująca jest infrastruktura turystyczna.

W gminie znajdują się piękne i wartościowe zabudówki, do których należą: drewniany kościół pw. św. Jakuba Apostoła z barokowym obrazem „Ukrzyżowanie” z 1600 r., zespół kościoła parafialnego św. Mateusza w Myśliborzu – kościół gotycki z początku XVI w. wraz z dzwonnica, organistówną i zespołem plebanii, zespół dworsko-folwarczny, w skład którego wchodzi dwór z XIX w. otoczony parkiem krajobrazowym. Można by mówić wiele, ale Golina to przede wszystkim wspaniali ludzie (*Dzwonek*), wspaniała atmosfera i chęć pozytywnego działania na rzecz dalszego dobrego organizowania się społeczności lokalnej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Pali-kota.

Posel Jan Cedzyński:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Chciałbym z tego miejsca dać wyraz oburzenia z powodu „standardów”, jakimi bądź co bądź chępi się premier Donald Tusk. Wczorajszy artykuł w „Gazecie Wyborczej” ujawnia, że człowiek ten, który zapowiadał walkę z nepotyzmem, sam toleruje nepotyzm w swoim rządzie. Okazuje się, że nie ma nic niezwykłego w tym, że żona ministra skarbu pana Mikołaja Budzanowskiego otrzymuje wysokie dyrektorskie stanowisko u innego kolegi ministra z ramienia Platformy Obywatelskiej.

Panie i Panowie Posłowie! Od kilku miesięcy bez powodzenia usiłuję zwrócić uwagę pana ministra skarbu i pana premiera na to, że na skutek nepotyzmu, jakiego dopuszcza się prezes jednej z największych kontrolowanych spółek, wypływają z niej szerokim strumieniem pieniądze. O sprawie prezesa ENEA pisano i mówiono też w mediach. Niestety, nepotyzm w tej spółce i koszty, jakie w związku z tym ponosi Skarb Państwa, pozostają niezauważone ani przez pana premiera, ani przez odpowiedzialnego za nadzór właścicielski ministra skarbu.

Czego jednak my, posłowie, oraz zwykli ludzie, którzy przyszli do mnie z interwencją w związku z tym skandalicznym problemem, mamy oczekiwać od Donalda Tuska, skoro jego standardem jest zatrudnianie w ministerstwach żon jego ministrów. Nie liczymy, panie i panowie posłowie, na to, że rząd ten będzie władny wyjaśnić jakiegokolwiek nieprawidłowości. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Waldemar Andzel:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W zeszłym tygodniu, dokładnie 17 lipca, obchodził 80. urodziny jeden z najwybitniejszych polskich kompozytorów, pianista, twórca muzyki filmowej – Wojciech Kilar.

Wojciech Kilar urodził się w 1932 r. we Lwowie. Ojciec kompozytora był lekarzem, natomiast matka była aktorką teatralną. Jako dziecko z wielką niechęcią brał lekcje gry na fortepianie. Po przymusowym wysiedleniu ze Lwowa, w latach 1946–1947 kontynuował naukę gry na fortepianie w rzeszowskiej Państwowej Szkole Muzycznej nr 2, dziś jego imienia. Jako pianista zadebiutował w 1947 r. na Konkursie Młodych Talentów, wykonując własne „Dwie miniatury dziecięce”. W latach 1947–1948 uczęszczał do Państwowego Liceum Muzycznego w Krakowie, a później do Państwowego Liceum Muzycznego w Katowicach. W roku 1955 odebrał dyplom ukończenia katowickiej Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, a cztery lata później, dzięki uzyskanemu stypendium, znalazł się w Paryżu, gdzie ćwiczył tworzenie kompozycji.

Jako kompozytor muzyki filmowej karierę rozpoczął od dokumentalnego filmu „Narciarze” Natalii Brzozowskiej z 1958 r. Do tej pory stworzył oprawę muzyczną do ponad 130 filmów. W latach 1979–1981 Wojciech Kilar pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Kompozytorów Polskich. W 1977 r. został członkiem założycielem Towarzystwa im. Karola Szymanowskiego w Zakopanem. Jest również członkiem Związku Podhalan. Kilar jest autorem muzyki do większości filmów Krzysztofa Zanussiego. Współpracował także m.in. z Kazimierzem Kutzem, Andrzejem Wajdą, Romanem Polańskim, Jerzym Hoffmanem. Za muzykę do filmu „Pan Tadeusz” otrzymał Złotą Kaczkę oraz platynową płytę. Za ścieżkę muzyczną do filmu „Dracula” otrzymał nagrodę Amerykańskiego Stowarzyszenia Kompozytorów. W 1998 r. Wojciech Kilar został członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W tym samym roku w Łodzi odsłonięto jego gwiazdę w Alei Gwiazd. Jest również członkiem Rady Patronackiej Instytutu Jagiellońskiego. W 2002 r. został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a postanowieniem prezydenta Lecha Kaczyńskiego został uhonorowany Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski, którym został udekorowany w Katowicach w ramach obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Od 2006 r. jest członkiem Rady Programowej Fundacji Centrum Twórczości Narodowej.

Posel Waldemar Andzel

W 2005 r. Wojciech Kilar udzielił poparcia Lechowi Kaczyńskiemu w wyborach prezydenckich, a podczas kampanii przed wyborami do parlamentu w 2007 r. udzielił wsparcia Prawu i Sprawiedliwości. W ostatnich wyborach prezydenckich był członkiem honorowego komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego. 23 marca 2006 r. został honorowym obywatelem Katowic. 3 maja 2012 r. Wojciech Kilar został uhonorowany Orderem Orła Białego w uznaniu znamenitych zasług dla kultury polskiej i za wybitne osiągnięcia w pracy twórczej. W dowód uznania dla jego twórczości 18 czerwca 2012 r. otrzymał tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Śląskiego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Ostatnie oświadczenie wygłosi pani posłanka Barbara Bartuś, Prawo i Sprawiedliwość.

Posel Barbara Bartuś:

„Łzami miłości i trwogi/ zlepiam Ojczyznę/ żarłocznie krajana/ obcym lemieszem/ na skiby/ prywatnego dostatku. (...) Krew wojennych dni/ jeszcze nie wyschła,/ a już ziemia drży/ niepewna jutra. (...) Polsko – moja Ojczyzno”.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze wystąpienie pragnę poświęcić niezwyklej osobie, mojej nauczycielce ze szkoły podstawowej, dyrektorce tejże szkoły i poetce ziemi lipińskiej – pani Barbarze Brach, zmarłej niespodziewanie w ubiegłym tygodniu.

Pani Barbara Brach urodziła się w czasie II wojny światowej w Lipinkach, miejscowości, dla której poświęciła całe swoje życie. Przez 33 lata pracowała w szkole podstawowej, kształcąc młode pokolenia w duchu tradycji i poszanowania kultury rodzimej.

Sama już od lat licealnych pisała monologi, fraszki, pieśni religijne i świeckie oraz wiersze. Fragment jednego z nich przytoczyłam na wstępie. Nie wybrałam tegoż utworu przypadkowo. Wiersz „Moja ta ziemia” autorstwa pani Barbary Brach został wyróżniony w XVIII Międzynarodowym Konkursie Poezji „Szukamy talentów z prowincji – Wąglany 1999”. W konkursie tym brało udział 371 poetów z 28 krajów.

Śp. pani Barbara Brach założyła i od 1985 r. prowadziła zespół obrzędowo-śpiewaczy „Lipiniacy”, zespół, który do tej pory odniósł już wiele sukcesów. Dwa lata temu, dokładnie w lipcu, świętowaliśmy jego srebrny jubileusz.

Pani Barbara Brach założyła i prowadziła również Dziecięcy Zespół Ludowy „Lipowy Kwiat”. Zarówno zespół ludowy „Lipiniacy”, jak i dziecięcy zespół „Lipowy Kwiat” dziesiątki razy zajęły czołowe miejsca w czasie najróżniejszych imprez promujących tradycję i kulturę własnego regionu, jak np. „Sabałowe Baja-

nia”, „Drużbacka” czy „Pastuszkowe Kolędowanie”. Pod kierownictwem pani Barbary zespół „Lipiniacy” dwukrotnie zdobył nagrodą ministra kultury w Ogólnopolskim Sejmiku Teatrów Wsi Polskiej.

Ponadto śp. pani Barbara Brach przez szereg lat współpracowała z redakcjami czasopism: „Tygodnik Gorlicki”, „U Nas w Gminie Lipinki”, „Region Jasielski”. Za swoją poezję była wielokrotnie wyróżniana i nagradzana w konkursach literackich na terenie Polski, m.in. zdobyła „Pióro Oficyny Wydawniczej TAD”, w II Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Nasz czas 2001” oraz w roku 2005 w V edycji tego konkursu zdobyła I nagrodę. Jej wiersze znajdują się w ponad 60 współautorskich wydaniach. Sama również wydała 5 autorskich tomików wierszy.

W sierpniu 2002 r. z rąk ministra edukacji narodowej i sportu otrzymała Medal Komisji Edukacji Narodowej za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania.

Od 1997 r. pani Barbara Brach była członkiem Forum Kobiet Katolickich w Warszawie, a od czerwca 2002 r. była członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Autorów Polskich.

W jej życiowej postawie słowa z wiersza przez nią napisanego „Łaską i szczęściem być mieszkańcem Lipinek, gdzie króluje Cudowna Lipińska Maryja, gdzie rodowe ścieżki i wspomnienia” miały szczególne znaczenie. Myślę, że można określić je jej mottem życiowym.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Świętej pamięci pani Barbara Brach nie tylko miała zainteresowania artystyczne, włączała się też w różne inicjatywy. Osobiście wdzięczna jej byłam za udział we wszystkich organizowanych przeze mnie uroczystościach rocznicowych, ale najbardziej moim w sercu pozostanie jej trwanie przy mnie w trudnych chwilach kwietnia 2010 r. I najbardziej przejmujące pozostaną dla mnie jej utwory dotyczące tragedii smoleńskiej.

Wiadomość o nagłej śmierci pani Barbary Brach przyjęłam więc z ogromną przykrością i żalem. Nasz region, powiat gorlicki, a w szczególności Lipinki straciły wybitną postać o niezwyklej osobowości, straciły swego największego orędownika i przyjaciela o wielkim sercu oraz głębokiej miłości do ojczystej ziemi. Dziękuję. *(Oklaski)*

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję, pani posel.

Prostuję, to było przedostatnie oświadczenie.

Ostatnie oświadczenie wygłosi pan poseł Marian Cycoń, Platforma Obywatelska.

Posel Marian Cycoń:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie swoje poświęcę 30. jubileuszowej Łemkowskiej Watrze w Zdyni w powiecie gorlickim.

Posel Marian Cycoń

21 lipca br. miałem zaszczyt uczestniczyć w 30. jubileuszowej Łemkowskiej Watrze w Zdyni. Będąc członkiem sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, chciałbym podkreślić duży wkład kultury łemkowskiej w budowanie bogactwa naszej rodzimej kultury polskiej. Przez lata trudnej, ale wspólnej historii rodzin łemkowskich i rodzin polskich koegzystowały obok siebie różne tradycje, różne obrzędy, różne doświadczenia. Jednak to właśnie przez te wspólne doświadczenia tworzyły się wartościowe relacje pomiędzy lokalnymi społecznościami. Dzisiaj cieszą opinie Polaków zamieszkujących wspólnie z Łemkami zwłaszcza w regionach wschodnich, południowo-wschodnich i zachodnich naszego kraju, którzy mówią, że kultura łemkowska ubogaca ich codzienność, wnosi barwny koloryt, piękne tradycje.

Wyrazem takiej wspólnej zgodnej koegzystencji jest wielkie święto kultury łemkowskiej, które cyklicznie każdego roku ma miejsce w Zdyni na południu Polski. Do niewielkiej miejscowości leżącej na terenie bogatym w zabytki kultury łemkowskiej od 30 lat przyjeżdżają nie tylko Łemkowie, ale także ci, których zafascynowała ta piękna i wielobarwna kultura. Kilkundniowe świętowanie rozpoczyna się od zapalenia ogniska Watry Łemkowskiej, które nie wygasa przez kilka dni, aż do ostatniej atrakcji przygotowanej przez organizatorów. Podczas corocznych spotkań w Zdyni można poznać piękno łemkowskiego folkloru, można spróbować tradycyjnej kuchni łemkowskiej, można nabyć elementy łemkowskiego stroju ludowego, posłuchać muzyki, obejrzeć ludowe tańce, pielęgnowane przez łemkowskie społeczności. Można i warto przede wszystkim zapoznać się z historią Łemków zamieszkujących na terenach Polski.

Kultura łemkowska wywiera wpływ na bogactwo dziedzictwa kulturowego nie tylko w wymiarze polskim, ale także międzynarodowym. Wśród znanych osobowości pochodzenia łemkowskiego, mających wpływ na kształtowanie kultury, można wymienić Bohdana Antonycza – poetę i prozaika, Leona Getza – słynnego malarza i grafika, Nikifora Krynickiego – znanego malarza prymitywistę, Petro Muriankę

– poetę, Jerzego Nowosielskiego – malarza i rysownika i wielu innych.

Każdorazowo Łemkowska Watra w Zdyni rozpoczyna się modlitwą o pokój i symbolicznym uderzeniem w dzwon pamięci. Ta modlitwa jest za zmarłych i ta modlitwa jest za żywych. Podobnie było w tym roku, gdy Łemkowska Watra odbywała się po raz 30. Ważnym momentem było upamiętnienie dramatycznych wydarzeń z roku 1947, gdy w obozie koncentracyjnym w Jaworznie, który przetrwał od czasu drugiej wojny światowej, komuniści wymordowali wielu Łemków. W obozie tym przebywali i tracili życie także Polacy niegodzący się z sowiecką okupacją w latach powojennych. Aby godnie upamiętnić tamte tragiczne czasy, organizatorzy przywieźli do Zdyni, miejscowości niezwykle ważnej dla Łemków, urnę z ziemią z Jaworzna.

Dziś pragnę podziękować wszystkim osobom, które przez 30 lat angażowały się w organizowanie Łemkowskiej Watry w Zdyni. Dziękuję instytucjom państwowym wspierającym organizatorów, a także rządowi i wszystkim osobom zrzeszonym w Zjednoczeniu Łemków. Szczególnie gratuluję panu Stefanowi Hładkowi, przewodniczącemu Zjednoczenia Łemków. Dzisiaj Zdynia kojarzy się Polakom głównie z Watrą Łemkowską.

Życzę społeczności łemkowskiej w naszym kraju, aby kolejne lata przyniosły jej jeszcze wiele pięknych jubileuszy. Niech płonąca każdego roku watra niesie świadectwo zgodnego sąsiedztwa, niech pobudza kolejnych miłośników historii do poznania naszego wspólnego dziedzictwa kulturowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:

Dziękuję panu posłowi.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. do 25 lipca 2012 r., do godz. 9.

*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

Teksty wystąpień niewyłoszonych

Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo energetyczne oraz o zmianie niektórych innych ustaw

– punkt 1. porządku dziennego

Posel Mirosław Pawlak

(Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego)

1. W dniu 25 listopada 2011 r. Komisja Europejska wszczęła wobec Rzeczypospolitej Polskiej dwa postępowania formalne w sprawie braku notyfikacji transpozycji krajowych środków wykonawczych dyrektywy 2009/72/WE i 2009/73/WE. Na jakim etapie postępowania owe sprawy się znajdują?

2. Jak kształtować się będą (po nowelizacji) zasady rozdziału działalności gospodarczej dotyczące operatora systemu dystrybucyjnego?

3. Proszę o wymienienie kryteriów, jakie musi spełnić operator systemu magazynowania pozostający w strukturze przedsiębiorstwa zintegrowanego pionowo w celu zachowania niezależności od innych rodzajów działalności niezwiązanych z działalnością w zakresie magazynowania, przesyłania lub dystrybucji.

Sprawozdanie Komisji Infrastruktury o rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o drogach publicznych

– punkt 5. porządku dziennego

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Inteligentne Systemy Transportowe, wprowadzane w niektórych większych miastach, mają wiele zalet – pozwalają ograniczyć dostęp pojazdów do niektórych stref i pełnią funkcje lepszego egzekwowania prawa. Dają także możliwość automatycznego pomiaru prędkości, przestrzegania sygnalizacji świetlnej, kontrolowania masy pojazdów. Umożliwiają rozpoznanie pojazdów naruszających przepisy, planowanie remontu dróg i eliminowanie niechcianych pojazdów z centrum miasta. Należałoby zadać pytanie. Skąd duże aglomeracje miejskie znajdują środki na wdrożenie systemu, idące w dziesiątki, a nawet w setki milionów

euro? Wedle przykładu w Sztokholmie system kosztował ok. 100 mln euro. Na jaki procent dofinansowania, np. z Europejskiego Funduszu Regionalnego, mogą liczyć samorządy?

Poznań na inwestycję szacowaną na 100 mln zł otrzymał 80 mln unijnej dotacji, jednak 20 mln zł musi wydać z własnego budżetu. Nie każdy samorząd może sobie pozwolić na taki wydatek.

Następna kwestia dotyczy tego, czy system będzie wdrożony w całym mieście, czy w jego częściach, na wybranych ulicach? Jaka będzie z niego korzyść w sytuacji, gdy urządzenie zbada, że na danej ulicy nie ma korków, jeśli na kolejnej ulicy, np. 100 m dalej, której system IST nie obejmuje, korek wystąpi i kierowcy nie zostaną o nim poinformowani. Dziękuję.

Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków Przekazu o senackim projekcie ustawy o zmianie ustawy Prawo prasowe

– punkt 7. porządku dziennego

Posel Dariusz Joński

(Klub Poselski Sojusz Lewicy Demokratycznej)

Obowiązujące prawo prasowe przewiduje dwie formy reakcji na publikację – sprostowanie i odpowiedź. Sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej musi być rzeczowe i odnosić się do faktów. Z kolei odpowiedź ma być rzeczowa i dotyczyć stwierdzenia zagrażającego dobrom osobistym.

W grudniu 2010 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł, że zapisy te nie precyzują, czym jest sprostowanie, a czym odpowiedź, wobec czego decyzję musi podejmować sam redaktor naczelny, który jest ustawowo obowiązany do ich publikacji. Zdaniem TK stawia go to w sytuacji, która „nie jest dla niego przewidywalna”, co jest niekonstytucyjne. Termin utraty mocy tych przepisów trybunał odroczył do 14 czerwca 2012 r.

Chcąc wykonać wyrok TK, senatorowie z senackiej komisji ustawodawczej zaproponowali, by na publikacje prasowe można było reagować tylko w formie odpowiedzi. Mogłaby ona odnosić się nie do stwierdzeń zagrażających dobrom osobistym, jak jest dziś, lecz do faktów podanych w materiale prasowym oraz zawartych w nim ocen. Spotkało się to m.in. z krytyką 57 redaktorów naczelnych, którzy

w opublikowanym w poniedziałek przez największe polskie pisma liście „Do senatorów RP” ocenili, że „ta pozornie drobna zmiana będzie mieć dramatyczne konsekwencje”. „Nietrudno sobie wyobrazić konsekwencje: gazety zapełniłyby się odpowiedziami polityków, biznesmenów, artystów skrytykowanych przez dziennikarzy czy z innych powodów niezadowolonych z opublikowanych artykułów” – napisali naczelni.

Na posiedzeniu trzech senackich komisji, które miały zająć się projektem noweli, z sygnatariuszami listu spotkał się marszałek Senatu Bogdan Borusewicz. Po spotkaniu zadeklarował, że przygotowany w Komisji Ustawodawczej projekt będzie zmieniony.

Pierwsze czytanie projektu odbyło się na posiedzeniu połączonych Komisji: Ustawodawczej, Kultury i Środków Przekazu oraz Praw Człowieka, Praworządności i Petycji. Senatorowie poparli poprawki zgłoszone przez Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego (PO), w myśl których w Prawie prasowym miałyby pozostać instytucja sprostowania, a nie szerokiej odpowiedzi prasowej.

Według nowej definicji sprostowania miałyby ono być „rzeczowym i odnoszącym się do faktów oświadczeniem, zawierającym zaprzeczenie lub korektę informacji nieścisłej lub nieprawdziwej zawartej w prasie”. Na jego wysłanie redaktorowi naczelnemu zainteresowana osoba miałaby miesiąc od dnia publikacji materiału prasowego.

Tekst sprostowania – tak, jak dziś – nie mógłby przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy. Nie mógłby być komentowany w tym samym numerze pisma. Senatorowie zaznaczyli jednak, że nie wyklucza to prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień, czego nie przewidywał wyjściowy projekt komisji ustawodawczej.

Senatorowie opowiedzieli się też za zniesieniem sankcji karnych za uchylenie się od opublikowania sprostowania. Dziś grozi za to kara grzywny lub pozbawienia wolności. Projekt komisji ustawodawczej pozostawiał tylko karę grzywny.

W przypadku odmowy publikacji sprostowania lub gdy nie ukaże się ono w określonym terminie, osoba zainteresowana mogłaby wnieść do sądu okręgowego wniosek o nakazanie jego publikacji. Sąd wniosek taki miałby rozpoznać w trybie nieprocesowym w terminie 30 dni. Na postanowienie przysługiwałaby apelacja, którą sąd drugiej instancji powinien rozpoznać także w ciągu 30 dni. Od jego postanowienia nie przysługiwałaby kasacja.

Niepokozi przede wszystkim opinia prokuratora generalnego, który zwraca uwagę, iż art. 45 ustawy Prawo prasowe, który jest niekonstytucyjny, nie został w projekcie senackim uwzględniony. Co więcej, zdaniem generalnego inspektora ochrony danych osobowych, prawo wnioskodawcy, będącego osobą fizyczną, występującego z wnioskiem o sprostowanie nieścisłości lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym, do zachowania w tajemnicy jego danych osobowych powinno obejmować nie tyl-

ko możliwość zastrzeżenia imienia czy nazwiska, ale w szczególności adresu tejże osoby.

Minister spraw zagranicznych zwrócił uwagę na to, że art. 33a ust. 3 ustawy Prawo prasowe jest sprzeczny z prawem Unii Europejskiej. Warto przy nowelizacji ustawy przyjąć takie zapisy, które nie będą budzić żadnych zastrzeżeń. Co więcej, Klub Poselski SLD uważa za zasadne opracowanie nowej ustawy Prawo prasowe.

Oświadczenia poselskie

Posel Zbigniew Chmielowiec

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Służba Policji jest szczególnie cenna i potrzebna dla utrzymania bezpiecznego państwa. Policjanci czuwają nad naszym bezpieczeństwem, należycie wykonując swoje zadania. Pilnują przestrzegania prawa, jak również zapewniają ochronę i pomoc w sytuacjach kryzysowych zarówno wobec ludzi, jak i mienia.

Każdego roku 24 lipca policjanci obchodzą swoje święto – Święto Policji. Z okazji tego dnia w każdej komendzie odbywają się spotkania funkcjonariuszy, pracowników Policji z przedstawicielami władz i mieszkańcami. Policjanci w ten dzień uroczystie odbierają odznaczenia i akty mianowania na wyższe stopnie. Wręczane są również medale: Medal za Zasługi dla Policji, Medal za Długoletnią Służbę, Krzyż Zasługi za Dzielność i odznaka Zasłużony Policjant.

20 lipca osobiście miałem przyjemność brać udział wraz z zastępcą podkarpackiego komendanta wojewódzkiego Policji insp. Sławomirem Szczupakiem, komendantem powiatowym Policji w Kolbuszowej pod-insp. Stanisławem Babulą, przedstawicielami władz samorządowych, sądu i prokuratury oraz z kolbuszowskimi policjantami w uroczystościach z okazji obchodów Święta Policji w Kolbuszowej w województwie podkarpackim. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w intencji policjantów odprawionej w kolegiacie pw. Wszystkich Świętych. Następnie przy siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej wciągnięto na maszt biało-czerwoną flagę. Po odśpiewaniu hymnu narodowego 14 funkcjonariuszy z rąk zastępcy podkarpackiego komendanta wojewódzkiego Policji odebrało rozkazy o mianowaniu na wyższe stopnie policyjne. Również trzech policjantów złożyło ślubowanie. W tej doniosłej chwili towarzyszyli im bliscy i rodziny. W trakcie uroczystości zaproszeni goście złożyli serdeczne życzenia i podziękowania policjantom za ich zaangażowanie oraz za osiągnięte efekty w tej trudnej i odpowiedzialnej służbie.

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Stając dziś w Sejmie RP, pragnę podziękować z tego miejsca wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym Policji za ich wysiłek związany z pełnieniem tak odpowiedzialnej i niebezpiecznej służby. Niech ta służba będzie dla nich źródłem wielu osiągnięć, satysfak-

cji, a to doniosłe wydarzenie niech stanie się okazją do wyrażenia słów uznania dla profesjonalnej i pełnej poświęcenia służby Policji na rzecz bezpieczeństwa i porządku publicznego.

Posel Piotr Chmielowski
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Oświadczenie w sprawie VI marszu Ruchu Autonomii Śląska

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 14 lipca 2012 r. przeszedł przez centrum Katowic VI marsz Ruchu Autonomii Śląska. Wraz z 5 tys. uczestników zebraliśmy się o godz. 12 na placu Wolności i rozpoczęliśmy marsz ulicami Katowic aż na plac Sejmu Śląskiego. Wszyscy mieliśmy złoto-niebieskie stroje bądź oznaczenia wskazujące na przynależność do wspólnoty narodowej. Marsz zakończył się piknikiem, przemówieniami i wystąpieniami naszych śląskich aktywistów. Demonstrowaliśmy naszą obecność, pomimo że odbiera się nam naszą tożsamość, a najchętniej całkowicie by nas wynarodowiono. Przywódca Ruchu Autonomii Śląska Jerzy Gorzelik powiedział: „W przeszłości pozwoliliśmy, aby nas ze Śląska wypędzono. Opuszczaliśmy Śląsk, nie zmieniając miejsca zamieszkania. Starsi pamiętają to uczucie. Bezradnie przyglądaliśmy się, jak nasz region się zmienia. Ubywało tego ducha, który sprawiał, że tu właśnie czuliśmy się u siebie, że tę przestrzeń postrzegaliśmy jako własną, ale dziś wracamy i odzyskujemy Śląsk”.

Święcie wierzę, że nam się to uda, bo tylko dzięki sprawnemu samorządowi wszystkie regiony w kraju są w stanie się rozwijać, tylko dzięki duchowi rzetelnej pracy i uczciwości możemy być bogaci. Do dnia dzisiejszego nie jesteśmy w stanie uzyskać informacji, jaki jest bilans, jeśli chodzi o pieniądze, które w postaci podatków wypracowują miasta śląskie, a które wpływają do budżetu, jaki procent tych pieniędzy wraca do nas na Śląsk. W tej relacji przypomnę, że gdy moi przodkowie w 1922 r. przyłączyli się do Polski, to kilka śląskich powiatów miało udział w 2/3 eksportu Polski.

Jestem pewien, że nam się uda. W moim przekonaniu utwierdzili mnie przeciwnicy marszu, których widziałem. Były to osoby niezdolne do większego wysiłku intelektualnego, rozwydrzone i zaniedbane. Mogę im tylko współczuć, że nie są w stanie tolerować prawdziwych, godnych obywateli naszego kraju. Dziękuję za uwagę.

Posel Zofia Czernow
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

W dniach 17–19 sierpnia br. w Jeleniej Górze odbędzie się XXX Grand Prix Polonia 2012 w Biegu na Orientację. XXX Grand Prix Polonia to 3-dniowe zawody międzynarodowe w biegach na orientację o cha-

rakterze sportowo-rekreacyjnym. Kategorie wiekowe oraz sportowe i rekreacyjne pozwalają na udział w nich wszystkich bez względu na wiek, formę fizyczną czy doświadczenie. Najmłodsi mają po 6–7 lat i startują z rodzicami w kategorii rodzinnej. Najstarsi zawodnicy mają ponad 80 lat. Jest to sport zarówno dla osób, które chcą wyczynowo trenować, jak i dla tych, które pragną aktywnie spędzać czas na łonie natury.

W zawodach w Jeleniej Górze uczestniczyć będzie około 500 zawodników z Polski, Czech, Niemiec, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Litwy i Rosji. Każdy start jest niepowtarzalny, gdyż trasy przed zawodami objęte są tajemnicą i projektowane są na konkretny bieg. Sztuką jest odnalezienie równowagi pomiędzy szybkim biegiem a poprawnym odczytywaniem mapy i nawigacją w terenie.

Organizacja w Jeleniej Górze jednych z największych zawodów w biegach na orientację w Polsce jest doskonałą promocją regionu jeleniogórskiego, który w okresie 30 lat był 5-krotnie organizatorem mistrzostw. Doskonałe warunki terenowe oraz świetny w roli organizatora Młodzieżowy Klub Sportowy Paulinum Jelenia Góra stanowią o wyborze Jeleniej Góry jako miejsca biegów.

Kolebką biegu na orientację jest Skandynawia. Pierwsze zawody w tej dyscyplinie odbyły się 1897 r. w Bergen, a w Polsce blisko 100 lat później, w 1983 r. Inicjatorem biegów na orientację jest Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Obecnie w Polsce jest 140 klubów sportowych, które prowadzą zajęcia z orientacji sportowej. Biegi na orientację należą do grupy sportowej orientacja sportowa wraz z takimi dyscyplinami, jak rowerowa jazda na orientację i narciarski bieg na orientację.

Informując o tym ważnym wydarzeniu sportowym, pragnę zachęcić i zaprosić posłów, a za ich pośrednictwem zawodników z całej Polski wraz z rodzinami do udziału w jubileuszowym Grand Prix Polonia 2012 w Biegu na Orientację w Jeleniej Górze. Zapisy prowadzone są do 5 sierpnia. Serdecznie polecam i zapraszam.

Posel Anna Nemś
(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ostatnio media coraz częściej donoszą o przypadkach występowania poważnego problemu społecznego, jakim stał się w ostatnich latach mobbing w miejscu pracy.

Nazwą mobbingu określa się całokształt zachowań prowadzący do nękania psychicznego, szykanowania, ośmieszania, a także zastraszania pracownika. Mobber nieustannie zadreżcza swoją ofiarę, posługując się przy tym plotką, oszczerstwem oraz ciągłą krytyką. Jest to najczęściej długotrwały, trwający miesiącami lub nawet latami proces wymierzony w godność oraz poczucie wartości osoby ludzkiej.

W dzisiejszych czasach zjawisko mobbingu dotyczy osoby w różnym wieku, pracujące na przeróżnych stanowiskach, niezależnie od wymiaru ich czasu pracy. Mobbingowi podlegają coraz częściej osoby niezwykle kreatywne, aktywne zawodowo, które są postrzegane jako realne zagrożenie dla nie zawsze kompetentnych pracodawców bądź współpracowników. Dodatkowo mobbingowi sprzyja bezrobocie. Bywa, że pracodawcy nie liczą się z pracownikami i to nawet tymi najwartościowszymi. Ofiary mobbingu oraz ich współpracownicy, bojąc się utraty miejsc pracy, wolą w ogóle nie ujawniać, że w zakładzie dochodzi do tego rodzaju nagannych zachowań i nadużyć.

Znowelizowane przepisy Kodeksu pracy dodatkowym art. 943 wprowadziły do polskiego systemu prawnego europejski standard w zakresie ochrony pracownika przed działaniami noszącymi znamiona zachowań mobbingowych. Kodeks pracy jasno określa, iż pracownik, który udowodni, że mobbing wywołał u niego rozstrój zdrowia, może dochodzić od pracodawcy odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Pracodawca nie ograniczył kwotowo sumy takiego zadośćuczynienia, zaś jego wysokość, adekwatna do poniesionej szkody, jest uzależniona wyłącznie od decyzji sądu. Pracownik, który wskutek mobbingu rozwiązał umowę o pracę, ma ponadto prawo dochodzić od pracodawcy odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie, ustalone na podstawie odrębnych przepisów.

Przepisy Kodeksu pracy zobowiązują pracodawców do przeciwdziałania mobbingowi. Odpowiedzialność pracodawcy nie opiera się jednak wyłącznie na udowodnieniu mu winy, ale opiera się raczej na jego odpowiedzialności za całokształt funkcjonowania zakładu pracy, którym kieruje.

Ekspertci twierdzą zgodnie, iż społeczna obojętność bardzo sprzyja mobbingowi. Niezwykle cenna jest w związku z tym powszechna solidarność z osobami szykanowanymi oraz aktywna działalność antymobbingowa.

W Polsce od roku 2002 działa Krajowe Stowarzyszenie Antymobbingowe, którego podstawowym zadaniem jest wspomniane aktywne przeciwdziałanie mobbingowi poprzez: specjalistyczną pomoc udzielaną ofiarom przez psychologów oraz prawników, organizowanie szkoleń pracowniczych, prowadzenie badań zjawiska mobbingu na terenie kraju oraz nagłaśnianie tego rodzaju nagannych zachowań w mediach.

Nie ulega wątpliwości, że mobbing jest obecnie poważnym problemem społecznym oraz zjawiskiem patologicznym, na występowanie którego ma wpływ bardzo wiele różnorodnych czynników. Dlatego tak niezwykle ważne jest, aby wszelkie działania podejmowane w zakresie zdecydowanego przeciwstawiania się, zapobiegania nękanii w miejscu pracy oraz najwcześniejszego wykrywania przejawów mobbingu były wsparte silnym i egzekwowalnym systemem prawnym. Dziękuję.

Poseł Józef Rojek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Kilka dni temu media poinformowały, że koncert amerykańskiej piosenkarki noszącej pseudonim „Madonna”, który ma odbyć się na Stadionie Narodowym im. Kazimierza Górskiego 1 sierpnia, czyli w rocznicę wybuchu powstania warszawskiego, zostanie poprzedzony kilkunastuminutowym filmem poświęconym walkom sprzed 68 lat, zburzeniu stolicy, a ponadto będzie zawierał szereg ujęć współczesnej Warszawy. Przy okazji poinformowano, że zgoda organizatora na ten film usatysfakcjonowała środowiska kombatanckie. Tak się akurat składa, że mam kontakt z kombatanami z regionu tarnowskiego i zapewniam, że akurat ci, z którymi na ten temat rozmawiałem, są zdecydowanie przeciwni zorganizowaniu koncertu w rocznicę wybuchu powstania. Oczywiście nie próbuję w tym miejscu sugerować, że data koncertu dzieli kombatanów, lecz chciałbym tylko zauważyć, że wspomniany film nie rozwiązuje problemów, które notabene stworzyli organizatorzy koncertu.

Taka sytuacja rodzi wiele pytań. Co wspólnego z rocznicą wybuchu powstania warszawskiego ma wspomniana piosenkarka? Czy ta wyzywająca i prowokująca pseudo gwiazda stworzyła cokolwiek, co pasuje do atmosfery tej szczególnej rocznicy? Oczywiście, że nie. Wręcz przeciwnie, jej muzyka i wizualny sceniczny doskonale nadają się, ale do psucia tej szczególnej świątecznej atmosfery. Wszak nieprzypadkowo właśnie ją zaproszono w 2009 r. w rocznicę cudu nad Wisłą, by wykonała koncert na warszawskim Bemowie.

Obserwując ostatnie poczynania władz stolicy, wywodzących się zresztą z Platformy Obywatelskiej, które najpierw wyraziły zgodę na koncert na Bemowie, a dziś nie mają nic przeciwko profanowaniu tym razem rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, mam wrażenie, że coraz częściej mamy do czynienia po tamtej stronie sceny politycznej z absolutnym lekceważeniem, rozmontowywaniem, a czasami wręcz z atakowaniem tego co polskie, co jest istotną częścią naszej historii, kultury i tradycji.

Poseł Andrzej Romanek

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Działając na podstawie art. 185 uchwały Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 lipca 1992 r. Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. M.P. z 2009 r. Nr 5, poz. 47, z późn. zm.), składam oświadczenie w sprawie prywatyzacji polskich przedsiębiorstw.

Zgodnie z przyjętym przez Radę Ministrów, a przygotowanym przez ministra skarbu państwa „Planem prywatyzacji na lata 2012–2013”, procesami przekształceń własnościowych będą objęte niezwykle

istotne z punktu widzenia interesów państwa spółki, takie jak choćby: ENERGA, ENEA, PGE Polska Grupa Energetyczna, Zespół Elektrowni Pątnów – Adamów – Konin czy Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica.

Uważam, że procesowi prywatyzacji przedsiębiorstw powinny towarzyszyć określone założenia i cele. Po pierwsze, należy wyselekcjonować te przedsiębiorstwa, które z punktu widzenia zabezpieczenia naszych narodowych, również strategicznych interesów, powinny pozostać pod kontrolą, czy to kapitałową, czy to decyzyjną państwa. Do takich strategicznych dziedzin zaliczam m.in. sektor energetyczny, w tym producentów energii oraz jej dostawców, tj. linie przesyłowe, system finansowy (w tym banki), produkcję miedzi przez KGHM, eksploatację złóż gazu łupkowego. Prywatyzacja pozostałych przedsiębiorstw powinna być tak kształtowana, aby w maksymalnym stopniu, poprzez rzetelnie realizowane pakiety inwestycyjne, zabezpieczyć dalszą produkcję i rozwój zakładów oraz aby pracownicy partycypowali w procesie prywatyzacji, między innymi poprzez akcjonariat pracowniczy. Ma to szczególne znaczenie dzisiaj, gdy produkcja wszelkiego rodzaju dóbr stała się niezwykle mobilna i przedsiębiorcy bardzo szybko mogą przenieść swoje zakłady do innego kraju, zamykając sprywatyzowany zakład w Polsce, powodując wzrost bezrobocia i tragedię wielu rodzin.

Tymczasem, obserwując działania podejmowane przez Ministerstwo Skarbu Państwa, nie sposób nie zauważyć, że głównym celem, który przyświeca jego działaniu, jest „łatanie” dziury budżetowej. Świadczy o tym dobitnie choćby sprzedaż znaczącej części akcji KGHM, z tytułu posiadania których Skarb Państwa otrzymywał corocznie ogromne kwoty w formie dywidendy, oraz sprzedaż ponad 7% akcji PKO BP – tylko dlatego że w budżecie na 2012 r. zaplanowano przychody z prywatyzacji na poziomie 10 mld zł, a wykonanie tego planu w połowie roku było mizerne (zysk dla budżetu z tytułu sprzedaży akcji PKO BP wyniesie ponad 3 mld zł).

Kolejną niezwykle bulwersującą praktyką, będącą bezpośrednim skutkiem prywatyzacji, jest obsadzanie stanowisk w sprywatyzowanych spółkach działaczami partyjnymi koalicji rządzącej, którzy pobierają olbrzymie wynagrodzenia w sytuacji nieobejmowania takich spółek tzw. ustawą kominową. To uboczny efekt źle zaplanowanej i wykonanej prywatyzacji, która prowadzi do stworzenia patologicznego systemu wyciągania korzyści z prywatyzowanych spółek przez osoby z nadania politycznego.

Mając na uwadze powyższe, wyrażam stanowczy sprzeciw wobec takich praktyk prywatyzacyjnych Ministerstwa Skarbu Państwa oraz apeluję o rozważę, bo prywatyzując poszczególne sektory gospodarki w taki sposób, państwo polskie pozbawia się możliwości wpływania na strategiczne dziedziny gospodarki i zabezpieczenia narodowych interesów.

Posel Piotr Szeliga

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie w sprawie nieopłacalności upraw warzyw i owoców.

Polska od lat słynie z produkcji zdrowej i smacznej żywności. Polskie produkty rolnicze są znane i cenione na całym świecie, w tym szczególnie mięso i jego przetwory. Gdy nadchodzi nowy sezon, rolnicy zawsze zastanawiają się, co posiać, na czym zarobić, ale na te pytania nigdy nie mogą znaleźć właściwej odpowiedzi. Dlaczego? Dlatego że ceny zawsze zależą od pogody lub polityki albo od obu tych czynników jednocześnie. Oba te czynniki w skutkach przeważnie są dla rolników bardzo przykre, szczególnie pod względem ekonomicznym. Rolnicy rzadko zastanawiają się, gdzie mogą zaoszczędzić, aby mieć mniejsze koszty i nakłady, a przez to uzyskać lepszy efekt ekonomiczny.

Właśnie rozpoczął się i trwa kolejny sezon skupu owoców miękkich. I po raz kolejny powracają problemy polskich producentów. Producenci ponownie mają do czynienia z dużymi wahaniami cen skupu, z przewagą cen niskich, które w przypadku wiśni osiągnęły poziom najniższy z możliwych. Z informacji przekazanej mi przez rolników ceny skupu wiśni do mrożenia utrzymują się na poziomie 1,90 zł za 1 kg. Obecne ceny skupu zaledwie pokrywają koszt zbioru. Na zwrot kosztów produkcji producenci wiśni w tym roku nie mają co liczyć. Dla sadowników oznacza to, że zbiór tych owoców ponownie jest nieopłacalny.

Jak wykazują kalkulacje kosztów produkcji prowadzone przez IERiGŻ, krajowa produkcja wiśni jest nieopłacalna od roku 2004. Poruszany jest również problem braku właściwej kontroli podmiotów skupujących. Z powszechnie dostępnych informacji wynika, iż ten sam podmiot skupujący w Niemczech płacił producentom 0,80 euro za 1 kg wiśni, podczas gdy w Polsce płacił 1,80 – 1,90 zł. W związku z wypowiedziami pana premiera Donalda Tuska na temat pokierowania resortem rolnictwa apeluję, żeby pan premier zaczął dbać o polskich rolników, bo polska wieś to najcenniejsze, co posiadamy.

Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Po raz ósmy odbył się na Podkarpaciu Polonijny Festiwal Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Impreza ta odbywa się tradycyjnie w Iwoniczu-Zdroju. W 8. edycji tego pięknego festiwalu wzięło udział ponad 800 młodych polonusów zrzeszonych w 17 zespołach z 7 krajów. Tegoroczna edycja przypadła w 20-lecie Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych, które odbywają się tradycyjnie rok po Światowym Festiwalu Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.

Do Iwonicza-Zdroju przyjechały zespoły z Białorusi, Kanady, Niemiec, Rumunii, Ukrainy, USA i Łotwy. Zespoły te występują również w innych

miastach Podkarpacia: Rymanowie Zdroju, Sanku, Krośnie oraz w Polańczyku. Największym powodzeniem cieszy się koncert pt. „Tańce i Pieśni Krajów Zamieszkania”. Koncert ten tradycyjnie odbywa się dwukrotnie – w Iwoniczu-Zdroju i Krośnie. Festiwal zakończy się jutro koncertem galowym w Iwoniczu-Zdroju.

W miniony piątek festiwal rozpoczął się barwnym korowodem z udziałem 17 polonijnych zespołów, który przeszedł ulicami Iwonicza-Zdroju. Młodzi tancerze pielęgnujący tradycję swoich rodziców i dziadków, ubrani w stroje ludowe przeszli na główny plac miasteczka, gdzie lokalny zespół ludowy „Lubartowianie” przywitał serdecznie zagranicznych tancerzy chlebem i solą. Najmłodszy uczestnik imprezy festiwalowej odebrał z rąk burmistrza klucze do bram miasta. Specjalnie na powitanie upieczono kilkadziesiąt bochenków chleba, które pokrojono i poczęstowano nimi publiczność.

Organizatorem Polonijnego Festiwalu Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Festiwal jest współfinansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania: Współpraca z Polonią i Polakami za granicą.

Tak jak w latach poprzednich, przed oficjalnym rozpoczęciem festiwalu odbywa się msza święta w intencji uczestników festiwalu i Polonii. Z gmachu polskiego Sejmu pragnę przekazać serdeczne pozdrowienia wszystkim uczestnikom festiwalu i organizatorom, wraz z dyrektorem festiwalu Mariuszem Grudniem.

Posel Jan Warzecha

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W 2012 r. Krajowy Fundusz Drogowy, którym zarządza Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad, utworzony z pieniędzy nas wszystkich – podatników, przeznaczy prywatnym właścicielom autostrad prawie 1,4 mld zł.

Z analizy dziennikarzy wynika, że większość pieniędzy na utrzymanie autostrad A1, A2 i A4 otrzymują trzy prywatne spółki zarządzające autostradami koncesjonowanymi: Autostrada Wielkopolska, GTC i Stalexport Autostrada Małopolska. W budżecie Krajowego Funduszu Drogowego w utajnionej dotąd części budżetu KFD znajdują się pozycje, które w sposób szczególny wzbudzają zainteresowanie, jak 30 mln zł na usługi doradcze.

Wymienione wyżej sumy są efektem wynegocjowanych przez spółki umów z rządem Donalda Tuska. W bieżącym roku na utrzymanie prawie 500 km autostrad wydamy 1,4 mld zł, czyli o 0,5 mld zł więcej niż wydatki na utrzymanie 19 tys. km dróg krajowych.

Dziwi, szokuje wysokość tych kosztów, tym bardziej że jest to o 0,5 mld więcej niż wydatki ponoszone na utrzymanie wszystkich dróg krajowych w Polsce.

Niepokoja zaś to, że fundusz nie przeznacza środków na poprawę bezpieczeństwa na autostradach. Kontrowersje budzi, co oczywiste, informacja, że 20 mln zł wydaje się na bramownice dla nietoperzy, które

re mają umożliwić tym latającym ssakom przelot nad jezdnią. Tymczasem w Polsce na drogach ginie rocznie ok. 4 tys. osób, na co w bardzo wielu wypadkach ma wpływ niska jakość dróg.

Należałoby postawić premierowi pytanie: Dlaczego do tej pory informacje na ten temat były owiane tajemnicą i publikowano jedynie bardzo ogólne dane?

Posel Jan Ziobro

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Chciałbym w moim dzisiejszym wystąpieniu powiedzieć kilka słów na temat zbliżających się Igrzysk Olimpijskich w Londynie.

Już za kilka dni rozpocznie się to wielkie święto sportu. Będą to XXX Nowożytnie Letnie Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się tym razem w Londynie. W tegorocznych igrzyskach wezmą udział reprezentacje aż z 205 państw z całego świata. Zawody zostaną przeprowadzone w 26 dyscyplinach i w 302 konkurencjach. Weźmie w nich udział także wielu sportowców z Polski.

Czas, kiedy odbywa się olimpiada, jest zwyczajowo czasem pokoju. Tradycja taka zrodziła się już w starożytnej Grecji, gdzie podczas zawodów sportowych zaprzestawano prowadzenia wojen. W czasie trwania olimpiady rozsyłano specjalnych posłów do wszystkich polis greckich, którzy oznajmiali mieszkańcom o rozpoczęciu zawodów i zaprzestaniu wszelkich konfliktów.

Dzisiaj nic nie wskazuje na to, że wszystkie konflikty zbrojne na świecie zostaną wstrzymane na czas olimpiady. Nie zmienia to jednak faktu, iż warto z tego miejsca zaapelować do wszystkich narodów świata o pokój podczas igrzysk. Warto również połączyć się duchowo z mieszkańcami świata, którzy na co dzień żyją w ubóstwie, głodzie i wojnie. Należy zrobić wszystko, aby następna olimpiada, w 2016 r., odbyła się zgodnie ze starożytnymi wzorcami w całkowitym pokoju na świecie.

Co ważne, warto popatrzeć na nasz kraj, gdzie na co dzień można zaobserwować dużo nienawiści i nieprzychylności ludzkiej. Dlatego warto zaapelować o spokojną atmosferę podczas olimpiady także w Polsce.

Ja oraz, mam nadzieję, wszyscy nasi rodacy z wielkimi emocjami będziemy śledzić występy naszych sportowców. Miejmy nadzieję, iż przyniosą nam oni wiele radości i zadowolenia. Głęboko wierzę, iż polscy olimpijczycy zdobędą wiele medali i będzie to ich najlepszy występ w historii występów na olimpiadach. Już dzisiaj w kilku dyscyplinach postrzegani jesteśmy jako zdecydowani faworyci. Mamy nadzieję, iż nasi olimpijczycy w pełni wykorzystają szansę i sprawią, że wszyscy będziemy dumni z bycia Polakami.

Niech tegoroczne igrzyska olimpijskie odbędą się pod hasłem szlachetnego współzawodnictwa i braterstwa wszystkich narodów świata. Dziękuję za uwagę.

TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 6,30 zł + 5% VAT

